

WYDAWNICTWA INSTYTUTU ŚLĄSKIEGO

---

# ŚLĄSK ZIEMIA I LUDZIE

3 MAPY, 60 ILUSTRACJI

PRACA ZBIOROWA

POD REDAKCJA

ROMANA LUTMANA I KAZIMIERZA POPIOLKA



KATOWICE—WROCŁAW 1948

---

DRUKARNIA CIESZYŃSKA POD ZARZ. PAŃSTW. W CIESZYNIĘ

PAMIETNIK INSTYTUTU ŚLĄSKIEGO  
Seria II

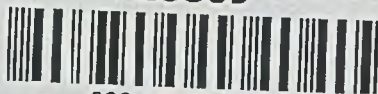
1. *Józef Feldman*, Problem polsko-niemiecki w dziejach. 1946, str. 175.
2. *Kazimierz Popiołek*, Trzecie śląskie powstanie. Z 2 mapami. 1946, str. 217.
3. *Zygmunt Izdebski*, Niemiecka lista narodowa na Górnym Śląsku. 1946, str. 253.
4. *Wincenty Ogrodziński*, Dzieje piśmiennictwa śląskiego, tom I. 1946, str. 214.
5. *Kazimierz Piwarski*, Historia Śląska w zarysie. 1947, str. 450.
6. *Franciszek Popiołek*, Dzieje hutnictwa żelaznego na ziemiach polskich. 1947, str. 136.
7. *Tadeusz Lehr-Splawiński, Kazimierz Piwarski, Zygmunt Wojciechowski*, Polska — Czechy. Dziesięć wieków sąsiedztwa. 1947, str. 319.
8. *Zdzisław Hierowski*, 25 lat literatury na Śląsku 1920—1945. 1947, str. 203.
9. *Janina Ender, Józef Lompa*, Zarys biograficzny. 1947, str. 118.
10. *Śląsk, ziemia i ludzie*. Praca zbiorowa pod redakcją Romana Lutmana i Kazimierza Popiołka. 1947, str. 284. 3 mapy. 60 ilustracji.
11. *Tadeusz Dobrowolski*, Sztuka na Śląsku (w druku).

POLSKI ŚLĄSK  
Seria II

1. *Zygmunt Izdebski*, Rzeką Odra — zagadnienie prawa narodów. 1946, str. 38.
2. *Karol Maleczyński*, Wojna polsko-niemiecka 1109 r. 1946, str. 40.
3. *Ewa Malec*, *Wojna polsko-niemiecka 1109 r.* Zbiór artykułów naukowych i uniwersyteckich Wrocławia. 1946, str. 40.
4. *Kazimierz I*, *Wojna polsko-niemiecka 1109 r.* Zbiór artykułów naukowych i uniwersyteckich Wrocławia. 1947, str. 140.

Kolegium Nauczycielskie  
w Gliwicach - Biblioteka

18869



000-18869-00-00

1. *Józef Wida*, *Wojna polsko-niemiecka 1109 r.* Zbiór artykułów naukowych i uniwersyteckich Wrocławia. 1946, str. 40.
2. *Józef Wida*, *Wojna polsko-niemiecka 1109 r.* Zbiór artykułów naukowych i uniwersyteckich Wrocławia. 1946, str. 40.
3. *Roman Gro*, *Wojna polsko-niemiecka 1109 r.* Zbiór artykułów naukowych i uniwersyteckich Wrocławia. 1946, str. 51.
4. *Tadeusz Le*, *Wojna polsko-niemiecka 1109 r.* Zbiór artykułów naukowych i uniwersyteckich Wrocławia. 1946, str. 51.

ZAGADNIENIA SPOŁECZNE ŚLĄSKA  
Seria II

1. *Marian Moskwa*, Ubezpieczenie chorobowe górników. Zarys zagadnienia. 1946, str. 32.

ZAGADNIENIA GOSPODARCZE ŚLĄSKA  
Seria II

1. *Marian Kamiński*, Skąły użyteczne Dolnego i Górnego Śląska. Z 3 mapkami. 1946, str. 40.
2. *Józef Zwierzycki*, Złóża surowców mineralnych na Dolnym Śląsku w oświetleniu gospodarczym. Z mapką. 1946, str. 32.
3. *Eugeniusz Kwiatkowski*, Pięć tez gospodarczych nowej Polski. 1947, str. 32.
4. *Antoni Wrzosek*, Bogactwa mineralne na ziemiach zachodnich. Z 2 mapkami. 1947, str. 19.

BIBLIOTEKA PISARZY ŚLĄSKICH  
Seria II

1. *Zdzisław Hierowski*, Śląsk walczący. Poezja i pieśń. 1946, str. 117.

ŚLĄSK, ZIEMIA, I LUDZIE

~~BIBLIOTEKA  
Państwowego Liceum Pedagogicznego  
w GLIWICACH  
Nr. 3645~~

WYDAWNICTWA INSTYTUTU ŚLĄSKIEGO

---

PAMIĘTNIK  
INSTYTUTU ŚLĄSKIEGO

SERIA II

10



KATOWICE - WROCLAW 1948

---

DRUKARNIA CIESZYŃSKA POD ZARZ. PAŃSTW. W CIESZYNIE

WYDAWNICTWA INSTYTUTU ŚLĄSKIEGO

---

302  
302  
801

# ŚLĄSK ZIEMIA I LUDZIE

3 MAPY, 60 ILUSTRACJI

PRACA ZBIOROWA

POD REDAKCJA

ROMANA LUTMANA I KAZIMIERZA POPIOŁKA

~~BIBLIOTEKA  
Państwowego Liceum Pedagogicznego  
w GLIWICACH  
Nr. 3645~~



KATOWICE—WROCŁAW 1948

---

DRUKARNIA CIESZYŃSKA POD ZARZ. PAŃSTW. W CIESZYŃNIE



Lut  
Słw  
908

~~3645~~

Okładkę projektował Kazimierz Knothe

Orzeł na okładce przedstawia godło księcia Bolka II ziębickiego XIV w.  
(Z grobowca księcia w klasztorze cysterskim w Henrykowie, pow. ząbkowicki)



94/438/A/Z

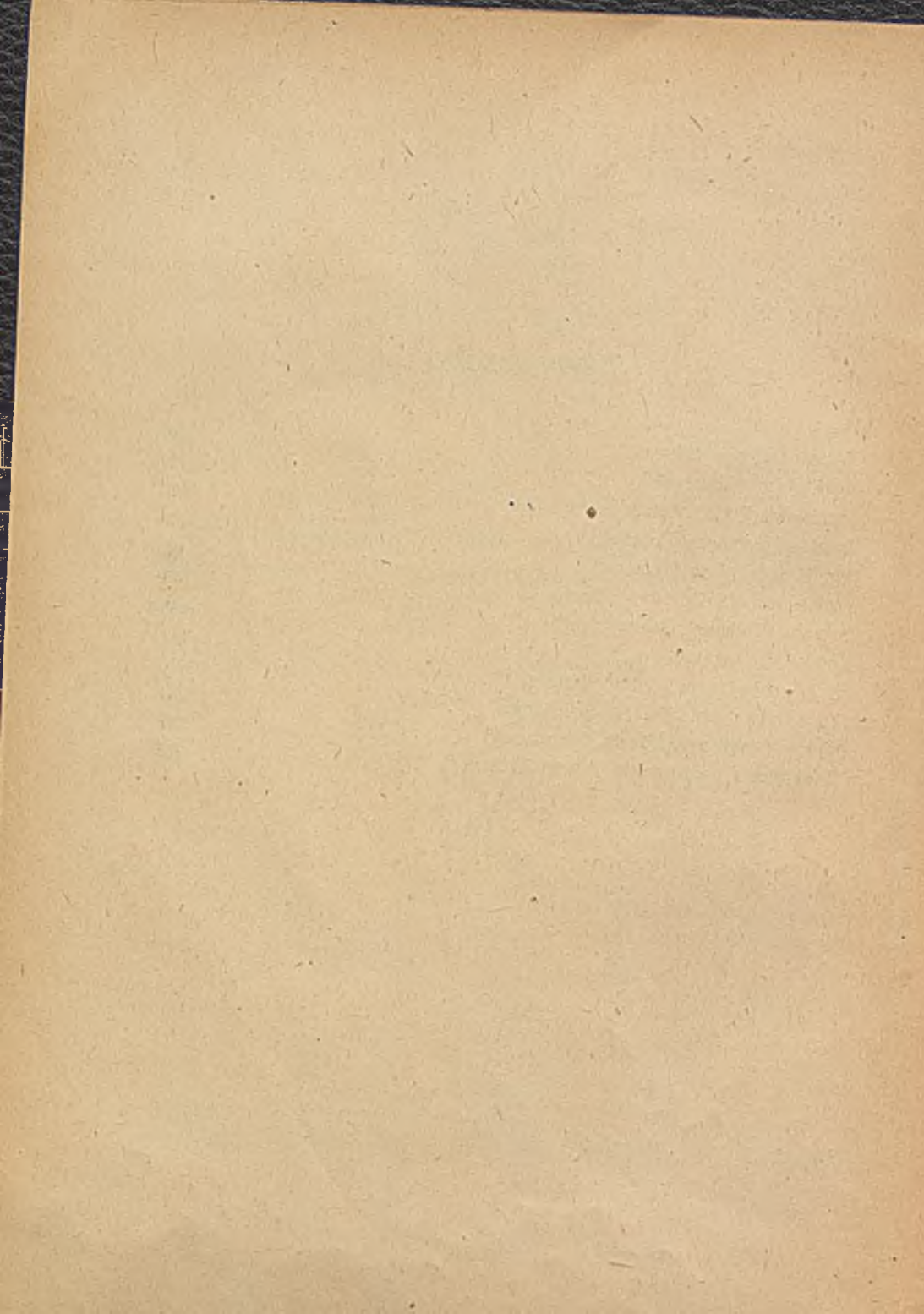
SN-18869

R 26310

DRUKARNIA CIESZYŃSKA POD ZARZ. PAŃSTW. W CIESZYŃIE

## SPIS RZECZY

	Str.
Wstęp (Roman Lutman) . . . . .	9
Kraj (Antoni Wrzosek) . . . . .	17
Pradzieje (Rudolf Jamka) . . . . .	45
Dzieje (Kazimierz Popiolek) . . . . .	53
Język (Stanisław Rospond) . . . . .	96
Piśmiennictwo (Zdzisław Hierowski) . . . . .	103
Sztuka (Tadeusz Dobrowolski) . . . . .	135
Lud (Józef Ligęza) . . . . .	167
Życie gospodarcze (Antoni Wrzosek) . . . . .	210
Dane statystyczne (Maria Suboczowa) . . . . .	241
Miasta i powiaty (Maria Suboczowa) . . . . .	247
Turystyka i uzdrowiska (Antoni Wrzosek) . . . . .	263





## SPIS ILUSTRACJI

Opole — wieża zamku piastowskiego . . . . .	23
Katowice . . . . .	25
Beskid Śląski — Równica . . . . .	26
Rzeka Barycz w powiecie milickim . . . . .	28
Jezioro Sławskie . . . . .	29
Zgorzelec nad Nysą . . . . .	30
Świdnica — ratusz . . . . .	31
Sobótka . . . . .	32
Jezioro zaporowe na Bystrzycy w Lubachowie . . . . .	35
Kłodzko . . . . .	36
Odra we Wrocławiu . . . . .	39
Jelenia Góra w Karkonoszach . . . . .	40
Karkonosze nad Karpaczem . . . . .	41
Kaplica zamkowa w Cieszynie . . . . .	137
Katedra wrocławska (przed zniszczeniem wojennym) . . . . .	139
Kościół św. Krzyża we Wrocławiu . . . . .	141
Nagrobek Henryka IV we Wrocławiu . . . . .	143
„Piękna Madonna“ z Wrocławia . . . . .	144
Fragment ołtarza w kościele farnym w Świdnicy . . . . .	147
Ołtarz św. Barbary we Wrocławiu . . . . .	149
Brama zamkowa w Brzegu . . . . .	153
Kościół w Krzeszowie (pow. kamieniogórski) . . . . .	155
Kościółek w Laczy . . . . .	161
Wieś (Gašiorowice, pow. strzelecki) . . . . .	170
Chała (Przyszowice, pow. gliwicki) . . . . .	171
Stodoła ośmioboczna (Warszowice, pow. pszczyński) . . . . .	173
Stary wzornik do haftowania (Wojtowa Wieś, pow. gliwicki) . . . . .	178
Grupa Górzan (Rozbark koło Bytomia) . . . . .	181
Góralki w „obrusach“ (Istebna, pow. cieszyński) . . . . .	182
Stare lampki górnicze . . . . .	184
Przeźlice (Dobrzyń Wielki, pow. opolski) . . . . .	202

Obuszek owczarski (Brenna, pow. cieszyński)	203
„Hoczka“ (Muzeum Cieszyńskie)	203
Skrzynia malowana (Ostropa, pow. gliwicki)	204
Kołyśka malowana (Sławięcice, pow. kozielski)	205
Zawadzkie — Huta „Andrzej“ po wojnie	213
Droga z Kudowy na Góry Stołowe	219
Górnik przy pracy	221
Wałbrzych — kolonia robotnicza	222
Chwałowice — kopalnia węgla	223
Kamieniołomy w okolicach Strzelina	225
Huta Bobrek koło Bytomia	227
Huta „Andrzej“ w Zawadzkiem	228
Rybnik-Paruszowiec — Fabryka wyrobów blaszanych	230
Łaziska Górne — elektrownia	233
Autostrada w okolicy Zabrzeża	238
Kanał Gliwicki pod Koźłem	239
Wielki Staw w Karkonoszach	264
Biskupia Kopa	266
Oleśnica — zamek	267
Góra św. Anny	268
Góra św. Anny — Amfiteatr pod pomnikiem	269
Zwierzyniec	270
Bolków — zamek piastowski	272
Polanica-Zdrój	274
Nysa — kościół św. Jakuba	275
Toszek — zamek	277
Paczków	279
Lwówek — mury miejskie	280
Białobrzezie — barokowe kamienice	281

### 3 mapki

Ilustracja na okładce i na str. 32 — fot. dr T. Przypkowski.

Na str. 29, 222, 239, 267, 272, 277, 280, 281 — fot. B. Gajdzik.

Klisy do ilustracji na str. 30, 35, 39, 40, 41, 219, 264 — wypożyczyła redakcja „Ziemi“, na str. 213, 227 i 228 — Centr. Zarz. Przem. Hutn.,

Katowice, na str. 268 i 269 — Zw. Wct. Powstań Śląskich, na str. 275 — Woj. Wyzd. Kultury i Sztuki w Katowicach.

## WSTĘP

Jeżeli rzucimy okiem na mapę Europy sprzed roku 1939, zobaczymy na niej w jej centrum ogromny masyw niemiecki, wrzynający się trzema mackami w ziemię słowiańskie: jedna macka Prus Wschodnich otaczała północną granicę Polski, druga południowa — austriacka — wymierzona była przeciw Jugosławii i Czechosłowacji, trzecia środkowa wciskała się wzdłuż Sudetów między Polskę i Czechosłowację. Tą trzecią — najważniejszą — stanowił Śląsk. Te trzy macki — to wynik wielowiekowego procesu dziejowego, odbywającego się pod naciskiem niemieckim na wschód, od czasu, gdy Karol Wielki wyznaczył z początkiem IX wieku tzw. *limes sorabicus*, granicę obronną swego imperium.

Gdy dla porównania rzucimy okiem na mapę historyczną Europy z IX i X wieku, zobaczymy wówczas zwarte terytorium słowiańskie, rozciągające się w wieku IX poza Łabę i Sałę, w wieku X poprzerywane już świeżo utworzonymi marchiami państwa niemieckiego, ale utrzymujące jeszcze swą zwartość na linii Odry i Nysy Łużyckiej, pokąd rozciągało się państwo pierwszych historycznych Piastów i książąt czeskich.

Od wieku X. terytorium słowiańskie zaczyna się gwałtownie kurczyć pod wpływem niemieckich grabieży. Linia graniczna Odry i Nysy utrzymuje się jednak do połowy XIII wieku, gwarantując niezależność ziem polskich. Dopiero w pierwszej połowie XIII wieku, wysuwa się groźna macka zakonu krzyżackiego, który opanowuje terytorium dawnych Prus, a w połowie XIII wieku przełamana zostaje linia Odry przez oddanie w ręce niemieckie ziemi lubuskiej. Z chwilą utraty tej ziemi następuje coraz gwałtowniejszy napływ Niemczyzny na Śląsk, który traci odporność kulturalną wobec swego

sąsiedniego zachodniego sąsiada, a czołowe warstwy społeczeństwa śląskiego — rycerstwo, duchowieństwo i miasta — ulegają stopniowej germanizacji. Zalew niemiecki dokonywujący się drogą pokojowej penetracji ogarnia coraz to nowe terytoria, ziemie sudeckie w Czechach, Śląsk środkowy i dolny, ziemię lubuską, Pomorze Zachodnie.

W wieku XIV Śląsk zrywa stosunki polityczne z Polską. Przez cztery wieki jednak pozostaje pod zwierzchnictwem czeskim, potem czesko-austriackim, które w dziejach Śląska stanowią okres przejściowy, okres powolnego zrywania łączności kulturalnej z polskością, coraz większego ulegania wpływom kultury niemieckiej, coraz większej germanizacji kraju. W połowie XVIII wieku po oderwaniu Śląska od Austrii i przyłączeniu do Prus powstaje środkowa niemiecka macka, rozrywająca wyraźnie łączność terytorialną między Czechami a Polską, stanowiąca wyraźną groźbę przeciw istnieniu państwa polskiego — groźbę zrealizowaną w niespełna pół wieku po zajęciu tej ziemi przez Prusy.

Druga wojna światowa zlikwidowała obie macki, zagrażające państwu polskiemu: wschodnio-pruską i śląską. W wyniku tej wojny powstało nowe państwo polskie, zwarte terytorialnie, opierające się — jak przed 9 wiekami — o Odrę i Nysę Łużycką. Skurczonemu masywowi niemieckiemu przeciwstawia się zamknięty, wyraźnie zarysowany masyw ziem słowiańskich z Polską jako głównym bastionem zachodnim. Razem z tą konfiguracją geograficzną zrodziły się warunki nowej mocy wewnętrznej i zewnętrznej.

Wnioski, jakie nasuwają się z porównania tych trzech sytuacji geopolitycznych naszego państwa, są jasne: moc wewnętrzna i siła zewnętrzna Polski zależą od utrzymania zwartości terytorialnej wobec zachodniego sąsiada, od utrzymania spistości i łączności z słowiańskim sąsiadem — Czechami.

Punktem newralgicznym naszego systemu terytorialnego był i jest Śląsk rozłożony wokół swej osi, którą jest rzeka Odra. Jak przełamanie tej osi w wieku XIII zadecydowało o utracie Śląska i o zmianie kierunku rozwojowego państwa polskiego, tak odzyskanie jej obecnie stwarza warunki nowego rozwoju naszego państwa.

W strukturze państwa piastowskiego Śląsk odgrywał pierwszorzędną rolę. Posiadanie Śląska bowiem decydowało o kierunku rozwojowym państwa i jego roli w życiu ówczesnej Europy. Polska Piastowska opierała się o dwie rzeki i ich dorzecza — Odrę i Wisłę. W ślad za biegiem tych rzek polityka piastowska szła głównie w kierunku północnym ku morzu Bałtyckiemu i w kierunku południowym ku Morawom i Czechom.

W oparciu o te linie kierunkowe państwo piastowskie przechodziło zawsze dość mocy wewnętrznej, by oprzeć się narastającej nawałce niemieckiej. Dopiero gdy ten wał Słowiańszczyzny zachodniej został przerwany, wówczas bezpośrednio niebezpieczeństwo zawisło nad państwem Piastów. Do połowy XIII wieku jednak Śląsk był organiczną częścią państwowego zwartego terytorium polskiego. Dopiero w połowie XIII wieku dostaje się ziemia lubuska w ręce niemieckie, w zwarte terytorium państwowe wdarł się obcy, wrogi klin, który coraz bardziej będzie zagrażał ziemiom polskim. W XIV wieku tracimy Śląsk. Równocześnie tracimy ziemię pomorskie, dostęp do Bałtyku i Odrę jako jeden z głównych filarów państwa piastowskiego. Po stracie Śląska i ziem pomorskich polityka polska szukała rekompensaty gdzieindziej.

Została porzucona oś północna. Polityka polska przybrała kierunek równoleżnikowy z siłą napędową na wschód. Śląsk pozostał poza sferą działania polskiej polityki, a następnie i polskiej kultury. Ulega coraz bardziej postępującej germanizacji. Niemczeniu ulegają naprzód miasta i warstwa szlachecka, potem lud wiejski Śląska średniego i dolnego.

Od połowy XVI wieku związki łączące Śląsk z Polską zaczynają się coraz bardziej rozluźniać. Jeszcze w ciągu XV wieku istnieją żywe wspomnienia łączności, czego przejawem są znane słowa Jana Długosza, zamieszczone w jego „Dziejach Polski“: — „szczęśliwszym byłbym jeszcze, gdybym doczekał odzyskania za łaską Bożą i zjednoczenia z Polską Śląska, ziemi lubuskiej i słupeckiej... Z radością wstępowałbym do grobu i słoński miałbym w nim odpoczynek.“

Stopniowo jednak społeczeństwo polskie, a raczej ściślej się wyrażając, reprezentująca ówczesne społeczeństwo warstwa szlachecka, zaabsorbowana ogromnymi możliwościami eko-

nomicznymi, jakie dawały jej ziemie wschodnie, zapomniała o Śląsku.

Dopiero po katastrofie państwa polskiego z końcem XVIII wieku, gdy zaszła potrzeba poddania rewizji całego światopoglądu politycznego, na którym opierała się upadła Rzeczpospolita, zostaje przypomniany Śląsk przez Kołłątaja, a równocześnie różni przypadkowi lub przymusowi podróżnicy, przejeżdżając przez ziemie śląskie ze zdziwieniem odkrywają, że mieszka tam lud, mówiący po polsku. (Staszic, Niemcewicz).

Złączenie całego terytorium śląskiego z państwem polskim oznacza powrót do dawnej geopolitycznej struktury sprzed dziewięciu wieków. Obecna chwila dziejowa przyniosła likwidację naszego kierunku rozwojowego, który trwał przez sześć wieków, przyniósł wiele doraźnych sukcesów, wiele bogactwa jednej uprzywilejowanej klasie społecznej bez korzyści dla szerokich warstw ludowych, ukształtował naszą kulturę duchową, wzbogacając ją niezliczonymi wartościami pozytywnymi, ale równocześnie zarażając ją wieloma wadami. Dziś wracamy z powrotem na te ziemie, na których znajdowała się kolebka naszej państwowości przed dziesięcioma wiekami. Zamiast równoleżnikowego zachodnio-wschodniego kierunku, polityka nasza uzyskuje z powrotem kierunek południkowy wzdłuż swych dwóch magistral rzecznych: Odry i Wisły. Terytorium państwowe staje się znowu jednolite, zwarte, bez słabych punktów w postaci niebezpiecznych wrogich klinów czy zatok terytorialnych. Rzeka Odra wskazuje nam linię polityki gospodarczej — z jednej strony ku morzu, z którym łączy nasze uprzemysłowione bogate ziemie śląskie, z drugiej strony ku krajom naddunajskim, z którymi pośredniczy zaprzyjaźnione słowiańskie państwo czechosłowackie. Nową tę sytuację geopolityczną stworzył przede wszystkim fakt odzyskania Śląska. Odzyskanie Śląska na nowe realne tory sprowadziło starą koncepcję gospodarczo-polityczną: kanału Odra—Dunaj. Koncepcja ta dopiero w obecnych warunkach politycznych uzyskała warunki pełnej realizacji. Bez całego Śląska po Nysę Łużycką nie moglibyśmy uzyskać ujścia Odry i Szczecina. Bez Śląska nie moglibyśmy utworzyć wspólnoty

politycznej z Czechosłowacją jako trwałego bastionu obronnego przeciw agresji niemieckiej. Zwarte terytorium państw zachodnio-słowiańskich oparte o ogromny blok Związku Radzieckiego tworzy najpewniejszą gwarancję naszego dalszego politycznego rozwoju na nowych zasadach społecznych i gospodarczych.

Takie nowe aspekty geopolityczne stawia Śląsk związany organicznie z państwem polskim. W nowych warunkach politycznych Śląsk może osiągnąć pełnię rozwoju gospodarczego i przez to najskuteczniej spełnić swe zadanie w odbudowie gospodarczej powojennej Europy. Przed wojną Śląsk mimo wszelkich usiłowań niemieckich nie mógł odgrywać należnej mu roli. Nad życiem jego ciążył złowrogi fakt przynależności do obcego organizmu gospodarczego, w którym był tolerowany i wyzyskiwany, ale który nie dawał mu warunków normalnego rozwoju gospodarczego i pełnego wyzyskania jego ekonomicznego potencjału. Interesy gospodarcze Śląska musiały ustępować interesom innych organizmów gospodarczych, w pierwszym rzędzie Zagłębia Ruhry, które starało się paraliżować rozwój gospodarczy Śląska. Obecnie Śląsk ze swymi ogromnymi i różnorodnymi możliwościami produkcyjnymi w ramach jednolitego naturalnego organizmu gospodarczego odzyskuje swoje miejsce w życiu gospodarczym zarówno Polski jak i całej Europy.

Śląsk stanowi część składową tego nowego terytorium, który nazywamy „ziemiami odzyskanymi“. W tym znaczeniu Śląsk posiada złożoną problematykę, która wymaga rozwiązania przez całe społeczeństwo polskie. Jest to problematyka wspólna pod wielu względami dla wszystkich ziem odzyskanych. Poza tym jednak posiada Śląsk swoją własną specyficzną problematykę, związaną z jego składem ludnościowym. Śląsk jest jedynym składnikiem ziem odzyskanych, na którym zastaliśmy zamieszkujący zwartą masą lud polski. Śląsk Opolski i pogranicze południowo-wschodnie Śląska Dolnego — to terytorium, na którym przetrwał i dotrwał lud polski, — ten element, o którym zapomniiała w ciągu swej awanturniczej polityki wschodniej szlachta polska, który zachował się na

tych ziemiach bez zasługi społeczeństwa polskiego — siłą własnej tradycji i własnego przywiązania do języka i ludowej kultury polskiej.

W całych naszych dziejach nie mamy bardziej cudownego zjawiska jak odzyskanie tego zagubionego i zapomnianego od wieków ludu.

Zapoznawanie się z historią Śląska pozostawiało w nas gorzki posmak smętku i melancholii. Patrzyliśmy na mapy, kreślone przeważnie ręką niemiecką i stwierdzaliśmy, że jeszcze w XVIII wieku polskość była pod Legnicą, jeszcze w pierwszej połowie XIX wieku pod Wrocławiem i Oleśnicą. I zatrzymywaliśmy się z dumą przy zwartym bloku narodowym, górnośląskim. I jakkolwiek i tu widzieliśmy coraz bardziej rozszerzające się szczyrby, w nim widzieliśmy swój pewny punkt oparcia — w ludzie górnośląskim. Wiek XIX jest okresem stałego kurczenia się naszego narodowego potencjału na wschodzie, gdzie literatura i historia wynajdowały dla nas źródła dumy i poczucia wyższości. A tymczasem tu na zachodzie regenerowały się zanikające siły narodowe — siły nowe, świeże, nie zdemoralizowane przesadami, opartymi o fałszywą tradycję narodową.

Zetknięcie się społeczeństwa polskiego z śląską ludnością nie było szczęśliwe. Na ustosunkowaniach się obu stron zaciążyła wzajemna nieznajomość. Lud śląski — to inny lud, niż lud w innych częściach naszego państwa. Tej „inności“ nie należy się dziwić, bo wychowały go inne warunki. Ale ta „inność“ nie jest powodem do jego niższości, przeciwnie jest w niej wiele tytułów do chwały. Dlatego należy ten lud i jego przeszłość poznawać. Wtedy nauczymy się go bardziej cenić. Należy pamiętać, że odrodzenie narodowe Śląska w wieku XIX było wynikiem rodzącej się spontanicznej siły narodowej tego ludu. Należy pamiętać, że gdy w połowie XIX wieku lud w innych ziemiach polskich, żyjący w poddaństwie, nie przeczuwał jeszcze swej przynależności do narodu polskiego i w krwawej rabacji 1846 r. lub jeszcze późniejszym powstaniu styczniowym wielokrotnie łączył się z zaborcą przeciw własnym swoim polskim panom, lud śląski już w r. 1848 sam bez pomocy ze strony „starszej“ braci szlacheckiej, której zresztą nie miał, bo dawno się zniemczyła, manifestował swe przywiązanie do



narodowości i swego języka. Należy pamiętać, że Lompa, Miarka, Ligoń, Bonczyk odnaleźli swą polskość sami w niesłychanie trudnych warunkach politycznych i społecznych. Jeżeli więc dziś lud ten razi swą „innością“, to jest to tytuł do zasługi i dumy, a nie do małodusznego utyskiwania.

Poza tym problemem ludności tubylczej, Śląsk — na równi z innymi ziemiemi odzyskanymi posiada ogólne, wspólne wszystkim ziemiom odzyskanym problemy ludnościowe. Jest to przede wszystkim problem przystosowania się nowej ludności do nowych warunków geograficznych i ekonomicznych. Na ziemi te przybyła ludność zarówno ze starych ziem, jak i całej niemal diaspory narodowej: z dawnych ziem wschodnich, z Jugosławii, z Niemiec, z Francji i z całej powojennej emigracji. Ludność ta przybyła na teren ruin i zniszczeń — poza niewielkim okręgiem podsudeckim. Zagadnienie odbudowy gospodarczej stało się zagadnieniem naczelnym. I zagadnienie to rozwiązaliśmy pozytywnie własnymi siłami w ciągu niespełna dwóch lat. Jest to dowodem tężyzny narodowej, wytwarzającego się przywiązania do nowych warunków i związania się z nowym terenem.

Problem zespolenia Śląska z całością naszego organizmu państwowego i narodowego to nie jest jednak tylko problem administracyjny i gospodarczy. To przede wszystkim problem kulturalny: Jak przed siedmiu wiekami Śląsk należał do czołowych dzielnic polskich pod względem kultury narodowej, tak i dziś musi wejść do pierwszego rzędu ziem o silnym twórczym życiu kulturalnym. Ma pełne ku temu warunki. Ma żywy ośrodek nauki we Wrocławiu, poważne skupienia kulturalne w Gliwicach, Jeleniej Górze, Opolu. Przede wszystkim ma źródła własnej kultury w miejscowej ludności polskiej, która oddaje jako swój wkład całą swą bogatą kulturę ludową.

Nowa ludność przynosi również własne formy kulturowe. Pewne formy oczywiście zostaną przez życie w nowych warunkach wyeliminowane, inne ulegną przeobrażeniu, inne wreszcie utrwala się i łącznie przyczynią się do ukształtowania własnej kultury jako składowej, lecz samodzielnej części kultury narodowej. Jest to dopiero lekko zamysłowany proces kulturalny, który dojrzeje dopiero w ciągu długiego okresu czasu. Zasługuje jednak na uwagę i na troskliwą opiekę.

Jeśli prawdą jest, że nasza dotychczasowa kultura, wyrosła na naszym wschodzie i przyczyniła się do ukształtowania się pewnego typu Polaka, — to w takim razie na ziemiach zachodnich w nowych warunkach geograficznych i w nowej strukturze społecznej i gospodarczej będą się wytwarzać nowe wartości kulturalne i nowe formy kulturowe, które wykształcą nowy typ obywatela, odpowiadający nowemu okresowi historycznemu, w który weszliśmy.

Twarde losy historii pozwoliły nam wrócić na opuszczone przed sześciu wiekami ziemie i dały nam do rąk wszelkie możliwości ukształtowania obrazu tych ziem według własnych upodobań i posiadanych możliwości. Bo ostatecznie sam człowiek decyduje zawsze o tym, co zrobi z danym krajem. Otrzymaliśmy co prawda kraj w ruinach, pełen zniszczeń. Ale za to nieobarczony żadnymi wiążącymi nas pozostałościami przeszłości. Możemy na ziemiach odzyskanych urządzać się tak, jak umiemy i potrafimy. Za tę wielką szansę winniśmy losowi wdzięczność, gdyż po raz pierwszy w dziejach jesteśmy jako społeczeństwo w możności układania stosunków świadomie według własnego z góry układanego planu. I jakkolwiek pierwszy okres zaciemnił nieraz mocno te możliwości, to jednak ich całkowicie nie przekreślił.

Śląsk daje nam nieograniczone możliwości okazania naszych umiejętności w każdej dziedzinie życia społecznego: w dziedzinie zorganizowania administracji i zapewnienia porządku prawnego, w dziedzinie zorganizowania produkcji, w dziedzinie unormowania stosunków między mieszkańcami tych ziem. Praca taka — to w pierwszym rzędzie sprawdzian naszej dojrzałości politycznej i gospodarczej. Ziemia śląska — to kraj piękny i bogaty. Musimy go właściwie urządzić i zagospodarować. Aby zadanie to spełnić, musimy kraj ten poznać i pokochać.

Temu celowi służy nasze obecne wydawnictwo.

## K R A J

## POŁOŻENIE I GRANICE

Obszar dorzecza Odry i Wisły, dwu sąsiadujących ze sobą dużych rzek, stanowi wyraźną indywidualność geograficzną w rozległym pasie nizin europejskich, rozciągających się między pasmami górskimi na południu a Morzem Bałtyckim na północy. Rzeki te i ich dopływy zbliżają się do siebie wielokrotnie, rzeźba terenu nie kładzie między obydwu dorzeczami żadnych form o charakterze zapór, przeciwnie, łączy je z sobą szeregami kotlinowatych obniżeń i rozległych dolin. Nic dziwnego, że właśnie ta wielka jednostka geograficzna stała się już w najwcześniejszych okresach historii obszarem zasiedlenia jednego narodu i że powstał tu jednolity twór polityczny w postaci Polski Piastowskiej.

Granice od zachodu wyznacza tej wielkiej jednostce geograficznej wybitne zwężenie pasa nizin europejskich między wysuniętym ku północy zachodnim skrajem Sudetów a Zatoką Szczecińską, którą Bałtyk wciska się wyraźnie ku południowi kontynentu. Na linii tego zwężenia płynie ostatni lewobrzeżny dopływ Odry — Nysa Łużycka oraz sama Odra w swym dolnym biegu. Dział wodny towarzyszy tu obu rzekom w bardzo niewielkiej odległości, odgarniczając cały obszar ich dorzecza zdecydowanie od obszarów, rozciągających się dalej ku zachodowi. Linia tego zwężenia stała się także obecnie zachodnią granicą Polski.

W odróżnieniu od biegu dolnego, Odra w biegu górnym i średnim nie stanowi żadnej linii granicznej, lecz płynie środkiem rozległej nizinnej zatoki, wciskającej się między łagodne wzniesienia od północnego wschodu a wyraźny wał górski Su-



detów od południowego zachodu. Rozległa ta zatoka powiązana siecią dopływów Odry, rozwiniętą tutaj równomiernie z obu stron, stanowi w ramach krain Polski wybitną jednostkę geograficzną. Z czasem objęła tę jednostkę geograficzną w całości nazwa „Śląsk“, oznaczająca pierwotnie tylko jedno terytorium plemienne, leżące w samym środku.

Śląsk posiada na południu granicę naturalną w grzbietach gór Sudetów. Jest to jedna z najstarszych i najstalszych granic w Europie. Mimo znacznych wyniosłości, Sudety odznaczają się obfitością przełęczy, toteż granica sudecka jest wprawdzie wygodna do obrony, ale nie stanowi w dzisiejszych warunkach poważniejszych trudności dla komunikacji. Dalej od południowego wschodu Śląsk znajduje również doskonałą granicę naturalną w grzbietach Beskidu Śląskiego, przynależnego do pasma Karpat. W miejscu zetknięcia się Sudetów z Karpatami mamy do czynienia z wybitnym naturalnym obniżeniem terenu, znanym pod nazwą Bramy Morawskiej. Położenie przy Bramie Morawskiej zapewnia Śląskowi łatwy dostęp do Europy naddunajskiej, a cały układ sąsiednich terenów sprawia, że ze wszystkich krain Polski Śląsk odgrywa rolę najważniejszego węzła komunikacyjnego dróg europejskich. Burzliwe dzieje Śląska, to jeden ze skutków tej kluczowej pozycji na skrzyżowaniu ważnych dróg.

Między górnym i środkowym biegiem Odry w poprzek nizinnej zatoki śląskiej biegł niegdyś zwarty pas lasów, wzmocniony sztucznymi przeszkodami, a zwany Przesieką. Przecinał on Odrę poniżej Opola. W pobliżu dawnej Przesieki ustalił się później podział Śląska na Górny i Dolny. Również i obecnie podział ten znajduje swoje odbicie w podziale terenów Śląska na dwa województwa: śląsko-dąbrowskie i wrocławskie. Województwa te, odpowiadające swoim zasięgiem pojęciom geograficznym Śląska Górnego i Dolnego, są właśnie przedmiotem opisu w niniejszej publikacji. W sumie obszar ich wynosi 40.253 km<sup>2</sup>, co stanowi prawie 13 procent powierzchni dzisiejszej Polski; zaludnienie obu województw wynosiło według sumarycznego spisu z lutego 1946 ogółem 4,749.000 osób, czyli 20 procent ludności Polski. Wszelkie dokładniejsze cyfry, dotyczące tego obszaru, są ujęte w osobnym rozdziale przy końcu niniejszej publikacji.

DZIEJE BUDOWY ŚLĄSKA I POWSTANIE JEGO  
SKARBÓW MINERALNYCH

Wiadomo powszechnie, że Śląsk jest najbogatszą w skarby mineralne krainą Polski, co jest wynikiem jego skomplikowanej budowy i przeszłości geologicznej. Z tego względu warto z tą przeszłością zapoznać się pokrótce.

Główne rysy dzisiejszego ukształtowania Śląska powstały dopiero w niedawnej przeszłości geologicznej. W tym samym czasie, gdy na południowym wschodzie wyłoniły się z morza i zostały sfałdowane Karpaty, skorupa ziemi na terenie Śląska została rozdzielona pęknięciami na trzy wielkie skiby, wyniesione kolejno coraz to wyżej ku południowi, a stanowiące dzisiejsze Sudety, Przedgórze Sudeckie i podłoże Niziny Śląskiej. W każdej z tych skib znalazły się utwory bardzo różnego wieku i różnej budowy, stopione w ten sposób w nowe wielkie jednostki krajobrazowe.

Sudety — w przeciwieństwie do Karpat Zewnętrznych — nie są górami o jednolitym, raz kompletnie wykończonym stylu budowy, lecz wiążą się w nich elementy kilku okresów górotwórczych, z których każdy pozostawił po sobie inne cechy budowy, każdy odbywał się według odrębnego planu. Geolodzy stwierdzają mimo to w budowie Śląska pewien plan zasadniczy, do którego przystosowały się wszystkie późniejsze zmiany i uzupełnienia. W środkowej części Sudetów w Górach Sowich znajduje się taki węzeł górotwórczy, stanowiący ośrodek starych pasm górskich, które się stąd rozbiegały ku zachodowi, wschodowi i południowi. Z tych najstarszych, archaicznych odłamków budowy Sudetów zachowała się właśnie tylko kra Gór Sowich, zbudowana z gnejsów, w których jednak nie występują żadne ważniejsze użyteczne minerały.

Natomiast już w początku starożytnej ery budowy Ziemi, w *epoce kambryjskiej*, utworzyły się użyteczne skały i kruszce. Należą tu potężne złoża wapieni krystalicznych, ciągnące się od Bolkowa przez okolice Lwówka do Zgorzelca oraz trafiające się w kotlinie Kłodzkiej. Wydobywane na wielką skalę w Wojcieszowie nad Kaczawą stanowią one dziś główną podstawę zaopatrywania polskiego hutnictwa żelaznego w topniki. Podmorskie wylewy wulkaniczne z tego samego okresu wytwo-

rzyły złoża rud żelaza na skraju Karkonoszy, wydobywane dzisiaj w Kowarach.

Pierwszy silny wstrząs górotwórczy skorupy ziemskiej, tak zwany *kaledoński*, który właśnie dał najstarsze podstawy dzisiejszej budowie Śląska, spowodował wystąpienie z głębi Ziemi rozmaitych mas ognisto-płynnych. Zastygając pod powierzchnią wytworzyły te masy dzisiejsze skały serpentynowe okolic Ząbkowic i Sobótki oraz gnejsy Gór Izerskich, Karkonoszy i Gór Kłodzkich. Serpentyny zawierają drobne ilości rud chromu (Tapadła pod Sobótką), są też skałą macierzystą wytworzonych później złóż magnezytu i rud żelazo-niklowych. Również cenione półszlachetne kamienie: chryzopras i nefryt pochodzą z tych skał serpentynowych. W tym samym okresie zastygał również granit, z którego masami wiążą się złoża cyny i kobaltu u podnóża Gór Izerskich, jak również złoża pirytów w Wieściszowicach na wschodniej krawędzi Gór Łomnickich.

W pobliżu brzegów wschodniosudeckiego morza z okresu *dewonu* osadziły się piaski i żwiry kwarcowe, które po późniejszych przeobrażeniach dostarczyły łupku kwarcytowego, wydobywanego dziś w Krzywiniu pod Strzelinem jako niezwykle cenny materiał ogniotrwały.

Ruchy skorupy ziemskiej, rozpoczynające się jako druga wybitna faza górotwórcza w epoce węglowej (*karbon*), spowodowały wewnątrz Sudetów i na wschodnim ich skraju wytworzenie się obniżeń, na których dnie gromadziły się potężne masy gruzu skalnego, nanoszonego i osadzanego przez wody płynące z sąsiednich gór. Rozwijała się też na nich bujna roślinność bagienna. W ten sposób na miejscu ówczesnego śródgórskiego jeziora powstało dolnośląskie zagłębienie węglowe w okolicy Wałbrzycha i Kłodzka, zawierające dziś ponad miliard ton doskonałego węgla koksującego i znakomite ogniotrwałe łupki ilaste. Przy brzegach morza opływającego wówczas podnóże Sudetów od wschodu utworzyło się górnośląskie zagłębienie węglowe, jedno z największych w całej Europie. Zasoby węglowe tego zagłębienia są szacowane do głębokości 1000 m na 60 miliardów ton. W związku z silnymi ruchami górotwórczymi w epoce węglowej powstały także wielkie masywy gra-

nitowe Karkonoszy, okolic Strzegomia, Sobótki i Strzelina, stanowiące dziś podstawę silnie rozwiniętego przemysłu mineralnego. Różne złoża kruszcowe, związane z tymi masywami granitowymi, mają dziś przeważnie tylko naukowe znaczenie, lecz tu i ówdzie są jeszcze wydobywane, jak np. złoża hematytu w okolicy Jawora i rudy arsenowe z domieszką złota w Złotym Stoku.

W okresie *permu* następuje intensywne niszczenie istniejących gór, ale także ożywiona działalność wulkaniczna, która wydobyla na powierzchnię ziemi wielkie masy porfiru i melafiru w okolicy Wałbrzycha. Od północy wkracza wówczas na teren Śląska morze. Wody spływające do tego morza z gór od południa znoszą wielkie ilości zwietrzliny, a wśród niej wytrącają roztwory kruszcowe, tworząc w ten sposób rozległe i obfite, lecz niestety bardzo niskoprocentowe złoża rud miedzi w okolicy Złotorii i Bolesławca. Z tego samego okresu pochodzą złoża gipsu w okolicy Lwówka, nieco młodsze zaś są wapienie między Złotorią i Bolesławcem, stanowiące podstawę przemysłu cementowego.

Podobny był rozkład mórz i łądów na dzisiejszym obszarze Śląska w okresie *triasu*, kiedy to w odnodze morskiej łączącej wówczas morze wewnętrzne północnopolskie z otwartym oceanem obszaru Alp i Karpat osadziły się czyste chemicznie wapienie, stanowiące dziś podstawę górnośląskiego przemysłu wapiennego (okolice Będzina, Tarnowskich Gór, Strzelc i Gogolina). W związku z ruchami skorupy ziemskiej wdarły się później w te wapienne osady gorące roztwory, które osadziły w szczelinach i pęknięciach wśród wapieni i dolomitów potężne ilości rud cynku i ołowiu, tworząc w okolicy Bytomia największe w Europie złożo tych rud.

Pod koniec epoki *triasu*, a przede wszystkim w środkowej partii następującej po nim epoki *jurajskiej*, utworzyły się w północnej części Górnego Śląska rudy żelaza, których wydobycie skupia się dzisiaj głównie na odcinku między Zawierciem a Częstochową.

Ostatni wielki zalew morski nastąpił na Śląsku w okresie *górnjej kredy*. Pozostawił on po sobie potężne złoża piaskowców ciosowych, budujących Góry Stołowe i część Gór Bystrzyc-

kich w okolicy Kłodzka oraz znaczne części terenu w okolicy Łwówka. Wtedy również osadziły się w okolicy Opola margliste wapienie, stanowiące dziś podstawę rozwoju przemysłu cementowego.

Najpóźniejsze silne ruchy górotwórcze w epoce trzeciorzędu wypiętrzyły Karpaty i nadały dzisiejszą z grubsza postać Sudetom. Szczelinami, wzdłuż których pękała wówczas skorupa ziemi, wydostały się na powierzchnię lawy wulkaniczne, które utworzyły na przedgórzu Sudetów liczne wzgórza bazaltowe. Prawie w tym samym czasie utworzyły się w wielu okolicach nizinnych Śląska, przede wszystkim zaś w części północno-zachodniej, rozległe moczary i torfowiska, w których powstały pokłady węgla brunatnego, oceniane dzisiaj na kilka miliardów ton. W ciepłym i suchym klimacie końcowych okresów trzeciorzędu wytworzyły się cenne złoża zwietrzeniowe, jak np. kaolin, skaień, magnezyt i rudy niklu w okolicy Żabkowic. Rozpowszechnione są również na Śląsku trzeciorzędowe ility ogniotrwałe i kwarcyty.

Oziębienie klimatu w okresie *dyluwium* sprowadziło na Śląsk z dalekiej północy potężne masy lodowe, które sięgnęły na południe aż po krawędź Sudetów i Karpat. Osadziły one na swym dnie gliny zwałowe, u skraju swego zasięgu usypały wały moren czołowych złożone z glin, żwirów i głazów narzutowych, a wypływające przed czołem postoju lodowców wody roztopowe naniósł rozległe pola piaszczyste. Wszystkie te utwory są dziś najważniejszym materiałem glebotwórczym na niżu śląskim. Szczególne znaczenie dla rolnictwa posiada jednak nawiany podczas ostatniego okresu lodowego drobny i bardzo żyzny pył wapnisto-krzemionkowy, zwany *lessem*. Tam gdzie osadził się on w większych ilościach, np. na lewym brzegu Odry, spotykamy dziś na Śląsku najlepsze pszeniczne i buraczane gleby. Karkonosze posiadały w epoce lodowej własne niewielkie lodowce, które pozostawiły ślady swej pracy w postaci kotłów skalnych i jezior. W ten sposób powstało w zarysie dzisiejsze ukształtowanie powierzchni Śląska. Nad jego dalszym przeobrażaniem pracują ustawicznie wody płynące, wietrzenie, wiatr i mróz, a wreszcie człowiek, którego wpływ na kształtowanie krajobrazu wzrósł ostatnio niepomiaralnie z rozwojem techniki.



## PRZEGLĄD UKSZTAŁTOWANIA TERENU

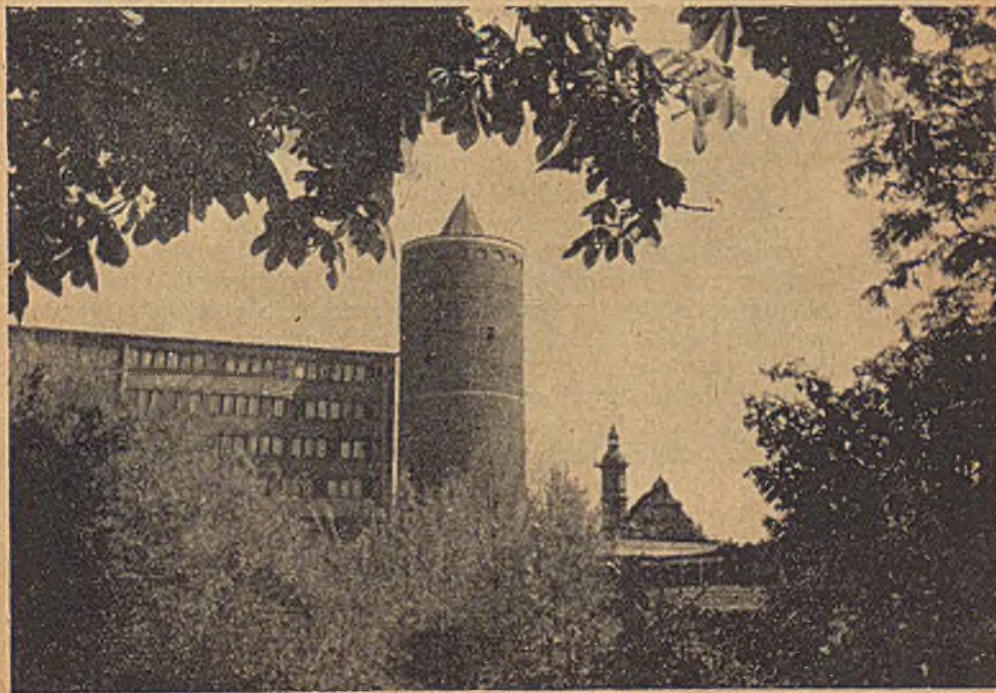
Urozmaicenie dzisiejszej rzeźby ziemi śląskiej wynika z jej udziału zarówno w strefie europejskich młodych gór fałdowych w Karpatach, jak też starych gór skibowych w Sudetach, a wreszcie także w strefie wielkich nizin północnego pasa kontynentu europejskiego, których zespół form stoi pod znakiem niedawno minionej epoki lodowcowej. W przeglądzie ukształtowania omówimy kolejno naprzód Śląsk Górny, następnie Dolny.

*Śląsk Górny*

Większa część obszaru Górnego Śląska posiada charakter lekko falistej lub pagórkowatej równiny, która jest przeważnie pokryta osadami polodowcowymi i wykazuje lokalne różnice, pozostające w zależności od podłoża. Szeroka dolina Odry tworzy wśród krain Górnego Śląska naturalny ośrodek, zbierając wody z obu stron i oddzielając równocześnie lesistą część wschodnią od słabo zalesionej zachodniej.

Lessowy okręg Głubczycko-Raciborski między Odrą, Opawą i środkowym biegiem Nysy Kłodzkiej stanowi żyzną, bez-

*Opole — wieża zamku piastowskiego*



leśną krainę rolną, której płaskie, faliste wzniesienia przechodzą dalej ku południowemu zachodowi w góry Jesionika. W granicach Górnego Śląska leży tylko maleńki skrawek Sudetów między Prudnikiem a Głucholazami z najwyższym szczytem Biskupią Kopą (890 m) zbudowaną z szarogłazów. Główne masywy Jesionika znajdują się na terenie Czechosłowacji.

Ku północy graniczą z lessową krainą górnośląską Bory Niemodlińskie, teren ujęty widłami Odry i dolnego biegu Nysy Kłodzkiej, gdzie piaski polodowcowe, pokryte sosnowymi borami, występują w jedynym miejscu na lewym brzegu Odry. Prawe pobrzeże Odry posiada na terenie Górnego Śląska charakter przeważnie lesisty. Piaszczyste podłoże, nie dające wielkich możliwości dla rolnictwa, jest tutaj przeważnie pokryte rozległymi lasami sosnowymi. Obfitość drzewa sprzyjała zachowaniu się dawnego polskiego budownictwa, którego liczne przykłady zachowały się w postaci przepięknych drewnianych kościółków, a we wsiach mniej dostępnych także w wielu chłopskich domach i zabudowaniach gospodarczych. Tutaj powstały pierwsze huty żelaza, wytapiające kruszec przy pomocy węgla drzewnego i przerabiające go przy użyciu siły wodnej prawych dopływów Odry: Rudy, Bierawki, Kłodnicy, Małopanwi i Stobrawy. Przerwę w tym lesistym krajobrazie stanowi grzbiet wapienia muszlowego, zwany Chełmem, oraz centrum górnośląskiego okręgu przemysłowego. Rozdzielają one pokaźne obszary leśne na większą, bardziej zwartą część na północy między Stobrawą i Małopanwią oraz na mniejszą, gęściej usianą osiedlami część południową między Kłodnicą a wzgórzami Rybnickimi i doliną Odry.

Grzbiet wapienia muszlowego, stanowiący płaską wyniosłość, ciągnie się od okolic Siewierza przez Tarnowskie Góry aż po dolinę Odry koło Gogolina. Najwyższe wzniesienie tworzy tu bazaltowa Góra św. Anny (410 m), panująca w dalekim promieniu nad otoczeniem. Druga grupa wyraźniejszych wzgórz koło Tarnowskich Gór dosięga wysokości 357 m, trzecia na wschód od rzeki Brynicy wznosi się pod wsią Myszkowicami do 398 m. Od okolic Siewierza odbiega ku półn.-zachodowi drugi pas wzgórz w stronę Lublińca i Herbów, sięgając w łańdnych wzgórzach okolic Woźnik i Lubszy wysokości 365 m. Na wschód od Siewierza pojawiają się już pierwsze wyspowe wzgórze Jury Krakowsko-Częstochowskiej (Wysoka koło Łaz,

Niegowonice), a na wschód od Zawiercia wznosi się wyraźna krawędź jurajska, której województwo śląsko-dąbrowskie do-  
sięga na odcinku między Ogródzieńcem a Żółtym Potokiem. Wzniesienia Jury sięgają na tym odcinku do 460 m nm. Wapień muszlowy i jurajski dostarczają surowca wielu wapien-  
nikom i cementowniom, a na powierzchni pokryte są lessem (na zachodzie) lub gliną o charakterze rędziny (rędzina nazywa  
się żyzna, ale dość ciężka i w stanie wilgotnym bardzo błot-  
nista gleba, pochodząca z rozkładu skał wapiennych), dzięki cze-  
mu teren jest odpowiedni dla rolnictwa i posiada mało lasów. Je-  
dynie na wschodzie, gdzie miejscami wapień są przysypane  
grubszą powłoką piasku, spotyka się także w tym pasie okolice  
mało urodzajne. Ku południowemu wschodowi grzbiet wapie-  
nia muszlowego przechodzi w pagórkowatą krainę górnoślą-  
skiego zagłębia węglowego. Jest to najmniejsza obszarem jed-  
nostka krajobrazowa Śląska, jednak przez swe znaczenie gos-  
podarcze, przez olbrzymie skupienia ludności (6 wielkich miast  
i cały szereg średnich osiedli o charakterze miejskim) i żywy  
rytm pracy jest do dziś dla wielu osób główną treścią pojęcia

*Katowice*



„Śląsk“, odsuwając w cień inne, znacznie większe obszary Śląska o odmiennym charakterze. Mniejsze ośrodki podobnego typu, oparte również o eksploatację pokładów węgla, powstały koło miasta Rybnika, między Mikołowem i Orzeszem oraz koło Łędzin. I tu występuje kilka grup wyraźnych wzgórz, zbudowanych częściowo ze skał karbońskich, częściowo z wapieni lub dolomitów triasowych, jak wzgórze Rybnickie (do 311 m), Łaziskie (360 m), Murckie (352 m), Chorzowskie (320 m) i inne pomniejsze.

W okolicy Pszczyny występuje znów większy kompleks terenów lesistych na płaskim, gliniasto-piaszczystym podłożu między drobnymi, lewymi dopływami Wisły. Obszar ten styka się na południu z doliną Wisły. Jest to płaska równina, wypełniona materiałem glebowym, naniesionym tu z Karpat przez rzeki. Rolnictwo mogło się tu dobrze rozwinąć, prócz tego płaskość i podmokłość terenu skierowała już od szeregu stuleci wysiłek człowieka w kierunku gospodarki rybnej w sztucznych stawach. Obfitość stawów cechuje cały dolny

*Beskid Śląski — Równica*



bieg Olzy, oraz dolinę Wisły od wylotu z Karpat aż po Zator, stąd ten odcinek ziemi śląskiej nosi nazwę Żabiego Kraju. Wisła zbliża się tu najbardziej do Odry, tak że odległość obu rzek wynosi w linii powietrznej tylko 30 km, a ważne drogi i koleje łączą obszar obydwu dorzeczy.

Na południe od Żabiego Kraju wznosi się nowa jednostka krajobrazowa — Pogórze Karpackie. Stanowi ono zespół chaotycznie ułożonych, dość płaskich wzgórz, rozciętych krętymi dolinami, a pokrytych dość urodzajną gliniastą glebą, miejscami przypominającą less. Pogórze ciągnie się z zachodu ku wschodowi pasem 10—15 km szerokości. Leżąc na pograniczu obszarów o różnej gospodarce, a mając dogodne warunki dla rolnictwa i komunikacji, Pogórze skupiało od dawna liczniejsze osiedla ludzkie. U wylotu większych dolin rzecznych z gór rozwinęły się w tym pasie poważniejsze miasta (Bielsko, Skoczów, Cieszyn). Na południe od Pogórza wznoszą się wyraźnym, stromym progiem o wysokości względnej do 800 m Beskidy Śląskie. Tworzą one kilka równoległych grzbietów, oddzielonych głęboko wciętymi dolinami; najwyższe wzniesienia sięgają 1200 m (Barania Góra 1214 m). Osiedla ludzkie trzymają się w dolinach lub na niższych a łagodniejszych grzbietach, strome stoki pokrywa las, na grzbietach trafiają się hale i pastwiska. Rolnictwo ma w Beskidzie słabe możliwości, przeważa gospodarka leśna oraz obsługa ruchu turystyczno-letniskowego.

### *Śląsk Dolny*

W ukształtowaniu terenu Dolnego Śląska można w ogólnym zarysie wyróżnić na północy pas wzgórz (Góry Kocie), obrzeżonych szerokimi dolinami, rozległe równiny w części środkowej oraz elementy sudeckie, składające się z przedgórza i terenów górskich na południu.

Kocie Góry rozpoczynają się na terenie Śląska w okolicy Sycowa, osiągając tu największą wysokość 272 m nm. w szczycie Zbójnik pod Międzyborzem. Stromszy stok tych wzgórz jest tu zwrócony ku południowi. W miarę posuwania się ku zachodowi zmniejsza się bezwzględna wysokość Kocich Gór i oba stoki stają się bardziej jednostajne. Linia kolejowa z Oleśnicy do Milicza przekracza je na poziomie 190 m. Wyżej nieco wznosi się znów grupa wzgórz Trzebnickich (Farna Góra

255 m), przysypana od południa urodzajnym lessem i dzięki temu pokryta w znacznej mierze polami uprawnymi i sadami. Większe lasy zachowały się tu jeszcze w okolicy Obornik Śląskich. Na zachód od linii kolejowej Wrocław—Rawicz, przecinającej Góry Kocie na poziomie 175 m, rozdzielają się one na dwie odnogi, z których niższa biegnie dalej na zachód, dochodząc do Odry pod Lubiążem, wyższa zwraca się ku północnemu zachodowi, wznosząc się jeszcze w okolicy Wińska do 202 m. Na lewym brzegu Odry Góry Kocie ciągną się dalej od Chobieni i Ścinawy łącząc się znów w jeden pas na południe od Głogowa i dosięgając tu wzniesień 230 m. Piękne fragmenty lasów, żyzne stoki opadające ku Odrze, sady i winnice nadają odcinkowi Gór Kocich między Głogowem i Bytomiem Odrzańskim dużo uroku krajobrazowego. Dalej wzniesienia znów maleją dochodząc do Bobru między Żaganiem a Nowogrodem. Poza Bobrem wznoszą się pod Żarami jeszcze raz do 229 m. osiągając brzeg Nysy Łużyckiej koło Mużakowa.

Od północy obrzeża Góry Kocie zwarty pas dolin w postaci szerokiej, płaskiej doliny Baryczy oraz odcinka doliny

*Rzeka Barycz w powiecie milickim*



*Jezioro Sławskie*

Odry między Chobienią i Nową Solą. Leśno-łukowo-jeziorny krajobraz tych dolin można uważać za właściwą geograficzną granicę Śląska od strony Wielkopolski. Poza tę granicę województwo wrocławskie sięga nieznacznie tylko w okolicy Góry i Sławy. Otoczenie tego ostatniego miasta daje Dolnemu Śląskowi skrawek terenu pojeziernego z dużym jeziorem Sławskim (12 km<sup>2</sup>) na czele. O ile łatwe jest w pasie Gór Kocich stwierdzenie układu wzgórz i dolin, to znacznie więcej trudności nastrecza poznanie właściwej budowy tych wzgórz. Zewnętrzną pokrywę stanowią materiały polodowcowe: piaski, gliny zwałowe, częściowo żwiry. Zrąb główny tworzą jednak prawdopodobnie materiały trzeciorzędowe, wśród których wyłaniają się tu i ówdzie tuż pod powierzchnią pokłady węgla brunatnego.

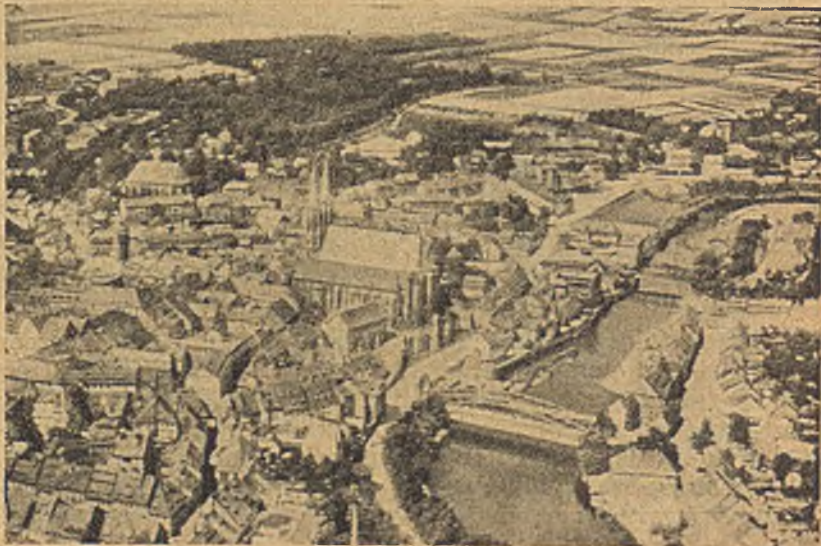
Między Górami Kocimi a Sudetami i ich Przedgórzem ciągnie się rozległy pas równin. Bieg rzeki Kaczawy dzieli ten pas na dwie części o odmiennym charakterze. Wschodnia część rozciąga się po obu brzegach Odry, a na jej lewym brzegu, między Nysą Kłodzką a Kaczawą odznacza się doskonałymi glebami lessowymi, które z tego regionu tworzą krainę pszenno-buraczną, najważniejszy obszar aprowizacyjny dla całego Śląska.

Naturalnym ośrodkiem tej krainy jest Wrocław. Na południe od Wrocławia lessy tutejsze zawierają tak znaczną domieszkę próchnicy, że nabierają nawet charakteru czarnoziemiu.

Część zachodnia równiny między Kaczawą a Nysą Łużycką posiada lepsze gleby tylko na samym podgórskim południowym brzegu. Przytłaczającą większość terenu zajmują rozległe, słabo zaludnione Bory Dolnośląskie. Ciemne bory sosnowe są tu przecięte w poprzek jaśniejszymi wstęgami łąk wzdłuż brzegów Bobru, Kwisy i Nysy Łużyckiej, a tu i ówdzie wśród borów stawy porośnię sitowiem i pojedyncze wzgórki wydmowe stanowią jedyne urozmaicenie. Skromną nawiązkę za brak ziemi uprawnej na nieurodzajnym, piaszczystym podłożu stanowią obok gospodarki leśnej obfitość jagód i grzybów. Nieznaczny rozwój przemysłu szklanego, porcelanowego i kopalnictwa węgla brunatnego wniosły nieco więcej życia do tej cichej, leśnej krainy.

Cały pas równin zarówno w części wschodniej jak i zachodniej przysypany jest zwartą pokrywą materiału polodow-

*Zgorzelec nad Nysą*

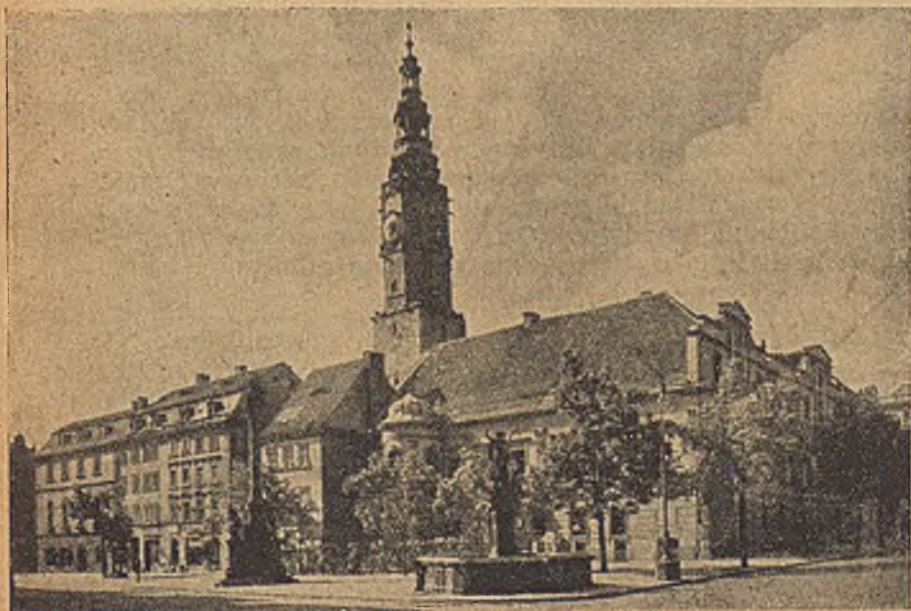




cowego, pokrywającego bardziej urozmaicone starsze podłoże. Grubość tej pokrywy jest różna, wynosząc przeciętnie kilkadziesiąt metrów (we Wrocławiu np. 30 m).

Na południe od Borów Dolnośląskich i równiny nadodrzańskiej wkraczamy w odmienną krainę Przedgórza Sudeckiego. Coraz częściej zaczynają się tu ukazywać na powierzchni starsze skały urozmaicając silnie krajobraz, który z równinnego staje się co najmniej pagórkowaty, a miejscami nawet prawie górzysty. Granity, bazalty i liczne twarde skały osadowe tworzą często śmiałe formy, strome zbocza, ostre wierzchołki, dając równocześnie nieprzebrane zasoby kamieni budowlanych. Znaczne przestrzenie we wschodniej i środkowej części Przedgórza pokrywa jeszcze less, który wraz z żyznymi glebami, pochodzącymi z rozkładu skał wulkanicznych, sprawia, że Przedgórze Sudeckie należy do najbogatszych krain Śląska i jest prawie równie urodzajne, jak równina nadodrzańska.

*Świdnica — ratusz*





*Sobótka*

Niemczy i Dzierżoniowa. Na tych wzgórzach grupują się lasy, pozostały obszar zajęty jest w ogromnej większości przez pola uprawne. W części zachodniej urozmaicenie terenu jest mniej więcej równomierne, malejące stopniowo w miarę posuwania się od południa ku północy. Grunty orne zajmują nieco mniejszą powierzchnię występując na przemian z łąkami i lasami.

Pogranicze południowe Dolnego Śląska stanowią Sudety, zajmujące w jego granicach ok. 4.700 km<sup>2</sup> obszaru. Sudety są najstarszą jednostką geograficzną Śląska, wykazującą najbardziej urozmaicony skład. Tworzą one potężny blok ok. 60 km szerokości, a blisko 300 km długości i są ograniczone ku północnemu wschodowi wspomnianą wyżej wyraźną krawędzią. W pracach geograficznych spotyka się podział Sudetów na zachodnie i wschodnie lub też na zachodnie, środkowe i wschodnie. Granica między Sudetami zachodnimi i wschodnimi (względnie w drugim podziale między środkowymi i wschodnimi) przebiega mniej więcej wzdłuż górnego biegu Nysy

To też obie krainy stanowiły od najdawniejszych czasów centrum ludnościowe Śląska, tu rozwinęły się wyjątkowo gęsto osiedla ludzkie, powstały liczne miasta. Długim szeregim rozciągnęły się one szczególnie wzdłuż krawędzi Sudetów (Ząbkowice, Dzierżoniów, Świdnica, Strzegom, Jawor, Złotoryja).

W obrębie Przedgórza Sudeckiego można również stwierdzić wyraźną różnicę między częścią wschodnią i zachodnią. W części wschodniej, od Paczkowa po Złotoryję, krawędź Sudetów jest wyraźnie zaznaczona, teren Przedgórza jest bardziej płaski, a z niego wznoszą się tu i tam odosobnione grupy wzgórz. Spośród tych wzgórz najwyższa jest grupa Sobótki (718 m), najrozleglejsze są Wzgórze Strzelińskie (393 m) oraz wzgórze okolic

Kłodzkiej. Na zachód od niej grzbiety sudeckie mają ogólny kierunek z północnego zachodu na południowy wschód, na wschód zaś zaznaczają się kierunki grzbietów z południowego zachodu na północny wschód.

Sudety składają się z szeregu gniazd górskich, różniących się między sobą poważnie wysokością, materiałem i charakterem form. Między tymi gniazdami rozlegają większe i mniejsze kotliny śródgórskie. Do największych należą kotliny Kłodzka i Jeleniogórska, mniejsze są kotliny Kamiennej Góry, Wałbrzycha, Bolkowa, Świerzawy i Wlenia.

Od zachodu rozpoczynają górski teren Sudetów Góry Izerskie, rozciągające się między rzekami Kwisą i Kamienną (dopływ Bobru, nad którym leży Szklarska Poręba i Cieplice Zdrój). Tworzą one dwa równoległe grzbiety oddzielone dolinami, o formach łagodnych, silnie zalesione, wilgotne, a na grzbietowych płaszczyznach w południowej części nawet zatorfione. Najwyższy szczyt, Modry Kamień, wznosi się do 1127 m nm. Zbudowane są głównie z gnejsu i granitu, form skalnych mają niewiele.

Przełęcz Nowoświecka (885 m) oddziela Góry Izerskie od Karkonoszy, które są najwyższą i najciekawszą grupą górską całych Sudetów. Sięgają one na znacznych przestrzeniach ponad górną granicę lasów i wznoszą się bezpośrednio ponad kotliną Jeleniogórską 1000—1200 m, wywierają więc wrażenie niemal gór wysokich. Najwyższe szczyty Karkonoszy: Śnieżka (1605 m) i Wielkie Koło (1509 m) sięgają nawet ponad tutejszą strefę kosodrzewiny. Jądro granitowe Karkonoszy było niegdyś otulone pokrywą gnejsów i łupków, która utrzymała się dziś tylko we fragmentach. Woda płynąca i wietrzenie zrównały w trzeciorzędzie te góry, stwarzając z nich płaską powierzchnię ze sterczącymi tylko trochę kilku odosobnionymi szczytami. Resztki tej powierzchni zrównania utrzymały się do dziś w postaci rozległych, moczarzystych płaszczyzn na grzbietach. Silne ruchy górotwórcze pod koniec trzeciorzędu wypiętrzyły ponownie całe pasmo, nadając mu formę wysokiego zrębu, który następnie zaczęły od krawędzi rozcinać potoki. Zlodowacenie dyluwalne wytworzyło wreszcie w Karkonoszach kotły skalne, wały moren i zagłębienia jezior, a procesy wietrzenia ukształtowały na grzbietach szereg dziwacznych form skalnych.

Od wschodu zamyka kotlinę Jeleniogórską grzbiet Gór Łomnickich, zbudowany przeważnie z granitu i łupków łyszczykowych, a wznoszący się do 940 m nm. Na jego wschodnich stokach spotyka się szereg dawnych osiedli górniczych. Od północy wznoszą się nad kotliną Jeleniogórską Góry Kaczawskie, odznaczające się mimo skromnych wzniesień (najwyższy szczyt 724 m) dużą różnorodnością form, wynikającą z urozmaiconej budowy geologicznej (łupki paleozoiczne, wapień, piaskowce, diabazy, bazalt).

Na wschód od Gór Łomnickich ściele się kotlina Kamiennej Góry, złożona z szeregu podłużnych obniżień, typowa kraina przełęczy, stanowiąca najdogodniejsze przejścia przez Sudety na stronę czechosłowacką. Charakteryzują ją dość szerokie, płaskie doliny, pokryte bujnymi łąkami oraz liczne, drobne a dość strome pasemka i grzbieciki górskie, zbudowane z bardzo różnego materiału (piaskowce, wapień, porfiry, melafiry, łupki krystaliczne).

Dalej ku wschodowi następują Góry Wałbrzyskie, składające się również z bardzo różnych elementów budowy. Najwyższy ich szczyt sięga 936 m, zalesienie jest obfite, gęstość zaludnienia znaczna z powodu silnego rozwoju górnictwa i przemysłu. Z kolei następują bez wyraźniejszej przerwy Góry Sowie. Jest to blok górski długości 25 km o szerokim, dość płaskim grzbiecie i stromych stokach, zbudowany z gnejsu. Najwyższy szczyt, Sowiniec, wznosi się do 1014 m. Grzbiety i stoki pokrywa gęsty las szpilkowy, w doliny wciskają się długie, łańcuchowe wsie, zaludnione przez zatrudnionych w leśnictwie, przemyśle włókienniczym (od północy) i w górnictwie węglowym (od południa). Dalszym ciągiem Gór Sowich poza przełęczą Srebrnogórską ku pd-wschodowi są Góry Bardzkie, zbudowane z łupków i szarogłazów, znacznie niższe (nie sięgające 800 m), pokryte lasem mieszanym, a odznaczające się niespokojnym urzeźbieniem. Przez to pasmo przebiega się Nysa Kłodzka przełomową doliną z kotliny Kłodzkiej na niziny.

Kotlina Kłodzka jest największą kotliną w Sudetach, którą w polskich górach przewyższają rozmiarami jedynie Doły Krośnieńsko-Sanockie. Od zachodu otaczają kotlinę Kłodzką Góry Stołowe, zbudowane z piaskowców ciosowych oraz Góry Bystrzyckie i Orlickie, zbudowane częściowo z piaskowców,

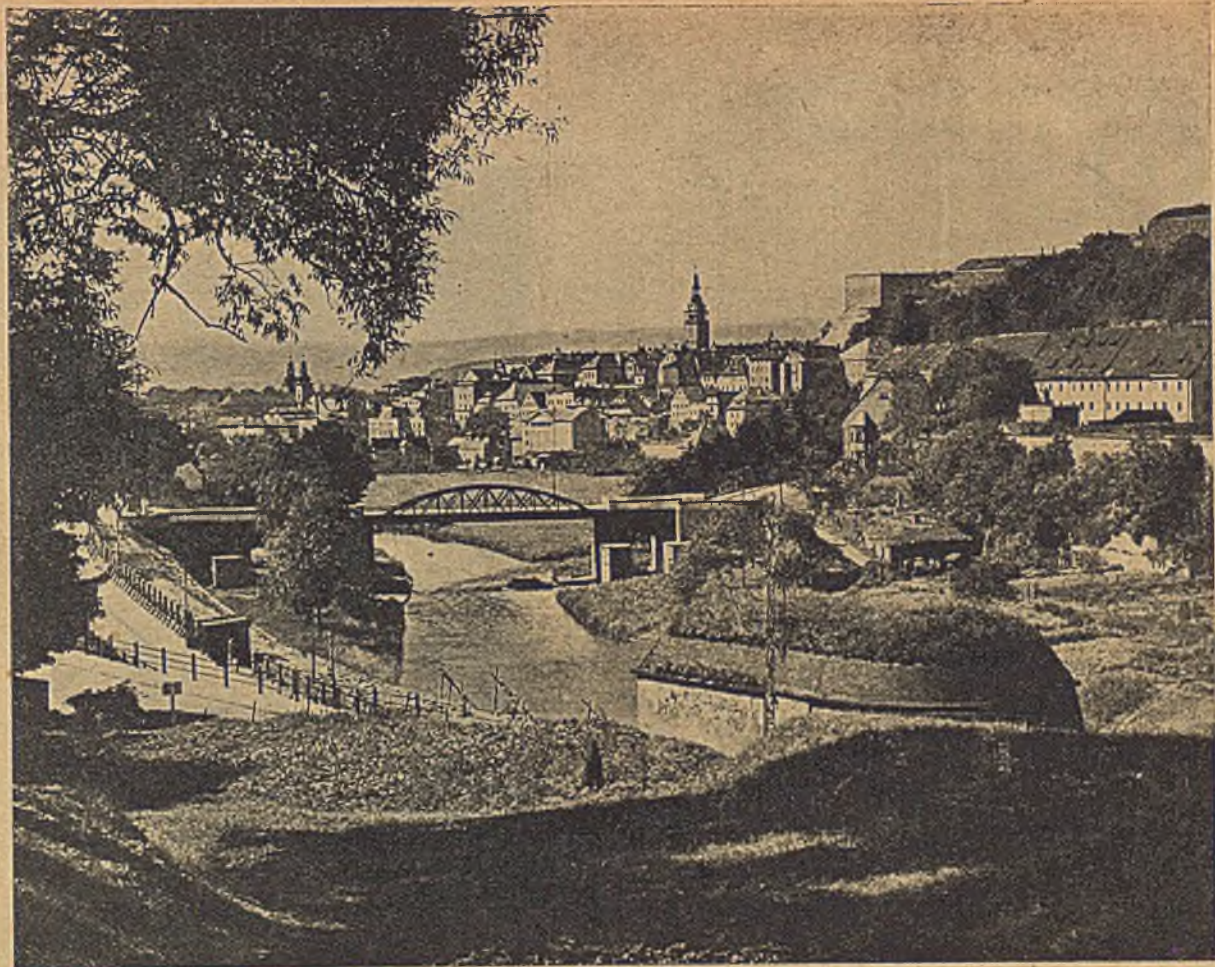


*Jezioro zaporowe na Bystrzycy w Lubachowie*

częściowo z gnejsów i łupków metamorficznych. (Gnejs jest skałą o składzie takim samym jak granit, jednak wykazującą wyraźne uwarstwienie pod wpływem sprasowania (silnego nacisku). Skały metamorficzne są to skały przeobrażone pod wpływem wysokiego ciśnienia i wysokich temperatur podczas ruchów skorupy ziemskiej). Największe wzniesienia wynoszą w Górach Stołowych 919 m nm., w Bystrzyckich 978 m, w Orlickich (w granicach Polski) 1080 m. Znajdują się tu znaczne kompleksy leśne oraz szereg ważnych źródeł mineralnych. Od wschodu otaczają kotlinę Kłodzką góry zbudowane przeważnie ze skał krystalicznych (nadto trochę wapieni i bazaltu). Najwyżej wznoszą się one w grupie Śnieżnika Kłodzkiego (1424 m), zajmującej drugie miejsce co do wysokości w obrębie polskich Sudetów po Karkonoszach. Szczyt Śnieżnika wystercza również ponad górną granicę lasów. Na wschód od kotliny Kłodzkiej Sudety przechodzą prawie całkowicie na stronę czeskosłowacką.

#### KLIMAT

Śląsk należy do strefy klimatu przejściowego, w którym zaznaczają się zarówno wpływy niezbyt odległego oceanu w kierunku łagodzenia skrajności pór roku, jak też wpływ



*Kłodzko*

wielkiej masy lądowej na wschodzie, potęgający te skrajności. Silniejsze są na ogół wpływy oceaniczne, chociaż w ostatnich kilkunastu latach można było dostrzec pewne wzmożenie się wpływów kontynentalnych.

W zakresie temperatur cały nizinny obszar Śląska charakteryzuje się średnią roczną od  $+7^{\circ}$  do  $+9^{\circ}$  C, średnia najcieplejszego miesiąca — lipca wynosi tu  $+16^{\circ}$  do  $+19^{\circ}$  C, średnia najzimniejszego — stycznia waha się między  $-1.5^{\circ}$  a  $-3^{\circ}$  C. W regionalnym rozkładzie temperatur najważniejszy jest czynnik wysokości: im wyżej leży jakaś miejscowość, tym chłodniejszy przeciętnie ma klimat. Prócz tego w zimie zaznacza się na ogół wzrost temperatur od wschodu ku zachodowi, w lecie najcieplej bywa w dolinie Odry między Raciborzem a Wrocławiem. Najsilniejsze zmiany w przebiegu temperatur dokonują się od połowy marca do połowy kwietnia, a także w ciągu października. Przy tym jesień odznacza się łagodniejszymi przejściami ciepłoty niż wiosna. Okres zimowych warunków klimatycznych trwa przeciętnie na nizinach 105—130 dni, przedłużając się na Śnieżce, najwyższym wzniesieniu gór, do 238 dni w roku. Rzadko jednak utrzymują się na niżu mrozy trwające bez przerwy 2 tygodnie, odwilże nadchodzą kilkakrotnie w ciągu prawie każdej zimy.

Okres pozbawiony mrozów, którego długość jest tak ważna dla rolnika, trwa na niżu około 190 dni, ale np. już w Szklarskiej Porębie skraca się do 130 dni w roku. Wiosna pojawia się najwcześniej w dolinie Odry w okolicy Wrocławia oraz na przedpolu Bramy Morawskiej w okolicy Cieszyna i rozprzestrzenia się stąd szybko na wszystkie strony, wchodząc najpóźniej w głąb Sudetów.

W zakresie r u c h ó w a t m o s f e r y Śląsk Górny zalicza się wraz z Krakowskiem i Kieleckiem do obszarów najspokojniejszych w Polsce, odznaczając się częstym panowaniem ciszy w powietrzu i rzadkością silnych wiatrów. Śląsk Dolny ma już nieco więcej wiatrów, przy czym nasilenie wiatrów wzrasta szybko w miarę posuwania się ku północy, w stronę Poznańskiego. Najczęstsze są wiatry zachodnie, przy tym na wiosnę i w lecie przeważa kierunek północno-zachodni, w zimie raczej południowo-zachodni. Wiatry wschodnie nie należą również wcale do rzadkości.

Rozmieszczenie i wysokość opadów odzwierciedla dość wyraźnie rzeźbę terenu. Na ogół niziny śląskie otrzymują nieco więcej opadów niż reszta nizin polskich, a Sudety i Beskid Śląski są obszarami o najobfitszych opadach w całej Polsce. Opady są rozłożone na wszystkie pory roku z tym jednak, że wyraźne maksimum przypada na lato (czerwiec—sierpień). Najuboższe w opady bywają miesiące luty i wrzesień. W lecie zdarzają się nierzadko gwałtowne ulewy, szczególnie w górach, powodujące groźne powodzie. Notowano wypadki dobowego opadu w wysokości do 240 mm. W górach zaznacza się większy udział opadów zimowych niż na nizinach i to przeważnie w formie śniegu. O ile szata śnieżna na nizinie rzadko przekracza 10 cm i znika zwykle parokrotnie w ciągu zimy (Wrocław liczy średnio 48 dni ze śniegiem w roku, Bytom 82), to w górach prawie corocznie pokrywa śnieżna osiąga 1 m grubości i utrzymuje się z reguły co najmniej 4 miesiące. Do charakterystycznych zjawisk w wyższych partiach Sudetów należy częste występowanie mgły, która czasem otula szczyt Śnieżki przez 2 tygodnie bez przerwy. Powoduje to w zetknięciu z zimną powierzchnią ziemi bardzo obfite tworzenie się szronu, nieznanego w tych rozmiarach w innych górach Polski. Mgły panują w Sudetach najczęściej w miesiącach listopadzie, grudniu, marcu i kwietniu.

Zachmurzenie Śląska jest dość silne, przeciętnie w dwóch trzecich horyzont pokryty jest chmurami. Stosunkowo najbardziej słoneczna jest północno-zachodnia część Dolnego Śląska, najchmurniejszy bywa obszar górnośląskiego zagłębia węglowego. Stopień zachmurzenia w ciągu roku nie pokrywa się bynajmniej z rozkładem opadów. Najbardziej słoneczne są miesiące maj i wrzesień, następnie czerwiec, lipiec i sierpień, najchmurniejsze zaś listopad i grudzień. W górach również styczeń i luty należą do miesięcy dobrze nasłonecznionych.

Burze letnie są na Śląsku zjawiskiem częstym, szczególnie w górach, w zachodniej części niżu oraz na przedpolu Bramy Morawskiej. Rocznie przypada ich średnio 30—40. Najmniej burzliwe są okolice Wrocławia i cała północno-wschodnia część Śląska. W związku z burzami pozostaje występowanie gradu, powodującego często poważne szkody w rolnictwie. Najczęściej przez grad nawiedzany jest po-





*Odra we Wrocławiu*

wiat pszczyński, następnie kotlina Kłodzka, Jeleniogórska i całe przedgórze Sudetów. Najrzadziej trafiają się grady w północno-zachodniej części niziny.

### RZEKI I JEZIORA

Stosunki wodne Śląska są uzależnione od klimatu, częściowo także od budowy podłoża i od działalności człowieka (wysokie zużycie wody przez przemysł). Góry śląskie skupiające wielką ilość opadów, są krainą licznych i obfitych źródeł, dających początek dość zasobnym w wodę rzekom. Większość wód Śląska dąży ku jednej wielkiej rzece — Odrze, która jest osią gospodarczą i komunikacyjną całego kraju w całym tego słowa znaczeniu. Jedyne drobne skrawki na zachodnim pograniczu Kłodzkiego (157 km<sup>2</sup>) i na południowym stoku Gór Izerskich (45 km<sup>2</sup>) mają odpływ ku rzece Łabie, wschodnie pogranicze Górnego Śląska (ok. 3.000 km<sup>2</sup>) należy do dorzecza Wisły, a południowy skrawek powiatu cieszyńskiego (ok. 20 km<sup>2</sup>) do dorzecza Dunaju.

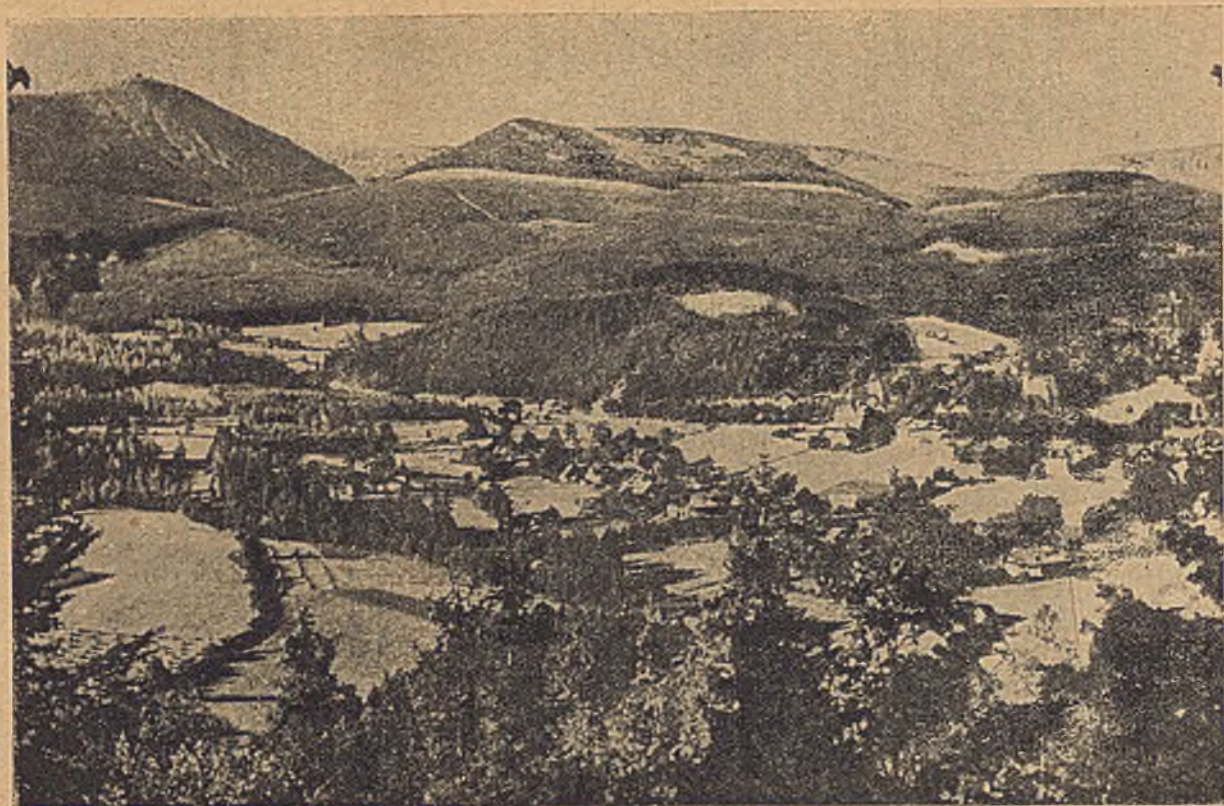
Odra przepływa Śląsk na długości okraęło 500 km, opadając od poziomu 200 m koło Bogumina do 58 m u wylotu ze Śląska na Ziemię Lubuską. Odra odznacza się dużymi wahaniami wodostanów i przepływa przeważnie przez teren zbudowany z sypkiego materiału, co utrudnia jej ujarznienie. Przepływ wody jest na Odrze w stosunku do rozmiarów do-

rzeczka skromny. Pod Głogowem wynosi on przy średniej wodzie 187 m<sup>3</sup>/sek., co odpowiada współczynnikowi spływu niższemu o 30% niż na Wiśle. Mimo trudności Odra została przystosowana do pełnienia funkcji drogi wodnej, aczkolwiek w stopniu nie wystarczającym. Górny odcinek od Koźła do Wrocławia jest skanalizowany i dostępny dla statków do 650 t pojemności. Poniżej Wrocławia Odra jest uregulowana, jednak w okresie niskich wodostanów nie może przepuszczać statków tego tonażu z pełnym ładunkiem. Wybudowanie wielkich zbiorników retencyjnych na Nysie Kłodzkiej pod Otmuchowem (pełna pojemność 143 mil. m<sup>3</sup>) i na Małopanwi pod Turawą (90 mil. m<sup>3</sup>) poprawiło znacznie warunki żeglugowe na Odrze. Wykończenie dalszych przyniesie zapewne ponowną poprawę.

Okres zlodzenia trwa na Odrze przeciętnie 30 dni w roku. W ostatnich latach był on najdłuższy zimą 1928—29, kiedy doszedł do 86 dni, oraz w zimie 1946—47 (88 dni), podczas gdy w latach 1930 i 1936 nie było wcale zlodzenia. Dopyły

#### *Jelenia Góra w Karkonoszach*





*Karkonosze nad Karpaczem*

Odry na terenie Śląska nie odgrywają roli żeglujowej. Lewobrzeżne dopływy, z wyjątkiem Ślęzy i Oławy, mają charakter rzek górskich. Groźbę powodzi zmniejszyło na nich wybudowanie kilkunastu zapór dolinnych, które równocześnie służą celom elektryfikacyjnym, a wojnę na szczęście przetrwały bez zniszczeń. Największe jeziora zaporowe znajdują się na Bobrze pod Pilchowicami (50 mil. m<sup>3</sup>), na Kwisie pod Leśną (15 mil. m<sup>3</sup>) i pod Złotnikami (10,5 mil. m<sup>3</sup>) oraz na Bystrzycy pod Lubachowem.

Wisła nie jest na terenie Śląska żadną drogą wodną, natomiast w ograniczonej mierze może tę rolę spełniać Przemsza, żeglowna od Mysłowic dla statków do 80 ton.

Jeziora naturalne są na Śląsku zjawiskiem rzadkim: kilka występuje w powiecie głogowskim, parę w okolicy Legnicy, dwa znaczniejsze górskie jeziora w Karkonoszach. Znacznie liczniejsze są sztuczne stawy założone dla hodowli ryb. Skupiają się przede wszystkim w okolicy Milicza, Kożuchowa, Niemodlina, Opola, Raciborza oraz nad górną Wisłą (Żabi Kraj). Największym ubóstwem wód odznacza się wapienny grzbiet Chełmu na Śląsku Opolskim oraz wyższe partie Jury Krakowskiej. Za to u podnóża tych obszarów wypływają liczne i bardzo obfite źródła. Natomiast największe obszary zabagnione występują w dolinie Baryczy z dopływami a także w dolinie Szprotawy.

## POKRYCIE ROŚLINNE

Szate roślinną Śląska kształtowały następujące po sobie zmiany klimatyczne, a nade wszystko coraz silniejszy z biegiem czasu wpływ człowieka. Po epoce lodowej las pokrywał prawdopodobnie około 80% powierzchni Śląska. Mniej zwarta była zapewne szata leśna na obszarach lessowych, znaczne luki w zalesieniu powodowało bogactwo wód, naturalne rozlewiska, jeziora i budowle bardzo licznych wówczas bobrów. Kosztem lasu człowiek rozszerzył pola uprawne, łąki i ogrody, tak że dziś las skurczył się do 27% powierzchni Śląska. Człowiek zmienił też znacznie skład gatunkowy lasów, propagując na miejsce przeważających dawniej lasów liściastych szybciej rosnące szpilkowe, głównie sosnę i świerk. Dziś sosna jest najczęstszym drzewem lasów śląskich, zajmując ok. 60% ich powierzchni.

Panuje ona bezwzględnie na niżu, szczególnie w Borach Dolnośląskich, a także na Śląsku Opolskim. Świerk i jodła zajmują znaczne obszary w górach, przypada na nie łącznie ok. 20% powierzchni leśnej. W wilgotnych lasach łągowych nad Odrą i Baryczą przeważają dęby i olsze, buki występują dość często w Beskidzie Śląskim, w grupie Sobótki, w okolicy Kłodzka, Wałbrzycha i Trzebnicy. Karkonosze mają powyżej górnej granicy świerka dobrze wykształconą strefę kosodrzewiny, która trafia się także w Górach Izerskich. Na sudeckich torfowiskach rosną brzozy karłowate i inne rośliny strefy podbiegunowej, jako pozostałość z epoki lodowej. Są także w Sudetach pewne rośliny typowo alpejskie, jak: szczaw alpejski i fiołek żółty oraz karpacie, jak krokus i wierzbą śląska.

W ostatnich czasach rozpowszechniły się na Śląsku liczne rośliny, pochodzące z odległych krajów, jak naparstnica purpurowa z Europy Zachodniej, nawłóć i astry jesienne z Ameryki, tatarak i niecierpek drobnokwiatowy z Azji. Największe zmiany wprowadził w rozkładzie roślinności człowiek przez swą celową działalność gospodarczą. Pola uprawne zajmują obecnie większą część Śląska, dochodząc w powiatach lewego brzegu Odry do 80% powierzchni, wyjątkowo tylko spadając poniżej połowy. Do umiędzynarodowienia składu roślinności przyczynia się człowiek stale, sprowadzając coraz to nowe drzewa, krzewy i rośliny zielne, które nieraz znalazłszy odpowiednie warunki bytowania, wychodzą z ogrodów czy parków i zdomowiają się na Śląsku także na swobodzie.

## ŚWIAT ZWIERZĘCY

Zmiany wprowadzone przez człowieka w szacie roślinnej Śląska nie mogły pozostać bez wpływu także na świat zwierząt, zamieszkujących jego lasy i moczary, łąki i rzeki. Pomijając wiele szczegółów, ciekawych z punktu widzenia naukowego, wspomnimy tylko o zwierzętach ważniejszych i powszechnie znanych. W czasach historycznych nastąpiło znaczne zubożenie fauny śląskiej. Większe ssaki drapieżne, jak wilki, niedźwiedzie, rysie, żbiki wytępiono w ciągu dwu ostatnich wieków; rzadko w ciągu jakiejś ostrej zimy przywędruje jeszcze z Karpat na Śląsk jakaś gromadka wilków. Bardzo nieliczne są borsuki i wydry, natomiast w większej liczbie utrzy-

mują się jeszcze lisy, kuny, łasice i tchórze. Niezmiernie pospolite niegdyś bobry, po których pozostała nazwa rzeki i wielu miejscowości, wytępiono też w końcu XVIII wieku. Z gryzoni pospolite są zające i dzikie króliki. Łoś wyginął na Śląsku również dawno, a jako zwierzyna łowna pozostały jelenie, sarny i sprowadzone niezbyt dawno daniela. Dzikie również nie należą do rzadkości we wszystkich lesistych częściach Śląska.

Z ptaków rzadko już można natrafić głuszce i cietrzewie, natomiast liczne są wszędzie wśród pól kuropatwy, nad Odrą i Baryczą występuje liczne ptactwo wodne i błotne, szczególnie dzikie kaczki, gęsi, rzadziej czaple, bekasy i słomki. Bażanty były bardzo rozpowszechnione przez wielką własność w specjalnych zagajnikach. Z ptaków śpiewających częstsze niż w Polsce środkowej są słowiki i kosy. W okolicy Milicza żyje żółw błotny, w Beskidzie i Sudetach salamandra plamista. Dawne bogactwo rybne rzek śląskich ucierpiało bardzo silnie wskutek uprzemysłowienia i zanieczyszczenia przez to wód płynących. Rolę gospodarczą odgrywają dziś prawie wyłącznie ryby hodowane w stawach. Nad Odrą oraz na zbiornikach retencyjnych i na jeziorach koło Legnicy gnieźdzą się dość liczne mewy.

#### NAJWAŻNIEJSZA LITERATURA

- Władysław Marchacz: *Krajobraz Śląska Polskiego*. Katowice 1936.  
Jan Moniak i Edward Stenz: *Zarys klimatologii Śląska*. Katowice 1936.  
Wiktor Nechay: *Śląsk jako region geograficzny*. Katowice 1935.  
Antoni Wrzosek: *Nad Odrą i Nysą*. Opis geograficzno-gospodarczy nowych ziem Śląska. Katowice 1945  
Julian Czyżewski: *Krajobraz Niżu Śląskiego*. Wrocław 1947.  
Mieczysław Klimaszewski: *Krajobraz Sudetów*. Wrocław 1947.

## PRADZIEJE

### ERA KAMIENIA

(200.000—1.800 lat przed Chr.)

Śląsk będąc położony w obrębie kolebki ludu prasłowiańskiego dzieli z nim analogiczne koleje losu od ery brązu aż do czasów historycznych. Podyktowane one zostały czynnikami geograficznymi, które wpłynęły na powstanie jednolitych ludów zarówno na terenie Śląska jak pozostałych ziem polskich.

Najdawniejszy człowiek nie znał metali. Narzędzia i broń były głównie wykonywane z kamienia. Z tego powodu pierwszą dobę w przeszłości ludzkości nazwano dobą kamienia. Złożona jest z trzech er: starszej, środkowej i młodszej.

W ostatniej epoce geologicznej (około 600.000 lat przed Chr.) — *dyluwium* — w okresie nasunięć lodowców na Europę środkową, pojawiają się pierwsze ludy na obszarze Polski. Na Śląsku znane są dwa ośrodki najstarszych znalezisk, pochodzących ze starszej epoki kamienia (*paleolit* 200.000 do 9.000 lat przed Chr.). Jeden ośrodek położony jest na Dolnym Śląsku w okolicy Złotoryi, drugi na Śląsku Opolskim niedaleko miasta Raciborza. Znaleziska pierwszego ośrodka wykazują silny związek z terenami zachodnimi. Dowodzą one istnienia inwazji plemion przybyłych z Afryki północnej przez Hiszpanię, Francję, Niemcy do Polski. Drugi reprezentowany jest głównie przez plemiona miejscowe. Analogiczne zespoły stwierdzamy na terenie Małopolski w okolicy Krakowa, jak w Piekarach i Ojcowie.

Najdawniejszy człowiek Śląska był koczownikiem. Zmieniał siedziby w zależności od obfitości zwierzyny w najbliższej okolicy. Mieszkał w szałasach lub jaskiniach np. niedaleko Jeleniej Góry i Krakowa. Wierzył w istnienie życia pozagrobowego. Znany mu też był kult zwierząt. Dowodem jest ciekawe odkrycie dokonane w jednej z jaskiń w okolicach Kłodzka. Znalezione tam czaszkę niedźwiedzia jaskiniowego w skrytce zbudowanej z płyt kamiennych. Podobny kult zwierząt znany jest u współcześnie żyjącego plemienia Ainów w Azji Wschodniej.

W młodszej fazie starszego kamienia (*młodszy paleolit*) napływają nowe fale plemion z Afryki północnej. Ślady po nich znajdujemy na obszarze Śląska Opolskiego. Należą one do zespołu plemiennego, znanego również z Małopolski. Badania przeprowadzone na Zachodzie dowodzą istnienia rozwiniętej sztuki i życia społecznego.

Po ustąpieniu lodowca w środkowej erze kamienia (*mezolit*) (9000—3000 lat przed Chr.) napływają na Śląsk, Polskę środkową i północną nowe ludy zapewne z Afryki północnej. Szczątki kultury tych ludów spotykamy na wydmach piaszczystych, rozrzuconych po całym nizinnym Śląsku, następnie w Wielkopolsce, Małopolsce, na Mazowszu i Pomorzu. Typowymi dla tego ludu są małe narzędzia krzemienne zwane mikrolitami. Tryb życia prowadzą te ludy u nas w dalszym ciągu koczowniczy (w Danii osiadły).

Życie osiadłe na naszych ziemiach, jak również na Śląsku stwierdzamy dopiero w erze młodszego kamienia (*neolit* 3000—1800 lat przed Chr.). Dotychczasowy koczownik zmienia się w rolnika osiadłego. Powstają osiedla złożone z ziemianek, pokrytych stożkowatymi dachami. Rozwija się rolnictwo, hodowla zwierząt, górnictwo, tkactwo, garncarstwo, gładzenie wyrobów kamiennych. Liczne odkrywano groby szkieletowe, zawierające szkielety ludzkie, nie wykazują śladów palenia na stosie. Wskazują one na istnienie wierzeń w życie pozagrobowe. Znalezione figurki kobiece i zwierzęce (Jordanów pod Wrocławiem) mówią nam o kulcie bóstwa kobiecego i zwierząt (np. barany).

W *neolicie* po raz pierwszy pojawiają się cztery wielkie plemiona, z których pewne można nawiązać z nazwami ludów. Pierwszy południowy to lud kultur ceramiki wstęgo-



wej. (Nazwa pochodzi od ozdób naczyń w postaci wstęgi). Przybył na Śląsk z krajów południowych, przynosząc ze sobą znajomość rolnictwa. Przynależność etniczna tego ludu nie jest jeszcze rozstrzygnięta. Drugie plemię nosi nazwę ludu północno-europejskiego. Pochodzi z krajów skandynawskich. Jest to lud rolniczo-pasterski. Silnie związany z nim jest lud ceramiki sznurowej, nazwany od odisków sznura, wykonanych na naczyniach. Lud ten pierwszy oswoił konia. Prehistorycy plemię to łączą z Indonejczykami, to jest z przodkami ludów słowiańskich, germańskich, romańskich itd. w okresie wspólnoty językowej. Trzecie plemię w przeciwieństwie do poprzednich pochodzi z północnego wschodu Europy. Zajmuje tylko część terytorium Nadodrza, położonego po prawej stronie Odry. Plemię to koczowniczo-łowieckie łączy się z ludami pra-fińskimi, to jest z przodkami Finów, Estów, Lapończyków i in. w okresie istnienia wspólnoty językowej. Ostatnie plemię zachodnio-europejskie reprezentowane jest na terenie Śląska przez lud kultury pucharów dzwonowatych. Nazwa pochodzi od naczyń w kształcie dzwonu. Kolebką jego jest Hiszpania. Było to plemię wybitnie wojowniczo-koczownicze. Wywarło bardzo wielki wpływ na kształtowanie kultury na terenie Śląska w erze brązu. Przynależność etniczna nieznana.

### ERA BRĄZU (1.800—800 lat przed Chr.)

Rozpad zespołu indoeuropejskiego nastąpił w początkach ery brązu. W erze tej dotychczasowy surowiec, kamień, zostaje wyparty przez brąz, to jest stop miedzi i cyny. Z rozpadu ludu indoeuropejskiego powstaje lud kultury unietyckiej, która daje początek kulturze przedłużyckiej. Nazwa ludu pierwszego pochodzi od miejscowości Unietyce, położonej w Czechach. Kultura przedłużycka jest bardzo wczesną fazą poprzedzającą kulturę łużycką. Stanowiska obu tych kultur są często spotykane na terenie Śląska i Wielkopolski.

Okolo 1.300 lat przed Chr. z kultury przedłużyckiej wytwarza się lud kultury łużyckiej. Jest to pierwsze plemię łączone ze Słowianami względnie Bałtosłowianami

w okresie wspólnoty językowej. Położenie kolebki ludu kultury łużyckiej na terenie naszych ziem zachodnich wskazuje na autochtonizm Słowian. Należało by się bliżej zainteresować cechami tego najstarszego zespołu, tak blisko z nami związanego.

Lud kultury łużyckiej był wybitnie rolniczy, mimo to wykazywał charakter ekspansywny. Po uzyskaniu samodzielności plemiennnej rozpoczyna rozszerzać swoje siedziby zwłaszcza w kierunku wschodnim. Granicami jego są tu rzeki: San i Bug. Dalej na wschód stanowiska łużyckie mają charakter wysp. Na zachodzie zasięg tego ludu dochodzi do Łaby i Solawy (Sala), na północy do Bałtyku pomiędzy Odrą a Wisłą. Środkowy Dunaj stanowił granicę południową.

Stanowiska kultury łużyckiej są bardzo licznie rozsiane po całym Śląsku i pozostałych ziemiach polskich. Reprezentują je głównie groby ciałopalne po raz pierwszy na naszym terenie występujące w tak olbrzymiej ilości. Groby ciałopalne zawierają szczątki zmarłego, spalone na stosie. Złożone są z popielnicy, naczynia glinianego, w której znajdują się przepalone kości zmarłego; kości te są starannie przemyte i ułożone w porządku anatomicznym, to znaczy kości czaszki w górnej części, kończyn w dolnej części naczynia. Przy popielnicy znajdują się małe naczynka gliniane, zwane przystawkami. Zawierały one pożywienie, które według ówczesnych zwyczajów miał nieboszyk spożywać przed pójściem w zaświaty. W czasach późniejszych przestano przemywać kości oraz układać w porządku anatomicznym. Popielnice obsypywane są szczątkami stosu i kości zmarłego. W końcu zwyczaj ten zanika i popioły wsypywano bezpośrednio do jamy grobowej.

## ERA ŻELAZA

(800 lat przed do 1.200 lat po Chr.)

Największy rozkwit kulturalny jak również terytorialny ludu kultury łużyckiej stwierdzamy z początkiem ery żelaza, szczególnie na obszarze Śląska Środkowego i Wielkopolski. Groby są bogato wyposażone w naczynia malowane świadczące o bardzo wysokim poziomie ówczesnego garncarstwa, a wielka ilość nadzwyczaj cennych wówczas przedmiotów żelaznych mówi o zamożności mieszkańców Śląska.

Nieco później pojawiają się w stosunkowo wielkiej liczbie grodziska ludu łużyckiego na Śląsku (np. w Strzegomiu, Sobótce), w Wielkopolsce i Małopolsce. Są one dowodem okresu walk, który zmusił spokojnych rolników do szukania ochrony w miejscach obronnych. Jednym z pierwszych najeźdźców był pobratymczy lud kultury grobów skrzynkowych, który powstał na Pomorzu Nadwiślańskim. Nazwa pochodzi od grobów w postaci skrzynki, zbudowanej z płyt kamiennych. W krótkim czasie lud ten opanował prawie całe terytorium łużyckie mieszczące się w granicach dzisiejszej Polski. Stanowiska tego ludu spotykamy przeważnie na Śląsku Środkowym, w Wielkopolsce i na Mazowszu. Drugim najeźdźcą na lud kultury łużyckiej byli Scytowie. Przybyli przy końcu V w. przed Chr. zapewne z wtórnej kolebki położonej na nizinie węgierskiej. Najazd tego ludu był krótkotrwały, bo nie wywarł żadnego wpływu na kulturę łużycką. Ślady tego ludu spotykamy na Śląsku, w Małopolsce, a nawet w Wielkopolsce. Trzecim i ostatnim zaborcą terytorium ludu kultury łużyckiej byli Celtowie. Nowi ci najeźdźcy napłynęli z Czech i Moraw (około 400 lat przed Chr.). W krótkim czasie zagarnęli Śląsk Górny i Środkowy oraz Małopolskę zachodnią. Lud kultury łużyckiej utracił niezależność polityczną, mimo to zdołał zasymilować lud kultury grobów skrzynkowych, oraz Celtów na Śląsku Środkowym. Wynikiem tego jest powstanie nowego zespołu plemiennego (około 150 lat przed Chr.), który można łączyć z nazwami przekazanymi nam przez autorów starożytnych, jak Lugiów i Wenedów, niewątpliwie związanych z Prasłowianami.

Okolo narodzenia Chrystusa po raz pierwszy stwierdzamy na ziemiach polskich łupieżczy najazd ludów germańskich, reprezentowanych przez Gotów, Wandalów i Burgundów. Wylądowali oni w okolicy Gdańska, dokąd przybyli ze swej kolebki położonej w krajach skandynawskich. Wywarło to bardzo silne parcie w kierunku południowym, skutkiem czego ludy słowiańskie zajmują po raz pierwszy Śląsk Górny oraz ziemię krakowską (około 100 r. po Chr.). Stąd docierają do Bramy Morawskiej i zaczynają powoli przesączać się poza Karpaty i Sudety. W ten sposób dają początek Słowianom południowym.

Południowa, jak również i wschodnia ekspansja Słowian zostaje gwałtownie zatrzymana przez najazd Hunów, lud pochodzenia turko-tatarskiego. Z kolebki swojej położonej w Europie Wschodniej przesunęli się na nizinę Panońską, skąd w V w. po Chr. dokonali łupieżczego najazdu na teren Śląska Środkowego. W okolicy Oławy odkryto grób wojownika huńskiego, bogato wyposażonego w przedmioty złote. Wyroby te wskazują na grób jakiegoś władcy plemiennego.

W zaraniu naszych dziejów został dokonany rozpad zespołu prasłowiańskiego na trzy odrębne grupy plemienne: Słowian zachodnich, wschodnich i południowych. Słowianie południowi dostają się po upadku państwa huńskiego pod jarzmo Awarów. Na Śląsk docierają jedynie kupcy awarscy, o czym świadczy obecność zabytków awarskich na Śląsku.

### EPOKA WCZESNOHISTORYCZNA

Historia zastaje Śląsk rozbity na drobne terytoria, zajęte przez szereg drobnych plemion. Owo rozbitcie plemienne powoduje osłabienie polityczne, które doprowadziło do długotrwałych walk pomiędzy Czechami a Polanami o zajęcie tego terytorium. Ostatecznie Śląsk pozostaje przy Polsce.

W monarchii piastowskiej luźne plemiona śląskie zostały zjednoczone w jedną wielką całość, w której na pierwszy plan wysuwają się Słężanie z grodem naczelnym Wrocławiem. Od nazwy tego plemienia przeszła nazwa Śląska na całe terytorium nad środkową i górną Odrą.

Kultura plemion śląskich epoki wczesnohistorycznej stała bardzo wysoko. Wykazały to badania wykopaliskowe przeprowadzone na Śląsku. Na szczególną uwagę zasługuje obronna osada w Opolu pochodząca z czasu X—XIII w. W osadzie tej doskonale zachowały się konstrukcje drewniane dzięki konserwującej działalności wód Odry, wielokrotnie zalewającej osiedle. Znalaziono tam planowo rozbudowaną sieć ulic, wzdłuż których ciągnęły się szeregi domów. Osada ta była otoczona drewnianymi umocnieniami oraz równoległym biegnącym rowem. Mieszkańcami jej byli wojownicy, kupcy, rzemieślnicy, ogrodnicy.

Zabytki znalezione w obrębie osady budzą w nas podziw. Z rzemiosł szewstwo, tkactwo, garncarstwo jest wspaniale rozwinięte, o czym świadczą odnalezione ozdobne obuwie i szczątki tkanin. O rozwiniętym handlu zagranicznym mówią nam przedmioty sprowadzane z Azji. Rewelacyjnym jednak jest poziom ogrodnictwa. Odkryte pestki czereśni, wiśni, śliwek, gruszek, ogórków dowodzą istnienia ogrodnictwa na Śląsku przed założeniem klasztorów niemieckich. Wyniki tych badań wykazują liczne podobieństwa z gradami Wielkopolski.

Z wierzeń mieszkańców Śląska pozostały bardzo słabe ślady. Wiadomą jest tylko rzecz, że w ówczesnych czasach miejscem kultowym była Sobótka, góra wyspowa, wznosząca się na południe od Wrocławia. Oprócz tego zachowały się kamienie większych lub mniejszych rozmiarów, na których powierzchni widoczne są zagłębienia miseczkowate lub podłużne. Niewątpliwie czczone były w czasach pogańskich. Jak wielka była wiara w kultowe przeznaczenie interesujących nas kamieni, dowodem jest to, że w czasach chrześcijańskich nie tylko nie zdołano wytepić tej czci, ale Kościół musiał przejąć ten kult łącząc go z pobytem w tym miejscu najczęściej Matki Boskiej. Tego rodzaju kamienie w literaturze naukowej noszą nazwę Bożych Stopek. Znane są na terenie całej Polski. W ostatnich czasach zwrócono uwagę na pewne źródła posiadające własności lecznicze. Bliższe badania przeprowadzone w okolicach tych miejsc, np. Bolkowa, przemawiają za oddaniem czci tym źródłom.

W całokształcie kultury plemion śląskich musimy podkreślić istnienie miejscowej jednolitej kultury wykazującej ścisły związek z Polanami i Wiślanami. Osady obronne z siecią ulic planowo rozbudowaną, następnie zróżnicowanie zawodowe ludności świadczą o istnieniu odrębnych miast i zarazem przeczą poglądom niemieckim, jakoby koloniści niemieccy byli twórcami miast śląskich.

Szczupłe ramy niniejszego artykułu nie pozwalają na dokładniejsze zobrazowanie autochtonizmu plemion słowiańskich i polskich na ziemiach śląskich. Stwierdziliśmy jednak istnienie odległej naszej przeszłości słowiańskiej, obliczanej na przeszło 3 tysiące lat. Rozerwanie więzi plemiennych z resztą Polski,

dokonane w średniowieczu, jest niewielkim odcinkiem czasu, wynoszącym zaledwie 600 lat. Należy pamiętać, że rozerwanie tej łączności odnosi się tylko do stosunków politycznych a nie etnicznych, bo te związki przetrwały najsrozsze okresy germanizacyjne.

#### NAJWAŻNIEJSZA LITERATURA

J. Kostrzewski: *Górny Śląsk w czasach przedhistorycznych*, Ziemia, Warszawa 1922 t. VII.

Tenże: *Przedhistoryczne związki Śląska z resztą ziem polskich*.

Tenże: *Pradzieje ziem polskich*, Encyklopedia P. A. U., Kraków 1939.

R. Jamka: *Pradzieje Śląska*, Kraków 1945.

## DZIEJE

### PRZEDMURZE POLSKI

Śląsk od samych początków naszej historii pełnić musiał trudne, odpowiedzialne zadanie, które wynikało z jego położenia u zachodnich granic Polski. Położenie to narzuciło ziemi i ludności śląskiej obowiązek stawiania w pierwszej linii oporu ciągnącym z zachodu na ziemie polskie zastępom niemieckich rycerzy.

Stałe zagrożenie Śląska od zachodu spowodowało, że pobudowano tu już w czasach przedhistorycznych u stóp Sudeków, nad Odrą i jej dopływami szereg grodów, mających bronić nieprzyjacielowi dostępu do kraju. Pełniły wiernie tę służbę przez szereg wieków Zgorzelec, Niemcza, Głogów, Wrocław, Opole i wiele innych. Tutaj, na Śląsku, polscy panujący osiedlali najmężniejsze rody rycerskie, aby zatrzymały pierwszy impet niemieckiego uderzenia. W walkach tych brała często udział również śląska ludność wieśniacza, dając się mocno we znaki najeźdźcom.

W pierwszych wiekach polskiej państwowości ziemia śląska miała tylko krótkie, nieliczne chwile wytchnienia. Przeważnie rozbrzmiewała gwarem bitewnym. Zwłaszcza panowanie Bolesława Chrobrego, wypełnione wojną z cesarstwem, było dla Śląska okresem ciężkich walk. Wyprawy cesarskie z roku 1010 i 1017 zostały powstrzymane nad Odrą, przy czym szczególnym męstwem zasłynęła w roku 1017 załoga Głogowa i Niemczy. Natomiast w roku 1005 i 1015 udało się niemieckim wojskom

przejsć Odrę i wtedy niszczycielska fala rozlała się po całej śląskiej ziemi, po obu brzegach Odry, docierając nawet dalej, w głąb innych ziem polskich.

Ale nie tylko niemiecki sąsiad dawał się we znaki Śląskowi. Robili to również Czesi, którzy czy to wraz z wojskiem niemieckim, czy też na własną rękę napadali na Śląsk. Szczególnie groźny był najazd w roku 1038, gdy władca czeski Brzetysław korzystając z wewnętrznego zamieszania w Polsce zbrojnie opanował cały Śląsk. Dopiero przywrócenie wewnętrznego ładu w Polsce pozwoliło Kazimierzowi Odnowicielowi odzyskać w roku 1050 Śląsk. W kilka lat później za pośrednictwem cesarza została zawarta ugoda czesko-polska, na podstawie której Polska zatrzymała cały Śląsk, musiała się jednak zgodzić na płacenie Czechom pieniężnego odszkodowania. Takie warunki ugody narzucone zostały Polsce i Czechom przez cesarza w tym celu, aby skłócić z sobą oba słowiańskie narody. Czesi nie zrezygnowali bowiem z dążenia do opanowania Śląska i niejednokrotnie jeszcze usiłowali siłą wejść w jego posiadanie, polscy zaś władcy odmawiali przeważnie płacenia narzuconego odszkodowania, co doprowadzało do zatargów i walk. Korzystali z tego w pierwszym rządzie Niemcy.

Najgorzej zaś na tym wychodziła ziemia śląska, napadana nadal i pustoszona przez Czechów i Niemców.

Jedną z najcięższych wypraw niemieckich, jaka zwała się na Śląsk, była wyprawa z roku 1109, gdy Polską władał Bolesław Krzywousty. Prowadzonym przez cesarza Henryka V zastępom niemieckim udało się przejść Odrę pod Głogowem. Na tym się jednak ich sukces zakończył. Gród głogowski odparł dzielnie wszystkie niemieckie ataki, nie zachwiał się nawet wtedy, gdy cesarz do atakujących gród maszyn oblężniczych kazał przywiązać wzięte jako zakładnicy dzieci obrońców Głogowa. Gdy nadszedł z odsieczą Bolesław Krzywousty, cesarz wycofał się, spróbował zaatakować jeszcze Wrocław, ale również bezskutecznie. Jeszcze jedna niemiecka wyprawa rozbiwszy się o Śląsk, z niczym zawróciła do Niemiec.

Szczególnie niebezpiecznym stało się położenie Śląska od czasu, gdy Polska po śmierci Bolesława Krzywoustego w roku 1138 rozpadła się na kilka dzielnic, gdy na skutek tego ulegała stopniowo coraz większemu osłabieniu. Rządzący poszczególnymi dzielnicami polskimi Piastowscy książęta myśleli przede



wszystkim o własnych swoich sprawach, toteż zadanie obrony przed Niemcami spadło prawie że wyłącznie na ziemię, bezpośrednio z nimi sąsiadującą. W pierwszym rządzie na Śląsk. Zadanie to przerastało jednak siły Śląska, zwłaszcza gdy niejednokrotnie różni polscy książęta zacierzewieni walkami bratobójczymi wraz z niemieckim rycerstwem wkraczali na ziemię polską, aby z obcą pomocą dochodzić swych pretensji wobec innych Piastowiczów. Tak było między innymi w roku 1146 i 1157. W czasie tej ostatniej wyprawy cofający się przed niemiecką wyprawą śląscy książęta spalili swoje grody Bytom i Głogów, aby nie wpadły w ręce wrogów. Polską ręką zniszczone zostały w ten sposób grody, których nigdy nie udało się zdobyć nieprzyjacielowi, które tylokrotnie odpierały niemieckie ataki.

Było to wyraźne świadectwo słabości ówczesnej Polski. Szczęśliwym jednak zbiegiem okoliczności wtedy właśnie, gdy Polska na skutek rozbicia dzielnicowego przechodzi okres swej największej słabości, ulega zmianie dotychczasowy wschodni kierunek niemieckiej ekspansji. Władcy niemieccy wyprawiają się przede wszystkim na południe, na Rzym, dążąc do zapewnienia sobie panowania nad całym chrześcijańskim światem. Przestało Polsce zagrażać na skutek tego z tej strony największe niebezpieczeństwo, odetchnąć wreszcie mógł Śląsk, który dzięki temu został w dużym stopniu zwolniony z obowiązku pełnienia roli przedmurza Polski od zachodu. Pełnił Śląsk tę rolę przez szereg wieków, opłacając ją wielkimi ofiarami: zniszczeniem kraju i stratami w ludności.

## PRZODOWNICTWO

Położenie u zachodnich granic Polski, które wyznaczyło Śląskowi w pierwszych wiekach naszej państwowości rolę przedmurza, pociągnęło za sobą również inne następstwa. Nie tylko zbrojne zastępy niemieckich rycerzy tędy właśnie szły na podbój Polski. Tutaj też w pierwszym rządzie przybywali z zachodu, z dalekiej Francji, z Czech czy Niemiec duchowni, zakonnicy, kupcy czy rzemieślnicy. Dzięki temu Śląsk jako pierwszy spośród ziem polskich stykał się z zachodnią, rzymsko-chrześcijańską kulturą, pierwszy poznawał i przyswajał sobie to, czym Zachód górował wtedy nad resztą Europy. Na

Śląsku najwcześniej przyjmują się nowe sposoby gospodarowania na roli, tu na wzór zachodni organizuje się miasta i wsie, tu najprędzej wznosi się murowane budowle w nowym, gotyckim stylu. Dzięki temu kontaktowi z Zachodem Śląsk zaczyna przodować w Polsce tak pod względem rozwoju gospodarczego jak i swego poziomu kulturalnego.

W wieku XIII sięgnął również po przewodnictwo polityczne. Zapewnili je Śląskowi trzej wybitni książęta. Pierwszym z nich był Henryk I Brodaty. Był początkowo władcą tylko północnej części Śląska, część bowiem południowa, tak zwana Opolszczyzna (względnie później Śląsk Górny) miała swego odrębnego księcia. W księstwie swym rządził Henryk Brodaty mądrze i zapobiegliwie, dbając o jego gospodarczy i kulturalny rozwój. Sprowadzał z Zachodu zakony i osadników, karczował lasy, organizował miasta. Uczyniwszy dzięki temu swe księstwo jednym z najsilniejszych w Polsce rozpoczął starania o zjednoczenie pod swą władzą rozbitej na dzielnice Polski. Posługując się przeważnie mądrą grą dyplomatyczną, pozyskując zaufanie innych Piastów, a tylko w rzadkich wypadkach uciekając się do oręża, Henryk Brodaty skupił w swych rękach władzę nad większą częścią ziem polskich. Odzyskał utracone ziemie łużycką i lubuską, uzyskał opiekę nad książętami Górnego Śląska oraz nad ziemią sandomierską, wreszcie stał się panem Krakowa i znacznej części Wielkopolski. Zjednoczywszy w ten sposób dzięki wytrwałej, konsekwentnej polityce większość ziem polskich, rozpoczął starania o uzyskanie dla swego syna królewskiej korony. W realizacji tego zadania, które mogło być godnym ukoronowaniem jego działalności, przeszkodziła mu śmierć w roku 1238.

Podjął jednak natychmiast te dążenia syn Brodatego Henryk II Pobożny, godny następca i kontynuator polityki swego ojca. Opanowawszy resztę Wielkopolski zaczął u papieża czynić starania o królewską koronę. I jego jednak zabiegi nie zostały uwieńczone powodzeniem. Plany te pogrzebała katastrofa najazdu tatarskiego w roku 1241. Pierwszy ten najazd Tatarów na Polskę dotarł aż na Śląsk — tu, pod Legnicą, stawił mu opór Henryk Pobożny. Zginął jednak na polu walki wraz z najznakomitszym śląskim rycerstwem.

Klęska legnicka była dla Polski i Śląska prawdziwą katastrofą. Polska straciła tam księcia, który był bliskim zjedno-

czenia państwa. Po jego śmierci rozpadło się natychmiast dzieło tworzone przez Henryka Pobożnego i jego ojca, Polska rozpada się ponownie na szereg dzielnic. Na pobojuwisku legnickim porzebana też została na długie lata idea królewskiej koronacji.

Synowie Henryka Pobożnego odziedziczyli po nim już tylko sam Śląsk, który podzielili między siebie na kilka części. Zapoczątkowany w ten sposób został proces dzielenia się Śląska, który z czasem doprowadzi do powstania tutaj kilkunastu małych księstw. Podział ten podcina całkowicie znaczenie polityczne Śląska, przynosząc za sobą swary i walki bratobójcze, z których korzyści odnoszą Niemiecycy sąsiedzi. Okazało się to już za panowania następcy Henryka Pobożnego, księcia Bolesława Rogatki, który szukając pomocy przeciw swym braciom odstąpił dobrowolnie w roku 1249 ziemię lubuską niemieckim Brandenburczykom.

Dalszym następstwem podziału Śląska i związanej z tym coraz większej słabości jego władców był wzrost wpływów panujących sąsiednich państw na Śląsku. Szczególnie duże wpływy uzyskał na Śląsku w drugiej połowie wieku XIII król czeski Przemysł Ottokar II, który pod hasłem walki Słowian z Niemczyzną skupił około siebie większość władców śląskich. Wpływy czeskie na Śląsku upadają jednak prawie zupełnie ze śmiercią Przemysła Ottokara, pokonanego przez cesarza Rudolfa z Habsburga.

I wtedy pojawia się na Śląsku wybitny władca, który godnie przypomniął wspaniałą tradycję dwu wielkich Henryków z początków XIII wieku. Był to Henryk IV Prawy, książę wrocławski, który również postawił sobie za cel zjednoczenie Polski i przywdzianie królewskiej korony. Co prawda — pierwsze jego polityczne wystąpienia nie wiele zapowiadały dobrego. Poddany najpierw opiece Przemysła Ottokara II po jego śmierci związał się z władcą Niemiec, cesarzem Rudolfem z Habsburga. Zbliżenie to trwało jednak niedługo. Widocznie Henryk IV zrozumiał, że droga do zjednoczenia Polski nie może prowadzić przez współdziałanie z cesarstwem, zawsze nieodmiennie wrogim wszelkim usiłowaniom, zmierzającym do pomnożenia siły Polski. Zrozumiał, że w dążeniu tym trzeba się oprzeć o wewnętrzne, polskie siły. Dlatego w roku 1278 związał się z trzema innymi potężnymi książętami polskimi: z księciem głogowskim, sieradzkim i wielkopolskim. Zawarta

przez nich umowa przewidywała wzajemne dziedziczenie po sobie ziem, co w rezultacie doprowadzić miało do zjednoczenia Polski. Idąc dalej po tej drodze Henryk Prawy zdobył następnie Kraków, po czym zwrócił się do papieża o królewską koronę. I jemu jednak nie było danym doprowadzić do końca tego dzieła. W roku 1290 ginie z ręki swego zdradzieckiego sługi. W testamencie zadysponował swymi posiadłościami zgodnie z umową z roku 1278.

Śmierć Henryka IV zamyka okres politycznego przodownictwa Śląska w Polsce. Okres, gdy Śląsk, wyrósłszy dzięki zapobiegliwym rządóm kilku swych władców na najpotężniejsze księstwo polskie, usiłował przywrócić Polsce jedność państwową. Dzięki trzem śląskim Henrykom okres rozbitcia dzielnicowego Polski został skrócony o kilkadziesiąt lat, w których duża część ziem polskich została skupiona w jednym ręku. Zasługą też śląskich Henryków było to, że swymi zabiegami o królewską koronę przypomnieli narodowi polskiemu wspaniałą tradycję królewską pierwszych Bolesławów.

Fatalnym tak dla Śląska jak i całej Polski zbiegiem okoliczności rozpoczęte przez śląskich Henryków dzieło nie zostało przez nich doprowadzone do pomyślnego końca.

### NIEMIECCY KOLONIŚCI

Wiek XII, okres gospodarczego, kulturalnego i politycznego przodownictwa Śląska to jednak równocześnie okres, w którym w życiu Śląska zaszły również niepomyślne dla jego przyszłości przemiany. Oto osiedliła się na jego terytorium pewna ilość niemieckich kolonistów. Sprowadzano ich od początków wieku XIII, aby wraz z miejscową polską ludnością zamieniali lasy i nieużytki na uprawne role, aby rozbudowywali miasta. Najwięcej Niemców osiedliło się w miastach Dolnego Śląska z Wrocławiem na czele. Następstwem tego było nadanie już wtedy niektórym miastom dolnośląskim niemieckiego w dużej mierze charakteru. Znacznie już słabszym był napływ niemieckich kolonistów do miast Górnego Śląska. Zupełnie zaś nikłe zmiany przyniosła kolonizacja na terenie wsi, która na całym Śląsku zachowała swój dotychczasowy, polski charakter. Nieliczni koloniści, którzy się osiedlili na wsi, ulegli przeważnie bardzo prędko w masie polskiej ludności polonizacji.

Obok miast dolnośląskich drugą poważną ostoją niemieczyny stały się klasztory, licznie zakładane i hojnie wyposażane przez śląskich książąt.

Bardzo rychło ujawniły się ujemne następstwa usadowienia się niemieckich przybyszów na Śląsku, zwłaszcza zaś tam, gdzie potworzyli większe skupienia. Nie zważając bowiem na obyczaje i tradycje kraju, którego byli gośćmi, zaczęli polskiej ludności narzucać swoje zwyczaje, zaczęli jej utrudniać dostęp do klasztorów, zwłaszcza do wyższych w nich godności. Zamach ten spotkał się jednak z natychmiastową stanowczą odprawą polskiego duchowieństwa, które całym szeregiem uchwał (zwłaszcza synody z r. 1285 i 1287) zawarowało należne prawa dla polskiej ludności. W ten sposób pierwszy atak wewnętrznej niemieczyny śląskiej zakończył się niepowodzeniem. Atak ten ujawnił z całą wyrazistością dążenia i butę, ale równocześnie i siłę śląskiej niemieczyny. Siła ta nie polegała na liczności żywiołu niemieckiego, ile raczej na jego gospodarczym znaczeniu. Niemcy bowiem śląscy to głównie bogate kupiectwo w miastach Dolnego Śląska, to bogate klasztory i część wyższego duchowieństwa, to wreszcie tu i ówdzie na dworach książęcych goszczący niemieccy rycerze.

Pod względem liczbowym było tego razem niewiele. Niemiecki element napływowy tonał w masie polskiej ludności wieśniaczej — polskimi w swej większości były miasta Górnego Śląska i niejedno na Dolnym, polskim rycerstwo i większa część duchowieństwa, polskimi śląscy Piastowie.

## ROZSTANIE Z POLSKĄ

Podjęte przez śląskich Piastów dzieło jednoczenia Polski doprowadzone zostało do końca w początkach XIV wieku przez Władysława Łokietka. Zjednoczone przez niego państwo nie objęło jednak Śląska. Rządziło nim szereg Piastowskich książąt, którzy nie uznawali nad sobą niczyjej władzy. Ich zupełnie naturalnemu związkowi z Polską brak było formalnego podporządkowania się królowi polskiemu. Władysław Łokietek nie miał na tyle siły, aby ich do tego zmusić, cieszył się wśród nich jednak znaczną powagą i autorytetem, zwłaszcza od chwili swej królewskiej koronacji.

Jednak nie on, lecz władca sąsiedniego państwa czeskiego, Jan Luksemburczyk, narzucił Śląskowi swoje zwierzchnictwo. Udało mu się to osiągnąć tak na skutek ówczesnego rozdrobnienia samego Śląska, jak zwłaszcza na skutek słabości podnoszącej się dopiero z dzielnicowego rozbitcia Polski i jej zagrożenia przez potężnych sąsiadów. Na północy Krzyżacy opanowawszy poprzednio Prusy i Pomorze wdarli się w głąb Polski, zagarniając Kujawy i ziemię dobrzyńską. Równocześnie król czeski odmawiał Łokietkowi praw do tronu polskiego, sam do niego zgłaszając pretensje, których był gotów dochodzić zbrojnie.

W roku 1327 wyprawił w tym celu dużą armię pod Kraków, drugą gromadząc u zachodnich granic Śląska. Zamiaru swego jednak nie zrealizował i wtedy postanowił powetować sobie ten zawód w inny sposób. Na dworze jego stawili się władcy Górnego Śląska: książę niemodliński, raciborski, kozielsko-bytomski, cieszyński i oświęcimski i złożyli mu hołd, uznając się lennikami czeskiej korony. W tym samym jeszcze roku uzyskał Jan Luksemburczyk od księcia wrocławskiego obietnicę przejścia z chwilą śmierci księcia jego dzielnicę wraz z Wrocławiem w ręce czeskie. Liczbę lenników powiększył jeszcze w tym roku książę opolski jako ostatni Piast górnośląski. W dwa lata później, w roku 1329, częściowo pod zbrojnym naciskiem króla czeskiego uznali się jego lennikami dalsi śląscy książęta: ścinawski, brzesko-legnicki, oleśnicki, żagański. W roku 1331 Jan Luksemburczyk siłą opanował Głogów i wcielił bezpośrednio do czeskiej korony. W ten sposób prawie cały Śląsk znalazł się pod czeskim panowaniem. Niezależność utrzymali jedynie Piastowie linii świdnickiej.

Po dokonaniu zaboru Śląska król czeski rozpoczął starania, aby uzyskać na to zgodę Polski. Na tronie krakowskim zasiadł w roku 1333 młody syn Władysława Łokietka, Kazimierz Wielki. Nie łatwe po ojcu otrzymał dziedzictwo. Na Pomorzu, Kujawach i w ziemi dobrzyńskiej gospodarowali Krzyżacy, Śląsk i Mazowsze poddane były Czechom, król czeski podnosił nadal pretensje do tronu polskiego i w ścisłym przymierzu z Zakonem krzyżackim groził w każdej chwili rozpętaniem wojny. To trudne położenie Polski wykorzystał bez skrępułów król czeski, aby zmusić Polskę do uznania zwierzchnictwa czeskiego nad Śląskiem. Po kilkuletnim odwlekaniu Kazimierz

Wielki wystawił w dniu 9 lutego 1339 roku w Krakowie dokument, mocą którego zrzekał się na rzecz Czech tych księstw śląskich, których władcy uznali się lennikami czeskimi.

Zrzeczenie to uważał Kazimierz Wielki za wymuszone ciężką sytuacją, toteż zamierzał przy pierwszej sposobności upomnieć się znowu o Śląsk. Już po kilku latach rozpoczął w tym celu wojnę (1345—1348), która jednak nie przyniosła zmiany sytuacji, a przekonała jedynie króla polskiego, że państwa polskiego nie stać jeszcze na zwycięską wojnę z Czechami. Toteż następne lata panowania poświęcił Kazimierz Wielki pracy wewnętrznej, która miała Polsce przywrócić utracone w okresie dzielnicowym siły. Przywrócić po to, aby mogła upomnieć się o swe utracone ziemie, między innymi o Śląsk.

Odkładając na stosowną porę zbrojną rozprawę o Śląsk czuwał na razie Kazimierz Wielki bacznie nad tym, aby nie dopuścić do mocniejszego usadowienia się Czech na Śląsku. Dlatego nie zgodził się na oderwanie biskupstwa wrocławskiego od diecezji gnieźnieńskiej i podporządkowanie go praskiej, dlatego stałą przyjaźnią i opieką otaczał ostatniego niezależnego władcę śląskiego, księcia Bolka świdnickiego. Nie zdołał jednak przeszkodzić temu, że książę ten zapisał swe księstwo córce, żonie króla Czech, Karola IV. Kazimierz Wielki musiał nawet wyrazić na to swą zgodę, gdyż tylko za tę cenę król czeski zrzekł się zwierzchnictwa nad Mazowszem, które swego czasu wraz z księstwami śląskimi uznało się czeskim lennem.

Ustępstwa te nie oznaczały jednak w żadnym wypadku zmiany stanowiska Kazimierza Wielkiego w sprawie Śląska. Nadal uważał ten kraj za polską własność, która tylko czasowo, pod naporem konieczności pozostawała poza granicami państwa polskiego. Do czasu, gdy Polska zdobędzie odpowiednie siły.

I przyszedł wreszcie czas, gdy Kazimierz Wielki uznał, że Polskę już stać na upomnienie się o Śląsk. W roku 1364 zwrócił się do papieża z prośbą o zwolnienie go z przysięg, jakie złożył na niekorzystne dla Polski traktaty. Następnie wysunął pretensje do księstwa świdnickiego, a wreszcie zaczął gromadzić siły na zbrojną wyprawę przeciw Czechom. Nie poprowadził jej jednak na Śląsk — w trakcie bowiem przygoto-

wań zmarł. Następca jego, Ludwik węgierski, zrzekł się w roku 1372 wszelkich pretensji do Śląska i obiecał nigdy nie dążyć do jego odzyskania.

Rozeszły się drogi Polski i Śląska.

### ZMARNOWANE OKAZJE

Rozstanie się Śląska z Polską, które w przekonaniu Kazimierza Wielkiego miało trwać tylko bardzo niedługo, w rzeczywistości zamieniło się na sześciowiekową niewolę. Następcy bowiem ostatniego Piasta na tronie krakowskim poprowadzili Polskę w zupełnie innych, nowych kierunkach. O Śląsku natomiast zapomniano. Ani polscy królowie, ani rządząca Polską warstwa szlachecka nie podjęła w następnych wiekach żadnej poważniejszej próby odzyskania tej ziemi, mimo że nie jedna się do tego, zwłaszcza w wieku XV, nadarzała okazja.

Już w czasie rządów pierwszego Jagiellona, Władysława Jagiełły, zarysowały się możliwości odzyskania Śląska. W Czechach wybuchła w początkach XV wieku rewolucja husycka, skierowana tak przeciw Kościołowi katolickiemu jak i przeciw rozpanoszonej w Czechach niemczyźnie. Przerażeni tym książęta śląscy, czescy lennicy, poczęli się rozglądać za pomocą, przy czym wielu z nich, w pierwszym zaś rządzie książęta górnośląscy, oczekiwali jej przede wszystkim od Polski. Również nowy król czeski, cesarz Zygmunt Luksemburczyk, przeciw któremu w pierwszym rządzie skierowana była husycka rewolucja, u króla polskiego zabiegał o pomoc. Wreszcie i zbuntowani Czesi odmawiając praw do tronu Zygmuntowi rządy w swym państwie ofiarowali najpierw Jagielle a potem księciu litewskiemu, Witoldowi. Przed państwem polskim otwarło się w ten sposób szereg możliwości, z których każda mogła doprowadzić do odzyskania Śląska. Nie wykorzystano jednak żadnej, a to przede wszystkim dlatego, że w Polsce brak było zgody i jednolitej decyzji, czy pójść z Czechami, czy pomóc Zygmuntowi, czy myśleć o unii z Czechami, czy przede wszystkim o Śląsku. Chwiejność polskiej polityki spowodowała, że Śląsk nadal pozostał pod czeskim panowaniem, że nękana kilkuletnimi husyckimi napadami jego ludność daremnie czekała na pomoc Polski.



Rewolucja husycka zapoczątkowała długi okres wewnętrznych zamieszek w Czechach, co pociągnęło za sobą dla nich cały szereg trudności i kłopotów. W tej sytuacji kilkakrotnie zarysowały się znowu możliwości powrócenia przez Polskę do sprawy śląskiej. Szczególnie pomyślnym pod tym względem wydawał się moment, gdy w roku 1466 papież wezwał króla polskiego Kazimierza Jagiellończyka do wystąpienia przeciw husycie na tronie czeskim, Jerzemu z Podiebradu. Przyjęcie papieskich propozycji miało Polsce dać Śląsk i Łużyce. Król polski nie przyjął tego projektu. Zamierzał bowiem wykorzystać wewnętrzne i międzynarodowe trudności króla czeskiego do tego, aby na tronie czeskim osadzić swojego syna. I dlatego nie tylko nie wystąpił przeciw Jerzemu, ale z nim właśnie się związał. Przyniosło mu to ten sukces, że syn jego Władysław został królem czeskim. Od tej chwili Kazimierz Jagiellończyk oczywiście tym bardziej nie zamierzał podnosić pretensji polskich do Śląska, którego panem był jego syn jako władca Czech. Mogłoby to bowiem utrudnić i tak niełatwą sytuację Władysława w Czechach.

Natomiast Kazimierz Jagiellończyk zabiegał nadal o odpowiednie uposażenie dla dalszych swych synów. Znalazł je między innymi w ziemi śląskiej. Po rządach w księstwie głogowskim królewicza Jana Olbrachta księstwo to otrzymał w roku 1499 od króla Władysława czeskiego najmłodszy jego brat, Zygmunt. Po dwu latach otrzymał jeszcze księstwo opawskie, a w roku 1504 został namiestnikiem całego Śląska i Łużyc.

Rządy Zygmunta Jagiellończyka na Śląsku były dla tego kraju okresem pomyślności. Zygmunt Jagiellończyk przywrócił na Śląsku spokój wewnętrzny i bezpieczeństwo tępiąc rozwielnione rozbójnictwo. Przyczynił się wydatnie do ożywienia życia gospodarczego kraju zwłaszcza przez nawiązanie stosunków handlowych z miastami polskimi. O jednej tylko rzeczy nie pamiętał polski Jagiellon — o tym, że władą krajem, który stosunkowo niedawno przestał być częścią państwa polskiego — krajem zamieszkałym w ogromnej większości przez ludność polską. W całej działalności Zygmunta Jagiellończyka nie widać najmniejszego dążenia do wykorzystania swego stanowiska w kierunku mocniejszego związania Śląska z Polską, ani cienia dążności do odzyskania utraconej

przed laty dzielnicy. Z chwilą wybrania królem polskim w roku 1506 Zygmunt zrzekł się swych śląskich posiadłości i godności.

I tak bez żadnych prawie zmian przeszedł dla Śląska wiek XV, wiek dużych, nie wykorzystanych możliwości. Śląsk nadal pozostawał pod czeskim panowaniem. Udało się jedynie uratować bardzo niewielki jego skrawek, który drogą wykupna wrócił do Polski. Było to zasługą biskupa krakowskiego Zbigniewa Oleśnickiego, doradcy Władysława Jagiełły i Władysława Warneńczyka, jednego z tych nielicznych panów polskich, którzy mieli plan i wolę odzyskania Śląska. Oleśnicki wykupił dla biskupstwa krakowskiego w roku 1443 ziemię siewierską. Zapoczątkowana przez niego akcja przyniosła Polsce następnie odzyskanie księstwa oświęcimskiego (1454) oraz, już po śmierci Oleśnickiego, księstwa zatorskiego (1494).

#### POD RZĄDAMI HABSBUURGÓW

W roku 1526 zasiedli na tronie czeskim Habsburgowie, stając się przez to panami Śląska. Nowi władcy raczej nie bardzo interesowali się swym nowym nabytkiem. Najwięcej obchodziło ich to, ile będzie z niego można wyciągnąć pieniędzy dla zawsze pustej kasy cesarskiej. Poza tym starali się wzmocnić swą władzę na Śląsku, ograniczając jak najbardziej uprawnienia książąt śląskich, a przede wszystkim powiększając terytoria, należące bezpośrednio do rodziny habsburskiej. Toteż wykorzystywali każdą do tego sposobność, między innymi stopniowe wymieranie śląskich rodzin książęcych. W czasach habsburskich wymarła całkowicie rodzina śląskich Piastów: w roku 1625 umarł ostatni Piast górnośląski, książę cieszyński Fryderyk Wilhelm, w roku 1675 ostatni Piast dolnośląski, książę legnicki Jerzy Wilhelm.

Stosunek Habsburgów do ludności śląskiej kształtował się od samego początku niechętnie. Przyczyną tego było przede wszystkim to, że kraj ten za sprawą śląskich książąt stał się w ogromnej większości protestanckim. Stan ten był nie do zniesienia dla katolickich Habsburgów, którzy za jeden ze swych naczelnych obowiązków uważali walkę z reformacją. Narażało ich to co prawda na szereg kłopotów i na liczne

wojny w samych Niemczech. Dzięki temu nie mieli na razie czasu na energiczniejsze wystąpienie przeciw protestanckiemu Śląskowi. Toteż przez pewien czas miał Śląsk pod tym względem znójny spokój.

Był to jednak spokój przed burzą. Burza ta zwała się na Śląsk w związku z wybuchem w roku 1618 wojny między niemieckimi katolikami a protestantami. Protestantcy książęta i miasta Śląska stanęli oczywiście przeciw cesarzowi. Na skutek poniesionej w roku 1620 przez przeciwników cesarza klęski nad Śląskiem zawisła groźba represji. Uniknął ich Śląsk na razie przez złożenie pieniężnego okupu. Był to jednak dopiero początek. Wojna rozgorzała wkrótce z jeszcze większą gwałtownością i przez 30 lat z niewielkimi tylko przerwami toczyła się na terenie Niemiec i poza ich granicami. Nie ominęła i ziemi śląskiej. Na Śląsku przebywały i walczyły najróżniejsze wojska: cesarskie, książąt protestanckich, duńskie, szwedzkie a nawet polskie. Obecność wojsk tak swoich jak nieprzyjacielskich połączona była z reguły z rekwizycjami żywności i kontrybucjami, z grabieżą i pustoszeniem kraju. Tak katolicy jak i protestanci starali się siłą narzucać ludności swoje wyznanie. Kraj śląski zamieniał się stopniowo w zgłiszczca i ruiny, ludność porzucała swe domy szukając schronienia w lasach i górach. Niektórzy szukali schronienia w Polsce.

Jako naturalne następstwo długoletnich niszczycielskich walk przyszedł głód i zarazy. Rezultatem było zmniejszenie się ludności Śląska o jedną trzecią. Cały szereg miast i wsi zostało całkowicie spalonych, ziemia leżała odłogiem. Stosunkowo najlepiej ostały się większe miasta, chronione murami, opłacające zwykle swój spokój znacznymi kwotami pieniężnymi.

Nawiedzony tak straszliwie Śląsk szukał wokoło ratunku i pomocy. W pierwszym rzędzie szukał jej w Polsce i to tak śląscy katolicy z biskupem wrocławskim na czele jak i protestanci. Protestanci odwoływali się do uczuć wolnościowych znanej z tolerancji religijnej Polski, katolicy wiązali swe nadzieje przede wszystkim z osobą ówczesnego króla polskiego, Zygmunta III Wazy, znanego ze swej religijnej gorliwości. Zymunt III Waza rozważał w tych warunkach, czy by nie należało skorzystać z tej sytuacji i spełniając gorące prośby Ślązaków wziąć Śląsk pod Polski opiekę i władzę. Apel jego w tej sprawie, skierowany do szlachty polskiej, minął jednak

zupełnie bez echa. W Polsce zdążono już gruntownie zapomnieć o Śląsku, a szlachta nie widziała w odzyskaniu tego kraju żadnych dla siebie korzyści. Zresztą i propozycje Zygmunta III były dyktowane nie względami na interesy narodu, ale tylko chęcią uzyskania dla swej rodziny uposażenia na Śląsku. I rzeczywiście Wazom udało się otrzymać od Habsburgów księstwo opolsko-raciborskie, którym przez dwadzieścia lat (1647—1666) władali członkowie tej rodziny (Władysław IV, Jan Kazimierz i jego żona, Karol Ferdynand). Ponadto syn Zygmunta III, Karol Ferdynand, został biskupem wrocławskim.

Zakończenie wojny trzydziestoletniej nie oznaczało kresu udęk śląskiej ludności. Zaczęły się nowe. Właściciele księstw śląskich oraz szlachta usiłując możliwie jak najprędzej czerpać korzyści z posiadanej ziemi nałożyli na chłopów ogromne obowiązki i ciężary ograniczając równocześnie ich wolność. Poddaństwo polskiego chłopca na Śląsku nabrało charakteru prawdziwej niewoli. — Ale to nie wszystko. Przywracający swą władzę na Śląsku Habsburgowie równocześnie energicznie zwalczali protestantyzm przywracając wiarę katolicką. Robili to typowo po niemiecku: przymusem i brutalnym gwałtem. Katolicyzm przez nich przywracany miał zresztą mieć specjalny charakter: miał to być katolicyzm habsburski, niemiecki, co wraz z wiarą narzucić miał polskiej ludności niemiecki język. I tak jak w początkach wieku XVI narzucana ludności przez książąt wiara protestancka była równocześnie czynnikiem germanizacji, tak obecnie tę samą rolę miał spełnić przymusem przywracany habsburski katolicyzm.

Tylko bardzo niewielka część Śląska uniknęła tego procesu. Był to dekanat pszczyński i bytomski, które nie podlegały biskupowi wrocławskiemu, lecz krakowskiemu jako dawne części ziemi krakowskiej. Przybywający tu z Polski księża wraz z katolicyzmem podtrzymywali również polskość kraju. Drugim terenem, który w tym okresie zamętu i wytężonych dążeń germanizacyjnych Habsburgów mógł przez pewien czas spokojnie pielęgnować swe polskie obyczaje, była ziemia opolsko-raciborska. Bo chociaż rządzący nią Wazowie nie rozwinięły żadnej świadomej działalności w kierunku podtrzymania i rozwoju polskości tego kraju, to jednak już sama obecność na Śląsku polskich urzędników i polskich załóg wojsko-

wych, krążąca na Śląsku polska moneta, ożywione stosunki z sąsiednią Polską, to wszystko były czynniki wzmacniające związki tej ziemi z resztą narodu.

Dwóchsetletni przeszło okres rządów Habsburgów na Śląsku, to okres finansowej eksploatacji, okres biedy i coraz większej niedoli polskiej ludności wieśniaczej. Jest to równocześnie okres wzmoczonych dążeń germanizacyjnych, przejawiających się tak w działalności panujących i ich urzędników, jak i wśród większości duchowieństwa tak katolickiego jak protestanckiego.

W okresie tym pojawiły się możliwości upomnienia się o Śląsk, ale znowu nie zostały wykorzystane. Śląsk wypadł już prawie zupełnie ze świadomości rządzących w Polsce warstw. Zapomniano o nim. Pozostawiony został sam sobie, bez poparcia i pomocy w walce z coraz bardziej wzmagającą się na sile niemieczną.

## LUD WIERNY OJCZYŹNIE

Różne koleje przechodziła ziemia śląska od czasu, gdy oderwana została od Polski. Zmieniali się jej panujący, Piastowscy książęta wymarli względnie zostali wyparci przez inne, niemieckie przeważnie rody, najróżniejsze przez Śląsk przeszły klęski i niedole. Jedną z nich był potęgujący się z biegiem czasu napór niemieczyzny.

Napór ten spowodował niejedną lukę w polskim obliczu Śląska. Oderwał od polskości książąt, oderwał znaczną większość szlachty i duchowieństwa, zwłaszcza wyższego, zmienił oblicze wielu śląskich miast. W bardzo jednak małym stopniu wpłynął na oblicze narodowe ludności wieśniaczej. A ponieważ ta dzięki swej masie decydowała o obliczu narodowym całego kraju, Śląsk w ogromnej przewadze utrzymał nadal swój polski charakter. Mamy na to cały szereg dowodów i przykładów.

Mówią więc o tym najpierw ówczesne kroniki i opisy geograficzne Śląska. Autorzy ich, przeważnie Niemcy, wyraźnie stwierdzają polski charakter większości kraju. Jeden z najwybitniejszych geografów śląskich, Bartłomiej Stein, podaje w swym opisie Śląska, pochodzącym z początku XVI wieku, że Śląsk jest zamieszkały przez Polaków, którzy zdecydowanie przeważają w części Śląska na wschód od Odry,

i przez Niemców, posiadających przewagę w lewobrzeżnej części kraju. I tam jednak, jak podaje Stein, było bardzo wiele polskich wsi i osad. W wieku XVII kaznodzieja z Brzegu, Lucae, wzywa śląskich księząt, aby zamiast uczyć się obcych języków nauczyli się po polsku, *godzi się bowiem, aby się mogli jak należy porozumieć ze swymi poddanymi*. W początkach wieku XVIII inny Niemiec mówi o przewadze polskiego języka w Nysie, Strzelinie, Oławie, w Namysłowskiem czy Wrocławskiem.

Dalszym dowodem siły polskiego elementu są dzieje śląskiego języka urzędowego. Wprowadzony tu z urzędu, z góry, język czeski zostaje wkrótce w dużej mierze wyparty w wieku XVI przez język polski. W tym języku zaczyna się wtedy spisywać księgi miejskie w Woźnikach, Tarnowskich Górach, Pszczynie czy Mysłowicach. W polskim też języku została wydana przez księcia Jana opolskiego podstawowa dla górnictwa ustawa z r. 1528, tak zwany *Ordunek górny*.

Jeszcze wyraźniej i na znacznie szerszym obszarze śledzić można panowanie języka polskiego w życiu kościelnym, w nabożeństwach i kazaniach, w modlitewnikach i śpiewnikach. I to świadectwo jest bardziej miarodajne od poprzedniego, gdyż tu o wiele silniej zaważyła wola i potrzeby samej ludności. I oto w stolicy Śląska, w zniemczonym już w wieku XIII Wrocławiu oraz w licznych wokół niego położonych wsiach aż po wiek XIX odbywają się polskie nabożeństwa z polskimi kazaniem. W niemniej zniemczonym Strzelinie czy Ziębicach odbywały się polskie kazania aż do początków wieku XVII, a w okolicznych wsiach przez cały wiek XVII, a nawet w wieku XVIII.

Dla zaspokojenia zapotrzebowania polskiej ludności wychodzi na Śląsku aż po wiek XIX cały szereg polskich modlitewników i śpiewników kościelnych tak katolickich jak protestanckich. Głównym ośrodkiem bardzo żywej w tej dziedzinie produkcji drukarskiej był Wrocław, sekundowały mu w tym zresztą dzielnie i inne miasta, jak Brzeg, Świdnica, Kluczbork czy Olesno. Niemniej obfitą była aż do wieku XIX produkcja wydawnicza w zakresie podręczników języka polskiego. Potrzeba ich była widocznie ogromnie duża, skoro wiele z nich doczekało się poważnej ilości nakładów. Charakterystyczne jest pod tym względem stwierdzenie, zawarte we wstę-

pie do jednego z wydanych z końcem w. XVII we Wrocławiu podręczników: *wiadomo ogólnie, że żaden język nie jest w krainie śląskiej potrzebniejszy od języka polskiego*. Dowodzi tego między innymi wydana w roku 1804 we Wrocławiu w polskim języku *Instrukcja dla sołtysów Śląska i ziemi kłodzkiej*.

Podręczniki języka polskiego potrzebne były tak dla istniejących w różnych miastach śląskich (m. in. we Wrocławiu) w wieku XVII i XVIII szkół polskich jak i dla prywatnej nauki młodzieży i dorosłych. Zwłaszcza niemieccy kupcy w miastach śląskich żywo odczuwali potrzebę znajomości języka polskiego ze względu na stosunki handlowe z wiejską, polską przeważnie ludnością. Względ ten zmuszał nawet niektórych książąt śląskich, Niemców z pochodzenia, do uczenia się języka polskiego. Słyszymy na przykład, że w wieku XVII uczy się języka polskiego ze względu na swych poddanych Dorota Sybilla z rodziny Hohenzollernów, żona księcia Brzegu, albo Sylwiusz Nimrod, właściciel księstwa oleśnickiego.

Innym ciekawym dowodem siły polskiego elementu jest fakt, że w wieku XV i XVI cały szereg niemieckich nazwisk ulega spolonizowaniu (np. zamiast Richter Rychtarski albo Mayer Majerczyk itp.).

Ale nie tylko ludność wieśniacza, nie tylko mieszkańcy mniejszych zwłaszcza miast trwali wiernie przy polskiej mowie i tradycji. Również na dworach niektórych książąt śląskich w wieku XV i XVI panowała mowa i obyczaj polski. Ścięty pod koniec wieku XV w Nysie książę Mikołaj opolski w ogóle nie rozumiał po niemiecku, na dworze księcia cieszyńskiego Wacława w połowie wieku XVI język polski był używany na równi z niemieckim, na dworze książąt opolskich aż do ich wymarcia (1532) przeważał język polski. Również wśród szlachty polskiej, zwłaszcza Śląska Górnego, w używaniu w tych czasach był często język polski, jak tego dowodzi ich korespondencja z rodami szlacheckimi w Polsce. W księgach metrykalnych na Górnym Śląsku spotykamy w wieku XVII i XVIII szereg nazwisk szlachcianek, wywodzących się nawet z niemieckich rodzin, a pisanych z zastosowaniem polskich reguł gramatycznych (np. Gelsmarówna).

Jednym z ważnych czynników, podtrzymujących polskość Śląska, zwłaszcza jego warstw wykształconych, był silny kontakt kulturalny z Polską, zwłaszcza z Krakowem. W wieku XV

i XVI uniwersytet krakowski kształcił liczne zastępy śląskiej młodzieży pochodzącej z różnych części kraju (od Cieszyna po Wrocław, Legnicę czy Kłodzko). Były w tym czasie takie okresy, że liczba Ślązaków na Uniwersytecie Jagiellońskim wynosiła 20% liczby jego studentów. Polski uniwersytet kształcił dla Śląska uczonych, księży, kaznodziejów, nauczycieli. Z drugiej zaś strony szereg Ślązaków po ukończeniu studiów pozostawało na stałe w Polsce. Byli wśród nich wybitni uczeni, przynoszący sławę Śląskowi i Polsce.

Przytoczone powyżej fakty to tylko luźne, dorywcze przykłady. Można by je znacznie pomnożyć już teraz, a niewątpliwie badania polskich uczonych, którzy dopiero teraz zdobyli dostęp do śląskich archiwaliów, bardzo rychło dostarczą jeszcze więcej materiału, świadczącego o trwającej mimo wszelkich trudności i przeszkód polskości Śląska po obu brzegach Odry.

Ale oczywiście długa przynależność do państwa czeskiego i wynikające stąd oddziaływanie niemieckie, a następnie działalność Habsburgów i szeregu innych niemieckich czynników nie przeszły bez śladu. Spowodowały z czasem powstanie dotkliwych szczerb i luk, zwłaszcza na Śląsku Dolnym. Natomiast na Górnym Śląsku bez większych zmian zdecydowanie przeważała polsność. I to nie tylko na wsi, ale i w większości miast. Takie miasta jak Toszek, Strzelce, Gliwice, Bytom, Kluczbork i wiele innych posiadały w wieku XVI zdecydowaną większość polską. W Opolu ludność polska przewyższała niemiecką w wieku XVII pięciokrotnie, w wieku następnym czterokrotnie, w Raciborzu w wieku XVII na 10 Polaków przypadał jeden Niemiec. Polskość trzyma się nadal uparcie również terenów granicznych Śląska Górnego i Dolnego, jak Kluczborka, Namysłowa, Oleśnicy czy Sycowa. A i po drugiej stronie Odry istnieją ciągle poważne skupienia polskie w okolicy Wrocławia, Brzegu, Trzebnicy czy Świdnicy. Między Strzeżelinem a Oławą i Brzegiem, w Kłodzkiem czy w Ziębickiem istniały nadal liczne polskie wsie.

Jakiż więc był ostatecznie rezultat oderwania Śląska od Polski w dziedzinie składu narodowościowego jego ludności? Jednolite przed wiekami pod względem narodowym terytorium Śląska uległo w tym czasie pewnemu zwężeniu. Polskość cofnęła się z niektórych obszarów Dolnego Śląska, pozostawiając



tam jednak szereg poważnych skupień ludnościowych, sięgających daleko na zachód, dochodząc pod bramy nawet najbardziej, najdawniej niemczonych miast. Natomiast polskim w ogromnej przewadze był ciągle Śląsk Górny i to tak na lewym jak i na prawym brzegu Odry. Istniejąca i tu gdzieś niedzie niemczyzna, znajdująca oparcie w niektórych miastach, klasztorach, niektórych dworach książęcych, tonęła w masę ludności mówiącej po polsku.

Taki rezultat kilku wieków zmagania zapomnianego przez Polskę Śląska z naporem niemczyzny był wynikiem ogromnej mocy trwania polskiej ludności Śląska.

### PRUSY ZAGRABIAJĄ POLSKI ŚLĄSK

Z końcem roku 1740 wtargnęły na Śląsk wojska króla pruskiego Fryderyka II i w krótkim stosunkowo czasie zajęły przeważną część kraju. Napad ten zapoczątkował tak zwane wojny śląskie. Pierwsza zakończyła się już w roku 1742. Cesarzowa austriacka Maria Teresa musiała uznać dokonany przez króla pruskiego zabór, godząc się na przejście pod pruskie panowanie prawie całego Śląska z wyjątkiem jedynie jego południowych skrawków: ziemi cieszyńskiej i opawskiej. Już wkrótce jednak potem Fryderyk II pragnąc się upewnić w posiadaniu Śląska rozpętał znowu wojnę, która zakończyła się w roku 1745 zatwierdzeniem poprzednich warunków. W kilka lat później wybuchła nowa wojna, zwana siedmioletnią (1756—1763), w której Prusy znalazły się w walce z całą koalicją sprzymierzeńców Marii Teresy. W wojnie tej Fryderyk II był kilkakrotnie o krok od katastrofy, ostatecznie jednak głównie dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności wyszedł obronną ręką, utrzymując się przy swej śląskiej zdobyczy.

Polski Śląsk przeszedł z rąk niemieckich Habsburgów w ręce niemieckich Hohenzollernów.

Że Śląsk zabrany niemieckiej cesarzowej był w rzeczywistości krajem polskim, o tym przekonał się Fryderyk II tak w czasie swych wędrowek po kraju jak i z raportów swych urzędników. Przecież w Pszczyńskim i Bytomskim z trudem doszukał się dwu księży, którzy umieli po niemiecku. To samo było z nauczycielstwem! Tylko w miastach Górnego Śląska

można się było dógadać w języku niemieckim, który natomiast był zupełnie niezrozumiały dla wiejskiej ludności.

Stan ten postanowił nowy władca Śląska zmienić gruntownie i możliwie prędko. Zabrał się też do tego już w czasie wojny, ze szczególną zaś energią po jej zakończeniu. Do walki z polskością kraju wprzęgnął cały szereg czynników. Najpierw więc całą administrację państwową, swoich urzędników. Dalszym narzędziem germanizacji miało się stać duchowieństwo. W rok po zakończeniu wojny siedmioletniej wydał Fryderyk II dla Dolnego i Górnego Śląska zarządzenie, nakazujące księżom w ciągu krótkiego okresu czasu nauczyć się po niemiecku, zakazujące równocześnie przyjmowania do stanu duchownego bez dostatecznej znajomości tego języka. Zajął się też śląskimi klasztorami w tym samym duchu.

Dalszym czynnikiem miała być szkoła. Fryderyk II wprowadził na Śląsku przymus szkolny, nakazując w szkołach uwzględnić w odpowiednim wymiarze język niemiecki. Wykonanie tego zarządzenia napotkało jednak na poważne trudności, gdyż nie można było znaleźć, zwłaszcza na Górnym Śląsku, potrzebnej ilości nauczycieli, władających językiem niemieckim. Niewiele też przez dłuższy czas pomagały surowe zarządzenia, nakazujące nauczycielom w określonych terminach nauczyć się po niemiecku. Ludność polska broniła się przeciw niemieckiej szkole, zakładając własne, polskie prywatne; np. w Opolu słyszymy o istnieniu wówczas trzech polskich szkół. Pragnąc zmusić mieszkańców Śląska do nauzenia się po niemiecku zakazał Fryderyk II właścicielom ziemskim przyjmować do pracy nie władających tym językiem. Co więcej: ograniczył możność zawierania małżeństw dla osób nie posiadających należytej znajomości języka niemieckiego.

Wszystkie te zarządzenia mimo najlepszych chęci i energicznych zabiegów ze strony króla pruskiego mogły przynieść pewne rezultaty dopiero po pewnym czasie. A Fryderykowi II się śpieszyło! Toteż celem powiększenia liczby niemieckich mieszkańców sprowadził na Śląsk przeszło 60 tysięcy kolonistów z Niemiec i osiedlił ich na roli, głównie tam gdzie były zwarte skupienia polskiej ludności. Najwięcej niemieckich kolonistów osiedlono na terenie Górnego Śląska (okolica Koźła, Opola, Zabrze, Bytomia i Pszczyzny) oraz w tych częściach

Śląska Dolnego, gdzie było więcej Polaków (Syców, Namysłów, Kluczbork, Olesno).

Fryderyk nie był pierwszym władcą, który dążył do zgermanizowania Śląska. Robili to już przed nim na niemalą skalę Habsburgowie. Fryderyk II jednak do tej akcji wprowadził pewien system, wprzęgnął do niej różnorodne czynniki, nadając akcji germanizacyjnej znacznie większy rozmach. Na skutek tego osiągnął pewne rezultaty, które wprawdzie nie odpowiadały nakładowi użytych sił i zastosowanych środków, ale przecież wpłynęły w pewnej mierze na strukturę narodowościową Śląska. Zwłaszcza pod wpływem kolonizacyjnej działalności Fryderyka II (kontynuowanej również przez jego następców) nastąpiło dalsze przesunięcie polskiej granicy językowej na terenie Dolnego Śląska. Równocześnie na Górnym Śląsku powstało względnie powiększyło się szereg niemieckich ośrodków, skupionych głównie w miastach, co pozostawało w dużej mierze w związku z dokonywaną się wówczas przebudową gospodarczą Górnego Śląska (powstanie wielkiego przemysłu).

Fryderyk II uzasadniał swą akcję kolonizacyjną koniecznością gospodarczego podniesienia Śląska, co miało przynieść korzyści i poprawę położenia przede wszystkim śląskiej ludności wieśniaczej. W rzeczywistości jednak ciężka dola pańszczyźnianego chłopca nie uległa po przejściu pod pruskie panowanie żadnej poprawie. Chłop nadal pozostawał faktycznie w niewoli u pana. Stan ten doprowadza w wieku XVIII do buntów, w których doprowadzeni do ostatecznej rozpaczycy chłopcy podnoszą się przeciw swym panom. Już w roku 1765 doszło do poważnych chłopskich rozruchów w Głubczyckim, a w latach następnych w powiecie rybnickim, raciborskim, pszczyńskim i bytomskim. W powiecie toszecko-gliwickim zbuntowało się aż 40 wsi. Buntury te przeniosły się z czasem również na Dolny Śląsk, głównym jednak ich ogniskiem był Śląsk Górny. A więc buntowali się przede wszystkim polscy chłopcy, najgorzej traktowani przez swych niemieckich panów, najmniej znajdujący opieki u niemieckich urzędników. Buntury te tłumione były krwawo przez władze, a w położeniu chłopów nic się nie zmieniało na lepsze. Raczej przeciwnie. W rezultacie przejście Śląska pod pruskie rządy przyniosło polskiej ludności Śląska dalsze pogorszenie położenia.

## POWSTANIE PRZEMYSŁU

Koniec wieku XVIII przynosi w południowej części Śląska, na Górnym Śląsku, cały szereg istotnych, decydujących zmian. Śląsk Górny, znany dotychczas jako kraj nieurodzajnej gleby, kraj bagien i lasów, stąd słabo zaludniony, zmienił się w przeciągu krótkiego czasu w jeden z najbogatszych, najgęściej zaludnionych krajów Europy. Przemiiany te spowodowało powstanie tu wielkiego przemysłu, opartego o naturalne bogactwa mineralne Górnego Śląska.

Bogactwa te to węgiel kamienny i rudy żelaza, ołowiu, srebra. Znano je na Górnym Śląsku i wydobywano częściowo od bardzo dawna, od czasów przedhistorycznych. Ale aż do drugiej połowy wieku XVIII tak górnictwo kruszcowe jak i związane z nim hutnictwo nie mogły się rozwinąć, walcząc ustawicznie z dużymi trudnościami. Jedną z najważniejszych, której przez długie lata nie umiano pokonać, stanowiły wody, nie pozwalające na głębsze wdarcie się w ziemię, zalewające wybijane szyby i sztolnie. I dopiero wynalazek maszyny parowej i zastosowanie jej do odwadniania kopalń pozwolił usunąć tę największą plagę. Maszynę taką sprowadził rząd pruski w roku 1788 do kopalni w Tarnowskich Górach. Była to pierwsza tego rodzaju maszyna na kontynencie europejskim.

W oparciu o te ulepszenia techniczne i o czerpane z Anglii wzory rząd pruski zabrał się energicznie do rozbudowy górnictwa i związanego z nim hutnictwa. Wyłoniła się wprawdzie nowa trudność, a mianowicie wyczerpanie się miejscowych złóż rud, co jednak nie przeszkodziło wspianiałemu rozwojowi hutnictwa, które z czasem w coraz większej mierze korzystało z surowców przywożonych spoza Śląska.

Rozwój ten stał się możliwy przede wszystkim dzięki temu, że na Górnym Śląsku znajdowały się bogate zasoby węgla kamiennego, który był potrzebny tak dla coraz powszechniej używanej maszyny parowej jak i dla samej produkcji hutniczej (węgiel koksujący). Węgiel wydobywano na Górnym Śląsku już od dawna, nie przywiązywano jednak dotychczas do niego większej wagi (nawet na opał używano raczej drzewa), toteż sposoby wydobywania jeszcze w wieku XVIII były bardzo prymitywne. Korzystano przeważnie tylko z tych pokładów, które wychodziły na powierzchnię ziemi. Dopiero ogromne

zapotrzebowanie hutnictwa na węgiel dało podstawy dla niebywałego rozwoju górnictwa węglowego. Przeprowadzone poszukiwania doprowadziły do odkrycia nowych złóż węglowych. zaczęto kopać coraz liczniejsze i głębsze szyby stosując najnowsze techniczne urządzenia, w sąsiedztwo węgla przenosi się względnie buduje się nowe huty i fabryki,

Rozwój górnictwa węglowego wywołany zapotrzebowaniem hutnictwa oddziałuje z kolei na dalszy rozwój hutnictwa. Wytwarza się wzajemna zależność. W związku z hutnictwem powstaje i rozwija się z czasem metalowy przemysł obróbczy. Powstaje też w tym czasie i dochodzi do ogromnego rozkwitu przemysł cynkowy. Jednym z jego twórców był Karol Godula, zwykły wiejski chłopak śląski, który stał się dzięki cynkowi jednym z najbogatszych ludzi na Śląsku. Druga połowa wieku XIX przynosi dalszy rozwój górnictwa i przemysłu górnośląskiego, co pozostaje w związku z rozbudową kolei żelaznej oraz z przemianami politycznymi w Europie, które wysunęły Niemcy na czoło państw europejskich.

Dotychczasowy rozwój górnictwa i przemysłu górnośląskiego był w dużej mierze dziełem kilku urzędników pruskich, którzy zdobyte za granicą doświadczenie zużytkowali dla odkrycia i wykorzystania bogactw naturalnych Śląska. Wydobywała i przetwarzała je praca śląskiego robotnika. Z czasem obok państwa a nawet w pewnym stopniu jako jego konkurent wystąpili bogaci górnośląscy właściciele ziemscy. Zaczęli oni na ziemi, która była ich własnością, bić szyby kopalniane, zakładać huty i fabryki. Po pewnej walce uzyskali od rządu cały szereg uprawnień i niejednokrotnie wykupywać poczęli niektóre państwowe dotychczas przedsiębiorstwa. Pod koniec XIX wieku poczęli tworzyć ogromne spółki przemysłowe, które objęły najważniejsze zakłady śląskie. W ten sposób ciężki przemysł śląski skupiony został w rękach niewielkiej ilości ludzi, eksploatujących Górny Śląsk przeważnie przy pomocy obcego kapitału. Dawało im to ogromne fortuny, a równocześnie pozwalało odgrywać decydującą rolę w życiu Górnośląska pod każdym względem.

Wspaniały rozwój gospodarczy Górnego Śląska, oparty o jego naturalne skarby węglowe, uległ z czasem pewnemu zahamowaniu. Górnośląski przemysł przerósł bowiem możliwości i potrzeby państwa niemieckiego, dysponującego niemniej bo-

gatym zagłębiem węglowym u swych zachodnich granic. Rząd niemiecki popierał raczej tamto, a wyraźnie zaniedbywał zagłębie górnośląskie. Wywoływało to gorzkie wyrzuty i skargi ciągle nienasyconych kapitalistów górnośląskich, zmuszało do szukania środków zaradczych. Widziano je przede wszystkim w rozszerzeniu granic a przynajmniej wpływów państwa niemieckiego na sąsiednie ziemie polskie byłego Królestwa, gdyż tylko one stanowiły naturalne zaplecze dla przemysłu górnośląskiego. One tylko mogły wyżywić ludność Górnego Śląska, one dostarczyć rąk do pracy, stamtąd można była sprowadzić brakujące surowce, tam sprzedawać gotowe wyroby.

### NIEDOLA ROBOTNIKÓW

Przemysł górnośląski stworzyła praca śląskiego górnika, hutnika, robotnika. Stworzyła na użytek niemieckich magnatów przemysłowych, a na własną niedolę. Nienasyceń bowiem w swym dążeniu do bogacenia się górnośląscy przemysłowcy (tak państwo jak i prywatni właściciele), zmuszali miejscową polską ludność do ciężkiej, kilkanaście godzin na dobę trwającej pracy. Zapędzili do niej również kobiety i młodociany. Wynagrodzenie wyznaczali według własnego uznania sami przedsiębiorcy, toteż płacili tylko tyle, żeby nie stracić siły roboczej. Warunki pracy uragały wszelkim zasadom higieny i bezpieczeństwa, rujnując zdrowie robotnika, powodując niejednokrotnie jego kalectwo a nawet śmierć. Dopiero koniec wieku XIX i początek wieku XX przyniosły pod wpływem państwowego ustawodawstwa socjalnego pewną poprawę, ograniczony został czas pracy, zaczęto więcej uwagi zwracać na warunki zdrowotne i bezpieczeństwa pracy. Sprzeciwiali się temu wprowadzić bardzo energicznie magnaci przemysłowi Górnego Śląska i tylko z konieczności wprowadzali w swych przedsiębiorstwach odpowiednie zmiany.

Ustępstwa dokonane na rzecz robotników przez właścicieli przedsiębiorstw przemysłowych, wprowadzane z czasem w życie ustawodawstwo społeczne, były w niemałej mierze wynikiem tego, że potężne kapitału robotnicy przeciwstawiać zaczęli siłę swych organizacji. Również górnośląscy robotnicy zaczęli tworzyć swoje organizacje, których zadaniem miała być walka o poprawę położenia tej warstwy. Po kilku, po-

czątkowo niezbyt udanych próbach dochodzi wreszcie pod koniec wieku XIX do powstania poważniejszych polskich organizacji robotniczych, które w wieku XX łączą się w potężne Zjednoczenie Zawodowe Polskie.

Zmiany, jakie zorganizowana masa robotnicza tak w całej Europie jak i na Górnym Śląsku potrafiła przeprowadzić na swoją korzyść, były niewątpliwie poważnym osiągnięciem. Niemniej nie została zmieniona rzecz najistotniejsza, decydująca o wszystkich innych. Robotnik nadal pracował nie dla siebie, lecz dla zysku międzynarodowego kapitału, dla korzyści niemieckich magnatów przemysłowych.

Toteż przemysł ciążył nadal nieznośnie nad polską ludnością Górnego Śląska. Ciężył tym bardziej, że niemieccy przemysłowcy na Górnym Śląsku od pierwszej chwili stanęli w szeregu tych wszystkich, którzy toczyli walkę z polskością kraju. Na równi z państwową administracją, ze szkołą, z olbrzymią większością duchowieństwa tak katolickiego jak i protestanckiego również górnośląscy dyrektorowie czy właściciele kopalń i hut, inżynierowie i majstrowie w fabrykach, pracowali nad nadaniem ziemi śląskiej niemieckiego oblicza. Właściciele i administracja przemysłowa na Górnym Śląsku, stanowiący o pracy lub bezrobociu, o wynagrodzeniu i możliwości awansu polskiego robotnika, posiadali w swym ręku ogromnej wagi środki nacisku wobec masy polskich robotników i ich rodzin.

Stworzony ciężką pracą polskiego robotnika przemysł górnośląski zaciążył ogromnie nad polskim życiem kraju.

## ODRODZENIE NARODOWE

W cieniu potężnego przemysłu, pod czujnym okiem niemieckich urzędów i policji, wbrew niemieckiemu naciskowi i dążeniom, dokonał się na Górnym Śląsku w wieku XIX wspaniały proces, zwany odrodzeniem narodowym.

U progu tego okresu stoi postać wiejskiego nauczyciela w Lubszy (pow. lubliniecki) Józefa Lompy. Główna jego zasługa to bogata działalność pisarska. Pisał bodaj że o wszystkim, o polskiej historii i literaturze, o świecie i o Śląsku, o sprawach gospodarczych i domowych, wydawał podręczniki szkolne i zbiory pieśni kościelnych. Pisał prostym.

pięknym polskim językiem literackim. Czynił to zaś po to, aby polskiej ludności na Śląsku dać wreszcie w rękę porządną polską książkę, która im będzie mogła mówić również o Polsce i Polakach, która zwiąże ich piękny staropolski dialekt z polskim językiem literackim. Książki Lompy, pisane językiem literackim, chętnie czytane i rozumiane przez ludność górnośląską, obalały równocześnie twierdzenia niemieckie o jakimś odrębnym śląskim języku, o jakimś „*wasserpolnisch*“, którym — zdaniem Niemców — miała posługiwać się ludność śląska, nie rozumiejąca jakoby polskiego języka.

Oprócz działalności pisarskiej Lompa krzątał się około pobudzenia życia organizacyjnego śląskiego ludu zwłaszcza w przełomowym okresie wiosny ludów roku 1848. I przez Śląsk przeszła wtedy ogarniająca prawie całą Europę fala rewolucji. W całym szeregu śląskich miejscowości (okolice Trzebnicy, Wrocławia, Żmigrodu, Oławy, Kluczborka) doszło do rozruchów gnębionej pańszczyzną ludności wieśniaczej, przeważnie polskiej. Na Górnym Śląsku ludność polska skorzystała z możliwości, jakie niosło z sobą rozluźnienie rządów absolutnych, i wystąpiła z całym szeregiem żądań. W dniu 13 czerwca 1848 odbył się w Bytomiu ogromny wiec, na którym uchwalono cały szereg postulatów, dotyczących równouprawnienia języka polskiego w urzędzie, w szkole, w sądownictwie. Żądania te zostały przedstawione parlamentowi w Berlinie przez księdza Józefa Szafranka, proboszcza bytomskiego, który wraz z kilku innymi Polakami został wybrany posłem Górnego Śląska. Gdy niemiecka większość parlamentu nie okazywała chęci spełnienia tych żądań, wtedy poparto je zbiorową petycją, zawierającą 2.500 podpisów, reprezentujących pół miliona śląskich Polaków.

Dalszym objawem tętniącego na Górnym Śląsku życia polskiego było założenie w Bytomiu w roku 1848 *Tygodnika Górnośląskiego*, pierwszego narodowego polskiego pisma na Górnym Śląsku, które pełniąc zadanie obrony interesów polskiej ludności Śląska równocześnie bardzo mocno podkreślało więzy łączące Śląsk i jego mieszkańców z całą Polską. Bliskim współpracownikiem pisma był Lompa.

W Bytomiu powstają wtedy polskie stowarzyszenia: „Towarzystwo Pracujących dla Oświaty Ludu Górnośląskiego” oraz „Towarzystwo Nauczycieli Polaków”.



Rozbudzone wiosną ludów nadzieje Górnego Śląska zostały bardzo prędko rozwiane tak samo, jak się to stało w całej Europie. Przywódców polskich spotkały represje (m. in. Lompa został usunięty z posady nauczycielskiej), organizacje polskie zostały rozwiązane, pismo polskie upadło.

Ziarno jednak zostało rzucone i nie zdołała go już zadeptać ani zagłuszyć powracająca fala brutalnego niemieckiego absolutyzmu. Obok całego szeregu polskich działaczy, którzy nie pozwolili upaść rozpoczętemu dziełu, duże zasługi położył ksiądz biskup Bernard Bogedain, Niemiec z pochodzenia. Ksiądz Bogedain pełnił w latach 1848—1858 obowiązki inspektora szkolnego w regencji opolskiej. Powodowany troską o moralne, religijne wychowanie młodzieży, kładł ogromny nacisk na nauczanie dzieci w szkole w ich ojczystym języku. Toteż w szkołach powszechnych na Górnym Śląsku wprowadził język polski jako wykładowy, nakazał w szkołach używać polskich podręczników, a równocześnie zabiegał o to, aby do szkół tych przychodzili nauczyciele znający język polski. Po odejściu księdza Bogedaina wprowadzie znowu przestano zwracać uwagę na naukę języka polskiego, a w roku 1872 wyrugowano go prawie zupełnie ze szkoły dopuszczając jedynie do nauki religii w najniższych klasach szkoły powszechnej, ale działalność ks. Bogedaina miała poważne następstwa. Przez szkoły, w których przez dziesięć lat uczono po polsku, przeszedł spory zastęp ludzi, którzy w latach następnych przewodzić będą polskiej śląskiej ludności w najróżniejszych dziedzinach. Był to niewątpliwie w dużej mierze rezultat działalności szlachetnego biskupa. Poza tym ksiądz Bogedain również przez kontakt z nauczycielami górnośląskimi miał możliwość pobudzania ich zainteresowań w kierunku kształcenia się w polskim języku. On to zwrócił uwagę zniemczonemu nauczycielowi Karolowi Miarce na piękno pogardzanego przezeń dotychczas języka polskiego, skierowując go przez to na drogę, którą Miarka dojdzie do roli najwybitniejszego przywódcy polskiej ludności śląskiej.

Karol Miarka, urodzony w Pielgrzymowicach (powiat pszczyński), tu objął swą posadę nauczycielską. Używał wprawdzie przeważnie języka polskiego, jednak tylko język niemiecki uważał za język warstw oświeconych, za język literacki. Dopiero Bogedain otworzył mu oczy na piękno i bo-

gactwo polskiej mowy i literatury. Polskie poczucie narodowe obudził w nim Paweł Stalmach, najwybitniejszy działacz narodowy Śląska Cieszyńskiego. Miarka rozpoczął próbować swych zdolności literackich współpracując z wydawaną przez Stalmacha *Gwiazdką Cieszyńską*. Bardzo prędko jednak pociągnęła i pochłonęła go całkowicie publicystyka. Po krótkim okresie pracy w redakcji wydawanego w Piekarach *Zwiastuna Górnośląskiego* założył w Chorzowie (ówczesnej Królewskiej Hucie) w roku 1869 pismo *Katolik*. W piśmie tym Miarka kontynuował pracę, podjętą swego czasu przez Lompę, zmierzającą do uświadamiania śląskiej ludności piękna i wartości jej polskiego języka, do zapoznawania z polską przeszłością i literaturą.

Poza tym *Katolik* Miarki odegrał decydującą rolę w dziedzinie politycznego wychowania polskiej ludności Górnego Śląska. Zmiany ustrojowe, jakie zaszły w tym czasie w Niemczech, zezwoliły na udział szerokich mas ludności w wyborach. Chodziło więc o to, aby ludność ta umiała wybierać takich posłów, którzy będą reprezentowali jej interesy, którzy zechcą i potrafią ich bronić. Miarka podjął się roli przewodnika polskiej ludności w tych nowych a trudnych dla niej sprawach wskazując w swym piśmie kandydatów, na których należy głosować. Za sprawą *Katolika* przez szereg lat głosy polskiej ludności padały na kandydatów katolickiej partii centrowej. Partia ta była wówczas w silnej opozycji wobec kanclerza Rzeszy Bismarcka, który prowadził ostrą walkę z Kościołem katolickim w Niemczech. Centrum niemieckie, mając na oku przede wszystkim interesy katolickie, gotowe było do pewnego stopnia bronić również przed Bismarckiem spraw polskiej, katolickiej ludności Górnego Śląska, gdyż zależało mu na jej poparciu.

Polecając polskiej ludności Górnego Śląska kandydatów centrum Miarka równocześnie bardzo wyraźnie określał żądania narodowe Górnego Śląska, domagając się od wybranych polskimi głosami posłów ich przedstawiania i obrony. Omawianie przez *Katolika* zwłaszcza w związku z wyborami tak spraw ogólnopolskich jak i własnych, narodowych śląskich przyczyniało się do podnoszenia wyrobienia politycznego i narodowego śląskich Polaków. Odnoszone zaś nieraz w cięż-

kiej walce z innymi niemieckimi stronnictwami zwycięstwa wyborcze kandydatów, popieranych przez *Katolika*, budziły zaufanie i wiarę we własne siły.

Praca redaktorska nie wyczerpywała niespożytej energii Miarki. Wiele również zapału i pracy włożył w organizowanie śląskiego społeczeństwa. Dzięki jego inicjatywie powstało szereg polskich towarzystw. W roku 1869 powstało w Chorzowie „Kasyno Katolickie“ (które potworzyło z czasem szereg filii w różnych miejscowościach), w roku 1871 „Spółka Poczciwych Wiarusów“, w roku 1879 „Górnośląskie Towarzystwo Włościan“ przemienione później na „Towarzystwo Kredytowe“.

Wszechstronna, żywa działalność Miarki, której rezultaty mogli Niemcy ocenić choćby po wynikach wyborów parlamentarnych, ściągnęła na niego represje i prześladowania. Zaczęły się procesy, posypały się kary pieniężne i więzienia. Podcięło to zdrowie Miarki, zmusiło go do porzucenia pracy redaktorskiej. Udał się do Cieszyna, gdzie w roku 1882 umarł.

Karol Miarka pozostawił po sobie Górny Śląsk rozbudzony politycznie, zaprawiony do walk parlamentarnych, pozostawił swego *Katolika* z ustalonym programem politycznym, zostawił szereg organizacji. Miarka swą długoletnią działalnością stworzył na Górnym Śląsku mocne podstawy, na których oprzeć się mogła praca następnych działaczy. I chociaż praca ta pójdzie niejednokrotnie w innych kierunkach, chociaż nawet bardzo istotne zmiany zajdą w linii politycznej polskiego Śląska, to przecież cała następna budowa oparta została na tym, co stworzyli dotychczasowi działacze z Miarką na czele.

Polska praca narodowa utrudniona była bardzo przez to, że brak było na Górnym Śląsku własnej, polskiej inteligencji. Tylko nieliczne jednostki polskie potrafiły przechodząc przez niemiecką szkołę utrzymać niezachwiane poczucie narodowe. Zawdzięczały to w pierwszej mierze polskim organizacjom akademickim na terenie Wrocławia, dokąd śląska młodzież udawała się przeważnie na wyższe studia. Tutaj, w gronie studentów z innych ziem polskich, górnośląscy Polacy krzepili swą narodową postawę, niekiedy ją odzyskiwali, tu nabierali wiadomości o sprawach polskich i wyrastali na świadomych łączności narodowej Polaków. Do najbardziej zasłużonych w tej dziedzinie organizacji należało założone w roku 1836 „Towa-

rzystwo Literacko-Słowiańskie“, skupiające Polaków i Czechów, a następnie założone w roku 1863 „Towarzystwo Polskich Górnoszlązaków“, przemienione w roku 1880 po pewnej przerwie na „Towarzystwo Górnoszląskie“. Zrzeszeni w tych stowarzyszeniach akademicy wrocławscy zajmowali się przede wszystkim studiami nad językiem i przeszłością Polski. Tętniące w uniwersytecie wrocławskim polskie życie z jednej strony przypominało dawne Wrocławia, stolicy polskiego Śląska, a z drugiej pozwalało w tej atmosferze wychowywać się zastępom górnoszląskiej inteligencji, która po powrocie ze studiów prowadziła nadal walkę o narodowe prawa Górnego Śląska.

## UŚWIADOMIENIE NARODOWE I POLITYCZNE

### *Na Górnym Śląsku*

Polityczna współpraca Polaków górnoszląskich z katolickim niemieckim centrum od samego początku nosiła w sobie zarodki nieporozumień. Śląskiemu centrum, kierowanemu przez niemieckich katolików, nie zależało bowiem na rzetelnej obronie polskiej ludności. Jeżeli nawet tu i ówdzie jego posłowie wstawiali się za niektórymi żądaniami polskiej ludności, to czynili to jedynie ze względów taktycznych, aby nie tracić poparcia w walce z nacjonalistami niemieckimi, występującymi przez pewien czas przeciw katolicyzmowi. W głębi duszy jednak ogromna większość śląskich centrowców to niemniej zawzięci wrogowie Polaków, jak zwalczany przez nich z powodów wyłącznie wyznaniowych kanclerz Bismarck. Toteż kiedy rząd niemiecki wycofał się ze swej kampanii przeciw Kościołowi katolickiemu, centrowcy śląscy bez wahania poparli antypolską politykę rządu niemieckiego i jego działalność germanizacyjną.

W polskim obozie, skupionym koło *Katolika*, nie od razu zrozumiano, a w każdym razie nie od razu wyciągnięto konsekwencje ze zmiany stanowiska centrum w sprawie polskiej. Redaktorem *Katolika* został w roku 1889 Adam Napierałski, pochodzący z Wielkopolski. Nowy redaktor usiłował utrzymać mimo zmian zaszytych w stanowisku niemieckiego centrum dotychczasową linię polityczną *Katolika*. Nadal za główne zadanie uważał obronę praw narodowych ludności

górnos Śląskiej drogą współdziałania z centrowcami. Nie wierzył bowiem, aby lud Śląski mógł wbrew centrum i odgrywającemu w nim dużą rolę duchowienstwu samodzielnie cokolwiek osiągnąć. Zbyt potężnym był przeciwnik, za słaby jeszcze — jak uważał Napieralski — lud Śląski.

Ostrożna, ugodowa polityka Napieralskiego spotkała się bardzo rychło z krytyką ze strony innych, nowych przywódców Śląskiej ludności. Najwybitniejszą wśród nich rolę odegrał dr Józef Rostek, lekarz w Raciborzu.

W toku studiów uniwersyteckich we Wrocławiu Rostek w gronie polskich studentów odnalazł swą zagubioną w czasie nauki w szkole niemieckiej polską duszę, zrozumiał i odczuł siłę i wartość więzi, łączących w jedno cały polski naród bez względu na dzielące go państwowe granice. Po osiedleniu się w Raciborzu doprowadził do powstania w roku 1889 pisma *Nowiny Raciborskie*, z których łamów padać poczęły nowe hasła. *Nowiny Raciborskie* godząc się na razie na dalszą współpracę z centrum domagały się jednak od niego gwarancji, że wybierani polskimi głosami posłowie rzeczywiście bronić będą spraw narodowych tej ludności.

Wysunięcie tego zrozumiałego, a przecież w Śląskim życiu nowego żądania wywarło duże wrażenie i miało poważne następstwa. Podjęły je i inne polskie gazety, między innymi utworzona w roku 1890 przez redaktora Bronisława Koraszewskiego *Gazeta Opolska* oraz wychodząca w Berlinie *Gazeta Robotnicza*, organ Polskiej Partii Socjalistycznej. Nawet ostrożny *Katolik* zaczął wysuwać śmielsze żądania. Gdy zaś centrum Śląskie nadal nie liczyło się z wolą polskich wyborców i wysuwało kandydatury ludzi, nie budzących zaufania polskiej ludności, wtedy polski Górny Śląsk zaczął się powoli wyzwalać spod bezwzględnej dyktatury niemieckiego centrum. Pierwszym wyraźnym objawem nowej myśli politycznej polskiego Śląska były wybory w roku 1893. W okręgu bytomskim ludność polska wbrew oficjalnemu kandydatowi partii centrowej wybrała posłem majora Juliusza Szmulę, wprawdzie również centrowca, ale po polsku czującego i działającego. Za tym zwycięstwem poszły dalsze: w roku 1894 w powiecie prudnickim, w roku 1895 w okręgu pszczyńsko-rybnickim.

Fakt ten zaniepokoił poważnie śląskich Niemców. Chcąc zahamować niepomyślny dla siebie bieg spraw, zaprosili w roku 1897 do Berlina redaktorów polskich pism na Górnym Śląsku i zaproponowali im ugodę, obiecując wystawiać w polskich okręgach Górnego Śląska tylko kandydatury takich osób, które będą umiały bronić praw polskiej ludności. Ówczesna górnośląska prasa, wśród której rej wodził *Katolik*, poszła w zasadzie na tę ugodę. Nie poszedł już jednak na to lud śląski. Znaczna jego część odeszła od swych dotychczasowych przywódców z ostrożnym Napieralskim na czele, a podążyła za innymi, którzy wysunęli nowe, śmiałe hasła. Głosiło je wychodzące od roku 1901 w Katowicach pismo *Górnoślązak*, redagowane przez Wojciecha Korfantego. *Górnoślązak* domagał się, aby Polacy wybierali do sejmiku pruskiego czy parlamentu niemieckiego zdecydowanych Polaków. Podobne hasła, domagające się wybierania posłami ludzi, reprezentujących bez żadnych zastrzeżeń wolę Polaków górnośląskich, hasła bezkompromisowej walki z hakatą i niemieckim kapitalizmem głosiła przeniesiona w roku 1901 do Katowic *Gazeta Robotnicza*.

Siła nowego, zdecydowanie narodowego prądu w śląskim społeczeństwie ujawniła się w wyborach parlamentarnych w roku 1903, gdy w okręgu wyborczym Katowice-Zabrze posłem został wybrany przy poparciu socjalistów polskich Wojciech Korfanty. Korfanty wstąpił w parlamencie do poselskiego Koła Polskiego, skupiającego polskich posłów z terenu całej Rzeszy niemieckiej. Krok ten był wyraźnym zmanifestowaniem łączności polskiego Śląska z całym narodem. Sukces wyborczy obozu narodowo-radykalnego przekonał nawet ostrożnego Napieralskiego, że wiele się jednak na Górnym Śląsku zmieniło od czasów, gdy Miarka w *Katoliku* zzywał polską ludność do głosowania na posłów centrowych. Przed wyborami w roku 1907 nastąpiło skupienie się polskich, w rezultacie czego Polacy zdobyli aż pięć mandatów, mianowicie w okręgach: opolskim, bytomsko-tarnogórskim, katowicko-zabrzeńskim, pszczyńsko-rybnickim i lubliniecko-toszecko-gliwickim. Dalszym objawem rozwoju życia polskiego i jego prężności było powstawanie szeregu organizacji o charakterze tak kulturalnym jak gospodarczym (banki ludowe).

Niemcy nie zamierzali oczywiście przypatrywać się bezczynnie temu coraz wyraźniejszemu wzrostowi sił polskiego Górnego Śląska. Wzmógł się jeszcze bardziej nacisk. Na polskich działaczy, prasę i organizacje posypały się kary, pojawiły się zakazy abonowania przez urzędników i robotników polskich gazet i należenia do polskich stowarzyszeń, spotęgowana została germanizacja w szkole i w kościele. Na Śląsk ciągnięto moc obowiązującą pruskich ustaw wyjątkowych, jak np. ustawy o wyłączeniu, i wkrótce jako ich ofiara w obronie swego prawa do ziemi ginie rolnik Franciszek Chrószcz (z Pszowa w powiecie rybnickim) — śląski Drzymała!

Ale nic już nie było w stanie powstrzymać ruchu narodowego na Górnym Śląsku. W okres wojny światowej, która przynieść miała spełnienie wolnościowych dążeń polskiego narodu, wchodziła polska ludność śląska ze świadomością swej łączności z całym narodem i z mocną wolą połączenia się z nim w wolnym państwie.

#### *Na Śląsku Cieszyńskim*

Odmienne nieco, choć pod wielu względami bardzo podobne koleje przechodziła w tym czasie ta część Śląska, która pozostawała pod panowaniem austriackim, Śląsk Cieszyński. I tu już w początkach wieku XIX rozpoczęto od walki w obronie polskiego języka, i tu wiosna ludów 1848. przyniosła wyraźną manifestację, że mieszkańcy Śląska Cieszyńskiego uważają się za Polaków. Deklarację taką złożył na kongresie słowiańskim w Pradze przywódca narodowy Śląska Cieszyńskiego, Paweł Stalmach. I Śląsk Cieszyński stworzył swoją polską prasę, wśród której przez długie lata przodującą rolę odgrywała *Gwiazdka Cieszyńska*, redagowana przez Stalmacha. On też był inicjatorem tworzenia całego szeregu polskich towarzystw tak kulturalnych jak gospodarczych, skupiających cieszyńskich Polaków do walki o ich narodowe prawa. Wśród tych organizacji największą rolę odegrała „Macierz Szkolna Księstwa Cieszyńskiego“ tak przez zakładanie polskich prywatnych szkół, jak i przez zakładanie bibliotek, czytelni, chórów, przez organizowanie przedstawień amatorskich itp. Założycielem i prezesem Macierzy Szkolnej był aż do swej śmierci w roku 1891 Paweł Stalmach.

Dużą rolę odegrały na Śląsku Cieszyńskim również polskie stronnictwa polityczne (katolickie, socjalistyczne, narodowe), które niezależnie od realizowania swych własnych politycznych celów stale współpracowały z sobą we wszelkich ogólnonarodowych sprawach. Wybory z roku 1911 dały Polakom 3 mandaty, dla trzech wymienionych stronnictw.

I na Śląsku Cieszyńskim działalność Polaków spotkała się z przeciwdziałaniem i represjami ze strony rządu i społeczeństwa niemieckiego. I tu jednak rezultat był wprost przeciwny zamierzeniom. Ludność polska hartowała się jedynie jeszcze bardziej w walce i dojrzewała pod względem narodowym.

Sprawy narodowe Śląska Cieszyńskiego zostały bardzo poważnie skomplikowane przez spór z Czechami. Czesi podnieśli bowiem pretensje do Cieszyńskiego, wysuwając argumenty historyczne. Wywołało to poważne nieporozumienia, walki o zarządy gminne w poszczególnych miejscowościach, o szkoły, walkę o duszę polskich mieszkańców Cieszyńskiego. Korzyści odnosili z tego tylko Niemcy.

#### CHARAKTERYSTYKA ODRODZENIA NARODOWEGO

Czymże był na Śląsku Górnym i Cieszyńskim proces, który określamy mianem odrodzenia narodowego? Czy należy go może rozumieć jako powrót do polskości, od której ludność Śląska na skutek wiekowego procesu germanizacji odeszła? Oczywiście, że nie. Górny Śląsk wytrwał przez cały ten czas w wierności dla języka i narodowych tradycji. W wieku XIX to swoje polskie oblicze pokazał swoim i obcym. Dopiero wtedy z całą wyrazistością, gdyż przedtem nie było do tego sposobności, przedtem nikt się nie interesował, co czuje i myśli prosty lud śląski. A ten jedynie trwał wiernie przy polskości. Dopiero wiek XIX wraz z dużymi przemianami ustrojowymi, z zaprowadzeniem powszechnych wyborów, pozwolił zwrócić uwagę na wszystkie warstwy ludności, nawet dotychczas nie dostrzegane, gdy zaczęto zabiegać o każdy głos w wyborach. I wtedy okazało się, że ogromna większość mieszkańców Górnego Śląska mówi i czuje po polsku. To ujawnienie się polskości Górnego Śląska, polskości raczej nie oczekiwanej nawet przez Polaków z innych zaborów, to jest jedna charakterystyczna cecha górnośląskiego odrodzenia narodowego.



Dalszą cechą jest ewolucja, jaką w wieku XIX i XX przeszła świadomość narodowa śląskich Polaków. W toku walki o podstawowe prawa narodowe dojrzała i pogłębiła się świadomość narodowa polskiego Górnego Śląska. Od uświadamiania sobie własnej odrębności w stosunku do niemieckich przybyszów, od obrony praw językowych, poprzez coraz bardziej dojrzałe walki wyborcze doszedł polski Górny Śląsk w dużej części swych mieszkańców do uświadomienia sobie swego związku z całym narodem, a w oparciu o nie do pragnienia połączenia się z nim w niepodległym, własnym państwie.

Śląskie odrodzenie narodowe to jednak nie tylko walka o prawa narodowe. To równocześnie walka o postęp społeczny na Śląsku. Przeprowadzone w wieku XIX na Śląsku uwłaszczenie chłopów usunęło wprawdzie największą krzywdę chłopów dając mu ziemię, ale do zapewnienia mu w pełni należnego mu stanowiska było jeszcze daleko. Jeszcze gorzej przedstawiało się położenie robotnika, który dopiero rozpoczynał walkę o uzyskanie choćby minimum praw. Wrogiem poprawy jego warunków pracy, wrogiem podniesienia go w hierarchii społecznej był ten sam niemiecki kapitalista i dyrektor, który wspólnie z innymi czynnikami niemieckimi był wrogiem jego narodowych dążeń.

Toteż walka o narodowe wyzwolenie Śląska była równocześnie w pojęciu i działaniach śląskiej ludności walką o gospodarcze i społeczne wyzwolenie śląskiego ludu, w pierwszym rzędzie jego warstwy robotniczej. Chodziło o to, aby przerwać istniejący na Śląsku od wieków całych w teorii i praktyce niemieckiej związek między dobrobytem i stanowiskiem społecznym a niemiecką tylko kulturą, niemieckim językiem. Chodziło o to, aby osiągnąć mógł na Śląsku wyższe stanowisko również człowiek mówiący i czujący po polsku. Przez wolność, o którą na Śląsku walczone, rozumiano tu tak wyzwolenie spod obcej przemocy jak i uzyskanie innych, sprawiedliwszych warunków życia i pracy. WYROBIE NIE SIĘ NA ŚLĄSKU TAKIEGO POJĘCIA WOLNOŚCI, ZAWIERAJĄCEGO W SOBIE ZARÓWNO WOLNOŚĆ NARODOWĄ JAK I WYZWOLENIE SPOŁECZNE BYŁO WYNIKIEM PRZEMIAN, JAKIE ŚLĄSK PRZESZEDŁ W OKRESIE ODRODZENIA NARODOWEGO.

Proces ten dokonał się na Śląsku w szerokich warstwach ludowych, dokonał się samodzielnie, pod wodzą wyrosłych z ludu śląskiego przywódców. Pomoc Polaków z innych dzielnic,

niejednokrotnie bardzo cenna i pożyteczna, nie zmienia faktu, że odrodzenie narodowe było przede wszystkim dziełem samej polskiej ludności Śląska. Pomoc ta i wzrastające sprawami śląskimi zainteresowania innych ziem polskich były następstwem zasadniczego przeobrażenia, jakie w wieku XIX dokonało się w politycznym myśleniu polskiego narodu. Naród polski, który przez całe wieki uwagę swą skierowywał na wschód, tam widząc największe dla siebie niebezpieczeństwo, spojrział wreszcie w kierunku zachodnim, ku Odrze i Bałtykowi, dojrzał walczący samotnie polski Śląsk, zainteresował się jego losem. I wtedy podał mu rękę, aby wspólnie, wraz z nim — iść ku wolności!

### WALKA ZBROJNA

Kłęska poniesiona przez Niemcy w wojnie światowej 1914—1918 umożliwiła powstanie państwa polskiego. Nowy świat zaczęto budować na podstawie zasad głoszonych przez prezydenta Stanów Zjednoczonych Wilsona, które między innymi przewidywały utworzenie państwa polskiego z terytoriów zamieszkałych przez Polaków. Taką ziemią był bezsprzecznie Górny Śląsk i pewne powiaty Śląska Dolnego. Przecież nawet niemieckie urzędowe statystyki, dalekie od bezstronności, wykazywały tam znaczne większości polskiej ludności. Dlatego też zwycięskie mocarstwa zachodnie zażądały w przedstawionych Niemcom warunkach pokojowych oddania Polsce polskiej części Górnego Śląska.

Polacy na Górnym Śląsku gotowali się do połączenia po sześciowiekowej niewoli z resztą narodu. Ożywiła się ogromnie zamarła w czasie wojny działalność licznych polskich organizacji, odbywają się masowe zebrania, na których ludność polska daje wyraz swej woli połączenia z Polską. Ale mocarstwa zachodnie cofnęły się przed gwałtownymi protestami Niemiec, popartymi przez premiera angielskiego Lloyd'a George'a i postanowiły, że o przynależności państwowej Górnego Śląska zadecydować ma plebiscyt.

Decyzja ta wywołała gorączkową akcję Niemców, aby za wszelką cenę zapewnić sobie zatrzymanie bogactw przemysłowych Górnego Śląska. Puszczono w ruch wszystkie, wypróbo-

wane od wieków środki nacisku. Na Górnym Śląsku zapanował niesłychany terror. W odpowiedzi na to polska ludność Górnego Śląska rozpoczęła organizować samoobronę. W oparciu o istniejące dotychczas organizacje utworzono w początkach roku 1919 Polską Organizację Wojskową, która w krótkim okresie czasu objęła liczne rzesze Ślązaków.

Śląska POW kilkakrotnie w ciągu roku 1919 zamierzała wywołać zbrojne powstanie, aby własnym czynem zadecydować o połączeniu z Polską. Wstrzymywali ją jednak stale od tego przywódcy polskiej ludności wskazując, że Polska nie będzie mogła przyjść śląskiemu powstaniu z pomocą ze względu na konieczność liczenia się z mocarstwami zachodnimi. Wywoływało to rozgoryczenie i oburzenie wśród ludności. I wreszcie przebrała się miara cierpliwości. W nocy z 16 na 17 sierpnia 1919 roku wybuchło pierwsze śląskie powstanie. Rozpoczęte w powiecie pszczyńskim w następnym dniu objęło prawie cały okręg przemysłowy. Przeciw silnym, doskonale uzbrojonym wojskowym formacjom niemieckim wystąpiły nieliczne, źle uzbrojone oddziały górników i robotników śląskich, działające samodzielnie, bez jednolitego planu. W tych warunkach wynik był z góry przesądzony. Po kilku dniach rozpaczliwej, beznadziejnej od pierwszej chwili walki większość powstańców wycofała się na terytorium polskie. Nad pokonanym krajem rozszalała się niemiecka zemsta. Zahamowała ją dopiero interwencja mocarstw zachodnich.

W parę miesięcy później, w lutym 1920 roku, zjechała na Górny Śląsk angielsko-francusko-włoska Komisja Międzynarodowa i wojska alianckie, aby dopilnować przeprowadzenia plebiscytu. Z terenu plebiscytowego wycofały się wojska niemieckie, ale została w nim nadal niemiecka policja, urzędy, szkoły, właściciele kopalń i hut. Wszystkie te czynniki rozwinęły energiczną akcję. Nie żałowano pieniędzy a zwłaszcza obietnic, zasypywano ludność ulotkami, odezwami, broszurami — zbrojne niemieckie bojówki pod opieką niemieckiej policji starały się sterroryzować polską ludność i jej przywódców.

Ze strony polskiej przygotowaniem do plebiscytu kierował Polski Komisariat Plebiscytowy (w Bytomiu), na którego czele stał Korfanty. Wszystkie polskie organizacje, wszystkie

partie polityczne oddały cały swój aparat organizacyjny, wszystkich swych ludzi do dyspozycji dla pracy plebiscytowej.

W miarę zbliżania się terminu plebiscytu stosunki polsko-niemieckie ulegały coraz większemu zaostrzeniu, aż wreszcie doszło do wybuchu. W sierpniu 1920 roku Niemcy podjęli próbę zbrojnego opanowania Katowic, aby polską ludność pozbawić jej przywódców. Stacjonująca w Katowicach załoga francuska odpowiedziała na niemiecki zamach bezwzględnym, krwawym przywróceniem spokoju. Polacy odpowiedzieli swoim drugim powstaniem (19-20 VIII 1920). W ciągu kilku dni powstańcy osiągnęli cel, jaki sobie postawili. Komisja Międzysojusznicza zarządziła usunięcie zniechęconej niemieckiej policji i powołała na jej miejsce nową, składającą się po połowie z Polaków i Niemców. Poprawiło to w pewnej mierze sytuację Polaków, ale Niemcy i tak nadal mieli nad nimi w pracy plebiscytowej przewagę, skoro poza tym wszystko zostało bez zmian.

Plebiscyt odbył się 20 marca 1921. Na obszarze, którego przyłączenia domagała się Polska, 51,6 procent stałych mieszkańców opowiedziało się za przyłączeniem Górnego Śląska do Polski. Wynik plebiscytu miał stanowić podstawę dla decyzji mocarstw zachodnich o państwowej przynależności Śląska. Odpowiedni projekt miała opracować urzędująca w Opolu Komisja Międzysojusznicza. Członkowie jej nie mogli jednak dojść do porozumienia, a wtedy delegat angielski i włoski opracowali własny projekt, który Polsce przyznawał zaledwie jedną czwartą obszaru plebiscytowego.

Wiadomość o tym projekcie, ogłoszona przez polskie gazety, rozeszła się lotem błyskawicy po Górnym Śląsku, budząc wszędzie ogromne oburzenie. W dniu 2 maja robotnicy porzucili pracę, a w dniu 3 maja 1921 wybuchło trzecie powstanie. Na jego czele stanął jako dyktator Wojciech Korfanty. Zgodnie z opracowanymi już od dawna przez władze POW planami w ciągu kilku zaledwie godzin opanowano większą część terenu Górnego Śląska, w ciągu kilku dni dotarli powstańcy walcząc szczególnie ciężko o Kędzierzyn

do Odry obejmując władzę nad całym żądanym przez Polskę terytorium (granica żądań polskich była określona tak zwaną linią Korfantego). Nie opanowano jedynie miast na skutek stanowczego sprzeciwu załóg alianckich.

Wybuch i wspaniały rozmach powstania rozbił zupełnie, zmiotł z powierzchni tajną niemiecką organizację wojskową, której niedobitki schroniły się w miastach pod opiekę wojsk alianckich. Bardzo jednak prędko odrastać zaczyna niemiecka siła zbrojna. Z całych Niemiec pośpieszyły na Śląsk zbrojne posiłki, które pozwoliły na stworzenie silnej, doskonale uzbrojonej armii. I wtedy, w drugiej połowie maja Niemcy uderzyli w rejonie Góry św. Anny na wojska powstańcze, zmuszając je po kilkudniowym, zaciętym oporze do cofnięcia się. Nie udało się natomiast dowództwu niemieckiemu przerwanie frontu powstańczego, co było celem ich uderzenia. Front powstańczy utrzymany został i w toku dalszych walk bez większych zmian aż do zakończenia powstania. Na straży zdobytego terytorium stał z bronią w ręku śląski powstaniec. A poza frontem toczyło się prawie że normalne życie. Pracowały kopalnie i huty, funkcjonowała kolej i poczta, działały polskie zarządy gminne i starostowie powiatowi.

Polska poparła w granicach swych możliwości walczący Śląsk, posyłając mu broń, żywność, pieniądze, posyłając ochotników. Pomoc ta musiała być udzielana bardzo ostrożnie ze względu na zachodnie mocarstwa. Państwa te, w szczególności Anglia, oburzone były na Polaków za wywołanie powstania i żądały jak najszybszego jego zakończenia. Jedynie Francja popierała Polskę. Pod naciskiem mocarstw zachodnich, z którymi Polska ze względu na zależność wielu bardzo ważnych spraw od dobrej czy złej woli koalicji musiała się liczyć, rząd polski domagał się energicznie od Korfantego zaprzestania walki. Korfanty zgodnie z wolą polskiego rządu i Komisji Międzysojuszniczej, zgodnie również z własnym przekonaniem, że zakończenie powstania tak z powodów wojskowych jak i politycznych leży w interesie Polski, doprowadził do zlikwidowania powstania mimo ogromnego rozgoryczenia i częściowego oporu ze strony wojsk powstańczych. Z końcem czerwca 1921 wojska niemieckie i powstańcze opuściły Górny Śląsk.

Władzę nad terytorium plebiscytowym objęła ponownie Komisja Międzysojusznicza, a sprawa Śląska wróciła pod obrady zachodnich dyplomatów. Wróciła wsparta ze strony polskiej argumentem zbrojnego, zwycięskiego powstania. Nad argumentem tym nie mogli przejść do porządku nawet najbardziej Polsce nieprzychylni dyplomaci angielscy. Toteż wydana przez tak zwaną Radę Ambasadorów w dniu 20 października 1921 decyzja była już mniej dla Polaków krzywdzącą niż to miało mieć miejsce przed powstaniem. Polska otrzymała z obszaru plebiscytowego, wynoszącego 10.753 km<sup>2</sup> z 2 milionami ludności około 3.221 km<sup>2</sup> z 1,2500.000 mieszkańców. Mieściła się w tym większa część okręgu przemysłowego, na którym Niemcom najbardziej zależało. W czerwcu 1922 wojska i władze cywilne polskie przejęły przyznaną Polsce część Górnego Śląska.

### *Walki o Cieszyńskie*

Nie tylko o Górny Śląsk musiała Polska u progu swej wolności stoczyć ciężką walkę. Również Śląsk Cieszyński stał się widownią wojny, którą stoczyć Polsce wypadło niestety z Czechami. Pod koniec wojny Polacy objęli władzę nad częścią Śląska Cieszyńskiego, zamieszkałą w większości przez Polaków. W dniu 5 listopada 1918 zawarto z Czechami umowę, która zgodnie z tym stanem wytyczyła tymczasową granicę. W styczniu 1919 Czesi uderzyli zbrojnie na obsadzony słabymi wojskowymi załogami polski Śląsk Cieszyński i zajęli większą jego część. Walka przerwana została interwencją koalicji, która następnie po nieudanych próbach doprowadzenia do bezpośredniego porozumienia polsko-czeskiego zarządziła przeprowadzenie plebiscytu. Kiedy jednak przygotowania przedplebiscytowe doprowadziły do ogromnego naprężenia stosunków polsko-czeskich, zaniechano za zgodą obu stron plebiscytu, a o losie Śląska zdecydowała koalicja. Rada Ambasadorów wydała 20 lipca 1920 decyzję, która uwzględniając przede wszystkim względy gospodarcze pozostawiła po stronie czeskiej Zaolzie wraz ze 150 tysiącami Polaków. Polska, walcząca z całym szeregiem innych trudności, musiała tę decyzję przyjąć. Pozostało jednak poczucie krzywdy, co w sposób niekorzystny na całe lata zaciążyło nad stosunkami polsko-czeskimi.

## POWRÓT DO POLSKI

Odzyskana przez Polskę część Śląska Górnego i Cieszyńskiego utworzyła województwo śląskie, które w roku 1938 powiększone zostało o odebrane Czechom Zaolzie.

Pozostawiona zaś pod panowaniem niemieckim polska ludność Śląska dalej żyć miała w niewoli. Niewola ta była tym cięższa, że nie krzepiła polskiej ludności nadzieją rychłego doczekania się połączenia z resztą wolnego narodu. Wydawało się bowiem, że wytyczane po wojnie światowej granice już na stałe miały oddzielać od siebie państwa. A jednak polska ludność Opolszczyzny, jakby jakimś instynktem wiedziona, czekała dalej, prowadząc nieustępliwie walkę w obronie swego narodowego bytu.

Obowiązująca tak na polskim jak i niemieckim Śląsku w latach 1922—1937 konwencja genewska dawała wprawdzie polskiej (jak i niemieckiej) ludności prawo uciekania się pod opiekę międzynarodową; Niemcy jednak potrafili znaleźć sposoby, aby dalej z coraz większym natężeniem prowadzić walkę z polskim charakterem kraju. Mimo to istnieją i działają na Opolszczyźnie dalej polskie organizacje kulturalne i gospodarcze, istnieją polskie szkoły prywatne, wychodzą polskie gazety. Nawet urzędowe niemieckie statystyki nie potrafiły zatuszować polskiego oblicza Śląska Opolskiego. Spis z roku 1925 wykazał w powiecie kozielskim 65,2% Polaków, strzeleckim 74,7, prudnickim 43,5, opolskim 73,9, raciborskim 79,8, oleskim 70,2, toszecko-gliwickim 65,0%, a w roku 1933 jeszcze ciągle w powiecie kozielskim 50,2%, strzeleckim 56,2, prudnickim 31,7, opolskim 50,6, raciborskim 53,4, oleskim 47,1, toszecko-gliwickim 46,6%.

Pakt niemiecko-polski z roku 1934 zamiast przynieść polepszenie w położeniu Polaków na Opolszczyźnie, raczej rozwiązał Niemcom ręce. W tym okresie ulegają likwidacji jedna po drugiej polskie szkoły, polskie organizacje i prasa walczą z ogromnymi trudnościami, prześladowuje się polskich działaczy.

Druga wojna światowa, rozpętana przez Niemcy, przyniosła połączenie obu części Śląska (oraz Zagłębia Dąbrowskiego) niestety pod wrogą, brutalną okupacją. Okupant stanął na stanowisku, że Ślązacy nie są Polakami i narzucił Śląskowi

formalne niemieckie oblicze. Osiągnięcie tego ułatwił mu fakt odplynięcia ze Śląska prawie całej polskiej inteligencji, która na Śląsk w okresie międzywojennym przybyła, a teraz przeniosła się przeważnie na teren tak zwanej Generalnej Gubernii.

Ale pod zewnętrzną powłoką niemieczyzny trzymało się kurczowo swej ziemi polskie życie na Śląsku. Zamknęło się jedynie w domach, zeszło w podziemie. Podobnie, jak to miało miejsce i na innych polskich ziemiach, z tą jedynie różnicą, że tu zejść musiało głębiej, bo tu jeszcze straszliwiej szalał niemiecki terror. Powstaje na Śląsku tajna polska organizacja wojskowa, podporządkowana czynnikiem wojskowym na terenie GG. Mimo ogromnych strat, które wojskową organizację na Śląsku pozbawiły prawie zupełnie całego kierownictwa, organizacja działa przez cały czas okupacji. Daje o sobie znać sabotażami, zamachami, dywersjami (wysadzanie linii kolejowych, magazynów) oraz partyzantką w lasach i w górach. Polska ludność śląska wytworzyła zwarty, solidarny obóz polskiej walki i pracy. Odbywa się w nim tajne nauczanie, śpieszy się z pomocą tym, którzy nie mieli warunków na zarobienie na życie, udziela pomocy Polakom-dezertерom z armii niemieckiej i jeńcom rosyjskim czy angielskim zbiegającym z niewoli, przemycza żywność i lekarstwa do obozu oświęcimskiego. Utrzymywany jest przez cały czas kontakt z władzami Polski podziemnej na terenie GG, otrzymuje się stamtąd rozkazy i tajną prasę, wysyła się tam meldunki i sprawozdania.

Stworzone przez okupanta granice, odmienne metody postępowania wobec Polaków różnych dzielnic, nie potrafiły rozbić jednolitego w swej walczącej postawie narodu.

Wreszcie rok 1945 przyniósł wyzwolenie z koszmarnej nocy niemieckiego barbarzyństwa. Rozpoczęta 12 stycznia 1945 roku ofensywa sowieckich wojsk I frontu ukraińskiego i współdziałającej z nimi II polskiej armii przynosi Śląskowi wolność. Dnia 23 I wyzwolone zostało Opole, 27 I Katowice, 8 V Zgorzelec nad Nysą, 9 V Wrocław. Rządy nad wyzwolonym Śląskiem obejmują polskie władze: na Górnym Śląsku Pełnomocnik Rządu Rzeczypospolitej Polskiej, generał Aleksander Zawadzki, na Śląsku Dolnym mgr Stanisław Piaskowski.

Po długich wiekach rozstania została zakończona samotna, przeważnie walka polskiego Śląska. Istniejąca przez cały ten



czas łączność narodowa polskiej ludności Śląska z całym narodem znalazła dopełnienie w łączności państwowej.

Wróciła do Polski śląska ziemia, przed wiekami oderwana. Wrócił lud śląski, który nigdy z Polską łączności nie zerwał.

#### NAJWAŻNIEJSZA LITERATURA

Kazimierz Piwarski: *Historia Śląska w zarysie*, Katowice 1946.

Zdzisław Kaczmarczyk: *Krótkie dzieje Śląska w wiekach średnich*, Warszawa 1946.

Józef Piernikarczyk: *Historia górnictwa i hutnictwa na Górnym Śląsku*, Katowice 1933.

Mieczysław Tobiasz: *Pionierzy odrodzenia narodowego na Śląsku*, Katowice 1945.

Kazimierz Popiołek: *Trzecie śląskie powstanie*, Katowice 1946.

Alojzy Targ: *Śląsk w okresie okupacji*, Poznań 1946.

## JĘZYK

Państwo polskie za pierwszych Piastów (Mieszka I i Bolesława Chrobrego) w drugiej połowie X w. i z pocz. XI w. miało granice etniczno-językowe i geopolityczne. Na zachód oparło się o Odrę i Nysę Łużycką, która oddzielała je od Śląska i Łużycy. Badania historyczno-językowe, prowadzone głównie na podstawie nazw miejscowych, wykazały ślady polszczyzny po lewym brzegu Bobru i Kwisy. Granica południowo-zachodnia od strony Czech ma już wybitny charakter naturalnej granicy. Od źródeł Kwisy przez grzbiety Gór Izerskich, Karkonosze, grzbiet Jasionika biegła granica polsko-czeska. Dawna ziemia *Gołężyców*, późniejsze księstwo karniowsko-opawskie było terenem czesko-polskim (przejskiowy dialekt czesko-polski).

Z czasów wczesnohistorycznych (IX—XIII w.) nie posiadamy żadnych tekstów językowych tylko nazwy miejscowe, plemienne i osobowe. Nazwy geograficzne to ważna, czasem jedyna i dlatego bezcenna ojczyzna księga, z której językoznawca może odczytać prastare dzieje narodu. Te skamieniałości językowe w skostnieniu przetrwały wieki całe, urągając niejednokrotnie wiekowej germanizacji, gdyż pomimo kilkakrotnych chrztów niemieckich nawet z najbardziej zniekształconych nazw przetrwała polskość (*Breslau* = *Wrocław*, *Leobschütz* = *Głupczyce*, *Oels* = *Oleśnica*). Kronikarz niemiecki Thietmar w swojej kronice wymienia w IX w. następujące miejscowości śląskie: *Krosno*, *Głogów*, *Wrocław*, *Niemcy*. Wszystkie są polskie. *Krosno* czyli *Krostno* = teren pagórkowaty, niby krostami, wzniesieniami pokryty; *Głogów* nazwany od głogu; *Wrocław*, to gród Wrocławia czy Wrocisława; *Niemcy* (dziś *Niemcza*) od jeńców nazwana, których tu jako zdobywc

wojenną osadzono. W bulli protekcyjnej papieża Adriana dla biskupstwa wrocławskiego z 1155 r. już nie kilka nazw, ale setkę ich naliczymy. Podobnie bulla z 1245 r. zawiera przeszło 170 nazw miejscowych i osobowych. To wszystko nazwy polskie.

W *Księdze Henrykowskiej* z drugiej połowy XIV w. nazwy polskie dominują. Dopiero w późniejszych wiekach walka niemieczyny z polskimi nazwami miejscowymi przybrała na sile, zaśmiecając z gruntu polskie nazwy przeróżnymi doczepkami niemieckimi w rodzaju: *-wald, -dorf, -berg, -hof*.

O pierwotnej polskości Śląska świadczą też nazwy plemienne, zanotowane przez Geografa Bawarskiego w IX w.: *Ślężanie, Dziadoszanie, Opolanie, Gołęźnicy. Dziadoszanie* od im. *Dziadosz*; *Opolanie* oznacza ludność grodu Opola i jego okolicy albo opola, czyli „krajiny stanowiącej przejście od pól równinnych do wyniosłych”; *Gołęźnicy* urobieni od im. *Gołęga* (*goły* i przyrostek *-ęga* jak w *łazęga*).

Najwięcej zainteresowania budzi nazwa *Ślężanie*, w związku z tym nazwa całej dzielnicy *Śląska* (ludowe *Śląsko*). Rzeczkę, nad którą to plemię przebywało, lewobrzeżny dopływ Odry, przekazały nam źródła w postaci *Slenza*, czyli *Śleza*. Nazwa *Śląsk* wywodzi się od polskiego źródłosłowu powtarzającego się w wyrazach: *ślęgnąć* = moknąć, *ślęganina* = wilgoć, *ślągwa* = słota. A zatem *Śleza* to rzeka, płynąca po zalanych, równinnych i dlatego prześlągłych, mokrych obszarach.

Imiona dawnych Ślązaków, rozsiane po tych samych dokumentach, co i nazwy miejscowe, też są rdzennie polskie, np. *Krotosza* = człowiek łagodny, *Pyskosz* = pyskаты, *Kędzierza* = kędzierzawy. Były też na odmianę imiona dwuczłonowe, uroczyste, dostojne: *Bolesław, Warcistał, Radostał*, albo typu przezwiskowego: *Gęba, Nietoperz, Kot, Żuk, Krupa, Trąbka*. Nekrologium wrocławskich premonstratensów (XIII w.) zawiera około 1200 imion. A to też prawie wyłącznie imiona polskie. Pełno w „*Codeks dipl. Silesiae*“ *Stoszów* (*Stoistał: Sto-sz = Stanistał: Sta-sz = Bronistał: Bro-sz*). A zatem kto wie, czy genialny rzeźbiarz W. Stwosch, recte *Stosz* nie pochodził ze Śląska. Sądzę też, że znakomity średniowieczny uczonec, optyk, Ślązak *Vitelio* (XIII w.) nie musi pochodzić z german. Guido, lecz równie może to być pol. *Wit-el* (por. przyrostek *-el* w *Bogel* oraz rdzeń *Wit* w *Witostał*).

W średniowieczu Śląsk był silnie spojony z macierzą, zrazu politycznie i kulturalnie, a potem już tylko kulturalnie, gdy Polska zmuszona intrygami krzyżacko-niemieckimi zrzekła się 1339 r. Śląska na rzecz Luksemburgów. Kultura materialna i duchowa piastowskiej dzielnicy podnosi się. Dowodem liczne klasztory, w których powstają pewne pierwociny literatury religijnej w języku ojczystym. Z klasztoru kanoników regularnych w Kłodzku wyszedł *Psalterz floriański*. Dominikanie wrocławscy troszczyli się o język polski, o czym świadczy tekst polski moralitetu. Działo się to nie tylko w interesie kultu, ale według słów statutów synodalnych z 1285 r. „*celem zachowania języka polskiego*”. Na synodzie wrocławskim w 1248 r. postanowiono, aby duchowni po ewangelii odmawiali w języku polskim *Ojcie Nasz i Wierzę*.

O tym, że Śląsk w średniowieczu pod względem zapisanego słowa polskiego innym dzielnicom Polski nie tylko nie ustępował, ale i je wyprzedzał, świadczy najstarszy drukowany polski tekst, zamieszczony w 1475 r. w *Statuta Synodalia* zawierający polskie modlitwy. Śląsk dał Polsce nie tylko pierwsze drukowane słowo polskie, ale i pierwsze spisane zdanie polskie. W *Księdze Henrykowskiej* zanotowane jest to zdanie „*daj, ac ja pobruszę, a ty poczywaj*” = *daj, niech ja pomieję (na żarnach), a ty odpoczywaj* — mówił mąż do żony.

W daleko wysuniętym na zachód Żaganiu na przełomie XIV i XV w. wygłaszano kazania w języku polskim. Średniowieczna polska literatura religijna i tu musiała kwitnąć. Z uniwersytetem krakowskim związany był lekarz J. Stanko, znawca flory i fauny, który swój słownik lekarski, *Antidotarium* z 1472 r. uzupełnił polskimi nazwami przyrodniczymi.

W epoce humanizmu polskość z uporem trzyma się po miastach i zwłaszcza wsiach, które są rezerwuarem polskości, zasilającej miasta, coraz silniej germanizowane.

Humaniści śląscy, wychowankowie Uniwersytetu Jagiellońskiego, piszą po polsku. Krzysztof Kaldenbach spod Głogowa skomponował panegiryk na cześć Władysława IV w języku polskim. F. M y m e r z Lwówka, autor słownika łacińsko-niemiecko-polskiego (1528) jest jednym z głównych pionierów języka polskiego w szkole.

Pierwszy geograf śląski B. Stenius (1512) ujmuje schematycznie granice żywiołu polskiego i niemieckiego (Odra i Nysa Kłodzka), mówiąc jednak tylko o przewadze (nie o wyłączności) języka niemieckiego po lewym brzegu Odry.

Język polski znajdował bowiem licznych opiekunów czy to w postaci reformacji, która z myślą pozyskania mas rozpętała żywy ruch literacko-narodowy w języku polskim (K. Negius, A. Gdaczusz, J. Bock), czy to w postaci masowej produkcji katolickich książek nabożnych (kancjonałów, śpiewników, kazań). Dla kogóż tłoczyły oficyny wrocławskie, brzeska, oleśnicka, świdnicka te druki nabożne? Chyba nie dla Niemców, ale dla miejscowych Polaków! Dla kogóż były przeznaczone te „klucze do języka polskiego“, różnorakie gramatyki, słowniki, czytanki, wzory korespondencji, przewodniki językowe, jakie się ukazywały w XVII—XIX w. (J. Roter, J. Ernestus, M. Kuschius, M. Dobracki, J. Schlag i inni). Chyba to też dla Polaków, którzy według Ch. Meisnera (1705) zajmowali na Dolnym Śląsku powiaty: brzeski, byczyński, kluczborski, strzebiński, oławski, namysłowski, w części wrocławski, oleśnicki, sycowski, milicki, żmigrodzki. Wiemy na podstawie wizytacyj kościelnych, że w XVII w. były polskie wsie pod Wrocławiem i u stóp góry Sobótki.

W końcu XVIII w. granica językowa, jaką wvtoczył z końcem XVII w. Meisner, przesuwà się na wschód do linii: Trzebnica — Wrocław — Nysa Kłodzka. Jeszcze wówczas są wyspy w okolicach Wrocławia, a Oława i Brzeg są czysto polskie. W drugiej połowie XVIII w. w lewobrzeżnym powiecie oławskim i w powiecie brzeskim było wiele wsi polskich. Na południe od Oławy i Brzegu, poprzez Strzelin, Wiązów i Grodków ciągnęły się długim sznurem polskie wsie pod Nysę i Otuchów, a w kierunku południowo-zachodnim pod Ziębice.

Nie przeczyła tej polskości okolic podwrocławskich pani v. Stein, przyjaciółka Goethego, która bawiła w 1803 r. w Strachowicach koło Muchoboru.

Nie mógł tego przeoczyć gorliwy obrońca polskości Śląska J. S. Bandtkie (1821), który stwierdził polski żywioł pod Wrocławiem, w samym Wrocławiu, w powiatach: brzeskim, oleśnickim, oławskim, strzebińskim itp. I dlatego pomimo że za panowania pruskiego posypała się lawina drakońskich ustaw

germanizacyjnych, znaleźli się Niemcy, którzy siły polskiego żywiołu nie zataili. Schummel (1791) po zwiedzeniu Śląska napisał: „...język polski jest bezspornie na Śląsku starą mową kraju... Lepiej tedy nie zaczynać procesu przeciw Polakom śląskim; przed trybunałem historii przegramy go we wszystkich instancjach“. J. W. Pohle (1791) podobnie pisał. Anonimowy autor E. G. pisząc przewodnik językowy po Śląsku *Der hoch- und plattpolnische Reisegefährte* (1804), uzasadnia konieczność takiego przewodnika i daje tym sposobem pierwszą przed R. Fiedlerem (1844) charakterystykę dialektu śląskiego. Nieprawdą jest, że Wrocław XIX w. był wyłącznie niemiecki. Czy to możliwe, skoro w latach 1804/33 wydał Wrocław w stosunku do Poznania 182% polskich książek. Polskość jego stwierdzają: J. U. Niemcewicz i W. Pol. Stolica Śląska, w której „Towarzystwo Literacko-Słowiańskie“ założone w r. 1836 wyznaczyło sobie główny cel pielęgnowanie języka ojczystego, odegrała niemałą rolę w odrodzeniu narodowym Śląska.

Uczony polski K. Nitsch wytyczył z pocz. XX w. następujące granice języka polskiego na Śląsku: na Dolnym Śląsku granica zaczęła się w okolicy Milicza, Międzyborza, Sycowa i ciągnęła się wąziutkim paskiem na południe wzdłuż granicy wielkopolskiej, docierając na wschód od Namysłowa; następnie postrzępioną linią dochodziła do Odry (powyżej Brzegu), przy ujściu rzeczki Stobrawy. Stąd cofała się w górę Odry, mniej więcej po ujście Nysy Kłodzkiej, przekraczała Odrę i przechodziła na wschód od Niemodlina. Na południowy zachód zbliżała się do Prudnika i Głubczyc, nie obejmując tych miejscowości, po czym wzdłuż rzeki Cyny sięgała prawie po Odrę, która stanowi granicę od Bogumina do ujścia Ostrawicy. Ta rzeka aż do zbiegu jej z Łucyną jest granicą na tym krótkim odcinku, po czym zwarty obszar polszczyzny cofa się na prawy brzeg Ostrawicy i na południu dochodzi do pasma gór Jabłonkowskich. Beskidy Zachodnie (góry Jabłonkowskie) są południową granicą polskiej mowy. A zatem na Dolnym Śląsku język polski utrzymał się w zwartej masie prawie w całym powiecie sycowskim i północnej części namysłowskiego. Nawet statystyka pruska wykazywała ponad 65% Polaków w tych powiatach.

Jeżeli chodzi o wschodnią granicę dialektu śląskiego, to ogółem biorąc pokrywa się ona ze starą granicą plemienną śląsko-małopolską i śląsko-wielkopolską. Dlatego wschodnia połać Śląska Górnego, sięgająca na zachód poza Pszczyne, Mikołów, Bytom i Tarnowskie Góry to historycznie i dialektologicznie biorąc Małopolska.

Poza tym zwartym obszarem języka polskiego są wyspy językowe na Dolnym Śląsku, np. w prawobrzeżnym powiecie brzeskim: Stare Kolnie, Stobrawa, Karłowice, Borek, Kurznie, Raszkowice, Tarnowiec, Mąkoszyce, Lubsza. A i w powiecie cławskim we wsi Kamień (Steinersdorf) około 1900 r. żyli ludzie mówiący po polsku.

Po lewym brzegu Odry między Niemodlinem a Korfanowem (dawniej Ferlaŧ) zatrzymał się niemiecki „*Drang nach Osten*“ we wsiach: Kuźnia, Guświce, Sowiny, Bielice, Łaminowice, Włochy.

Charakterystyka narzecza śląskiego, jego pozycja w obrębie innych polskich dialektów rzuca ciekawe światło na silną pierwotną więź tej piastowskiej ziemi z jądrem Polski, tj. z Mało- i Wielkopolską. Prof. K. Nitsch tak syntetyzuje swoje uwagi o narzeczu śląskim: „Śląsk nie ma pozytywnych znamionujących go właściwości językowych... Jest to więc prowincja z głównych historycznych językowo najmniej samodzielna; będąc częścią pierwotnej właściwej Polski (bez Pomorza i Mazowsza), wyróżnia się od Wielkopolski i Małopolski brakiem ich cech indywidualnych i jako prowincja graniczna pewnymi, choć słabymi związkami z sąsiednim obszarem czeskim“. A zatem więź hydrograficzna Odra—Wisła, tj. warunki fizjograficzne, spajające Śląsk z Mało- i Wielkopolską zdecydowały o zatarciu indywidualnego, pierwotnego, odrębnego oblicza językowego Śląska, czyli o jego silnym etniczno-językowym spojeniu z resztą Polski.

Zdaje się, że pierwotnie Śląsk bliższy był Małopolsce niż Wielkopolsce. Dowodzą tego nie tylko cechy językowe (mazu-rzenie, zastępstwo pochylonego *a* przez *o*, *ę* przez *a* nosowe, bardzo częsty typ nazw patronimicznych *Mystowice*, *Świętochłowice*, fakt cofania się pierwotnych cech śląskich przed wielkopolskimi), ale także dane antropologiczne i etnograficzne. Zaborczość dialektu wielkopolskiego daje się zauważyć nie tylko wobec Śląska, ale i wobec Małopolski.

Śląsk jako prowincja graniczna wykazuje pewne związki językowe z sąsiednim obszarem czeskim. Te związki przy tak bliskim i odwiecznym pokrewieństwie językowym są przyczyną powstawania dialektów przejściowych polsko-czeskich (tzw. dialekt „laski“ w pow. frydeckim i opawskim nad Ostrawicą oraz dialekt polsko-czeski w południowo-zachodniej części powiatu raciborskiego i na samym południu głubczyckiego); są też przyczyną podtrzymania, zwłaszcza w przyległych obszarach Śląska, pewnych archaizmów fonetycznych polskich (rz frykatywne z *r* palatalnego, przedniojęzykowe ł itp.); są też przyczyną pewnych czechizmów, głównie leksykalnych (*trzicet* = trzydzieści, *stróm* = pień drzewa, *cesta* = droga, *obiły* = zboże itd.). Te wpływy miały oparcie w fakcie, że na Śląsku używano języka czeskiego w urzędach świeckich i kościelnych.

Symbioza polsko-niemiecka też odbiła się w obopólnych zapożyczeniach językowych, głównie słownikowych (*tej* = herbata, *gruba* = kopalnia itp.). Niemcy śląscy zapożyczyli z języka polskiego: *Kretscham*, = karczma, *Lusche* = kałuża, *Nusche* = nóż zły, tępy.

Narzecze śląskie jest czysto polskie, w niejednym wypadku staropolskie, jako że Śląsk, odcięty od pnia macierzystego już w XIV w., przechował niejednen szczegół archaiczny. Nauka polska zabiła zatem pseudonaukowe poglądy niemieckie, że jest to narzecze „*wasserpolnisch*“, tj. nieprawdziwy język polski albo zupełnie odrębny dialekt.

#### NAJWAŻNIEJSZA LITERATURA

- K. Nitsch: *Dialekty polskie Śląska* (Materiały i Prace Komisji Językowej, t. IV, Kraków 1909; II wyd. Kraków 1939).
- S. Rospond: *Polskie oblicze Śląska w świetle języka* (w druku „Książnica-Atlas“, Wrocław).
- W. Taszycki: *Język polski na Śląsku w wiekach średnich* (Historia Śląska do r. 1400), Katowice 1933.
- K. Weinhold: *Die Verbreitung und die Herkunft der Deutschen in Schlesien*, Stuttgart 1887.
- F. A. Zimmermann: *Beiträge zur Beschreibung von Schlesien*, t. I-IV, Brzeg 1783—5.



## PIŚMIENICTWO

## POD ZNAKIEM HISTORYKÓW I UCZONYCH

(do r. 1500)

Średniowieczny okres piśmiennictwa śląskiego stoi zdecydowanie pod znakiem dziejopisarstwa i nauki. Poezja i proza artystyczna nie doszły do głosu w tym czasie niemal zupełnie. Istnienia ich wówczas na Śląsku możemy się dziś raczej tylko domyślać z nielicznych śladów, wzmianek i szczątków, jakie się dochowały.

Dotyczy to zwłaszcza prozy, tych średniowiecznych, tak gdzie indziej licznych i bogatych opowieści, których tu nie znajdujemy zupełnie. Pewnym wyrównaniem tego braku jest niewątpliwy w tych czasach rozwój wymowy kościelnej, która przechowała się nam jednak tylko w swym łacińskim brzmieniu.

Jeszcze skromniej przedstawia się dorobek poetycki tego okresu. Anonimowość zachowanych utworów utrudnia powiązanie ich ze Śląskiem a i to, co się zachowało i nie budzi wątpliwości co do swego śląskiego pochodzenia, nie przedstawia się specjalnie bogato.

Można przypuszczać, że najwcześniejszym utworem poetyckim z tych, o których wiadomość się dochowała, była pieśń autora zwanego Maurem o Piotrze Właście. Fragmenty tego wiersza dadzą się wyłowić z powstałej w początkach XVI w. *Chronica Petri comitis...* Poza tym dochowały się krótkie wiersze okolicznościowe i nagrobne, hymny ku czci św. Jadwigi, św. Stanisława i św. Wojciecha pomieszczane po brewiarzach, księgach liturgicznych itp.

Bogaciej i ciekawiej prezentuje się dorobek piśmienniczy Śląska średniowiecznego w zakresie historiografii oraz takich nauk, jak teologia, geografia, fizyka, matematyka, astronomia i nauki przyrodnicze.

Zanotowane w dziejach szczegóły pozwalają nam początki piśmiennictwa śląskiego odnieść do drugiej połowy w. XII, pierwsze jednak dzieła zachowane do naszych czasów pojawiają się dopiero w drugiej połowie XIII w. i na początku w. XIV. Są to kroniki i życiorysy, których autorów nie znamy w ogóle, lub się ich tylko domyślamy. Otwiera ich poczet bezcenna *Liber foundationis claustris Sanctae Mariae Virginis in Heinrichow* zwana *Księgą Henrykowską*, napisana w pierwszej swej części po r. 1266 a w drugiej w początkach w. XIV. Zawiera ona w ramach dziejów opactwa cystersów w Henrykowie pod Wrocławiem nie tylko ogromnej wagi wiadomości z zakresu stosunków gospodarczych, prawnych, zwyczajowych, lecz również znaczną liczbę polskich nazw osobowych i miejscowych oraz pierwsze zapisane po polsku pełne zdanie. Równorzędny z nią co do wartości dokumentarnej dla poznania życia śląskiego, z równym talentem i barwnością napisany jest *Żywot św. Jadwigi (Vita S. Hedvigis)*, pochodzący z końca XII w. będący dziełem nieznanego franciszkanina prawdopodobnie polskiego pochodzenia.

Dalej następuje szereg kronik obejmujących szersze dzieje lub też tylko dzieje diecezji wrocławskiej albo poszczególnych klasztorów. Na szczególną uwagę zasługują dwie z tych kronik: doprowadzona do roku 1278 z późniejszymi dodatkami dotyczącymi następnego dwudziestolecia *Chronica Polonorum (Kronika Polaków)* i napisana pod koniec wieku XIV *Chronica Principum Polonorum (Kronika książąt polskich)*. W *Kronice książąt* rysuje się wyraźnie polskość jej nieznanego autora i poczucie łączności z Polską. *Kronika* ta jest szczytowym osiągnięciem średniowiecznej historiografii śląskiej i zajmuje zarazem wybitne miejsce w historiografii polskiej tych czasów.

Równie bogato pod względem wartości jak i ilości przedstawia się w tym czasie literatura naukowa. Uczeni Ślązacy, znani często najważniejszym ośrodkiem naukowym Europy, skupiają się licznie na uniwersytetach w Pradze i Lipsku, a w dziejach Akademii Krakowskiej po roku 1400 mają swój wielki i ważny udział.

Uczonych Ślązaków uniwersytetu krakowskiego wyprzedzają dwie wybitne postacie: geograf i podróżnik Benedykt Polak, współautor dzieła *Historia Mongolorum*, przypisywanego w całości Janowi de Plano Carpini, oraz Witelo (ok. 1230—1314), autor *Optyki (Perspectiva)*, matematyk, przyrodnik i fizyk. Do naszych czasów z licznych dzieł Witelona dochowała się tylko rozprawka teologiczna i wspomniane *Perspectiva*, dzieło, które zdobyło autorowi europejską sławę sięgającą po wiek XVI.

Dzieje wybitnych Ślązaków w Akademii Krakowskiej otwiera Franciszek Krzysowic, kaznodzieja, teolog i prawnik, który przeniósł się po r. 1400 z Pragi do Krakowa, gdzie zajął szereg wysokich stanowisk i był dwukrotnie rektorem Akademii, w której wychował zastęp świetnych teologów. W tym samym czasie żył i tę samą drogę z Pragi do Krakowa odbył Jan z Kluczborka zwany Kruczbork, również teolog i kaznodzieja, zmarły ok. 1432. Do najwyższych ze Ślązaków godności doszedł w Krakowie Jan Wieniawa Elgot, (zmarły w 1452r.), profesor i rektor Akademii, wikariusz generalny kapituły krakowskiej, poseł na sobór bazylejski w latach 1441/42, znany bliżej przede wszystkim z działalności na wspomnianym soborze (3 mowy i kazanie), autor kilkunastu listów do Zb. Oleśnickiego i Długosza. Obok niego występuje Bernard Mikisz z Nysy (zm. 1490), również rektor Akademii i teolog. Czołowymi przedstawicielami scholastyki są Jan z Głogowa (1445—1507) i Michał z Wrocławia (ok. 1460—1534). Obydwaj oni zdobyli niezwykle wszechstronną wiedzę i byli nauczycielami Kopernika. Wreszcie na te czasy przypada również działalność jednego z najświetniejszych astronomów wszechnicy krakowskiej Piotra Gaszowca z Rozmierzy pod Strzelcami oraz Jana Stanki, wybitnego przyrodnika, autora słownika lekarskiego (r. 1472) uzupełnionego słownikiem nazw polskich.

W ten sposób Śląsk wniósł swoją część w rozwój uniwersytetu krakowskiego w dobie jego najpiękniejszego rozkwitu i największej sławy.

Z czasów do r. 1500 interesuje nas jeszcze literatura rodzima, tworzona w języku polskim na Śląsku. Anonimowość

jednak tych zabytków znacznie utrudnia określenie miejsca ich pochodzenia.

Z ważniejszych i większych zabytków po części o literackim charakterze istnieją przypuszczenia, że ze Śląska pochodzą niektóre zwrotki *Bogurodzicy* a może nawet i większość tej pieśni, zdradzającej silne ślady czeskie. Co do *Psalterza floriańskiego*, którego znaczna część została przepisana ok. r. 1399 w Kłodzku w klasztorze kanoników regularnych, to trzeba wziąć pod uwagę, że język tego zabytku wskazuje na jego wcześniejsze od daty kopii o sto lat powstanie, a ślady prowadzą raczej do Małopolski. Przez wrocławski odpis wiąże się również ze Śląskiem jeden z najciekawszych zabytków polskiej poezji średniowiecznej, wiersz *Skarga umierającego* pochodzący z pocz. w. XV. Na Śląsku, gdzie schronił się pod opiekę księcia opolskiego Bolesława Jędrzej Gałka z Dobczyna, powstał ok. połowy XV w. jego *wiersz o Wiklefie*, pierwszy literacki ślad reformacji polskiej. W nyskim klasztorze franciszkanów zachował się wreszcie w rękopisie łacińskiego dramatu liturgicznego z pocz. XVI w. pełny tekst pierwotny pieśni wielkanocnej *Chrystus zmartwychwstał jest*. Z początków i pierwszej połowy XV w. mamy również kilka drobnych szczątków poezji świeckiej.

Gdy jeszcze uzupełnimy te stwierdzenia przypomnieniem, że w Wrocławiu powstał w r. 1475 pierwszy znany druk polski (*Ojciec Nasz i Skład Apostolski*), to będziemy mieli mniej więcej rejestr tych zabytków średniowiecznego piśmiennictwa w języku polskim, które mają taki czy inny związek ze Śląskiem. Dawność i wartość zabytkowo-językowa niektórych z nich, ponadto zasługi historiografów i uczonych śląskich wyznaczają Śląskowi w piśmiennictwie średniowiecznej Polski poważną i zaszczytną pozycję, a przede wszystkim cały niemal dorobek piśmienniczy Śląska w średniowieczu świadczy dobitnie o silnej łączności kulturalnej tej ziemi z Polską, łączności żywej pomimo rozdziału politycznego, który nastąpił w pierwszej połowie w. XIV.

## HUMANIZM I REFORMACJA (1500—1800)

*Humaniści śląscy*

Gdy w pierwszej połowie XVI w. ugruntowuje się w Polsce humanizm i gdy w drugiej połowie dochodzi do wspaniałego rozkwitu, jego śląscy zwolennicy, poeci i uczeni, garną się tłumnie do Krakowa śladem swoich poprzedników, żądnych wiedzy scholastycznej, a wybitniejsi z nich albo osiadają w Polsce na stałe i tu rozwijają swoją działalność, albo rozpraszają się potem po innych krajach, inni znów wracają na Śląsk, by tu pracować w szkolnictwie i propagować humanizm.

Humaniści śląscy rekrutują się w większości ze sfer mieszczańskich, noszą niemieckie nazwiska, które ówczesnym zwyczajem zmieniają na łacińskie, i czują się Niemcami. Mimo to wytwarza się u nich duży sentyment dla Krakowa i Polski, mający czasem wyraźne cechy patriotyzmu i niejednego znajdziemy wśród nich, o którym możemy powiedzieć, że uległ repolonizacji pociągnięty ówczesną świetnością polityczną Polski i rozkwitem jej kultury w tym okresie.

Większą sławę poetycką zdobyli sobie w Polsce dwaj humaniści śląscy: Adam Schroeter z Żytawy (lub z Nysy) żyjący w okresie ok. r. 1525—1572 oraz Andrzej Schoneus z Głogowa (1552—1615).

Adam Schroeter, uczeń uniwersytetów w Pradze i Padwie, osiedlił się w Krakowie w r. 1552. Jego twórczość poetycka rozwija się głównie w latach 1552—1564, kiedy po drugim, rozszerzonym wydaniu swojego najważniejszego dzieła *Salinarum Vielicensium iucunda ac vera descriptio (Przyjemny i prawdziwy opis kopalń wielickich)* otrzymał laur poetycki. Poemat o Wieliczce, noszący cechy dobrej poezji humanistycznej, daje mu w dziejach naszego piśmiennictwa pozycję najtrwalszą.

Andrzej Schoneus (Schoen) to również poeta a poza tym lekarz i matematyk, teolog, prawnik i filozof, który sławą swoją przewyższył Schoetera a jako człowiek o wszechstronnej wiedzy i od r. 1605 rektor Akademii Krakowskiej przenosi w wiek XVII tradycje Ślązaków, zajmujących od początku XV w. wysokie stanowiska w jej murach. Ostatni to z wybitnych Ślązaków w tych czasach na uniwersytecie krakowskim. Schoneus to autor wierszy pochwalnych przeważnie na

część królów, magnatów i duchownych polskich, ale główną jego zasługą jest wprowadzenie do polskiej literatury humanistycznej sielanki i pewien wpływ, jaki przez tę dziedzinę swojej twórczości wywarł na Szymona Szymonowicza.

Jako jeden z oryginalniejszych dokumentów humanizmu śląskiego, rozwijającego się już na samych Śląsku, wymienić trzeba trzystuwierszowy poemat Krzysztofa Wintera z Żagania (zm. ok. 1556) *Fabrilium Silesiae officinarum jodinarumque descriptio et denotatio brevis* (*Kuźnic śląskich i kopalń opis i oznaczenie krótkie*), wydany w r. 1556 we Frankfurcie nad Odrą. Winter był luteraninem, studentem uniwersytetu frankfurckiego, jego przynależność narodowa nie da się ustalić wobec niezwykle skąpych danych biograficznych. Wpływ niemieczyzny na łacinę jego poematu wskazywałyby raczej na pochodzenie niemieckie. Poemacik ten pisany jest łaciną słabą, ale ma dużo świeżości, jest prosty i dobrze zbudowany. Znać na nim wpływy Schroetera, który po raz pierwszy opublikował swój poemat wielicki w r. 1553.

Humanizm śląski miał licznych zarówno niemieckich jak polskich czy spolszczonych przedstawicieli, którzy w literaturach obu narodów w tym okresie zajęli wprawdzie nie czołowe, ale ważne pozycje. Rozwinął się bogato i różnorodnie. Jeśli zasługuje na bliższe zainteresowanie to przede wszystkim i przez ten fakt, że rodowód jego leży głównie w Krakowie, w oddziaływaniu na ziemię śląskie uniwersytetu, restrytuowanego przez Jagiellonów. Bez przesady rzec można, że śląski humanizm renesansowy jest dziełem Akademii Krakowskiej, która wówczas była na szczytach swej sławy i promieniowała szeroko. Zdobyła dla kultury polskiej utracony politycznie Śląsk, przy czym podkreślić trzeba, że teren tych zdobyczy to głównie Śląsk Dolny. Do końca XVI w. udział Śląska Górnego w literaturze zaznacza się bardzo słabo, a Śląsk Cieszyński wydany wpływom czeskim nie uczestniczy w niej niemal zupełnie.

#### *Pisarze wieku XVII*

W początkach w. XVII kończy się łaciński okres piśmiennictwa śląskiego, zaczyna się natomiast wyraźny rozdział tego piśmiennictwa na dwa strumienie: polski i niemiecki. Jak przedtem na przestrzeni dwóch wieków kultura polska zdo-

bywała Ślązaków dla polskości tak teraz obserwujemy na od-cinku literatury zjawisko przechodzenia ich do niemieczyny, włączanie się w nurt rozwojowy kultury niemieckiej. Z ofen-sywy kulturalnej zostajemy tu stopniowo spychani do defen-sywy.

Humanizm był udziałem warstw oświeconych, nie ogar-niał warstw ludowych, które potrzeb czytelnicznych nie od-czuwały poza ewentualną lekturą religijną. Ale humanizm podniósł wysoko ogólny poziom oświaty i kultury, do czego dołączyła się reformacja, której zwolennicy zatroszczyli się od razu o szkolnictwo i podniecili katolików do rywalizacji. Luteranizm położył duży nacisk na czytanie biblii, śpiew ko-ścielny, modlitwy i narzucił sobie samemu konieczność stwo-rzenia piśmiennictwa religijnego w języku ojczystym swoich wyznawców. Jeśli piśmiennictwo to nie pojawiło się na Ślą-sku już w wieku XVI, to jedynie dlatego, że potrzeby ludności śląskiej w tym zakresie zaspakajała całkowicie tak bogata i liczna literatura protestantów polskich, których książki pły-nęły na Śląsk szeroką strugą i często się tu drukowały w dru-karniach wrocławskich na równi z książkami katolickimi, któ-rych dostatek też nie zmuszał Ślązaków do tworzenia własnej literatury polsko-katolickiej.

W ciągu XVII w. zaczyna się pojawiać potrzeba własnego piśmiennictwa protestanckiego na Śląsku, a mianowicie od chwili, gdy pod naciskiem kontrreformacji luteranizm traci w Polsce szybko na znaczeniu i przestaje zasilać śląskie rzesze swoich polskich wyznawców literaturą. W ten sposób pod wpływem pewnej konieczności przychodzi okres rozwoju pi-śmiennictwa polsko-śląskiego głównie o religijnym charakterze i przede wszystkim w duchu protestanckim.

Pierwsze dzieła protestantów śląskich pisane w języku polskim pojawiają się dopiero pod koniec XVI w. (rękopi-śmienne *Kazania polskie i Contiones in Evangelia* Konrada Negiusa z Namysłowa z lat 1576 i 1577, zmarłego w r. 1614 w Sycowie). Podczas gdy Śląsk zasila działaczami i pisarzami teologiczno-polemicznymi szeregi protestantów, arian i kalwinów polskich, na samym Śląsku poezji religijnej chwytą się kalwin Piotr Wachenius ze Strzelec działający prawdopodobnie w Pszczyńskim. Wachenius napisał prozą *Wierne a prawdziwe okazanie* (1612), wierszem *Himny*

*moje domowe* (w tym samym roku). Rzeczy te wartości literackiej większej nie mają.

Równocześnie z pierwszymi jaskółkami polskiej literatury protestanckiej pojawiają się na Śląsku i dzieła polskie o charakterze zawodowym. Pierwsze z nich to Olbrycht a Strumieńskiego trochę rejowskie w tonie i zacięciu dzieło *O sprawie, sypaniu, wymierzaniu i rybieniu stawów* (Kraków 1573). Na tym tle jednak pewną niespodzianką jest wielki, bo przeszło 2.000 wierszy liczący poemat Walentego Roździeńskiego (zm. ok. 1612) *Officina Ferraria abo Huta y Warstat z kuźniami szlachetnego dzieła Żelaznego* (Kraków 1612).

Roździeński wywodzi się z Roździenia (dziś Szopienice), gdzie urodził się ok. r. 1570. Jest więcej hutnikiem (kuźnikiem) niż poetą. Pobudką twórczą było mu nie natchnienie poetyckie, lecz gorące umiłowanie zawodu, a kunsztem jego było kuźnictwo, a nie rzemiosło poetyckie. Poemat w swej części historycznej jest nudny i nieudolny, nabiera natomiast rozmachu, barwy i życia tam, gdzie autor wychodzi poza wiadomości z lektury i sięga do własnych przeżyć, obserwacji i doświadczeń. Zapominamy zaraz o niezdatnych rymach, gdy roztacza przed nami opis śląskich kopalń rudy i kuźnic, życia górników i hutników, ich ciężkiej pracy i nędznego losu, wierzeń i legend, gdy wypowiada mało lotnym wierszem głęboki kult pracy i wyjaśnia jej wewnętrzny sens.

Jest poemat Roździeńskiego w literaturze polskiej dziełem niezwyklej właśnie przez to, że jest poematem sławiącym prosty, codzienny trud i znój robotnika, jego radości i smutki. przesyconym poważnym stosunkiem i szacunkiem dla pracy i próbującym pięknie pogłębić ją ideowo. Artystycznie nie stoi wyżej od pierwszych wierszowanych utworów Reja, jest po Kochanowskim pewnego rodzaju literackim anachronizmem w naszym piśmiennictwie, ale tamte właśnie względy i cechy wyznaczają mu w nim stanowisko ważne i stawiają w rzędzie najcenniejszych dzieł literatury starośląskiej.

Po Roździeńskim występują na widownię pisarze protestanccy jak Adam Gdaciusz, Jan Herbinus i Jerzy Bock, których twórczość stanowi ważny etap w rozwoju literatury śląskiej.



Adam Gdacius (1615—1688), przez lat przeszło czterdzieści pastor w rodzinnym Kluczborku, to pisarz płodny i utalentowany, kaznodzieja, teolog i moralista. W latach 1641—1650 ogłasza w Lesznie i Toruniu poza rozprawkami teologicznymi dwa swoje główne dzieła: *Ardens Irae Divinae Ignis to jest kilka kazań pokutnych* oraz *Postilla popularis to jest kazania na Ewangelie Święte*. W drugim okresie działalności pisarskiej w latach 1674—1688 poświęca się rozprawkom treści teologicznej i obyczajowej, które wobec zwycięstwa kontrreformacji w Polsce wydaje już w Brzegu i Oleśnicy. Rozpraw tych jest kilkanaście. Nie jest Gdacius pisarzem samodzielnym i oryginalnym, ale ma talent i temperament pisarski, umie przedmiot przedstawić żywo i barwnie, świadomie urabia swój styl i język, zabarwiając go celowo gwarą, czego u innych pisarzy nie spotykamy.

Dawnych mistrzów krakowskich przypomina rozległością wiedzy i zainteresowań i otrzaskaniem po Europie Jan Herbinius (Kapusta, 1626—1679) z Byczyny, teolog, przyrodnik, geograf, zajmujący się także logiką i retoryką, publikujący swe dzieła w Kopenhadze, Amsterdamie, Jenie, Gdańsku, Królewcu. Pisał po polsku i po łacinie. Jego dzieła polskie mają wyłącznie religijny charakter, są to katechizmowe wykłady zasad wiary wyznania augsburskiego. Pierwsza jego praca to nadanie poprawnej formy polskiej katechizmowi Krzysztofa Süssenbacha (1660). Pisze po polsku z całą świadomością celu, który pragnie osiągnąć, dba o „styl wielkopolski“ (tak określa poprawny polski język literacki), troszczy się o piękno tego języka i apeluje do „prawych Polaków“ w Byczynie, by mu pomogli finansowo do publikacji dziełek polskich. Herbinius przewyższa Gdaciusa wiedzą i wykształceniem, ale nie dorównuje mu talentem pisarskim, pisze gładko i poprawnie, ale też więcej sucho i bezbarwnie, nie hołdując bynajmniej gdaciuszowskiej zasadzie posługiwania się gwarą.

Zamyka ten krótki okres rozkwitu piśmiennictwa na Śląsku w XVII w. Jerzy Bock (1621—1690) z rodziny pochodzącej z Siedmiogrodu, ale gruntownie zrepolonizowanej w polskim ośrodku protestanckim w Byczynie. Jest zasłużonym „pastorem Polaków“ w księstwie oleśnickim i autorem dwóch dziełek: pięknego przekładu *Agendy to jest porządku Kościołów Ewangelickich Księstwa Oleśnickiego* (I wyd. 1688,

II wyd. 1715) oraz poemaciku okolicznościowego (432 wiersze) *Nauka Domowa na pamiątkę wesela Adama Hilbriga* (Oleśnica 1670). *Agenda* jest jednym z najpiękniejszych pomników prozy polskiej XVII wieku. Przełożona jest piękną, płynną polszczyzną, kształconą na postyllach protestantów polskich, na Wujku a może i Skardze. Wartością ściśle literacką przewyższa *Naukę domową*, która jest utworem popularnej wówczas poezji dydaktycznej o charakterze okolicznościowym. gdzie jednak oparł się Bock wpływowi wzorów poezji polskiej XVI i XVII w., dał rzecz o cechach własnych, nacechowaną dojrzałą równowagą myśli, rzeczowością i mądrym spojrzeniem na życie.

Do niedawna niemal zupełnie nieznaną Bock stanowi po Rodzieńskim drugie ważne ogniwo rozwoju poezji na Śląsku. Jest od swego poprzednika bardziej biegły w rzemiośle poetyckim, język jego i styl jest znacznie bogatszy i żywszy, a znacznie też większa jest łatwość wypowiedzenia. Nie dorównuje Bock poetom szlacheckim Polski siedemnastowiecznej, ale nie ustępuje poetom mieszczańskim tego czasu.

#### *Literatura religijna i podręczniki*

Bock zamyka krótkotrwały okres rozkwitu piśmiennictwa polskiego na Śląsku. Po nim na przestrzeni z górą jednego wieku nie znajdziemy poza *Zasadą i usem* zjawiska literackiego mającego poważniejsze znaczenie i wybijającego się z szarej masy piśmiennictwa użytkowego, które opanuje Śląsk całkowicie aż po połowę XIX stulecia. W wieku XVII kończy się kulturalna ekspansja Polski na ziemie śląskie, niknie siła atrakcyjna jej potęgi i świetności politycznej. Śląsk zaczyna się coraz wyraźniej zasklepiać w granicach swojego regionu, zwłaszcza przez wiek XVIII oddala się coraz bardziej od Polski, a szczególnie Śląsk Dolny, który po podboju ziem śląskich przez Prusy germanizuje się w ostrym tempie w przeciwieństwie do Górnego, który odzyskany dla katolicyzmu w ciągu w. XVII, zasilany „książką krakowską“ i księżmi z Polski, wysyłający swych teologów na podupadły uniwersytet w Krakowie i należący w pewnej części do r. 1821 do diecezji krakowskiej, opiera się silnie choć biernie i stanie się kiedyś twierdzą polszczyzny śląskiej.

Katolicy śląscy rzadko w tym czasie chwytają za pióro. Zwycięska kontrreformacja polska dostarcza lektury religijnej w dostatecznej ilości. Dopiero w XVIII w. pojawiają się liczniejsze modlitewniki i książki nabożne katolickich duchownych śląskich. Pracują natomiast gorączkowo duchowni protestancy, tworząc literaturę wcale liczną i różnorodną, literaturę kancjonałów i postyll, mało jednak oryginalną, silnie zależną od wzorów polskich i niemieckich.

W początkach w. XVIII do zanotowania jest jeden ważny fakt, mianowicie literacka aktywizacja Cieszyna. Odbywa się to również w ramach protestanckiego ruchu piśmienniczego, który tworzył dotychczas żywe ośrodki w północnej części Śląska, skupiając się głównie w Byczynie, Oleśnicy, Kluczborku i Brzegu. Cieszyńskie zależne całkowicie od Habsburgów miało znacznie trudniejsze warunki polityczne dla rozwoju innowierstwa. Sytuacja zmienia się na korzyść luteran w początkach wieku XVIII, gdy w Cieszynie powstaje wielki zbor, który przyciąga pastorów z północnego Śląska. Wśród nich wyróżnili się Jan Muthmann i Samuel Ludwik Zasadius, którzy dali początek piśmiennictwu polskiemu na ziemi cieszyńskiej.

Jan Muthmann z Byczyny (1685—1747) spędził w Cieszynie lata 1709 do 1730 i wydał trzy książeczki będące tłumaczeniami z niemieckiego. Pisze niezbyt pięknie, język ma pełen naleciałości gwarowych i niemieckich, nie dba też o formę, mając na uwadze jedynie duchowy pożytek parafian.

Wyższą wartość przedstawia działalność pisarska Samuela Ludwika Zasadiusa (1695—1756), który w Cieszynie spędził okres od 1720 r. do 1730, tu osiągając szczytowy punkt swojego rozwoju literackiego. Pisze wyłącznie po polsku, jest znakomitym stylistą, pisarzem bardzo pracowitym i płodnym. Twórczość jego nie nosi cech oryginalności, polega przede wszystkim na przeróbkach i przekładach.

Muthmann i Zasadius położyli wielkie zasługi dla spolszczenia protestantyzmu cieszyńskiego, dla wyzwolenia go spod wpływów czeszczyzny. Dali protestantom tej części Śląska książkę nabożną polską, która zaczęła zdecydowanie wypierać odtąd kancjonały, postylle i modlitewniki czeskie. Ponadto ze szkoły tych dwóch pisarzy wyszli pastory, którzy nie-

raz imali się pióra śladem swoich mistrzów i zapisali zaślugami pisarskimi swoje nazwiska w dziejach protestantyzmu na Śląsku, kontynuując ich piękne dzieło (Jan Chrystian Bockshammer, Paweł Twardy, Jan Kłapsia).

Drugim znanym zjawiskiem z lat 1600—1800 jest wielka ilość literatury podręcznikowej specjalnie z zakresu nauki języka polskiego. W podręcznikach tych różnych stopni i różnymi opracowanych metodami znajdujemy dużo krótkich utworów wierszowanych produkcji śląskich wierszokletów, ale rzeczy godnych uwagi ze względu na literacką wartość wśród nich się nie spotyka.

W ten sposób w drugiej fazie okresu humanizmu i reformacji otrzymuje Śląsk literaturę w języku polskim. Ten fakt stworzyła tu konieczność po pierwsze natury religijnej, po drugie natury życiowo-praktycznej (podręczniki). W ramach przez tę konieczność narzuconych rozwija się też ta literatura, mało oryginalna, tak samo jak początki piśmiennictwa polskiego w języku ojczystym w ogóle, polegająca na kompilacjach (zapożyczeniach z dzieł innych autorów), przeróbkach i tłumaczeniach i to przeważnie z niemieckiego, ograniczona w swej tematyce religijno-obyczajowej i dydaktycznej, uboga w wartości artystyczne poza małymi wyjątkami Gdacjusza, Bocka czy Samuela Ludwika Zasadiusa.

W okres świadomej walki o język polski na Śląsku wkraczamy dopiero z wiekiem XIX.

## LITERATURA ODRODZENIA NARODOWEGO

(1800—1922)

### *Początki uświadomienia narodowego i odradzania się piśmiennictwa (1800—1872)*

Niesystematyczna i raczej powierzchowna akcja germanizacyjna na Śląsku prowadzona w ramach habsburskiej kontrreformacji zmieniła się po wojnach śląskich w akcję planową i konsekwentną i to zarówno na ziemiach Śląska Dolnego i Górnego będących pod panowaniem pruskim, jak i na Śląsku Cieszyńskim, który pozostał przy Austrii. Tę nową fazę polityki w stosunku do Śląska inicjuje z jednej strony Fryderyk Wielki, z drugiej cesarz Józef II.

Wykorzystanie kościoła protestanckiego do akcji germanizacyjnej przynosi Fryderykowi II większe rezultaty tylko na Śląsku Dolnym, gdzie fakt ten stanowi jedną z ostatnich faz germanizacji. Na Śląsku Górnym i Cieszyńskim polityka prusko-austriacka budzi sprzeciw.

W pierwszej fazie tego okresu rozkwita bujnie literatura religijna i pojawiają się pierwsze nieśmiałe początki dziennikarstwa polskiego.

W piśmiennictwie religijnym większą inicjatywę i ożywienie wykazują katolicy. Dopływ książki z Polski i kontakty z Krakowem ulegają ograniczeniom na skutek różnych zarządzeń pruskich władz administracyjnych. Kontakty te jednak nie urywają się całkowicie i z biegiem lat będą się mimo wszystko mnożyć, zwłaszcza, że z czasem zainteresuje się Śląskiem również Wielkopolska, z której napływać będą ludzie i czasopisma.

Pierwsza połowa XIX wieku stoi więc zarówno na Śląsku Górnym jak i Cieszyńskim pod znakiem niezwykle licznej i różnorodnej literatury religijnej, której przewagę będzie częściowo tylko przełamywał Józef Lompa, ks. Antoni Stabik i Paweł Stalmach. Piśmiennictwo to wyzwała się nawet w pewnym stopniu z zależności od wzorów i materiałów niemieckich, staje się bardziej polskie z ducha a przez to bliższe ludowi i torujące podskórnym nurtem drogi zaczynającego się uświadomienia narodowego.

Piśmiennictwo religijne protestantów płynie dawnym korytem przeróbek i przekładów z niemieckiego i nie wydaje wybitniejszych pisarzy.

Równocześnie zaczynają tu i ówdzie występować usiłowania stworzenia na Śląsku czasopism dla ludu. Okres 1800—1872 nie przynosi tu wielkich rezultatów. Jedynym sukcesem dużej miary jest *Gwiazdka Cieszyńska*, której początki sięgają 1848 r. Podczas gdy na Górnym Śląsku podejmowano raz po raz inicjatywę stworzenia i ugruntowania jakiegoś nowego czasopisma, Stalmach po kilku zawodach w latach 1848—1851 utrwalił wreszcie swoją *Gwiazdkę*, czołową pozycję polskiego czasopiśmiennictwa na Śląsku, która przetrwała do 1939 r.

W związku z *Gwiazdką* pojawia się na widowni politycznej i literackiej Paweł Stalmach. Jeszcze wcześniej na Śląsku Górnym występuje Józef Lompa. Ci dwaj pisarze

odegrali olbrzymią rolę w pierwszej fazie budzenia się świadomości narodowej Ślązaków.

Józef Lompa (1797—1863) z zawodu nauczyciel i organista, pisarz z zamiłowania i potrzeby społecznej, nie imponuje bynajmniej swoim kunsztem pisarskim, który posiada w niewielkim stopniu, ale imponować musi i będzie zawsze swoim dorobkiem narodowym, pracą, którą wykonał, wszechstronnością swoich poczynąń, uporem i pracowitością. Jako pisarz jest autorem podręczników dla szkół ludowych obejmujących różne dziedziny nauki, poetą i prozaikiem, kronikarzem i historykiem, autorem różnych dziełek z zakresu poradnictwa praktycznego dla rolników, etnografem zbierającym podania, legendy, pieśni, opisującym zwyczaje i wierzenia, redaktorem, publicystą, korespondentem różnych pism, autorem książek religijnych i śpiewników, a przede wszystkim tłumaczem i skrzętnym kompilatorem. Talentu wielkiego nie miał, nie był umysłem oryginalnym i twórczym, ówczesne nawet dobre wykształcenie nauczyciela szkoły ludowej miało liczne braki i nie dawało mu dostatecznego zasobu wiedzy i kultury, całe niemal życie spędzone w ciasnym kręgu najbliższych okolic nie mogło rozszerzyć jego umysłowych horyzontów. Wszystkie te braki nadrabiał niezwykłą pracowitością, życiem niesłychanie czynnym i gorączkowym. Nie znał odpoczynku ani przerw w pracy. Poza nieustannymi zajęciami literackimi, zabiegami wydawniczymi, setkami listów i korespondencji do pism polskich i niemieckich, wędrowkami w poszukiwaniu materiałów etnograficznych i historycznych, był przecież nauczycielem i organistą przez lat trzydzieści, pisarzem gminnym i tłumaczem sądowym, doradcą pokrzywdzonych chłopów i pisarzem ich próśb, podań i wniosków. Niekompletna bibliografia jego prac osobno wydanych obejmuje blisko 50 pozycji, sporo rękopisów zaginęło jeszcze za jego życia w wędrowkach do protektorów i wydawców, są jeszcze rękopisy nie wydane, a mnóstwo prac zalega roczniki wielu pism Śląska, Wielkopolski i zaboru rosyjskiego.

Niewątpliwie tak różnorodna i wszechstronna działalność pisarska Lompy wynikała z pewnych świadomych założeń, z pewnego programu, który sobie postawił i usilnie realizował. Ten program to dostarczenie przyjemnej i pożytecznej lektury masom ludu śląskiego zaczynającego pod brzemie-

niem germanizacji, nieszczęść i ucisku społecznego odczuwać coraz silniej swoją odrębność etniczną i obcość w stosunku do Niemców. Punkt drugi tego programu to szkoła polska, podręcznik w języku ojczystym dla dziecka, które ma się tym językiem w szkole i w życiu posługiwać, podręcznik od katechizmu, czytanki, wykładu historii, geografii, przyrody aż po rachunki i rysunki, obliczony w dużej mierze i na nauczyciela, który tych pomocy po polsku dotychczas nie miał. Był to program ponad siły jednego człowieka, tym bardziej z tymi brakami i kłopotami życiowymi, jakie miał Lompa. Ale wykonał go z najlepszą wolą i wiarą, przy maksymalnym, nieustannym wysiłku całego żywota. Co więcej — rozszerzył go jeszcze o propagandę spraw śląskich poza Śląskiem, w Polsce, dokąd słał nieustanne listy, informacje, korespondencje i większe artykuły, kołatając do serc polskich o pamięć i pomoc dla Ślązaków, którzy nie wyrzekli się polskości.

To są największe i trwałe zasługi piśmiennicze Józefa Lompy, wyznaczające temu skromnemu ludowemu literatowi wybitną pozycję w dziejach literatury śląskiej a także i w dziejach politycznych tej ziemi.

Paweł Stalmach (1824—1891), znacznie od Lompy młodszy (przeżył go o lat blisko 30), działać zaczął na dobre dopiero w okresie roku 1848, gdy nauczyciel z Lubszy miał już za sobą przeszło ćwierć wieku pracy pisarskiej. Zdobył sobie znaczenie i sławę przede wszystkim jako twórca i redaktor *Gwiazdki Cieszyńskiej* oraz jako inspirator i dusza wielu ogromnej wagi narodowych poczynań. Był Polakiem o pełnej świadomości narodowej, wielkim słowianofilem, dobrym organizatorem, człowiekiem wytrwałej, mrówczej pracy, ofiarnym i oddanym sprawie polskiej. *Gwiazdkę* uczynił piśmie urozmaiconym, przystępnym, przyjemnym i pożytecznym. Umiał w niej łączyć literaturę (poezję i prozę) z historią, etnografią, polityką, opisami geograficznymi i poradami gospodarskimi. Umiał jej zjednywać współpracowników i prenumeratorów na Śląsku i poza Śląskiem. Przez długie lata zdołał ją utrzymać w charakterze pisma wspólnego dla katolików i protestantów. Doznał tej radości, że patrzył własnymi oczami na piękny rozwój zapoczątkowanego przez siebie dzieła odrodzenia świadomości narodowej w Cieszyńskiem. Jako pisarz dał niewiele: utwór epicki *Bóg na Dobropolu*, mający za

temat bitwę legnicką (napis. w r. 1847), „śpiewogrę ludową“ w trzech odsłonach *Cieszymir* (1859) oraz *Księgi Rodu Słowiańskiego*. Stalmach znał dobrze literaturę polską, miał styl i język wyrobiony na wzorach pisarzy polskich, ale władał nim bez polotu, pisał ciężko wprowadzając ponadto własnego pomysłu niezbyt udane nowotwory.

Obok Lompy i Stalmacha znajdujemy w tym okresie jeszcze kilku pisarzy mniejszego znaczenia. Na Śląsku Górnym zdobył popularność ks. Antoni Stabik (1807—1887), autor wierszy poważnych i zabawnych oraz sporej ilości dziełek treści religijnej, mało oryginalnych. Znaczne opanowanie formy wiersza i kulturę literacką wykazał w swych rozproszonych po czasopiśmie utworach Jan Dyrbach (1829—1892). Na Śląsku Cieszyńskim wybił się Jan Śliwka (1823—1874) głównie jako autor cenionych podręczników szkolnych w języku polskim dla szkół ewangelickich. Utalentowanym poetą ludowym był Adam Sikora (1819—1871), tkacz z Jabłonkowa, autor wierszy okolicznościowych i pięknych pieśni nabożnych, spośród których wyróżnia się grupa około 30 koled.

Działalność tych wszystkich pisarzy, rozwijająca się w okresie rewolucyjnych wstrząsów wiosny ludów, nacisku germanizacyjnego, dużych przemian społecznych i gospodarczych, podnoszenia się oświaty — nie mogła pozostać bez rezultatów. Była pierwszą orką pod nowy zasiew. Zasiew ten kiełkował latami i powoli, przytłoczony atmosferą klęski i niepowodzeń ruchów konstytucyjnych i rewolucyjnych po r. 1848 i powrotną falą reakcji, która uświadamiała sobie narastanie tego niebezpieczeństwa, jego potencjalną groźbę i zaczęła zastrzacać metody walki. Walka ta miała przynieść wręcz przeciwnie rezultaty niż te, których oczekiwali jej inicjatorzy. Tak rozpoczął się w r. 1872 osławiony „*Kulturkampf*“, który otwiera nową fazę w odrodzeniu narodowym Górnego Śląska a zarazem i nową fazę piśmiennictwa śląskiego.

#### *Rozwój uświadomienia narodowego i rozkwit piśmiennictwa (1872—1902)*

Rozpętany przez Bismarcka „*Kulturkampf*“ wprowadził Górny Śląsk w stan wrzenia, które utrzymywało się niemal przez lat dziesięć. Antykatolickie wystąpienia rządu pruskiego zmobilizo-



wały cały teren i postawiły nagle w jednym obozie katolików niemieckich i polskich. Ta koalicja i konsolidacja katolików sprawiła, że prowadzona przez rząd walka z katolicyzmem stała się tutaj równoznaczną z walką z polskością, a obrona katolicyzmu musiała przynieść poważne korzyści polskiej sprawie narodowej.

Tak bujnie już rozwinięte w poprzednim okresie piśmiennictwo katolickie teraz ożywia się jeszcze bardziej, wciąga w swoje szeregi zastępy nowych jednostek spośród duchowieństwa i ludzi świeckich. Równocześnie następuje niezwykle silny rozwój prasy polskiej; pisma, pisemka powstają całymi grupami, wyrastają jak grzyby po deszczu, szybko znikają przy silnej konkurencji, ale z tej masy w tym właśnie czasie wyrasta taki potentat jak *Katolik* i szereg pism innych, z których spora garstka przetrwała nawet pierwszą wojnę światową.

Ale już ani piśmiennictwo dewocyjne i religijno-polemiczne, ani prasa nie mają tego znaczenia dla literatury co poprzednio. Stają się zjawiskami więcej w skali politycznej i ogólnokulturalnej, mają swe znaczenie jako dowody wzrostu czytelnictwa i dalszego podnoszenia się oświaty. Sama literatura wyodrębnia się już wyraźnie z tego ogólnego tła, chociaż równie wyraźnie płynie we wspólnym nurcie wydarzeń politycznych i zachodzących przemian narodowych. Staje się po prostu zjawiskiem niemal samodzielnym, osobną dziedziną twórczej działalności jednostek i zaczyna rozkwitać coraz intensywniej i pełniej.

Siłą swej indywidualności i temperamentu góruje nad tym okresem „apostoł nad Odry” — Karol Miarka (1825—1882), który równocześnie talentem pisarskim nie ustępuje żadnemu z wybitnych pisarzy tego okresu.

Miarka to powieściopisarz, dramaturg i komediopisarz, a przede wszystkim dziennikarz i największy publicysta tych czasów, stawiający publicystykę już na poziomie kunsztu literackiego. Jeśli Lompa czy Stalmach uświadamiali sobie swą polskość jeszcze w szkole średniej, u Miarki dokonał się ten przełom duchowy pod wpływem ks. Bogedaina dopiero po 30-tym roku życia, a miał się utrwalić jeszcze później, po nawiązaniu kontaktu z Pawłem Stalmachem, który z Miarki nauczyciela i organisty zrobił pisarza i redaktora. Miarka za-

czął pisać ok. r. 1860, rozpoczynając od powieści historycznej (*Klemensowa Górka*) i od *Gwiazdki Cieszyńskiej*. Po tym następuje już cała seria powieści historycznych i współczesnych (te są słabsze), przeplatana utworami dramatycznymi i komediami dla sceny amatorskiej, którą Miarka sam do życia powołał. W *Gwiazdce* skupia się pierwszy jego dorobek publicystyczny, noszący już znamiona tego talentu, którym zabłyśnie potem w *Katoliku*.

W skali śląskiej Miarka to pisarz wielki. Obok tego jest to w tym okresie największy budziciel uświadomienia narodowego. Miarka walczył już nie tylko o prawa językowe Polaków śląskich, ale walczył o ich prawo do narodowego rozwoju. Życie miał ciężkie i niemal bohaterskie. Ten laur bohaterstwa włożyli mu na skronie Niemcy prześladowaniem i więzzeniami oraz zawistni i źli współrodacy.

Rok 1872 wyprzedza również początkami swojej twórczości ks. Konstanty Damrot (1841—1895), poeta i prozaik o nieprzeciętnych uzdolnieniach. Jako pisarz posługiwał się pilnie strzeżonym pseudonimem Czesława Lubieńskiego, co pozwoliło mu uniknąć wielu przykrości i prześladowań.

Damrota, pomijając jego liczne dzieła religijne i pedagogiczne (niektóre pisane po niemiecku), dziś nazwalibyśmy pisarzem Ziem Odzyskanych. Myślą i uczuciem ogarniał bowiem w swej liryce i prozie całą północno-zachodnią Polskę: Prusy Królewskie, Pomorze, Śląsk po Wrocław i Sudety. Były to dlań polskie ziemie, czekające dnia wolności dla Polski i wyzwolenia dla siebie. Dał tego dowody w swej bogatej tematycznie liryce (*Z niwy śląskiej*, Bytom 1893; jest to drugie, znacznie rozszerzone wydanie *Wianka z Górnego Śląska* z r. 1867) oraz w pięknej prozie (*Szkice z ziemi i historii Prus Królewskich*, Gdańsk 1883). Potwierdził to wszystko jeszcze tomikiem *Wiersze ostatnie* opublikowanym już po jego zgonie (Bytom 1896).

Damrot to pierwszy wyrastający ponad dotychczasowe wierszoklectwo liryk w literaturze śląskiej a zarazem doskonały prozaik. Dał w swej liryce różnorodną i bogatą skalę tematów w formie często wychodzącej ponad poprawność, prostej, nie silącej się na kunsztowność, wykształconej na romantykach polskich typu Zaleskiego i Pola. Proza jego (wymienione *Szkice*) do dziś nie utraciła swego uroku, a sama książka

ma nadal wartość dobrego reportażu, podbudowanego doskonale materiałem historycznym i ożywionego patriotyzmem.

Trzecim wybitnym pisarzem tego okresu jest ks. Norbert Bonczyk (1837—1893), który jako epik dopełnia całości obrazu literatury śląskiej tego czasu.

Bonczyk to typ śląskiego katolika z okresu „walki o kulturę”. Wykształcony w duchu kultury niemieckiej, czego dowodem są m. in. jego liryki, nalot ten częściowo zrzuca, dochodzi u niego do głosu głęboko w duszy tkwiąca śląska polskość, która nie osiąga jednak pełnego uświadomienia narodowego, niemniej jednak przenika obydwaj jego poematy epickie: *Stary Kościół Miechowski* (1879) i *Górę Chełmską* (1886), stanowiące jego główną zasługę pisarską i tytuł do sławy. Artystycznie pełniejszy, lepiej zbudowany jest poemat o kościele w Miechowicach, nazwany przez Ogrodzkiego pierwszą naszą epopeją chłopską, przy czym na utworze tym silnie zawążył *Pan Tadeusz*. W obydwu tych poematach wykazuje Bonczyk opanowanie techniki wierszowania, dar potocznej, prostej narracji, zalety bystrego obserwatora, ujawnia w ogóle cechy rasowego poety epickiego, którego talent samorodny nie mógł się w ówczesnym stanie kultury literackiej na Śląsku należycie rozwinąć. Zaden z późniejszych poetów nie dorównał już w tym gatunku regionalnym epopejom Bonczyka.

Na drugim planie tego okresu literackiego stoją jeszcze dwaj inni poeci górnośląscy, obydwaj będący pisarzami ludowymi: Juliusz Ligoń i Jan Kupiec.

Juliusz Ligoń (1823—1889) nie ma wielkich zasług literackich, chociaż pisał dużo prozą, wierszem i na scenę. Z zawodu był kowalem o bardzo niewielkim przygotowaniu umysłowym. Jego literackie braki nie umniejszają jednak jego zasług narodowych, w których poza działalnością społeczno-organizacyjną utwory jego mają bardzo poważny udział. Był postacią bardzo popularną i współcześni do przesady cenili go sobie jako pisarza. Największym jego utworem wierszowanym jest na epicką miarę zakrojony poemat *Obrona Wiednia czyli niemieckiego państwa i chrześcijaństwa przez Jana Sobieskiego, króla polskiego* (1883). Wierszy swoich osobno nie wydał z wyjątkiem nielicznych pieśni patriotycznych (pisanych

na wzór Niemcewicza) i towarzyskich, z których niewiele warto dziś przypominać. Nie dorównał także Miarce w ośmiu utworach scenicznych, pisanych dla teatru amatorskiego w Król. Hucie, którym po Miarce kierował. Na uwagę natomiast zasługują jego próby popularyzacji przeszłości Śląska w cyklu rymowanych i dialogowanych gawęd *O dawnych czasach Górnego Śląska*, drukowanych w *Gazecie Górnośląskiej*.

Jan Kupiec (1841—1909), chłop-samouk z powiatu pszczyńskiego, to pisarz mało dotychczas znany, lecz pod niejednym względem godny podziwu. Podziw i szacunek budzi jego odczytanie, zakres wiedzy, kultura literacka i gładka forma poetycka jego wierszy, imponuje też wyrobiony samodzielnie dopiero po 30 roku życia głęboki, czynny i mądry patriotyzm, który czyni Kupca wzorem śląskiego Polaka. Twórczością swoją przechodzi Kupiec już częściowo w czasy Młodej Polski, gdyż można się w jego najważniejszym utworze *Sejmik w Jassach* dopatrzeć wpływów *Wesela*. Jego dorobek poetycki jest duży, lecz za jego życia ukazały się w książce tylko i to częściowo *Powieści i bajki śląskie* (1884), będące zbiorem zaczerpniętych z tradycji ustnej i lektury opowieści ludowych. *Sejmik w Jassach* doczekał się druku w *Górnoślązaku* (1904). W rękopisie pozostała nie dokończona zresztą *Historia baranów* (poemat liczący ok. 4000 wierszy) oraz przypominający *Wiesława* poemat *Cyganka* (5.700 wierszy). Poważniejszą wadą tych trzech opowieści poetyckich jest występująca w nich, typowa dla pisarzy ludowych, rozwlekłość. Są one jednak dowodem dużej ambicji pisarskiej, dużego wysiłku twórczego, unikania łatwizny i tanich sukcesów, które zdobywał swoim rymowaniem od niechcienia Ligoń.

Ci dwaj ściśle ludowi, bo z ludu pochodzący i zachowujący swą przynależność do tej warstwy przez całe życie pisarze, nie są już w tym czasie odosobnieni. Śląsk, który wydał pierwszego polskiego pisarza ludowego (Jura Gajdzica 1777—1840 ze swoim pamiętnikiem), który miał już Adama Sikorę, wydaje teraz obok Ligoń i Kupca cały zastęp pomniejszych pisarzy ludowego autoramentu, którzy nie zasługują może na wzmiankę w dziejach literackich, ale stanowią dowód polskości i patriotyzmu warstwy, z której się wywodzą. Z pi-

sarzy tych wymienić warto: Wawrzyńca Hajdę z Piekar (1844—1923), Jakuba Kanię ze Siołkowic pod Opolem (ur. 1872), Franciszka Wilczka z W. Dobrzyńna, Maksymiliana Jasionowskiego, płodnego komediopisarza. Spośród tych samorodnych talentów wybił się Piotr Kołodziej (1853—1931), autor blisko 30 komedii i obrazków scenicznych, które zdobyły niezwykłą popularność na scenach amatorskich.

Do schyłku XIX stulecia zaliczyć też należy skromną i skąpą twórczość poetycką ks. Aleksandra Skowrońskiego (1863—1934), który świadomie nawiązywał w swojej liryce do wzorów Damrota.

W tym czasie na Śląsku Cieszyńskim rozkwit życia literackiego jest nieco słabszy. Działa tam jednak Jan Kubisz, poeta, który bynajmniej nie ustępuje czołowym pisarzom górnośląskim tych lat.

Jan Kubisz (1848—1929) to jeden z czołowych poetów śląskich XIX w. i pierwszy narodowy poeta ziemi cieszyńskiej. Twórczość jego nie jest bogata, obejmuje bowiem wiersze zebrane w tomie *Z niwy śląskiej* (1902) i wspaniałą prozę pamiątnikarską — *Pamiętnik starego nauczyciela* (wyd. książkowe 1929 r.). Wzoruje się Kubisz na polskich romantykach, często przypominając Syrokomlę. Pisze językiem gładkim, stylem potoczystym, prostym a często przez tę prostotę pięknym i ujmującym. Jest doskonałym narratorem zwłaszcza w prozie. Wiersz jego przypomina często pseudoklasyków polskich, jest prosty w budowie, nie wykazuje poważniejszych usterek. Wiersze Kubisza mają przeważnie charakter okolicznościowy, ale to związanie z chwilą bieżącą nie odbiera im zasadniczo wartości. Jest w nich bowiem dużo powagi, umiaru, szerokiego spojrzenia i mądrej refleksji. Jego twórczość zasługuje na wysoką rangę w piśmiennictwie śląskim.

Rozmach, jaki wnoszą pisarze okresu 1872—1902 w literaturę śląską, zmniejsza wyraźnie jej dystans od literatury narodowej, skraca go w niektórych rodzajach twórczości do lat kilkudziesięciu. Fakt ten upoważni pisarzy etapu następnego do podjęcia próby nawiązania do wzorów i prądów bezpośrednio bliskich.

*Uświadomienie polityczne i Młoda Polska (1902—1922)*

Początek wieku XX przynosi dalszy postęp usamodzielniania się ruchu literackiego na Śląsku, czego początki stwierdziliśmy już w ostatnich trzech dziesiątkach lat stulecia poprzedniego. Teraz piśmiennictwo religijne idzie już niemal całkowicie własną drogą i zasadniczo tylko przez osobę i twórczość O. Franciszka Euzebiusza Statecznego wkracza w dziedzinę literatury. Poza tym kończy się okres pisania dla ludu, stosowania form i ujęć, które zdaniem autorów ludowi, jego potrzebom i możliwościom odpowiadają. Pisarze stają się śmielsi, niezależniejsi. Przede wszystkim jednak zaczyna się u nich pojawiać nieznaną dotychczas w literaturze śląskiej program artystyczny, świadomość założeń i dążeń, selekcyjne podejście do poznawanych prądów, kierunków literackich i pisarzy. Dlatego można ten okres literatury śląskiej określić znany z współczesnej mu literatury polskiej terminem *Młoda Polska*. Stwierdzamy w tym czasie fakt niezwykle silnych wpływów wielkiej poezji romantycznej na pisarzy śląskich, których dopełniają wpływy twórców *Młodej Polski*.

Ale zarówno romantyczne jak i młodopolskie wpływy nie zakorzeniłyby się tutaj, gdyby nie trafiły na grunt podatny, przygotowany z jednej strony przez pisarzy poprzedniego okresu, z drugiej natomiast uprawiony i przeorany głęboko postępującym i krystalizującym się coraz bardziej procesem uświadomienia narodowego, które właśnie u progu tego etapu literackiego przechodzi u dużej części społeczeństwa śląskiego, u inteligencji i w masach robotniczych w wyraźne uświadomienie polityczne.

Na rok 1902 przypadają początki twórczości jednego z dwóch górnośląskich poetów tego okresu *Jana Nikodema Jaronia* (1881—1922). Jaroń to z talentu przede wszystkim liryk, ale wypowiadający się intensywnie i w dramacie oraz próbujący (jednak bez większego powodzenia) sił swych w nowelistyce. Nie doczekał się wydania swych utworów lirycznych za życia. Bogata jego liryka wydana została dopiero zbiorowo w roku 1932 w tomie *Z pamiętnika Górno-*

ślązaka. Do początków jego twórczości należy nie drukowana jeszcze komedia *Eleuzis*, po której następują dramaty: historyczny *Konrad Kędzierzawy* (zaczęty w r. 1905, ukończony w 1917), współczesny *Wywłaszczenie* (1912) oraz drugi historyczny *Wojsko św. Jadwigi* (napisany w r. 1920). Jaroń to poeta o dużych ambicjach, niewątpliwym talencie, wielkiej pracowitości, rozpraszający swoje wysiłki na zbyt wiele zamiarów i poczyniń. Zarówno wiersze jego jak i utwory dramatyczne wykazują taką ilość oraz rozpiętość wpływów i celowo przejmowanych wzorów, iż odnosi się wrażenie, jakby pisarz ten zamierzał swim indywidualnym wysiłkiem odrobić znaczną część zaniedbań i opóźnień literatury śląskiej, dać jej wiele z tego, czego dotychczas nie miała, a przez co przeszła już literatura polska. Te ambitne zamiary nie wyszły na dobre całości jego dzieła, w którym za wiele jest tych wtórnych odbić, lecz mimo to jest Jaroń w piśmiennictwie śląskim ogniwem ważnym, pisarzem mającym duże zasługi i zajmującym poważne stanowisko. Na osobną uwagę zasługuje ponadto jako poeta powstań górnośląskich. Od pierwszych niemal swoich wierszy jest zresztą poetą głoszącym program zbrojnej walki o wolność.

Podczas gdy Jaroń reprezentuje już typ wykształconego inteligenta śląskiego, reprezentantem warstwy robotniczej staje się w literaturze tego czasu Augustyn Świder (1886 do 1923). To co Jaroń zdobywał na studiach uniwersyteckich w Wroclawiu i Lwowie, Świder otrzymywał z rąk towarzyszy pracy w drużynach „Sokoła“ w Lipinach. Tam zapoznał się z literaturą polską, z której szczególnie upodobał sobie Słowackiego, tam wyrobił sobie gorący i bojowy patriotyzm. Debiutował w *Polaku* w r. 1910, a wydał osobno bardzo niewiele. Garstka wierszy znalazła się w tomiku *Z głębin duszy polskiej syna ziemi górnośląskiej — Wiersze i pieśni* (Miechowiec 1920). Drugi jego tomik wydany pod pseudonimem Kuby z Jagód to *Deklamacje na czas plebiscytowy*. Napisał też kilka utworów scenicznych. Świder jako poeta jest może bardziej prosty i nieskomplikowany niż Jaroń, ale artystycznie niewiele mu w liryce ustępuje. Kontynuuje z powodzeniem i dobrymi rezultatami dzieło swoich niedawnych poprzedników — *Ligonia* i *Kupca*. Jest tak samo jak tamci jasnym i twardym Polakiem. Jest w swojej poezji żołnierzem

i nie przestaje być robotnikiem. Te dwa elementy splatają się zwłaszcza w jego lirykach powstańczych.

W początkach XX wieku Śląsk Cieszyński poza liczną grupą pisarzy pomniejszych reprezentują w poezji Jan Łysek i ks. Emanuel Grim.

Jan Łysek (1887—1915), góral istebniański, nauczyciel z zawodu, w typie zbliżony jest do Jaronia z tym, że jest mu bliższa kultura ludu, z którego pochodzi, że częściej a przy tym trafnie sięga do jej zasobów i wartości. Ideowo jest Jaroniowi bliski przez swój bojowy, romantyczny patriotyzm, który zadokumentuje żołnierską śmiercią w legionach, kładącą kres rozwojowi jego obiecującego talentu. Podobnie jak Jaroń wypowiada się w liryce i dramacie, zbliżają ich te same wzory z wyraźną przewagą Wyspiańskiego u Łyska, który zresztą nie miał tak szerokich ambicji, jak jego towarzysz po piórze z Górnego Śląska. Pozostała po nim szczupła garść liryk, wskazujących na uparte szukanie własnej drogi poetyckiej wśród przedzierania się przez gąszcz nęcących wpływów romantycznych i młodopolskich, oraz utwór sceniczny dla młodzieży *Śpiący zastęp* i najciekawszy ze wszystkich utworów dramatyczny *Śpiący rycerz* (1914).

Nie dorównuje uzdolnieniem dobrze się zapowiadającemu Łyskowi drugi poeta tej części Śląska, ks. Emanuel Grim (ur. 1883). Swoją niezwykle obfitą twórczością liryczną jest on w tych czasach już pewnym anachronizmem, chociaż kontynuuje ją niemal do r. 1939. Te wiersze należą jeszcze do czasów Damrota, którego ks. Grim bynajmniej nie przewyższa opanowaniem rzemiosła poetyckiego. Z trzech obszernych tomów jego wierszy na wyróżnienie zasługuje niewielki epos *Ondraszek*, wydany w r. 1913 w zbiorze *Znad brzegów Olzy*, oraz niektóre utwory o tematyce góralskiej i istebniańskiej, gładkie pod względem formy, sielankowe w ujęciu. Przez pięć swoich utworów scenicznych zbliża się ks. Grim do symboliczno-romantycznych dramatów Jaronia i Łyska, ale są to rzeczy o małej wartości literackiej i nie mające już choćby i przez czas swego powstania (wszystkie niemal wyszły po r. 1920) znaczenia dla rozwoju literatury śląskiej.

Osobne i samotne niemal stanowisko zajmuje jedyne prozajki tego okresu literackiego O. Franciszek Euzebiusz



Stateczny (1864—1921). Początki jego twórczości sięgają jeszcze roku 1888, gdyż reprezentuje wiekiem generację starszą od omawianych tu pisarzy. Ale najważniejszy okres jego działalności pisarskiej przypada na końcowe lata w. XIX oraz pierwsze lata w. XX, kiedy to drukuje cykl nowelistyczny *Obrazki ze Śląska Polskiego* (1902—1903), poprzedzony serią siedmiu opowiadań pt. *Pierwowzory*. W latach 1900—1907 powstała też najlepsza jego książka, piękna, w talentem napisana powieść o św. Franciszku, wydana w r. 1912 i wznowiona w r. 1926 pt. *Żywoť św. Franciszka z Asyżu*. Dużą wartość literacką ma też utwór *Z wieży Liebiecha* oraz nie drukowany dwutomowy pamiętnik jego bujnego, niespokojnego i pełnego wewnętrznej rozterki życia. Stateczny to dotychczas ostatni z wybitnych księży katolickich w literaturze śląskiej. Jeśli pominiemy słabsze od innych jego rzeczy *Obrazki ze Śląska Polskiego*, pozycja jaką zajmuje w tej literaturze da się określić tym, że jest świetnym prozaikiem, który artystem swoim dorównał już całkowicie poziomowi, osiągniętemu wówczas przez literaturę polską. A więc pierwszy to z pisarzy, który nawiązał utraconą przez Śląsk w okresie humanizmu łączność z piśmiennictwem narodowym.

Z takimi próbami i z takimi osiągnięciami wchodził Śląsk w okres swojej częściowej niepodległości, bezpośredniego obcowania z kulturą narodową i w czasy, które stawały przed nim obowiązkiem intensywnego współtworzenia tej kultury. Nie wszystkie dystanse literackie, o których była tu mowa, zostały jeszcze pokonane, nie wszystkie zaniedbania wyrównane.

## LITERATURA NIEPODLEGŁEGO ŚLĄSKA

(1922—1939)

Rok 1922 stanowi w piśmiennictwie na Śląsku nie tyle początek nowego okresu, co koniec poprzedniego. W tym roku i w najbliższym jego sąsiedztwie wygasa pokolenie literackie, tworzące tutaj okres nazwany przez nas Młodą Polską. Odeszły więc najwybitniejsze talenty, na których miejsce nie szybko

jednak pojawiły się nowe. Następuje u progu częściowej niepodległości Śląska Górnego i Cieszyńskiego w literaturze okres pewnej pustki, zastoju trwającego około lat siedmiu, do roku 1929.

Okres ten nie ma wyraźnego literackiego oblicza. Nosi jednak znamiona typowe dla okresu przejściowego.

Z jednej bowiem strony występują w nim pisarze, których działalność nie tylko przypomina, ale czasem i wręcz nawiązuje do epoki Bonczyka, Damrota i Miarki, stanowiąc kontynuację tam występujących form i ujęć. Z drugiej strony przychodzi z czasem grupa pisarzy o poważniejszych ambicjach i zamierzeniach, hołdujących hasłom regionalizmu literackiego, z której wyłania się jednak z czasem czołówka wychodząca swym znaczeniem poza region i stawiająca sobie wyraźnie za cel szerokie wprowadzenie Śląska w literaturę ogólnonarodową. Ale znamiona tego zjawiska wystąpią dopiero silniej w drugiej części omawianego okresu. Wśród tych wszystkich faktów pozostanie do zanotowania jeszcze jeden o dużym znaczeniu historyczno-literackim — fakt żywego zainteresowania się Śląskiem pisarzy z innych dzielnic.

Z pisarzy dawnych wchodzi w te czasy jeszcze Jan Kubisz *Pamiętnikiem starego nauczyciela*, ks. Emanuel Grim dwoma tomami poezji i utworami scenicznymi, Jakub Kania przez pierwsze książkowe wydanie *Wierszy śląskich*, grupę ludowych pisarzy śląskich powiększa góral z Istebnej Jerzy Probosz (zm. 1943) przez wydanie *Wesela górali istebniańskich* i swoje obrazki nowelistyczne drukowane w *Gwiazdce Cieszyńskiej*. Po raz pierwszy ukazuje się drukiem część dorobku pisarskiego Wawrzyńca Hajdy w edycji Ludwika Łakomego. Dawne tradycje piśmiennictwa śląskiego przypomina autor licznych powieści i obrazków ludowych, pisarz cieszyński Walenty Krząszcz, którego powieści można by zestawić z powieściami Miarki. Obok niego jako twórca szeregu sztuk dla scen amatorskich występuje również w Cieszyńskim Karol Berger.

Podobnie jak ks. Grim kontynuatorem poezji śląskiej z końca XIX wieku i dramatu śląskiego z okresu Młodej Polski jest w tym czasie Emanuel Imiela (ur. 1888), ale wprowadza on przy tym do literatury regionu nowy gatunek: satyrę i bajkę zbyt dotychczas słabo reprezentowaną przez ks. Antoniego Stabika. On też stoi właściwie u początków tego okresu przez wydanie pod pseudonimem Karola Dyma *Górnośląskich bajek i satyr* (Bytom 1922). Jest też Imiela jako działacz plebiscytowy i powstańczy jednym z poetów powstań górnośląskich, które niewiele miały i niewielkich piewców. Wśród wierszy Imieli zebranych w r. 1938 w zbiorowym choć niekompletnym tomie wyróżniają się swobodną, gładką formą satyryczne i humorystyczne gawędy gwarowe, które zdobyły autorowi znaczną popularność w granicach regionu. Nie odniosły natomiast sukcesu sztuki sceniczne *Stara wieża* i *Zaklęta królowna*, pisane wierszem, który odbiega znacznie od tej sprawności, z jaką włada nim Imiela w bajkach, satyrach i gawędach oraz w nie dokończonym swoim poemacie epickim *Tajemnica Twardonia*, pisany pod urokiem *Pana Tadeusza* i poematów Bonczyka, żywo przypominającym twórczość tego ostatniego i wyraźnie do tych wzorów nawiązującym.

Rok 1929 stanowi w literaturze tego okresu punkt zwrotny. W tym roku silnym nurtem wtargnął znów do śląskiego piśmiennictwa region cieszyński.

Najwcześniejszy z szeregu cieszyńskich debiutantów, jeśli nie będziemy liczyli zapomnianych *Kajdanów* i róż Pawła Kubisza, Adolf Fierla wydał do r. 1939 w krótkich odstępach czasu dwa tomy prozy nowelistycznej, jedną powieść (*Ondraszek*), pięć tomików poezji, tomik przekładów J. Wolкера oraz zapełnił szpalty licznych śląskich i poza-śląskich czasopism trudną do zliczenia ilością artykułów, wierszy, obrazków i opowiadań. Jest pisarzem mało oryginalnym i zbyt powierzchownym, ulega łatwo i nadto wyraźnie licznym wpływom (w poezji Kasprowicz i Zegadłowicz, w prozie Morcinek) i większej roli w literaturze tego okresu nie odegrał, chociaż

był siłą rzeczy dosyć popularny. Najlepszy jego tomik to poezje beskidzkie *Dziwy na gróniach* (1933).

Ludwik Kobiela (1897—1945) wprowadza do literatury interesującą tematykę z pogranicza cieszyńsko-górnośląskiego znad Wisły i tom opowieści z tematyką tą związanych zdobył mu pewne uznanie (*Żabi kraj*). Dał w nim Kobiela kilka dobrych opowiadań zwłaszcza tam, gdzie potrafił wyzwoić się spod sugestii prozy Morcinka. Nie mają znaczenia jego utwory sceniczne (*Gorejący skarb* i *Powróciła*).

Rzadki na Śląsku talent prozatorski zaprezentował Gustaw Morcinek (ur. 1891 w Karwinie). Pisarz to bardzo płodny, dysponujący dużą łatwością pióra i przez to zbyt może rozproszony. Tematycznie a poniekąd i chronologicznie obfita jego twórczość rozpada się na dwa okresy: śląski i młodzieżowo-szkolny. Debiutuje obszernym tomem nowel *Serce za tamą* (1929), z którego następnie usuwa opowiadania autobiograficzne i nie-górniczne, łącząc pozostałe górnicze nowele w jeden tom pod tym samym tytułem z drugim swoim późniejszym zbiorem *Chleb na kamieniu* (1932). Daje w ten sposób jeden zwarty i jednolity zbiór swojej dobrej nowelistyki górniczej. Tematycznie do tej grupy należy jeszcze ludowa trochę w zakroju powieść *Byli dwaj bracia* (1930) oraz *Inżynier Szeruda* (1936), uzupełniają ją ponadto niektóre opowiadania dla młodzieży. Największa i najważniejsza jego książka dotychczas to *Wyrąbany chodnik* (1930/31), powieść historyczna górnośląsko-cieszyńska dająca obraz wypadków na tych terenach od początków w. XX do r. 1922, zawierająca mnóstwo materiału faktycznego, wiernego wprawdzie historycznie, ale nie pod każdym względem opracowanego artystycznie w powieściową zwartą i konstruktywną całość. Do tego okresu twórczości należy jeszcze monografia literacka *Śląsk*. Od r. 1932 zaczyna Morcinek pisywać dla młodzieży i staje się szybko jednym z najpopularniejszych pisarzy młodzieżowych. Poza licznymi opowiadaniem, nowelami, obrazkami wydaje dla młodych czytelników następujące powieści, w których przeważa tematyka śląska i często poruszane są tematy społeczne: *Narodziny serca*

(1932), *Gwiazdy w studni* (1933), *Uśmiech na drodze*, *Ludzie są dobrzy*, *Po kamienistej drodze*, *Maszerować*. Uzupełniają ten dział jego twórczości trzy tomy felietonów i obrazków z życia szkoły (*W najmłodszym lesie*, *Miasteczko nad rzeką*, *Gołębie na dachu*). Przedwojenną twórczość Morcinka zamyka interesująca powieść społeczna z górnośląskiego środowiska nauczycielskiego i robotniczego *Wyorane kamienie* (wyd. książkowe 1946). Nie ukończona pozostała wielka i doskonale się zapowiadająca powieść historyczna *Ondraszek*, której sześć rozdziałów drukowało *Zaranie Śląskie* w latach 1932—1935.

Morcinek to najwybitniejsza postać literatury śląskiej międzywojennego okresu, to pisarz reprezentujący zarazem jej mocne i słabe strony. Mocne strony to tematyka historyczna i społeczna Śląska, problem odradzania się narodowego i zagadnienie pracy w życiu człowieka, to bogactwo świeżego materiału powieściowego, nowy w literaturze polskiej nurt ideowy. Strony słabe to zbyt nikła podbudowa kultury literackiej, forma prozy za mało nowoczesna, skłonność do ulegania często trudnym i niewdzięcznym wzorom, zbyt duży ładunek sentymentalizmu, produkcja pośpieszna, niedomagania stylu i konstrukcji. Morcinek wszedł już swoją twórczością zdecydowanie w literaturę narodową, przełamał nawet czar regionalistycznej tematyki, ale nie zdołał jeszcze odrobić wszystkich opóźnień piśmiennictwa śląskiego. Formalnie, biorąc pod uwagę gatunek i barwę jego prozy, można by go jeszcze zaliczyć do epoki Reymonta.

Talentem poetyckim pełnym rozmachu i oryginalnie się zapowiadającym okazał się Paweł Kubisz (ur. 1909 w Końskiej k. Trzyńca). Jako poeta gwarowy mógłby nasuwać porównania z Tetmajerem i Łyskiem, wraz z którym dzieli trud wprowadzenia narzecza cieszyńskiego do literatury, co pozostanie faktem, choćby krytyka nie przyjęła nawet całego jego zbioru *Przednówek* (1937). Liczne fragmenty zawartych tu dwóch poematów (*Ballada o hawiyrskim Śląsku za Cieszynym* i *Co to młody gorol prawił jak mu się na śmierć niósł*) oraz takie wiersze jak *W Gutach* i *Roz zbujnički duchy*

wstały świadczą niezawodnie, że Kubisz uczynił swoją gwara językiem poezji. Treściowo jest poezja Kubisza potężnym i namiętnym protestem i buntem przeciw społecznej i narodowej krzywdzie robotniczo-chłopskiej Śląska za Olzą.

W okresie wielkiego ożywienia ruchu literackiego w Cieszyńskim Górnym Śląsku jeszcze milczał. Nawet Zofia Kosak-Szczucka, która zadomowiła się na Śląsku, osiadła pod Skoczowem i tematy do swych pierwszych opowieści śląskich czerpała z ziemi cieszyńskiej i jej przeszłości (*Kłopoty Kacperka góreckiego skrzata, Wielcy i mali*, 1927). Rozszerza horyzont dopiero w następnych książkach jak *Legnickie pole* (1931) i *Nieznaný kraj* (1932), by w pierwszym tomie *Krzyżowców* wyczerpać swoje literackie zainteresowania Śląskiem. Przybyli natomiast na pomoc Górnemu Śląskowi inni pisarze spoza regionu: Pola Gojawiczyńska (*Powszedni dzień* 1933 i *Ziemia Elżbiety*, 1935), Emil Zegadłowicz (*Pieśń o Śląsku*, 1933) oraz osiadli tu na stałe, jak Kazimierz Gołba (powieściopisarz i dramaturg), Włodzimierz Zelechowski i Janina Zabierzewska-Zelechowska. Nieco później uzupełnił tę grupę oryginalny poeta chłopskiego pochodzenia Jan Baranowicz (*Pieśń o jaworowym krzaku*, 1938 i *Chrystus w zaułku*, 1939). Ci pisarze spowodowali pewien ferment literacki w środowisku górnośląskim i przez dłuższy czas decydowali o jego atmosferze.

Wreszcie Śląsk Górny dochodzi sam do głosu a z nim równocześnie i Śląsk nie wyzwolony. W roku 1937 występuje na widownię tomikiem wierszy *Wolność jest słoneczna*, wydany w Opolu. Edmund Osmańczyk (ur. 1913 w Niem. Jagłach, Śląsk Dolny), a wkrótce potem poeta z rybnickiego zagłębia węglowego Wilhelm Szewczyk (ur. 1916).

Osmańczyk zaprezentował dobrą kulturę literacką, gorący temperament pisarski, duże opanowanie formy wiersza i pewną, w Polsce już trochę wówczas gatunkowo przedawnioną, nowoczesność wyrazu. Jako poeta o konstrukcji psychicznej prostej i nie skomplikowanej, nie silący się na nowa-

torstwo, przedziwnie łatwy do odczytania, nie wzbudził szerszego zainteresowania poza Śląskiem, dla samego regionu i jego literatury był jednak i pozostaje zjawiskiem niezwykle cennym.

Inną drogą poszedł Szewczyk. Jego dążeniem było dorównanie pod każdym względem ówczesnemu poziomowi liryki polskiej i cel ten osiągnął, wzbogacając tę lirykę ponadto wkładem własnej indywidualności i wkładem całego zespołu specyficznie śląskich cech, które kształtują jego psychikę jako człowieka i artysty. Jego poemat *Hanys* (1938) i liryki zebrane dopiero po wojnie w tomie *Posągi* postawiły go ponad regionem w wielkiej gromadzie ówczesnych poetów polskich, w której wyróżniał się indywidualnym obliczem zachowanym do dziś. Szewczyk pierwszy ukazał całe piękno Śląska, jego człowieka, problematykę i krajobraz w doskonałym, nowoczesnym poetycko kształcie. Jest on tym w późni polskiej, czym Morcinek w prozie, z tą różnicą, że w dzieło swoje włożył znacznie więcej świadomego trudu i pracy artysty.

Dzięki niektórym artystycznym osiągnięciom literatury śląskiej w tym ostatnim okresie przypuszczalnie przyszłe jej dzieje będzie się już pisać łącznie z dziejami całej literatury polskiej. Już śląscy pisarze młodopolscy walczyli o ten awans, współcześni pisarze Śląska walkę tę kontynuują.

#### NAJWAŻNIEJSZA LITERATURA

Wincenty Ogrodziński: *Dzieje piśmiennictwa śląskiego*, tom I. Katowice 1946, Wyd. Inst. Śląskiego, tom drugi w maszynopisie w przygotowaniu.

Paweł Musiol: *Dzieje piśmiennictwa starośląskiego w języku polskim* (do początków XIX stulecia), maszynopis.

— *Pisarze polscy na dawnym G. Śląsku*, Fantana, 1939, nr 9/10.

- *Literatura śląsko-polska XVII w., Zaranie Śląskie*, 1930, str. 122-131
- *Literatura śląsko-polska XVIII w.*, tamże, 1932, str. 3-16.
- *Odrodzenie narodowe Śląska*, tamże, 1930, str. 62-70.
- *Charakter literatury odrodzenia narodowego Śląska*, tamże, 1930, str. 183-6.
- *Literatura śląsku po r. 1848*, tamże, 1938, str. 103-111.
- *Rzut oka na literaturę śląsko-polską*, Pam. Warszawski, 1930.

Kazimierz Dobrowolski: *Studia nad piśmiennictwem polskim na Śląsku do połowy XIX w.* Katowice 1931, (odbitka z *Listów J. Lompy do J. I. Kraszewskiego*).

Wilhelm Szewczyk: *Śląski trud literacki* (pisarze śląscy XIX i XX w.) Wrocław 1946.

Zdzisław Hierowski: *Śląsk walczący — poezja i pieśń*, Katowice 1946, Wyd. Inst. Śląskiego.

- *25 lat literatury na Śląsku (1920—1945)*, 1947, Katowice 1947, Wyd. Inst. Śląskiego.



## S Z T U K A

### ROMANIZM

Sztuka, związana ściśle z kulturą materialną, pojawia się na Śląsku już w czasach przedhistorycznych i wczesnohistorycznych. Posiada wówczas charakter jednolity i rodzimy. Przyjęcie przez Polskę chrześcijaństwa w r. 966 otwiera na cścież bramy kulturze łacińskiej, która rozwija się zarówno nad Wisłą jak i Odrą, sąsiadując bezpośrednio z przejawami tradycyjnej kultury rodzimej. Kultura miejscowa cofa się pod naporem nowej, wysokiej cywilizacji do ośrodków wiejskich, ulega częściowo jej wpływom i wegetuje niemal do dni naszych jako tzw. kultura ludowa.

Kultura łacińska docierająca do Polski, a więc także na Śląsk ze swych krajów macierzystych, tj. z Włoch i Francji, głównie dzięki duchowieństwu i zakonnikom, sprowadzanym z tych krajów oraz pośrednio, przez Czechy i Niemcy, zaczyna z czasem górować nad miejscową tradycją kulturalną. Popierają ją bowiem wszystkie stany, zarówno dwór jak kościół, a później i mieszczaństwo. Lud pozbawiony w tych czasach jakiegokolwiek znaczenia, żyje jak gdyby na marginesie historii, pielęgnując swoje dawne formy kulturalne.

Szanse normalnego rozwoju posiada tylko kultura napływowa, która na polu sztuki przejawia się w wielkich stylach historycznych. W zaraniu naszej państwowości panuje styl romański, którego najwcześniejszym na Śląsku zabytkiem jest okrągła kaplica zamkowa w Cieszynie, prawdopodobnie z pierwszej połowy XI wieku. Wielką działalność kulturalno-

artystyczną rozwija dopiero w jakieś sto lat później, bo w pierwszej połowie XII wieku Piotr Włast z rodu Łabędziów, palatyn śląski Bolesława Krzywoustego i fundator podług legendy kilkudziesięciu kościołów na obszarze całego państwa. W działalności tej dotrzymuje mu kroku jego rodzina, np. małżonka Maria, syn Świętosław i zięć Jaksa z Miechowa. Dzięki Piotrowi powstaje na górze Słęzy, czyli Sobótce, pod Wrocławiem opactwo kanoników regularnych, sprowadzonych bezpośrednio z Francji. Opactwo to zostanie przeniesione wkrótce do Wrocławia, do kościoła N. P. Marii na Piasku, zastąpionego z czasem budowlą gotycką. Na przedmieściu Olbinie w Wrocławiu zakłada Włast nowe opactwo pod wezwaniem św. Wincentego dla benedyktynów, sprowadzonych z Tyńca pod Krakowem; wznosi się także nie istniejący już kościół św. Michała. W ciągu drugiej połowy XII w. buduje wreszcie biskup Walter (urodzony w diecezji leodyjskiej) katedrę wrocławską, wzorując ją na wcześniejszej katedrze płockiej.

Z budowli tych zachowały się tylko zabytki rzeźby, nieraz wysokiej wartości artystycznej, jak posąg św. Jana Chrzciciela na zewnętrznej ścianie późniejszej katedry gotyckiej, kolumnienki i lwy w jej kruchcie, tympanon\*) z postaciami Marii Piotrowej i Świętosława w kościele P. Marii na Piasku, przede wszystkim zaś wspaniały portal, obecnie przy kościele św. Marii Magdaleny, zestawiony jednak z resztą, odnalezionych na gruzach opactwa św. Wincentego i kościoła św. Michała. Do wyjątkowych zabytków rzeźby należała przechowywana w muzeum wrocławskim rzekoma głowa Piotra Własta. Większość tych pomników rzeźby łączy się stylistycznie z Wielkopolską a także Włochami, Akwitanią i okolicami nad Mozą, jak również w mniejszym stopniu z Saksonią.

Późny styl romański pierwszej połowy XIII wieku określa liczne pomniki rzeźby, zachowane w opactwie cysterek w Trzebnicy, fundacji Henryka Brodatego i jego małżonki św. Jadwigi w r. 1203. Dwa tympanony portalowe kościoła trzebnickiego, jeden z postaciami Matki Boskiej i klęczących obok niej aniołów, drugi z postaciami Dawida, Betsaby, przynależne do późnego stylu romańskiego, odznaczają się niespo-

\*) Wyrażenia techniczne są wyjaśnione w słowniczku na końcu artykułu.



*Kaplica zamkowa w Cieszynie*

kojną formą i żywością wyrazu, podobnie jak płaskorzeźby apostołów, scena Męczeństwa świętego i inne.

Podobne znamiona stylistyczne cechują ówczesne malarstwo miniaturowe, uprawiane, jak się zdaje, głównie w klasztorze lubińskim a ciężące przeważnie do miniatorskiej szkoły turyngsko-saskiej, tj. do stylu malarskiego, wykształconego na obszarze Turyngii i Saksonii. Malarstwo to już około r. 1260 zyskuje pewne znamiona gotyckie, równoległe do ówczesnej architektury i rzeźby.

Zapowiedzią gotyku staje się wspomniany już kościół cystersek w Trzebnicy dzięki zastąpieniu kamienia, używanego w budowlach romańskich, materiałem ceglanym, dzięki zastosowaniu sklepień żebrowych i ograniczeniu kamienia do części konstrukcyjnych oraz do ozdób rzeźbiarskich.

## GOTYK

### *Architektura*

W drugiej połowie XIII wieku powstają na Śląsku, podobnie jak i na innych obszarach Polski, pierwsze kościoły w zupełności gotyckie. Przy kościele trzebnickim wznosi się po r. 1267 piękną i strzelistą kaplicę św. Jadwigi, przepartą, jak nieco wcześniejsza paryska St. Chapelle, wielkimi, ostrołukowymi oknami; wcześniej, bo od r. 1244 buduje się we Wrocławiu na miejscu budowli romańskiej katedrę gotycką, w r. 1258 funduje Henryk IV kościół św. Krzyża.

Katedra, wystawiona w dwóch fazach (prezbiterium 1244—1272, korpus 1300—1350) jest budowlą trójnawową z prostokątnym prezbiterium i obejściem, ozdobioną dwiema wieżami wschodnimi i dwiema przy fasadzie zachodniej, wykończonymi częściowo dopiero w XV wieku. Plan jej wywarł wpływ na katedrę krakowską, tak jak ta druga przekazała znowu budowli wrocławskiej motyw kaplicy Mariackiej z trójdzielnymi, tzw. piastowskimi sklepieniami, stanowiącej zakończenie prezbiterium.

Kościół św. Krzyża, wzniesiony na dolnym kościele św. Bartłomieja, z trójnawowym korpusem halowym (o nawach równej wysokości), z trójbocznie zakończonym prezbi-



*Katedra wrocławska (przed zniszczeniem wojennym)*

terium i tak samo zakończonymi ramionami nawy poprzecznej, z dwiema wieżami przy nawach poprzecznych, nakryty „piastowskimi“ sklepieniami pochodzenia krakowskiego, odznacza się smukłością i swoistym pięknem. — Obydwa te najwcześniejsze śląskie kościoły Wrocławia stały się wzorem dla innych świątyń tego miasta, wznoszonych w ciągu XIV wieku, jak nowy kościół P. Marii na Piasku, dominikański św. Wojciecha, franciszkański św. Wincentego, św. Doroty, Bożego Ciała i parafialne św. Elżbiety oraz św. Magdaleny. Niektóre z nich, jak św. Doroty, Bożego Ciała i św. Wojciecha otrzymują od frontu jeszcze w XV wieku bogate, trójkątnie szczyty. Oryginalny plan posiada wspomniany kościół na Piasku, gdyż przedstawia się on jako długa, trójnawowa hala o „piastowskich“ sklepieniach, a każda z naw kończy się trójbocznym zamknięciem.

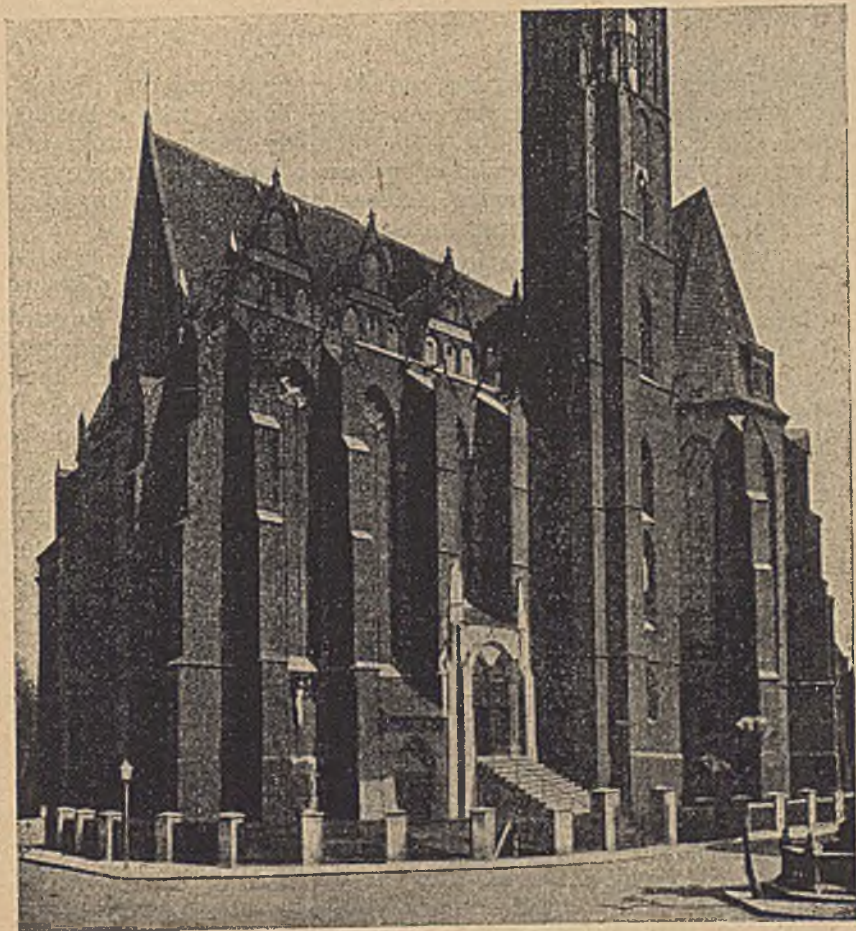
W ciągu XIII i XIV w. wykształca się zatem we Wrocławiu typ budowli kościelnej, spokrewnionej z architekturą Krakowa. Do jej cech istotnych należą: cegła jako materiał budowlany, kamień użyty w celach konstrukcyjnych i dekoracyjnych, często sklepienia „piastowskie“ oraz swoisty charakter wnętrza, wyglądających pusto dzięki prostocie, a nawet ubóstwu ścian.

Oprócz Wrocławia, wszystkie prawie większe miasta, a nawet miasteczka śląskie posiadają spore kościoły gotyckie. Do najstarszych, trzynastowiecznych budowli gotyckich na Śląsku należy dwunawowy, halowy kościół w Ziębicach. Znacznie późniejszy, bo wystawiony z końcem XIV w. jest również halowy, lecz trzynawowy kościół św. Jakuba w Nysie, wyraźny dowód wpływów na sztukę śląską kamieniarskiego warsztatu Parlerów, zatrudnionych przy rzeźbiarskim zdobieniu katedry św. Wita w Pradze. Do halowych trzeba też zaliczyć kościół w Legnicy, jak również późne, bo już w XV w. powstałe kościoły w Paczkowie i Bolesławcu. — Do budowli bazylikowych (z nawą środkową wyższą od bocznych) należą znowu oprócz potężnej, zbudowanej z łamanego kamienia fary w Strzegomiu, kościoły w Głogowie, Kłodzku i Jeleniej Górze. — O ustawicznej walce między systemem bazylikowym a halowym świadczy fakt, że czternastowieczna bazylika świdnicka została w XVI w. zamieniona na halę, a wspomniany kościół halowy

w Legnicy przekształcony z czasem na bazylikę, a potem z powrotem na halę.

Z budownictwem tym słabo już łączy się pięcionawowy, kamienny kościół św. Piotra i Pawła w Zgorzelcu na Łużycach śląskich o bogatym architektonicznie wnętrzu i ozdobnych

*Kościół św. Krzyża we Wrocławiu*



sklepieniach, podzielonych na drobne pola, tworzące rodzaj gęstej sieci. Z zabytków budownictwa świeckiego trzeba wymienić gotycki ratusz wrocławski z XIV i XV wieku, jeden z najpiękniejszych chyba w środkowej Europie, liczne zamki średniowieczne, jak w Chojnastach koło Jeleniej Góry i Bolkowie koło Świdnicy, oraz fortyfikacje miejskie na Górnym Śląsku w Grodkowie, Prudniku, Krapkowicach i Paczkowie, a na Dolnym Śląsku w Byczynie, zwłaszcza zaś w Lwówku.

### Rzeźba

Gotyckie kościoły śląskie zdobiła rzeźba kamienna. Przedstawiała się ona bez porównania mniej bogato, niż w kościołach Zachodu. Niemniej osiągała niekiedy wcale wysoki poziom artystyczny. Odtwarzała rośliny i kwiaty, a także postać ludzką, zdobiła głowice filarów, zworniki sklepień, konsole i klucze okienne oraz kościelne portale.

Wczesną fazę tej rzeźby zamykają lata 1270—1350. Około roku 1270 powstaje portal kaplicy św. Jadwigi przy kościele klasztornym w Trzebnicy, ze sceną Koronacji Matki Boskiej i Ukrzyżowaniem, odkuty dość grubo i masywnie, a podobny nieco do rzeźby kościelnej w saskim Naumburgu. Dalsze stopnie rozwoju wczesnogotyckiej rzeźby ilustrują: portal w Lwówku i grobowiec Henryka IV w wrocławskim kościele św. Krzyża z r. około 1300, tympanon portalowy tego kościoła z Trójcą świętą i wizerunkiem Henryka IV, sarkofag Bolka I świdnickiego w Krzeszowie z początku XIV wieku, portale w Głubczycach, Molowicach, Ziębicach i Lubiniu. Portal kościoła w Lubiniu z r. 1349 z postacią Chrystusa i portretami założycieli kościoła ks. Ludwika brzeskiego i jego małżonki odznacza się pięknymi, falistymi formami i należy już do tzw. „miękkiego stylu“ gotyckiego.

Ów styl miękki panuje mniej więcej do połowy XV wieku. W okresie tego stylu, w drugiej połowie XIV wieku powstają trzy portale strzegomskiej fary, pod względem rzeźbiarskim bodaj najbogatsze na Śląsku; natomiast już do dzieł XV w. trzeba zaliczyć rzeźby portalowe fary świdnickiej.

Szczególnie cenny zespół zabytkowy tworzą kamienne grobowce książąt śląskich, których liczebność i skupienie na niewielkim bądź co bądź obszarze nie znajdują analogii w eu-



ropejskiej sztuce gotyckiej. Większość tych pomników powstała w ciągu lat 100, między rokiem 1300 a 1400. Najwcześniejszy i bodaj najpiękniejszy z nich jest wspomniany już grobowiec Henryka IV w Wrocławiu, z lat około 1300, o szczególnie wysokiej wartości artystycznej, jaką posiada przede wszystkim postać księcia, przedstawiona na wieku grobowej tumby, z tzw. „płaczkami“ na ścianach bocznych, wzorowanymi na sztuce francuskiej. Cenne właściwości artystyczne ujawniają także inne grobowce z pierwszej połowy stulecia, jak np. nagrobek tzw. rycerza i zakonnic w Lwówku oraz Bolka II ziębickiego i Jutty w Henrykowie. Cechy tych pomników objaśnia się ogólnie pojęciem stylu dworsko-rycerskiego, przy czym podkreśla się szczególny wdzięk przedstawionych na nagrobkach postaci książęcych, typowy dla słowiańskiej sztuki wschodnich kresów Europy środkowej — a stanowiący zapowiedź wartości, jakie rozwiną się w całej pełni dopiero około r. 1400 zarówno w sztuce czeskiej jak polskiej.

W drugiej połowie stulecia mnożą się coraz bardziej nagrobki piastowskie, związane przez naukę z miejscową szkołą kamieniarską, z tym, że powstałe pod koniec wieku wykazują wyraźnie nieraz ślady wpływów wspomnianego już praskiego warsztatu Parlerów, od lat siedemdziesiątych zajętych dekoracją katedry św. Wita. Świadectwem wpływów parlerowskich zdaje się np. za-

*Nagrobek Henryka IV we Wrocławiu*



równy nagrobek Henryka Pobożnego u św. Wincentego we Wrocławiu, jak również grobowiec Przemka cieszyńsko-głogowskiego († 1409) w Cieszynie, zwłaszcza zaś figura biskupa Przecława z Pogorzeli, leżąca na tumbie w katedrze wrocławskiej.

W ostatniej ćwierci XIV wieku pojawiają się coraz częściej obok kamiennych rzeźby drewniane. Do pierwszej połowy tego stulecia można odnieść zaledwie jakieś dwa, trzy zabytki rzeźby; z roku około 1350 pochodzą ogromne, nadnaturalnej wielkości figury apostołów z wrocławskiego kościoła

św. Marii Magdaleny, których powaga i prostota przywodzą na pamięć rzeźbę kamienną. W ostatniej ćwierci XIV w. pojawiają się na Śląsku poszczególne figury i całe ołtarze, przynależne do tzw. grupy Madonn na lwie, których nazwa pochodzi stąd, że w niektórych przedstawieniach Madonna ma u stóp leżącego lwa. Cechą tych wczesnych Madonn jest m. in. osobliwy wyraz twarzy, określony charakterystycznym uśmiechem, typowym dla wczesnych faz sztuki.

Uczuciowość i piękna, falująca łagodnie forma decydują o wyglądzie rzeźby na przełomie XIV i XV wieku, a więc w tzw. śląsko-czeskim okresie artystycznym. Wykwitem rzeźby tego

„Piękna Madonna”  
z Wrocławia



okresu są „Piękne Madonny“, lekko przegięte, wytworne i pełne wdzięku, będące wcieleniem ówczesnego ideału urody. Obok nich powstają liczne krucyfiksy z postacią tzw. „Pięknego Chrystusa“, które wypierają z kościołów dawniejsze krucyfiksy z Chrystusem cierpiącym, pokrytym krwawiącymi obficie ranami. Obok „Pięknej Madonny“ powstaje też piękna „Pietà“, tj. wyobrażenie Matki Boskiej z wyrazem smutku a nawet rozpacz w twarzy, pochylonej ku postaci Chrystusa, spoczywającego na jej kolanach.

Od roku około 1430 zaczyna się „ciemny okres“ sztuki gotyckiej, nazwany tak dlatego, że zabytki z lat 1430—1470 należą do wyjątkowo rzadkich. Nieliczne, zachowane z tego czasu rzeźby pouczają jednak o tym, że około roku 1450/60 kończy się „styl miękki“, a rozpoczyna się faza gotyku schyłkowego o twardych, jak gdyby „łamanych“ formach, przy pomocy których ówczesna sztuka pragnie jeszcze bardziej zbliżyć się do natury od sztuki dawniejszej. Styl pośredni naświetla część ołtarza złotników w kościele Marii Magdaleny w Wrocławiu, powstała w r. 1473, a więc w czasie, kiedy styl nowy tłumi falistość form dawnych, pobrzmiewających jednak z lekka nawet u tzw. „mistrza 7 i 8 dziesięciolecia“. Z mistrzem tym wiąże się wrocławskie ołtarze P. Marii, Prockendorfów i św. Jadwigi w kościele św. Elżbiety.

Pierwiastki „śląskości“ w rozumieniu artystycznej tradycji lokalnej kończą się w latach osiemdziesiątych, kiedy przychodzi do głosu głównie wpływy krakowskiej rzeźby Wita Stwosza, niekiedy także rzeźby frankońskiej. Na czoło ówczesnych rzeźbiarzy wysuwają się Hans Olmützer, twórca słynnego „Opłakiwania Chrystusa“ z r. 1492 w Zgorzelcu, mistrz ołtarza św. Łukasza w Wrocławiu, mistrz ołtarza „Złotej Marii“ w Zgorzelcu i Jakub Beinhart w Wrocławiu. Między dziełami przypisanymi trzem ostatnio wymienionym artystom zachodzi tak silne nieraz podobieństwo, że pragnie się je zaliczyć do jednego warsztatu, może właśnie Beinharta. Do dzieł tych należy kamienna Madonna Beinharta z r. 1499 na kościele św. Marii Magdaleny w Wroc-

ławiu, wspomniany ołtarz w Zgorzelcu, ołtarz świdnicki z r. 1492 z „Zaśnięciem N. M. Panny“, wzorowany na krakowskim ołtarzu Mariackim, ołtarze w Zieninie i Górze z początków XVI w. W tym czasie rozwija też ożywioną działalność mistrz ołtarza w Gościszowicach, którego dzieła zachowały się głównie na Śląsku północnym, w okolicach Żagania, a także w Kaliszu.

Ta późna rzeźba odtwarza wierniej środowisko mieszczańskie, niż sztuka pierwszej połowy wieku; twarze przedstawianych postaci są bardziej kanciaste i indywidualne, szaty figur zatracają płynną falistość rzeźb dawniejszych na rzecz ciężkich i twardo łamanych fałdów, uzupełnionych około r. 1500 gwałtownie skłębionymi formami, głównie pod wpływem Stwosza.

### *Malarstwo*

Obok rzeźby rozwija się na Śląsku malarstwo, uprawiane przez cechy, z których wrocławski istnieje już przed r. 1386. Spośród nazwisk malarzy, przekazanych np. przez księgi miejskie, wiele posiada brzmienie polskie. Niektórzy malarze przybywali na Śląsk z innych miast Europy zachodniej, a także z Krakowa, Warszawy i Torunia. Podobnie jak w dziedzinie rzeźby, także w dziedzinie malarstwa sztuka „monumentalna“ wyprzedza czasowo obrazy sztalugowe.

Malarstwem monumentalnym nazywamy malarstwo ścienne z tego powodu, że łączy się ono bezpośrednio z murem budynku i posiada większe wymiary od obrazu malowanego np. na drzewie, zwanego sztalugowym ze względu na to, że obraz taki spoczywa w czasie malowania na sztalugach.

Nieznacne, kreskowe kontury malowideł na ścianach kościoła w Świętowie na Górnym Śląsku datuje się na lata około r. 1300. Wielki cykl obrazowy w wieży rycerskiej w Bobrowicach koło Jeleniej Góry pochodzi z lat około 1320—30. Te najpiękniejsze na Śląsku malowidła ścienne, utrzymane w stylu kaligraficznym, a więc podobne do powiększonych miniatur, przedstawiają św. Krzysztofa, postacie żywych i umarłych, sceny z legend rycerskich, orszaki konnych rycerzy i mnichów. Sceny z życia i śmierci Chrystusa zdobią kościół w Strzelcach pod Sobótką (około 1360) i górnośląskie kościółki wiejskie w Świę-



*Fragment ołtarza w kościele farnym w Świdnicy*

townie, Kalkowie i Starym Bielsku na Śląsku Cieszyńskim. Malowidła tych górnośląskich kościołów, o wielu wzajemnych podobieństwach, pochodzą już z końca XIV wieku, z śląsko-czeskiego okresu artystycznego, przy czym ich „czechizujący“ styl tłumaczy się jasno ewolucją kultury Śląska w czasie tym związanego politycznie z Czechami. Natomiast sceny z żywota św. Jadwigi, przedstawione na ścianach kościoła św. Barbary w Wrocławiu z lat około 1420, zawierają wyobrażenia budowli i różnych wnętrz wzorowane wyraźnie na sztuce włoskiej.

Najstarsze zabytki śląskiego malarstwa sztalugowego pochodzą dopiero z połowy XIV wieku i nawiązują do I stylu malarstwa czeskiego, które w tym czasie rozkwitało pod opieką Karola IV w cesarskiej Pradze, łącząc w sobie piękno sztuki francuskiej z przewagą wpływów włoskich, zwłaszcza w dziełach mistrza z Wyszobrodu. *Madonna Kłodzka*, *Św. Trójca z Szonowa* i *Legenda św. Jadwigi* spisana a może i malowana przez Mikołaja Pruzię z inicjatywy ks. Ludwika brzeskiego (1453) stanowią czołowe na Śląsku pomniki tego dworskiego, wytwornego stylu, który oddziaływał zarówno na Śląsk, jak Pomorze z Toruniem.

II styl czeski, ciężki i masywny, reprezentowany przez Teodoryka z Pragi, zwany nawet przez naukę niemiecką „słowiańskim“, przejawia się tylko w śląskim malarstwie miniaturowym.

III styl malarski natomiast, ukształtowany przez mistrza ołtarza z Trzebonia, czasowo zbieżny z rzeźbiarskim stylem *Pięknych Madonn*, opanowuje zarówno malarstwo sztalugowe jak ścienne, rozprzestrzeniając się także na całą zachodnią Polskę i sąsiadujące z Czechami kraje niemieckie. Malarstwo wzbogaca wówczas swe kolory, zwiększa ich ilość i natężenie, uwzględnia w silnym stopniu światła i cienie przedstawianych postaci, zazwyczaj smukłych i poruszających się z prawdziwym wdziękiem. Na Śląsku powstaje w oparciu o ten styl szkoła miejscowa, która, podobnie jak rzeźba rodzima, trwa jeszcze w siedemdziesiątych latach XV wieku. Przedstawicielem tej szkoły około r. 1420/30 jest tzw. mistrz ołtarza z Długiej Wsi na Górnym Śląsku, a około połowy stulecia słynny mistrz ołtarza św. Barbary w Wrocławiu z r. 1447. Śląskość tego mistrza nie jest udowodniona, ale bardzo prawdopodobna.



*Altarz św. Barbary we Wrocławiu*

Jego piękne dzieło ujawnia pewne związki z malarstwem Małopolski oraz naloty różnych środowisk artystycznych Europy wraz z Flandrią i Włochami. Wpływ jego ołtarza na malarstwo śląskie był znaczny i trwał niemal do lat osiemdziesiątych; co więcej, odbił się także na malarstwie ziemi krakowskiej i Podkarpacia. — Zachodnia Małopolska stanowiła zresztą w tym czasie wspólny obszar artystyczny zwłaszcza ze wschodnią częścią Górnego Śląska, co częściowo uzasadnia przynależność tych skrawków Śląska do diecezji krakowskiej. Zebrane przed wojną zabytki malarstwa w katowickim Muzeum Śląskim niemal w całości ciążyły pod względem stylistycznym do sztuki małopolskiej.

U schyłku XV wieku oddziałuje na Śląsk malarstwo frankońskie, w szczególności norymberskie. W malarstwie śląskim wykrywa się cechy czerpane z norymberskich warsztatów Pleydenwurffa i Wolgemuta. Odnajduje się je u tzw. mistrza z r. 1486-7, twórcy ołtarzów w kościele P. Marii na Piasku i w farze strzegomskiej, u mistrza *Pasji* w Górze (z r. 1512) i mistrza ołtarza w Gościszowicach, wspomnianego już w ustępie poświęconym rzeźbie. Z trzech wymienionych mistrzów największym bogactwem formy odznacza się mistrz *Pasji* w Górze. Jego obrazy posiadają lśniącą wielobarwność, a przedstawiają galerię charakterystycznych, często brodatych i wąsatych typów, przybranych w różnorodną, nierzadko pasiastą odzież. Za to obrazy mistrza z Gościszowic, wypełnione postaciami o twardych i ostrych konturach, ujawniają solidną technikę malarską, a sceny z życia Chrystusa i świętych przedstawiają na tle rozległych krajobrazów. Krajobraz pojawia się tutaj pod wpływem włoskiej sztuki epoki *Odrodzenia*, tj. XV i XVI wieku za pośrednictwem malarstwa niemieckiego.

Malarstwu sztalugowemu dotrzymuje kroku malarstwo miniaturowe, które zwłaszcza w początkach XV w. osiąga wysoki stopień rozwoju jako odblask III stylu malarstwa czeskiego. Za najwybitniejszych przedstawicieli tej sztuki uchodzą Mikołaj z Nysy, autor mszału z r. 1407 i Jan z Jitawy. Drugi rozkwit miniaturstwa przypada na schyłek tego stulecia dzięki wpływom niderlandzkim, które oddziałują głównie na tzw. *miniatury jagiellońskie*, nazywane tak dlatego, że wykonywano je często z polecenia Władysława Jagiellończyka, panującego wówczas w Czechach i na Wę-



grzech, a przynajmniej w okresie jego rządów. Wybitnym śląskim przedstawicielem tego stylu był mistrz Mateusz († 1496), a typowym jego pomnikiem modlitewnik Jerzego ziebicko-oleśnickiego z r. 1488.

### RENEŚANS

W ciągu XVI w. zamiera sztuka gotycka, trwająca tutaj przez lat blisko 300. Tak jak w całej Polsce i na Śląsku upływa wiek XVI pod znakiem renesansu. Renesans decyduje głównie o formach architektury i rzeźby. Malarstwo nie wydaje dzieł wybitniejszych. Styl ten, bardziej obcy krajom północnym od gotyku, nie odegrał zresztą na Śląsku takiej roli jak gotyk. Włoska postać renesansu, jaka np. decyduje o zabytkach Krakowa, pojawia się na Śląsku chyba wyjątkowo. Panuje tutaj raczej renesans typu północnego, który zawiera w sobie sporo cech gotyckich. Fasady domów mieszczańskich, a także zamków (np. kilkuskrzydłowego w Oleśnicy) przechodzą nieraz górą w bogate attyki trójkątne, podobne do szczytów fasadowych w budownictwie Holandii. Z Brabancją łączy nauka słynną bramę zamku legnickiego z r. około 1530, o ciężkich i masywnych formach, z kolumnami, jakie spotyka się także w krajach niderlandzkich. Przy budowie zamku piastowskiego w Brzegu zatrudnia się wprawdzie budowniczych włoskich, ale przesadnie dekorowana piętrowa brama wjazdowa zamku z rzeźbionymi „portretami” Piastów przypomina raczej renesans francuski.

Najbardziej renesansowym miastem Śląska jest Zgorzelec (w łużyckiej części kraju) dzięki działalności budowniczego miejskiego *R o s k o p f a*. Jego dziełem jest najstarszy dom renesansowy na Śląsku tzw. *Piękny dwór* w Zgorzelcu z r. 1526. W latach 1530—35 buduje w tym mieście bogato zdobiony ratusz z malowniczymi schodami zewnętrznymi i arkadowym dziedzińcem i przebudowuje też częściowo ratusz w Lwówku. Epoce renesansu zawdzięczają swój wygląd także ratusze w Brzegu i Głogówku oraz ozdobny, polichromowany i zwieńczony wysokim szczytem attykowym (zburzony w czasie wojny) dom wagi miejskiej w Nysie, już z r. 1604. Attyki tego rodzaju posiadają jeszcze liczne zamki śląskie z XVI w., np. w Gościszowicach na Śląsku północnym, w Raczynie, Carolath i Gorzanowie koło Kłodzka.

Oprócz ratusza w Zgorzelcu posiadają dziedzińce arka-dowe także niektóre zamki, np. w Brzegu i Płakowicach, ale ich ciężka architektura przypomina tylko w nikłym stopniu dziedzińce włoskie, które dla niej dostarczały wzorów. Pośrednie pochodzenie włoskie ujawniają śląskie attyki poziome, bez porównania rzadsze jednak od attyk trójkątnych. Łączą się one w jeden zespół stylistyczny wraz z attykami innych ziem polskich a także Czech, Moraw i Słowaczyny, wzorowane może na attyce krakowskich Sukiennic, wykonanej przez Włocha Padovana.

Charakterystyczny motyw świeckiego budownictwa renesansowego stanowią podcienia, tj. filarowe arkady w parterze miejskich kamieniczek, jakie rozstrzygają często o wyglądzie rynków, np. Jeleniej Góry, Jaworu, Gryfowa, Łądku i Cieszyzna.

Wraz z architekturą pojawia się kamienna rzeźba renesansowa. Pojawia się ona w postaci ozdobnych fryzów (czyli pasów) na domach np. Zgorzelca, wyjątkowo pokrywa całe fasady, jak na bramie zamku brzeskiego, przede wszystkim zaś skupia się w portalach budowli zarówno świeckich jak kościelnych. Rzeźba ta odznacza się na ogół prostotą i dąży nie tyle do pełnego przedstawienia człowieka, ile do celów zdobniczych. Typowe pod tym względem są wyobrażenia piastowskich książąt śląskich na bramie zamku brzeskiego, których nie należy uważać za „portrety“ w ścisłym znaczeniu słowa, lecz po prostu za swoistą dekorację zamku. Podobny styl cechuje rzeźbę nagrobkową, np. grobowiec Jana, księcia ziebickiego i jego małżonki Krystyny Szydłowieckiej, wykonany przez Jana Oslewa z Würzburga.

W szerzeniu sztuki *Odrodzenia* odegrał na Śląsku wielką rolę biskup wrocławski Jan Turzo, z rodziny krakowskiej, po którym wiele pamiątek złotniczych przechowywał skarbiec katedralny. Z jego inicjatywy powstało w r. 1517 może najstarsze dzieło renesansowej rzeźby na Śląsku, mianowicie bogaty portal zakrystii katedry wrocławskiej ze sceną Ścięcia św. Jana Chrzyciela. Nagrobek tego biskupa († 1570) w katedrze, z leżącą postacią zmarłego, przedstawioną w pełnej rzeźbie, ujęty już jest w sposób całkowicie renesansowy, aczkolwiek pewna twardość jego formy tłumaczy się artystycznym dziedzictwem gotyku.



*Brama zamkowa w Brzegu*

Z r. 1539 pochodzi nagrobek Henryka Rybisza u św. Elżbiety w Wrocławiu, z baldachimem kamiennym, wspartym na trzech frontowych kolumnach, a z lat 1540—1580 trzy równie okazałe grobowce biskupów wrocławskich w kościele św. Jakuba w Nysie: Jakuba von Salza, Baltazara z Promnic i Kaspra z Logan. Grobowiec biskupa Kaspra wywarł zapewne wpływ na liczne późniejsze epitafia śląskie. Najwięcej płyt grobowych, wmurowanych w ściany kościołów, pochodzi z okresu 1580—1660. Ich zasięg obejmuje cały Śląsk, przy czym płyty te przedstawiają zmarłych zarówno ze stanu szlacheckiego jak mieszczańskiego. Ich forma odznacza się nieraz tak wielką prostotą, że wydają się tworcami, powstałymi w środowiskach małomiejskich.

Malarstwo epoki renesansu ciąży do sztuki niemieckiej i holenderskiej; nawiązuje też często, choć nie bezpośrednio, do późnego malarstwa włoskiego XVI wieku. Wywiera nań wpływ niemiecki warsztat Łukasza Cranacha, a także malarstwo Holendra Sprangera, działającego na terenie Pragi. Obrazy ołtarzowe, a zwłaszcza liczne epitafia, wykazują w ujęciu postaci ludzkiej wpływy wczesnego baroku włoskiego, który oddziaływuje na Śląsk za pośrednictwem innych krajów północnych. Pojawiają się też wówczas pierwsze portrety jako wyraz humanistycznej kultury, szerzącej się w ciągu XVI wieku.

Malarstwo współdziała z rzeźbą w dekoracji fasad i zdobi je przedstawieniami człowieka, roślinnymi splotami i różnymi ornamentami. Mnożą się też sgrafitta, głównie na ścianach pałaców i zamków. Malowidła ściennie wewnątrz kościelnych należą do rzadkich; trafiają się za to częściej malowane stropy kościelne, imitujące kasetony i pokryte bujnymi splotami roślinnymi, malowanymi równie często jak sceny z życia Matki Boskiej i postacie świętych. Malarstwo to rozwija się nie tylko w wieku XVI, lecz także w XVII.

## BAROK

Wiek XVII i XVIII to epoka baroku. W okresie tym nasilenie niemieczyzny wzmagą się jeszcze w stosunku do XVI stulecia. Wprawdzie skupienia ludności polskiej wciąż istnieją na obszarze Dolnego Śląska, zwłaszcza w środowiskach wiejskich, ale na ogół są za słabe, żeby wywierać silniejszy wpływ na



*Kościół w Krzeszowie (pow. kamieniogórski)*

kulturę swej ziemi. Niemniej obraz jej byłby niepełny, gdyby pominąć artystów o nazwiskach polskich. Do znanych rzeźbiarzy śląskiego baroku należał Jan Jerzy Urbański, znanym złotnikiem był Zbaraski, zięciem czołowego wówczas malarza Willmanna był również malarz o nazwisku polskim, wykształcony we Włoszech Jan Krzysztof Liszka. W górnośląskich wytwórniach ceramicznych pracowali głównie Polacy jako modelierzy i malarze.

Ruch budowlany osiąga największe natężenie w latach 1690—1740. Śląsk, pełen zabytków gotyku, staje się także krainą baroku. Polityczny związek Śląska z Austrią sprawia, że budownictwo miejscowe czerpie podniety głównie z Austrii i Czech. Niekiedy nawet bezpośrednio z Włoch, ojczyzny baroku. Działają tutaj słynni architekci, czynni w krajach austriackich, jak Fischer von Erlach, Łukasz Hildebrandt i Kilian Ignacy Dientzenhofer. Rozkwita przede wszystkim architektura jezuicka. W r. 1688 wznoszą jezuici swój kościół w Nysie, w rok później w Wrocławiu. Barokowi ulegają także budowle romańskie i gotyckie, w szczególności kościoły i klasztory cysterskie, rozbudowujące się z dużym rozmachem. Fasada klasztoru lubiąskiego z kościołem pośrodku posiada blisko ćwierć kilometra długości, a znaczenie jego wnętrza potęgają wspaniałe zdobione ubikacje, jak biblioteka i przeładowana rzeźbą sala książecka z r. 1730.

Spokojne formy wczesnego baroku zmieniają się w XVIII wieku na formy malownicze i ruchliwe. Filary między nawami ustawia się np. ukośnie, co powoduje zmianę w wyglądzie wnętrza, jak w kościele jezuickim w Legnicy (1714), w kościele krzyżowców w Nysie i benedyktynów w Lubomierzu (1726). Do najpiękniejszych budowli barokowych należą kościoły: na Legnickim Polu, wystawiony przez Kiliana Ignacego Dientzenhofera i cysterski w Krzeszowie, z r. około 1730, o niezwykle smukłej i bogatej fasadzie i interesującym wnętrzu. Oprócz kościołów powstają liczne kaplice barokowe, jak kaplica Hochbergów przy wrocławskim kościele św. Wincentego z r. 1723 oraz wcześniejsze przy katedrze wrocławskiej. Jedną z nich, mianowicie św. Elżbiety, wznosił po r. 1680 Giacomo Scianzi wraz z rzeźbiarzami Ercole Ferratą i Dominikiem Quidim,

drugą zaś, elektorską, sam wielki Fischer von Erlach, architekt wiedeński.

W krajobrazie miejskim posiadają duże znaczenie długie nieraz i jednostajne fasady kolegiów jezuickich, że wspomni się o wrocławskim, dzisiejszym uniwersytecie, rozpoczętym w roku 1720. Podobnie jak w klasztorze cysterskim w Lubiążu, także i tutaj uderzają swym bogactwem niektóre wnętrza, jak oratorium (sala przeznaczona na modlitwę) i *aula Leopoldina*. — Specjalny charakter wykazuje grupa sześciu zborów ewangelickich w Cieszynie, Frysztacie, Jeleniej Górze, Kamiennej Górze, Miliczu i Zaganiu. Szatę barokową przybierają niektóre ratusze, jak w Legnicy, oraz magnackie zamki i domy mieszczkańskie z podcieniami na parterze a wysokimi attykami u szczytu.

Rzeźba początków XVII w. przynależy jeszcze do późnego renesansu i zbliża się niekiedy do rzeźby francuskiej, czego przykładem jest bogata tumba grobowa Hatzfelda w Prusicach koło Milicza. Renesansowe tradycje określają też rzeźbę fryburskiej rodziny Grünbergerów, np. w Ząbkowicach, oraz Jana Pfistera, który swoje główne dzieła tworzy w Małopolsce, w Tarnowie i Brzeżanach. — Barok rozwinięty pojawia się dopiero około r. 1700. Od tego czasu kościoły śląskie wypełniają się obficie rzeźbą barokową, która często wypiera gotycką. Ciężkie ołtarze kolumnowe, złożone, niespokojnie uformowane figury, przedstawione w żywym, jak gdyby wirującym ruchu (*figura serpentina*), listowiem i figurami przepelnione stalle składają się na wnętrza, których rozrzutne bogactwo ma coś z atmosfery wschodu. — Na placach miejskich wznosi się wielkopostaciowe, nasłupne figury, tzw. *colossi*, a przy mostach lub blisko wody posągi św. Jana Nepomucena, bardzo popularne w Czechach, Austrii i Polsce.

Do wybitniejszych mistrzów pierwszej połowy XVIII w. należy rzeźbiarz świdnicki Jerzy Leonard Weber, który w swych dziełach powtarza niekiedy wzory znakomitego rzeźbiarza włoskiego Berniniego. Jego rzeźby wczesne z r. około 1700 w Bolesławcu i Henrykowie są masywne i ciężkie, późniejsze w Świdnicy i Wrocławiu bardziej smukłe i delikatne. Tomasz Weissfeld z Norwegii rzeźbi figury w Kamienicy i pracuje podobno przy słynnych stallach w kościele

henrykowskim. Wspomniany Jan Jerzy Urbański wykonuje około r. 1725 figury przy organach u św. Marii Magdaleny w Wrocławiu. Lekkość formy cechuje dzieła Jana Albrechta Siegwitza, twórcy m. in. *Cnót kardynalnych* nad wejściem do collegium jezuickiego w Wrocławiu (dzisiejszego uniwersytetu). Franciszek Józef Mangoldt zdobi aulę tego collegium i salę książęcą w Lubiążu zbyt bogatymi, lecz jednostajnymi figurami. — Ruchliwym przedsiębiorcą budowlanym jest Austriak Jan Adam Kharringer, który wraz z Urbańskim i Siegwitzem dekoruje w r. 1724 kaplicę Hochbergów przy kościele św. Wincentego we Wrocławiu. W okresie tym istnieje ogromna ilość warsztatów rzeźbiarskich, dzięki którym powstają niezliczone wprost dzieła, jako wyraz ideologii kościoła wojującego, organizatora „przeciwreformacji“.

Podobnie jak architekci i rzeźbiarze tego okresu, także malarze „śląscy“ pochodzą przeważnie spoza Śląska, z Włoch, Austrii, Szwabii, Bawarii i Królewca. Twórczość czysto miejscowa ogranicza się w ciągu pierwszej połowy XVII w. do wytwarzania epitafiów drewnianych i obrazów, podobnie jak było to w epoce poprzedniej. Barok pojawia się w tutejszym malarstwie dopiero w drugiej połowie stulecia.

Głównym jego przedstawicielem staje się urodzony w Królewcu Michał Willmann (1630—1706), który kształcił się i pracuje w Holandii, Niemczech, Pradze i Wrocławiu, a w końcu osiada w Lubiążu, gdzie tworzy głównie dla tamtejszego klasztoru cystersów. W swym dziele łączy wpływy znakomitych artystów, Flamanda Rubensa i Holendra Rembrandta z wzorami włoskimi. Maluje obrazy treści religijnej i mitologicznej, krajobrazy i portrety. Do najlepszych dzieł artysty zalicza się wielkie sceny męczeństwa w klasztorze lubiąskim, powstałe we wczesnej fazie jego twórczości oraz malowidła ścienne w klasztorze krzeszowskim, powstałe w fazie ostatniej.

Wnętrza kościołów barokowych zyskują właściwy wyraz artystyczny dzięki powiązaniu w jeden wspólny zestrój architektury, rzeźby i malarstwa. W malarstwie ściennym występuje tu iluzjonizm, tj. wierne do złudzenia imitowanie szczegółów architektonicznych, dzięki czemu zacierają się granice między architekturą prawdziwą a malowaną i otwierają się



sklepienia kościoła na przestrzeń niebiańską, wypełnioną świętymi i gromadą aniołów. W Lubiążu maluje wnętrza kopuł Willmann, w wrocławskiej kaplicy elektorskiej około r. 1725 Włoch Carlo Carlone, przedstawiając Niebiańską orkiestrę i Strącenie do piekieł, w kościele na Legnickim Polu Kosma Damian Asam w r. 1733, u franciszkanów kłodzkich Antoni Scheffler w r. 1744, w Starych Bogaczowicach koło Wałbrzycha Franciszek Heizel a w Głogówku Franciszek Antoni Sebastini. Osobliwie przedstawiają się sklepienne malowidła Asama w kościele na Legnickim Polu dzięki odtworzeniu ogromnych budowli, górujących nad tłumem drobnych postaci.

W drugiej połowie XVIII w. powstaje neoklasycyzm i rodzą się prądy romantyczne, które docierają także na Śląsk. W okresie neoklasycyzmu mnożą się w architekturze kolumny, architrawy, trójkątne przyczołki i starożytne ornamenty. Urodzony na Śląsku wybitny architekt niemiecki Langhaus wznosi w Berlinie Brandenburską Bramę, a w Wrocławiu stawia pałac Hatzfeldów. Ustala też nowy typ kościoła ewangelickiego (Wałbrzych, Rawicz w r. 1802) przez utworzenie wewnątrz kolistej przestrzeni, ograniczonej pilastrowymi balkonami (czyli emporami), przeznaczonymi dla wiernych.

Na Śląsku działa także słynny Schinkel, budowniczy neoklasycznych gmachów publicznych w Raciborzu i Opolu (1828) oraz zamku w Kamienicy, który jednak otrzymuje nową, romantyczno-gotycką postać. Neogotyck, wzorowany głównie na gotyku angielskim, a uzasadniony romantycznym uwielbieniem średniowiecza, narzuca swe formy głównie pałacom wiejskim i trwa niemal do końca XIX wieku.

## BUDOWNICTWO DREWNIANE

W XVIII i XIX wieku, zwłaszcza od zajęcia Śląska przez Prusy w połowie XVIII w., wysuwa się tutaj na czoło sztuka niemiecka. Żywiół polski ulega wynarodowieniu, a polskość jako zjawisko masowe trwa tylko na Śląsku Górnym, na Opolszczyźnie. Tutaj też trwa polskie budownictwo drewniane, świeckie i kościelne. Budownictwo to opiera się na zamierzchłej, przedhistorycznej i wczesnohistorycznej tradycji.

Dowodem tego są wyraźne podobieństwa, zachodzące między dzisiejszym budownictwem ludowym a budownictwem prาดawnym. Podobieństwa te pozwalają stwierdzić liczne odkrycia, dokonane przed wojną na obszarze Wielkopolski, Pomorza i Śląska.

W prasłowiańskiej osadzie z lat około 500 przed Chrystusem, odnalezionej w wielkopolskim Biskupinie, stawiano chaty złożone z pionowo wbitych w ziemię słupów (łątek) i poprzecznych belek (sumików), umocowanych w owych słupach, stanowiących główny czynnik konstrukcyjny. Osada była otoczona wałem, złożonym z czworobocznych izbic drewnianych, wypełnionych ziemią. Izbice te posiadały konstrukcję zrębową, tj. składały się z belek, kładzionych na siebie poziomo i łączonych na narożnikach przy pomocy odpowiednich zacięć tak samo, jak chaty dzisiejszej wsi górnośląskiej i w ogóle polskiej.

Istnieją też ogniwa pośrednie między budownictwem Biskupina a budownictwem dzisiejszym. Ogniwa te łączą się już z Polską wczesnohistoryczną, a są nimi grodziska (szczytki dawnych grodów) i osady z okresu od VIII do XIII wieku (po Chrystusie) w Poznaniu, Gnieźnie i Kłecku pod Gniezmem, w pomorskim Wołyniu, w Santoku u ujścia Noteci do Warty, w Opolu na wyspie Odrzańskiej Pasiece oraz na grodzisku w Lubomii w powiecie rybnickim.

Odnalezione tam formy budowlane przypominają wcale ściśle budownictwo prasłowiańskiej osady w Biskupinie. Podobnie jak osada biskupińska również osady wczesnohistoryczne odznaczają się regularnym układem ulic i domów, drewnianą nawierzchnią ulic, ułożonych z poprzecznych belek, i izbicową konstrukcją wałów obronnych, jakie powtarzają się często np. na grodziskach śląskich. W osadzie opolskiej występuje regularna sieć ulic, przecinających się pod kątem prostym, zrębowa konstrukcja kwadratowych domów, skupianych po cztery w jednej kwaterze „miejskiej“.

Wszystkie opisane konstrukcje budowlane żyją po dzień dzisiejszy na Śląsku Opolskim i Cieszyńskim. Przedhistoryczna genealogia cechuje np. prymitywne szałas w Beskidzie Śląskim, nakryty daszkiem gontowym, opartym na ślemieniu, tj. poziomej beleczce, leżącej w widłach dwóch wbitych w ziemię soch, tj. pionowych, rozwidlonych górą konarów. Konstrukcja ślemieniowo-soszkowa powtarza się jesz-



*Kościółek w Laczy*

cze w wielobocznych stodołach śląskich, ale już w postaci rozwiniętej. Stodoły te, wznoszone zapewne od XVII w., posiadają często plan ośmioboczny, powstały w ten sposób, że wydłużony prostokąt budynku bywa po obu końcach zamknięty trójbocznie, podobnie jak prezbiterium gotyckiego kościoła.

Ściany tych stodoł wznosi się z reguły „na zrąb“, podobnie jak ściany większości chat śląskich. Chaty te, niekiedy zdobione, łączą w sobie cechy miejscowe z napływowymi, zachodnimi, do których należą np. krokwie dachu, typowe także dla drewnianych kościołów. Kościoły te stanowią obok piętrowych spichlerzy dworskich najpiękniejsze i najbogatsze dzieła architektury ludowej.

Wśród z górą stu zachowanych kościołów drewnianych znajduje się kilka najstarszych z roku około 1500, jak kościoły w Laczy, Księżym Lesie, Pniowie i Syryni, których cechą charakterystyczną jest plan, złożony z dwóch kwadratów lub prostokątów, zbliżonych do kwadratu, tj. z nawy i węższego prezbiterium. Ten plan najprostszy z możliwych i wzniesiona na nim zrębowa konstrukcja z półokrągłaków świadczą o tym, że aż do początku XVI w. przetrwała u nas pierwotna postać drewnianej świątyni.

Jej dalszy rozwój nastąpił dopiero w XVI w., głównie pod wpływem form gotyckich, którym zawdzięcza ona trójboczne zakończenie prezbiterium i wieżę o z lekka ukośnych ścianach, zakończonych często pięterkiem na dzwony. Wieżę tę wznosi się z wysokich słupów zrazu obok kościoła, a z czasem łączy się ją od frontu z nawą budowli w wspólną, jednolitą całość. Kościoły te w ciągu XVII w. ulegają z kolei wpływom baroku, ale aż do końca swej historii zachowują ślady swej pierwotności. W okresie baroku ich prosty plan ulega nieraz silnej rozbudowie, czego przykładu dostarcza np. zbudowany w r. 1668 przez Marcina Snopka kościół w Oleśnie, wzniesiony na planie gwiazdy. Plan krzyża łańciewskiego należy wówczas do popularnych. Kościoły te są dziełem cieśli polskich, którzy nazwiska swe żłobili niekiedy na belkach wznoszonych przez siebie budowli, ażeby dać świadectwo prawdzie, jak gdyby w przeczuciu, że nawet te bezspornie „słowiańskie“ pomniki przeszłości przypisze kiedyś nauka niemiecka kulturze germańskiej.

Aczkolwiek kościoły te, poczynawszy od początków XVI w. zmieniały swą postać, zwłaszcza pod wpływem baroku, równocześnie zachowały pewne stałe własności, dzięki którym tworzą jednolitą stylistycznie grupę. Ściany ich są stosunkowo niskie, a dachy wysokie zapewne w wyniku oddziaływania na nie stylu gotyckiego. Dzwonnice i sygnaturki wieńczą spiczaste, wieloboczne, gontem kryte hełmy, niekiedy przekształcone w wysoką, ostro zaostrzoną iglicę, którą otaczały dawniej mniejsze narożne wieżyczki. Te hełmy pochodzenia gotyckiego, powszechne w XVI w., zmieniają się w okresie baroku na baniaste z latarniami, z tym jednak, że obok nich powstają także hełmy tradycyjne, spiczaste.

W XVI, a zwłaszcza w XVII w. otrzymuje korpus kościoła tzw. podcienia, tj. ukośne, wsparte na słupach daszki, które obiegają budowlę dookoła, poszerzając ją wzrokowo i wiążąc ją jeszcze mocniej z ziemią, na której została wzniesiona. Od XVI w. przyjmują styl gotycki również szczegóły budowli, jak odrzwia, okna i tzw. ściana tęczowa, między nawą a prezbiterium. Te części budynku stosują wówczas ostrołuk, a niektóre z nich także łuki inne; wyjątkowo tylko pojawiają się bogato zdobione odrzwia z dekoracją renesansową. Częściej bodaj od takich form, zaczerpniętych z architektury murywanej, występują nawet w późnych świątyniach drewnianych prostokątne otwory drzwiowe czy okienne, zamykane niekiedy półkoliście przy użyciu ukośnych deszczułek, tzw. „psów“, popularnych w ogóle w budownictwie ludowym.

Kościoły te bywają z reguły jednonawowe, a trzy nawy, jak również podparta jednym słupem hala, należą do zjawisk wyjątkowych. Na wygląd wnętrza składają się oprócz ścian korpusu i prezbiterium takie czynniki, jak wsparty na słupach chór muzyczny, belka tęczowa z krucyfiksem i często „pawłacze“, czyli balkony otwarte ku prezbiterium, a wzniesione na piętrze zakrystii lub skarbczyka. Budynek kościelny od zewnątrz obity zwykle gontami lub tarcicami, stanowi jednolitą, pełną swojskiego charakteru całość, na jaką złożyły się wartości dwojakie: tradycyjne, sięgające zamierzchłej „słowiańskiej“ przeszłości i nowsze, czerpane ze sztuki zachodniej, przejawiającej się w wielkich stylach historycznych: gotyku, renesansie i baroku.

## NAJWAŻNIEJSZA LITERATURA

- T. Dobrowolski: *Sztuka na Śląsku* (w druku)  
*Historia Śląska od najdawniejszych czasów do roku 1400*, tom III, Kraków.
- T. Dobrowolski: *Sztuka województwa Śląskiego*, Katowice 1933.
- T. Dobrowolski: *Rzeźba i malarstwo gotyckie w województwie Śląskim*, Katowice 1937.
- T. Dobrowolski: *Kościół św. Stanisława w Starym Bielsku*, Katowice 1937.
- T. Dobrowolski: *Gotycka polichromia kościoła w Jesionej na tle problemu malarstwa ściennego na Śląsku*, tom IV—V Roczników Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku, Katowice 1934.
- J. Dobrzycki: *Kościół drewniany na Górnym Śląsku*, Kraków 1926.
- M. Gumowski: *Grobowiec Henryka IV*, w „Zaraniu Śląskim”, 1936.

SŁOWNICZEK WYRAZÓW TECHNICZNYCH I OBCYCH,  
 UŻYTYCH W PRACY

- architraw — pozioma belka kamienna, spoczywająca na kolumnach, np. w budownictwie starogreckim lub rzymskim.
- arkada — łuk sklepiony, rozpięty na dwóch filarach. Arkady oddzielają od siebie nawy kościelne i otaczają dziedzińce, jak np. na Wawelu. W gotyku bywają arkady ostrolukowe, w renesansie zamknięte łukiem półkolistym.
- attyka — ozdobne zakończenie budowli, służące do ukrycia dachu. Attyki bywają albo trójkątne jako szczyty fasad, albo poziome. Poziome składają się z pionowych, niewysokich filarków, łączonych łukami lub esownicami, tj. ściankami w kształcie leżącej litery S. Typową attykę poziomą posiadają krakowskie Sukiennice.
- barok — styl powstały we Włoszech, rozwinięty z renesansu, panujący w Europie od końca XVI do XVIII wieku.
- dekoracja, dekoracyjny — mniej więcej to samo, co ozdobność, ozdobny.
- epitafium — tablica nagrobna z napisem poświęconym zmarłemu. Epitafia bywają rzeźbione w kamieniu lub malowane na drzewie.
- fasada — zewnętrzna ściana budowli. Oprócz fasad bocznych odróżnia się fasadę główną, zwykle ozdobną i opatrzoną wejściem.
- filar — murowany lub kamienny słup pionowy, dźwigający odpowiednie części budowli, np. arkady. Od kolumny różni się tym, że nie jest okrągły, lecz np. czworoboczny.

- fryz — zdobnicza część budynku w postaci podłużnego pasa, wypełnionego ornamentem lub płaskorzeźbionymi scenami.
- głowica lub kapitel — zakończenie kolumny lub filaru w kształcie okrągłej poduszki lub kostki, oplecionej roślinnością.
- gotyk — styl panujący w sztuce europejskiej od połowy XII do początków XVI wieku.
- humanizm, humanistyczna kultura — prąd kulturalny głównie XV i XVI wieku, powstały naprzód we Włoszech pod wpływem kultury starożytnych Greków i Rzymian, który m. innymi zwracał uwagę na znaczenie jednostki ludzkiej.
- kasetony — murowane, częściej zaś drewniane pola kwadratowe, ujęte w wydatne obramienie i wypełnione pośrodku rozetą (stylizowanym kwiatem) — służące do ozdoby stropów lub sklepień.
- klucz okienny — najwyższa część otworu okiennego, np. w oknach ostrołukowych lub zakończonych łukiem półkolistym.
- konsola — występująca z muru podpora kamienna, która podtrzymuje gzyms, kolumnę, żebra itp.
- kontury — zewnętrzne zarysy przedmiotów, np. postaci ludzkich.
- krokwie — część więźby dachowej, na której bezpośrednio opiera się dach.
- kruchta — przedsionek kościelny, często w osobnej przybudówce.
- miękki styl gotycki — styl panujący od r. około 1300 do połowy XV wieku, posługujący się formami płynnymi, zaokrąglonymi i falistymi. Fałdy szat i figur tego stylu były np. załamywane w krągłe łuki lub skupiane w stożkowate wiązki zwłaszcza około roku 1400.
- miniatury — wielobarwne, złożone obrazki i ornamenty, zdobiące karty ksiąg średniowiecznych.
- mitologia — nauka o mitach, tj. o życiu pogańskich bogów, zwłaszcza greckich.
- monumentalność, monumentalne dzieło — takie dzieło, które posiada wielkie wymiary, albo, co ważniejsze, sprawia wrażenie wielkości.
- nawy — główne, podłużne części wnętrza budynku kościelnego, oddzielone od siebie arkadami na filarach.
- neogotyck — styl panujący obok innych w XIX wieku, wzorowany na dawnym gotyku.
- ornament — utwór rzeźbiarski, malarski lub tkacki, przeznaczony do celów wyłącznie zdobniczych. Składa się zazwyczaj z form roślinnych lub geometrycznych (jak kół, kwadratów, trójkątów itd.) czasem ludzkich i zwierzęcych, układanych podług dość ścisłych prawideł. Z ornamentów składa się np. dywan.
- piastowskie sklepienie — porównaj sklepienie.

- polichromia — wielobarwne malowidła ścian we wnętrzach kościelnych lub świeckich, złożone z przedstawień figurowych i ornamentalnych (porównaj „ornament“). W kościołach średniowiecznych składały się one zazwyczaj ze scen poświęconych życiu i męce Chrystusa, legendom świętych itp.
- portal — ozdobne, rzeźbione wejście do kościoła, zamku lub domu.
- przyczółek — trójkątny szczyt świątyni greckiej, występujący po obu jej węższych bokach, a uzależniony od wysokości dwuspadowego dachu. Przyczółek, zwany też attyką, bywa zazwyczaj zdobiony rzeźbą.
- renesans — styl powstały we Włoszech, a panujący w Europie w XV i XVI wieku; styl ten opiera się na starożytnej sztuce grecko-rzymskiej.
- romanizm — styl panujący w sztuce europejskiej od XI do połowy XIII wieku; w swej późnej postaci istnieje obok stylu gotyckiego.
- sarkofag lub tumba — czworoboczny grobowiec kamienny podobny do wielkiej skrzyni, często z wzniesionym ponad nim kamiennym baldachimem (płaskim dachem) na kolumnach lub filarach.
- sgraffita — zdobienia murów powstałe przez narzucenie na mur dwóch warstw tynku różnej barwy, jednej na drugiej — oraz przez wy-skrobywanie ozdób w wierzchniej warstwie tynku, na skutek czego odsłania się kolor warstwy spodniej.
- sklepienie piastowskie — inaczej sklepienie trójdzielne (jak niżej).
- sklepienie trójdzielne — sklepienie gotyckie, złożone z trzech trójkątnych pól, oddzielonych od siebie żebrami.
- sklepienie żebrowe — charakterystyczne dla budownictwa gotyckiego, złożone z wielu regularnych pól, spoczywających na żebrach, tj. kamiennych lub ceglanych łukach, rozpiętych ponad ścianami wnętrza budowli. Tak jak w ciele ludzkim, żebra te są częścią szkieletu budowli.
- stalle — bogate ławy kościelne, zdobione rzeźbą lub malowidłami, często z wysokimi oparciami i baldachimami (daszkami), ustawiane głównie przy ścianach prezbiterium.
- styl — zespół cech typowych dla sztuki pewnego okresu historycznego.
- tumba — porównaj sarkofag.
- tympanon — płaskie pole, ozdobione rzeźbą, w górnej części portalu, zamkniętej ostrołukiem (w gotyku) lub łukiem półkolistym (w romanizmie).
- zwornik — płyta kamienna, zazwyczaj okrągła, często rzeźbiona, umieszczona w miejscu przecięcia się głównych żeber sklepiennych.
- żebra — porównaj sklepienie żebrowe.



## L U D

## UGRUPOWANIE ETNICZNE

Z historycznego punktu widzenia obecna grupa śląska jest grupą szczątkową. Wiele czynników złożyło się na to, iż wielkie terytorium śląskich grup plemiennie-szczepowych skurczyło się w ciągu dziejów do niewielkiego stosunkowo obszaru Śląska Górnego i Opolskiego, ale ta resztką to prze-ważnie stare terytorium, a ludność na nim osiadła, to dziedzice sędziwej przeszłości. Wyraźnie zaznacza się to w do-robku tradycyjnej kultury, zawierającym tak wiele starych elementów.

Terytorium śląskich grup plemiennie-szczepowych, grani-czące z Mało- i Wielkopolską, Morawami i Łużycami oraz gru-pami niemieckimi, nigdy nie było terenem izolowanym. Wprost przeciwnie, to jeden z ruchliwszych zakątków Europy, krzyżownica wielokierunkowych prądów. Sądząc po stanie kul-tury ludowej Śląsk, choć był podatny na obce wpływy, mimo swego niekorzystnego położenia geograficznego i politycznego utrzymał i zachował łączność z Polską. Nie można jednak za-pominać, że mowa tu o wschodniej części Śląska, zasłoniętej ongiś od bezpośrednich wpływów niemieckich, opierającej się niejako plecami o Wielko- i Małopolskę. Mimo tego Śląsk jest przykładem odporności i żywotności polskiej kultury lu-dowej.

Dzisiejsza grupa śląska, dotykając od południa terytorium czeskiego, nie przestała być pograniczną. Jednak dzięki wydat-nemu przesunięciu granicy zachodniej zaliczyć ją należy do

naszych grup wewnętrznych. Zajmuje ona: 1) Śląsk Cieszyński wraz z Ziemią Czadecką, 2) Śląsk Górny po Nysę Kłodzką, 3) wschodnie skrawki Śląska Dolnego, tj. pow. namysłowski, sycowski i brzeski, 4) pogranicze Śląska Opawskiego. Dokładniejsze ustalenie granic tego terytorium wymaga jeszcze dodatkowych badań. Dotyczy to zwłaszcza granicy zachodniej, a częściowo i południowej. Warto tu nadmienić, iż na zachodnim przedpolu terytorium grupowego pozostało jeszcze nieco reliktywów tak, iż można mówić o istnieniu dwóch terytoriów kulturowych: reliktywnego i właściwego. Z uwagi na charakter niniejszego szkicu pominięty zostanie w rozważaniach obszar pierwszy, leżący poza zasięgiem językowym.

Ludność właściwego terenu etnicznego, zróżniczkowana wewnętrznie, grupuje się w dwie główne prowincje: południową i północną. Zasadniczy ten podział jest wynikiem długiego historycznego procesu oddziaływań kulturowych, w którym wpływy morawskie, słowackie i wołoskie z jednej strony a polskie i niemieckie z drugiej strony wpłynęły na wykrystalizowanie się wspomnianych odrębności. Nie znaczy to oczywiście, aby wpływy polskie nie docierały do prowincji południowej lub by niemieckie zaznaczały się wyłącznie w prowincji północnej. Wskazując je chodziło o ukazanie odrębnych układów elementów kształtujących a nie samo ich wyliczanie.

Południowy zespół ludnościowy tworzą: 1) osiedli w Beskidzie Śląskim Górale, 2) zamieszkujący Pogórze Wałasi, 3) Lasi, mieszkańcy nizinnych części Śląska Cieszyńskiego i południowych skrawków Śląska Górnego, oraz 4) ludność osiadła nad górną Odrą, tworząca szereg drobnych ugrupowań jak R a c i b o r z a n i e, K r a w a k i itd. Prowincja południowa o przejrzyście zarysowanej strukturze wewnętrznej jest terenem z punktu widzenia etnograficznego ogromnie ciekawym. W zespołach kulturowych grup rolniczych czy rolniczo-pasterskich spotykamy tak wiele archaicznych elementów, iż określenie prowincji południowej mianem „matecznika śląskiego“ jest zupełnie usprawiedliwione. Tradycyjna kultura, w miarę posuwania się ku południowi coraz bardziej żywa, nie okazująca zbytnich tendencji do kostnienia, stanowi ośrodek rozwojowy o niewątpliwych potencjalnych możliwościach ekspansyjnych.

Zespół drugi, tj. północny, tworzą: 1) Górzanie zamieszkujący obszar przemysłowy Śląska wraz z najbliższą okolicą, 2) Opolanie, a właściwie zespół opolski, złożony z szeregu mniejszych ugrupowań, jak Goloki, Kobylorze, Odrzoki, Zaodrzoki i inni.

W prowincji północnej, ściślej w grupie Górzan, na odrębne omówienie zasługuje ludność tzw. Śląska Czarnego, czyli właściwego okręgu przemysłowego. Przynależność tej ludności do śląskiej grupy etnicznej jest bezsporna. Również, mimo że nie jest to ludność rolnicza, lecz mieszkająca w wielkich skupiskach o charakterze miejskim, zajmująca się pracą w przemyśle górniczym czy hutniczym, kultura jej przynależy do kręgu kultury ludowej. Dzisiejsi górnicy i hutnicy to potomkowie włościan śląskich, którym przemysł wytrącił z rąk narzędzia rolnicze i przetworzył ich w robotników. Ludzie ci, choć wyszli z kręgu życia wiejskiego, nie stracili do dziś pewnych psychicznych cech rolniczych, a co ważniejsze, przechowali tradycyjny dorobek wyniesiony ongiś ze wsi i przekazywali i przekazują go z pokolenia na pokolenie. Oczywiście pewne działy kultury ludowej, zwłaszcza materialnej, zanikły, ustępując miejsca wytworom i treściom miejskim, ale inne działy kultury duchowej i społecznej trwają — i żyją. Grupa ta, nazwijmy ją przemysłową, stanowi zgoła wyjątkową osobliwość — albowiem pewne wskazówki przemawiają za tym, iż z uwagi na swe zajęcia (górnicy i hutnicy) dzieli się ona na dwa ugrupowania kulturalne.

Podobnie jak w prowincji południowej grupa góralska swymi pasterskimi zajęciami i innymi odrębnościami kulturalnymi odróżnia się od typowo rolniczej reszty, tak w prowincji północnej grupa przemysłowa, choć zewnętrznie daleko ostrzej odciha się od rolniczego tła, przecież podobnie jak tamta jest częścią folkloru śląskiego.

Mówiąc już o wyodrębniających się grupach zawodowych, wspomnieć należy o zachowanych w tradycji, a nie istniejących już *mataczkorzach*, trudniących się spławem drzewa na Odrze, następnie o grupach ludzi lasu (smolarzach, drwalach itp.).

Obok omówionych powyżej dwóch zasadniczych prowincji kulturalnych można by w obrębie drugiej, tj. północnej, wyodrębnić pewien zespół najbardziej północnych ugrupowań

etnicznych, jak Oleśniani, Kluczborczeni, Szabłoci itd. Zaznaczające się w tych zespołach kulturowych odrębności posiadają wiele znamion wielkopolskich, stąd to wydaje się, że nie tworzą zbyt samoistnej grupy etnicznej, a raczej stanowią przejściową grupę kulturową.

Świeże osadnictwo różnych grup etnicznych, które napłynęły po roku 1945, dopełnia obrazu współczesnych stosunków ludnościowych. Masa ta złożona z rozproszkowanych i przemieszanych dawnych ugrupowań stanowi tworzywo przyszłych układów społecznych i kulturalnych.

### WIEŚ I ZAGRODA

Wieś śląska jako element krajobrazu kulturowego ma więcej pozytywnych wartości w części południowej o przewadze budownictwa drewnianego oraz w części wschodniej niż zachodniej. W części wschodniej istnieje już wprawdzie sporo

*Wieś (Gąsiorowice, pow. strzelecki)*



domów murowanych, ale budowanych jeszcze nie szablonowo. Natomiast część zachodnia o zdecydowanej przewadze budownictwa murowanego jednostajnością form architektonicznych nie przysparza piękna krajobrazowi geograficznemu. Państwo niemieckie — sądząc po charakterze budownictwa publicznego, a zwłaszcza szkół — nie tylko nie troszczyło się o podniesienie estetycznych walorów wsi, ale—wznosząc gołe, ceglane, koszarowego typu budynki—było rozsadnikiem złego smaku.

Prawdziwą ozdobą wsi śląskich są licznie rozsiane drewniane kapliczki i kościółki, z których najstarsze zachowane sięgają swymi początkami XVI w. Kościoły murowane z nielicznymi wyjątkami są znacznie mniej lub zgoła nieciekawe. Warto jednak zwrócić uwagę na wielce wymowny i uderzający układ patronów kościelnych: Pod wezwaniem N. M. Panny znajduje się 277 kościołów, św. Mikołaja 110, Jana Chrzciciela 80, św. Anny 50; św. Stanisława 19, św. Jadwigi 72, św. Barbary 31 itp.

Zagroda jako człon gospodarczy wsi była ongiś przeważnie pojedynczym budynkiem, mieszczącym pod jednym da-

*Chata (Przyszowice, pow. gliwicki)*



chem dom mieszkalny, stajnię i stodołę. Zagroda dzisiejsza posiada zazwyczaj nie zwarty zespół dwóch lub więcej budynków. Prawie z reguły stodoła stoi osobno, obora natomiast jeszcze dość często znajduje się pod wspólnym z domem dachem. Jedynie w nowoczesnych, murowanych zagrodach nastąpiło w większości wydzielenie stajni, która jako osobny budynek umieszczona jest naprzeciw domu mieszkalnego.

Dom mieszkalny — trudno go obecnie nazwać chatą — jest mimo wszystko kontynuatorem starego budownictwa. Zaznacza się to w usytuowaniu budynku względem drogi oraz w wewnętrznym rozplanowaniu. Posiadamy dwa zasadnicze typy usytuowań, a mianowicie: ustawianie domów ścianą szczytową do drogi oraz lokowanie wzdłuż niej budynku szerszą ścianą. Wydaje się, iż typ pierwszy zaczyna zwiększać swój zasięg, wkraczając z nowym budownictwem na tereny, na których dotąd przeważał układ odmienny, tj. szerokofrontowy.

Dawne budownictwo zachowało się w zwartej masie jedynie na południu; poza tym rozrzucone jest i tak niejednokrotnie rzadkie, iż trzeba specjalnych poszukiwań, aby je odnaleźć. Najstarsze z istniejących sięgają pierwszej połowy XVIII wieku. Jeżeli chodzi o rozkład wewnętrzny to najstarsze chaty były zazwyczaj jednoizbowe z sienią i komorą. Obok tego typu występuje już w końcu w. XVIII chata trójdzielna: z dwoma izbami i sienią pośrodku. Na tych planach oparł się budownictwo późniejsze mnożąc izby, dodając komory, co w rezultacie wniosło szereg odmian pierwotnego rozplanowania.

Z ciekawszych typów budynków gospodarczych wymienić należy występujące na południu stodoły ośmioboczne. Ten typ stodół występuje poza Śląskiem głównie na terenie zachodniej Małopolski. Przypuszczalnie ich zrębowa konstrukcja jest kontynuacją dawnej ściany koszowej. Również nie bez znaczenia tu była konieczna na tych skąpo zalesionych terenach oszczędność drzewa. Dalszym ciekawym typem są spichrze konstrukcji zrębowej, występujące w południowo-zachodniej części Śląska. Prostokątne u podstawy, zwężające się ku górze, tworzą niekiedy beczkowe sklepienia, wysokie, przykryte dwuspadkowym dachem, rzucając się w oczy swą niezwykle formą architektoniczną. Obok tych niejako kopulastych, spichrzów spotykamy również i inne, nawet piętrowe,



*Stodoła ośmioboczna (Warszowice, pow. pszczyński)*

z gankami. Większość z nich posiada nieprzeciętną wartość zabytkową a nawet artystyczną.

W górach spotkać można jeszcze interesujące typy prymitywnego budownictwa. Do nich będą należały szałasypasterskie leśne, których konstrukcje ukazują niejednokrotnie archaiczne stadia budownictwa ludowego. Tu również znajdujemy charakterystyczne platformy palowe, połączone z konstrukcją brogów, używane do przechowywania owsa.

Na osobną wzmiankę zasługują specjalne domki przeznaczone starzykom na dożywocie, czyli *wycuźnikom na wylamku*. Są one niewielkie i stoją niekiedy osobno opodal właściwego domu mieszkalnego. Występują one przeważnie w zagrodach murowanych i niekiedy zarówno z punktu widzenia konstrukcyjnego (czterosпадkowe, węglowane, jednoizbowe) a także społecznego zasługują na uwagę. Zamieszkują je staruszkowie, którzy zdali gospodarstwa żonatym synom lub zamężnym córkom, mając własny inwentarz żywy i wydzieloną część pola. Nie prowadzą oni odrębnego gospodarstwa

i zarówno troska o bydło jak i uprawę roli spoczywa przeważnie na dzieciach, oni otrzymują *profit* ze swego bydła i plony zebrane z ich pola.

W obrębie zagrody obok domu mieszkalnego i różnych budynków gospodarczych znajduje się również studnia. Na Śląsku spotykamy studnie z luźnym narzędziem wyciągowym i studnie ze stałym urządzeniem wyciągowym. Z pierwszych czerpie się wodę przy pomocy odpowiednio do głębokości studni długiego drążka zaopatrzonego w drewnianą lub żelazną kluczkę, z drugich dobywa się wodę przy pomocy kołowrotu lub żurawia. Wykop studzienny obrębiony jest drzewem lub cementowymi dzwonami. Zewnętrzna, ochronna obudowa studni posiada niejednokrotnie interesującą formę architektoniczną.

Do niezbędnego wyposażenia domu należy piec. Piec zajmuje dziś stosunkowo niewielki obszar kuchni i zbudowany jest bądź z cegieł pokrytych polepą, bądź z polewanych kafli. Na terenie północnego Śląska spotykamy jeszcze piec z *okapem* będącym pozostałością otwartych palenisk. Natomiast na południu, w górach, spotykamy jeszcze stosunkowo często chaty kurne z wielkim piecem, na którego przedniej części, zwanej *nolepą*, pali się ogień. W większości domów śląskich piec kuchenny połączony jest z piecem do pieczenia chleba, tzw. *piekarokiem*. Niekiedy otwór pieca piekarskiego znajduje się nie w kuchni, lecz w sieni; tam również umieszczone były otwarte ogniska w obszernych kominach. Niekiedy spotyka się na Opolszczyźnie piece piekarskie stojące osobno poza domem, tzw. *wieloki*.

Ułożona z desek podłoga i gładki, wybielony sufit dają przeciętną oprawę wnętrza, jedynie południe zachowało dawne drewniane pułapy. Ubita z gliny podłoga należy dziś poza Beskidem do rzadkości, natomiast w sieni występuje dość często. Tam gdzie zachowało się budownictwo drewniane, wszędzie mamy belkowane pułapy ozdobione wyciętymi w środkowej belce, tzw. *tragaczu*, gwiazdkami, *monogramami sakralnymi*, względnie opatrzone okolicznościowymi napisami lub datą wzniesienia budowli. Meblarstwo ludowe jest już prawie obiektem muzealnym. Współczesną izbę śląską wypełniają meble użytkowe lub sporządzane przez rzemieślników wiejskich



bądź pochodzenia miejskiego. Jedyne zachowane najdłużej malowane skrzynie oraz okazy mebli śląskich z muzeów swym interesującym kształtem i barwnością przekonują, jak urozmaicone i kolorystycznie żywe było ongiś wnętrze izby śląskiej. Nie ma już tej barwności współczesna izba, mimo sporej ilości wiszących, ciekawych nieraz obrazów religijnych. Obrazy na szkle malowane, których nowszy ośrodek produkcyjny znajdował się w Sudetach, są dość znane, natomiast dawniejsze, posiadające bardziej swoisty charakter, wytwarzane gdzieś w południowej części Śląska Górnego i Żywieccyzny, należą do rzadkości. Z innych względów zasługuje na podkreślenie kult Matki Boskiej Częstochowskiej, o którego żywości świadczą bardzo liczne obrazy z Jej podobizną. Ciekawiej niż malarstwo przedstawia się rzeźba religijna. Drewniane krucyfiksy, których jednym z głównych ośrodków produkcyjnych były okolice Góry św. Anny, oraz rzezane w drzewie figurki świątków, umieszczane we wnęce ściany szczytowej domu, zwłaszcza w południowej części Śląska Opolskiego, akcentują współdziałanie sztuki ludowej w tworzeniu nie tylko wygodnego, ale i pięknego domu mieszkalnego. Na wyróżnienie zasługuje odrębna nieco forma rzeźby przedstawiająca *Chrystusa Frasobliwego*, zwanego tutaj *Starośliwym*.

Ozdobą okien są hodowane przez kobiety rośliny doniczkowe. Wśród nich znajdują się rośliny stosowane w magii i leczeniu, tak że ich funkcja nie ogranicza się wyłącznie do względów estetycznych.

Jeśli chodziło by o narzędzia gospodarstwa domowego to wśród nich zwrócić należy uwagę na żarna i zespół narzędzi piekarskich. Pierwsze występują na terenie Śląska w dwóch formach: starszej, w której spoczywające na sobie oba kamienie wpuszczone są w odpowiednie wycięcie oprawy drewnianej, i młodszej, występującej na południu, wyróżniającej się tym, iż górny kamień wpuszczony jest w wycięcie dolnego. Zespół narzędzi używanych przy wypieku chleba, a więc pomiotła, pocioski, łopaty etc., to resztki przyborów kuchennych głównie z czasów istnienia otwartego ogniska. Kielichowate stępy ręczne jak i nożne używane ongiś do obtłukiwania zboża wyszły już całkowicie z użycia.

## ZAJĘCIA GOSPODARCZE

Gospodarcze zajęcia włościan możemy podzielić na stałe i doraźne. Pierwsze, do których zaliczyć należy rolnictwo i hodowlę zwierząt, stanowią podstawę bytu ludności wiejskiej. Drugie obejmując zespół rozlicznych umiejętności są niezbędnym uzupełnieniem zajęć głównych. Wszechstronności technicznej, jakiej wymaga należyte prowadzenie gospodarstwa, nabywa się już od dziecka drogą przekazu w tradycyjnej szkole życia.

Współcześnie istniejąca gospodarka wielopolowa i płodozmianowa, stosowany jeszcze w górach system trójpolowy oraz (zachowane w nazwach takich jak *Zory* lub w określeniach gleb takich, jak *bukowo ziemia*) ślady gospodarki *zarowej* dają w skrócie przekrój historyczny rozwoju rolnictwa. Podobnie przemieszane są narzędzia rolnicze fabrycznego i rzemieślniczego pochodzenia. Starych narzędzi dochowało się niewiele. Należą tu: radło ramowate i brony beleczkowe, włóki używane przy transporcie, drewniane widły i także okute lub bosc łopaty, gładkie sierpy, jedno- i dwurękojeściowe kosy itp. Występują one nie tylko na południu, napotkać je można również i poza górami, sparodycznie, w sąsiedztwie zupełnie nowoczesnych narzędzi fabrycznych.

Obecnie hodowla zwierząt na obszarach czysto rolniczych odbywa się zupełnie indywidualnie, zatrudniając przy *pasionce* mnóstwo dzieci i starców. Przedtem, uregulowany nawet ustawą rządową w pocz. w. XIX, istniał wypas zbiorowy, o którym pamięć zachowuje jeszcze żyjące pokolenie. Pozostał on jedynie w górach, gdzie utrzymało się gospodarstwo pasterskie z instytucją spółki szafasowej.

Bydło otaczane jest opieką z wyraźną troskliwością, a niekiedy wprost tkliwością. Z wyjątkiem koni, które opatruje mężczyzna, całą resztą inwentarza opiekuje się kobieta. Hodowla ma swoją bogatą stronę magiczną, poczynając od ceremoniału pierwszego wypędu poprzez różne praktyki zabezpieczające od chorób, uroków etc.

Bezpośrednio z hodowlą wiąże się pszczelarstwo, które przypuszczalnie było ongiś i na Śląsku poważną gałęzią gospodarstwa domowego. O jego stosunkowo niedawnym roz-

miarze świadczy bujnie na Śląsku rozwinięte piernikarstwo. Dziś piernikarstwo zanikło, tylko w muzeach znajdują się bogate zbiory form. Jeśli zaś chodzi o pszczelarstwo to istnieje ono nadal na całym terenie, ale sporadycznie. Jedynie na południu i skrajnej północy spotykamy liczniejsze pasieki. Tam to spotkać można starsze typy uli kłodowych, figurowych lub plecionych ze słomy i polepianych gilną. Na północy jeszcze dziś natrafić można na małe barci umieszczone na sosnach.

Ludność wiejska oddawała się z pasją łowiectwu. Dziś jest to namiętność indywidualna a warunki mimo dość wysokiej lesistości wyraźnie nie sprzyjające. Prawo polowania, tzw. *gonu*, trzeba kupić, a sprzedają je nawet gminy nie posiadające lasu, lecz tylko czyste pola. Poza górami, gdzie jeszcze w tradycji natrafić można na ślady dawnego łowiectwa, spotyka się używanie żelaznych klepców na lisy lub szkodliwe gryzienie oraz pętli zakładanych na ptactwo i drobną zwierzynę.

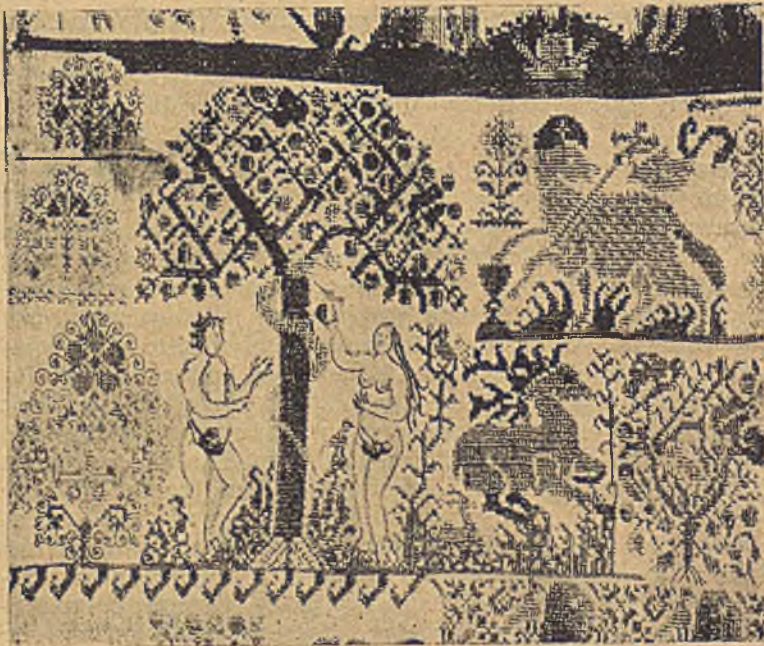
Rybołówstwo uprawiano przy pomocy różnego rodzaju sieci, jak *kasiorki*, *saki* czy *podrywki*. Stosowano również *samolówki*, jak *wiersze* czy *więcierze*. Łapie się również ryby przy pomocy rąk, wędki czy wielozębnej ości żelaznej.

Nieodłączny składnik gospodarstwa domowego stanowiła a częściowo stanowi do dziś domowa obróbka surowców takich jak drewno i skóra. W zasobnej w drzewo wschodniej i południowej części Śląska istniała w dziedzinie rzemiosła pewna samowystarczalność. Przy pomocy wyrabianych przez ludowych kowali narzędzi i prostego warsztatu, zwanego *działem*, wyrabiano tak narzędzia gospodarcze jak i naczynia czy sprzęty domowe. Mimo wykształcenia się z czasem wyspecjalizowanych rzemieślników, jak: kołodzieje, bednarze czy stolarze, pracujących nie tylko na użytek sąsiedzki, ale jak np. bednarze na eksport jarmarczny, w każdym gospodarstwie istnieją narzędzia do obróbki drzewa i samodzielnie sporządza się różne przedmioty oraz dokonuje drobniejszych napraw. Obróbka włókna i skóry, ongiś równie powszechna, ogranicza się dziś do części południowej Śląska. Jeśli chodzi o włókno, to pozostaje to w związku z zaniechaniem hodowli owiec i zaprzestaniem uprawy lnu i konopi, co nastąpiło w ciągu ubiegłego wieku. Jeszcze dziś gdzieś po

strychach odnaleźć można różne narzędzia służące do obróbki włókna, które dowodzą, że umiejętność ta stosunkowo niedawno wygasła. Zarówno sposób obróbki surowca, jak i narzędzia przy tym stosowane nie przedstawiają jakichś osobliwości regionalnych. Samo tkanie odbywa się zimą na krosnach poziomych. Tkactwo śląskie miało zdecydowanie użytkowy charakter, jedynie na południu rozwinęło się tkactwo artystyczne w związku z produkcją tzw. *obrusów*, tj. płatów białego, zdobionego techniką tkacką płótna narzuca- nego przez kobiety na ramiona. Drugą odmianą tkactwa jest sukienictwo, występujące jedynie w górach.

Bezpośrednio z tkactwem wiąże się *farbiarstwo*. Zanim już stare farbiarstwo stosujące barwniki roślinne, jak: łuski cebuli, siano, młode łodygi zboża, różne glinki czy sadze; dziś, jeśli się barwi, to przy pomocy farb anilinowych.

*Stary wzornik do haftowania (Wojtowa Wieś, pow. gliwicki)*



Zanikło również drukowanie płócien, które — sądząc z ilości zachowanych w zbiorach muzealnych klocków i ich jakości od grubo ciętych w drzewie poczynając a na skomplikowanych, delikatnych, nabijanych metalem deskach kończąc — musiało być ongiś bardzo rozpowszechnione. Zastanawia popularność koloru modrego, tj. niebieskiego. Często w tradycji występujące modrzeńce jak i skłonność do błękitu w różnych odcieniach zaznaczająca się we współczesnym stroju ludowym sugeruje do pewnego stopnia niejako związek z heraldycznymi barwami ziemi śląskiej, a właściwie wchodzi w dość zwarty zasięg barw stroju o przewadze granatu, występującego głównie na obszarach zachodniej Polski.

Zaopatrywanie gospodarstwa domowego w skórę oraz wyroby skórzane odbywa się, z wyłączeniem niewielkiego obszaru Beskidu, drogą kupna fabrycznie garbowanych skór względnie gotowych wyrobów. Kiedyś garbowano powszechnie świńskie skóry, stosując jako garbnik korę świerkową. Skóry tej używano na potrzeby domowe, sporządzając z niej różne rzemyki do uprząży, wiązania do cepów itp. Górale używają jej nadto do wyrobu kierpców. Oni również znają i praktykują wyprawianie skór futerkowych. Warto zwrócić uwagę, iż równoległe z zanikiem umiejętności garbowania idzie zanik używania przez włóścian kozuchów. Wieś sprzedaje surowe skóry królicze, kozie etc., ale nie nabywa futer.

Obróbka żelaza i garncarstwo są już na terenie całego Śląska umiejętnościami wyspecjalizowanym, rzemieślniczymi. Nie ma prawie wsi, w której by nie było kowala, chociaż między nimi są wielkie różnice nie tylko w ich wyposażeniu technicznym, ale i zawodowych zdolnościach. I rzecz znamienita: najzdolniejsi, niejednokrotnie wprost artyści w swym rzemiośle, działający w górach, mają najprymitywniejsze narzędzia. Nie znaczy to oczywiście, by wyższy poziom techniczny obniżał wartość artystyczną rękodzieła — jest niewątpliwie czynnikiem warunkującym, ale nie ma znaczenia decydującego. Przeprowadzone specjalne studia nad zdobnictwem w metalu wykazały, że górale posiadają wrodzone zdolności metalurgiczne, cechujące wszystkie ludy pasterskie.

Rzemiosło kowalskie jest niejednokrotnie dziedziczone z ojca na syna. Ustosunkowanie się do kowala całej wsi jest

obok szacunku zabarwione szczyptą obawy, wyrosła na tle pojeźżenia o kontakt ze złymi mocami.

Rozmieszczenie ośrodków garncarskich uzależnione jest od istnienia dobrej gliny. Na Śląsku grupowały się one głównie na południu (ośrodek cieszyński), ponadto w okręgu Rybnik—Racibórz, Bytom i Lubliniec. Ongiś garncarstwo śląskie obok własnych terenów zaopatrywało w wyroby najbliższych sąsiadów. Dziś poza cieszyńskim wszystkie ośrodki zanikły, do czego walenie przyczyniła się konkurencja manufaktur a później fabryk porcelany, fajansu i kamionki. Nie powiodła się podjęta przed wojną próba odrodzenia garncarstwa w ośrodku południowym, mimo kilkulatniego działania szkoły ceramicznej w Strumieniu.

Ceramika śląska ma więc charakter szczątkowej, pokrewnej wyraźnie z podhalańską i słowacką. Sądząc po pięknym rozwoju dawnych manufaktur (Glinica, Pruszków, Racibórz, Tyłowice), w których pracowali Ślązacy w charakterze formierzy i malarzy, istnieją pozytywne dane do przypuszczenia, że dzisiejszy stan nie jest zamknięciem dziejów tego rzemiosła.

Zamykając uwagi poświęcone obróbce surowców wspomnieć by można o zachowanej tradycji wyrabiania guzików z kości oraz oselników i innych drobnych przedmiotów z rogu. Przede wszystkim zaś o srebrnictwie, którego ośrodkiem był głównie Cieszyn i Jabłonków. Wyrabiano tam różne spinki, klamry (*hoczki*), guzy, pasy kobiece, łańcuszki itp., niejednokrotnie nawiązujące swymi formami do wyrobów wczesno- a nawet przedhistorycznych (spinki koliste).

Przechodząc z kolei do stroju zaznaczyć należy, że zasadniczo sporządzaniem go zajmują się wyspecjalizowani rzemieślnicy. Domowym sposobem szyje się jedynie bieliznę. Na skutek tego istnieje niebezpieczeństwo szablonizacji, które tylko w części zasłania swobodny dobór barwy materiału a częściowo ozdób w stroju kobiecym. Widzimy to wyraźnie na przykładzie męskiego stroju Górczan. Jest on wszędzie prawie jednakowy i składa się ze spodni z jeleniej skóry wpuszczanych do wysokich butów, kaftana bez rękawów, koloru granatowego, zwanego *kamzola*, oraz noszonego na wierzch *kabota*, dłuższego od *kamzoli* i posiadającego rękawy, lub prawie kostek sięgającej — ongiś na pewnym obszarze szarej

a dziś granatowej — sukmany zwanej *suknią*. Kabot wydaje się zastępować suknię, która obecnie właściwie wychodzi z użycia. Jako nakrycia głowy używano futrzanej czapki, zwanej *tworzówką*, a dziś czarnego, filcowego kapelusza z szerokim rondem, zwanego *kanią*. Strój kobiecy stanowi biały,

*Grupa Górzeń (Rozbark koło Bytomia)*



koło rękawów i na kołnierzu białym haftem zdobiony *kabotek* oraz barwny, sukienny, zdobiony gorsecik, tzw. *wyrzchyń*, a następnie długa, faldzista spódnica i ałtasowy, kwiecisty fartuch. W dniu uroczyste przywdziewają dziewczęta na głowy wianki ze sztucznych kwiatów, szklanych koralików i innych świecidełek, a mężatki czepce. Barwne, kwieciste wstęgi, wiązane u wienca, w pasie a nawet u czepca, nadają całej postaci mimo sutości stroju pewną lekkość.

Drugą grupą, która zachowała również pełny strój zarówno kobiecy jak i męski są Górale. Strój góralski to odzież zrobiona przeważnie z materiałów domowej roboty, ukształtowana troską o jej pożytek, a nawet piękno. Jeśli strój góralski określimy jako wykwit okresu samostarczalności gospodarczej i zestawimy go z wyrostym w zupełnie innych warunkach strojem Górzan, to wówczas ujrzemy, w jak szerokiej skali przejawia się na Śląsku kształtująca siła kultury ludowej.

Górale Beskidu Śląskiego noszą białą, zdobioną koszulę, również białe, obcisłe, sukienne spodnie, zwane *nogawicami*, na stopach wełniane, górą zdobione skarpety, tzw. *kopyca*, obwiązane nad kostką długim sznurem z koziej sierści. Na te skarpety nawdziewają *kierpce* ze świńskiej skóry, ściągają się w pasie długim *rzyminiym*, na ramiona narzucają ciemnobrązową *gunię*, na głowę nakładają szary lub ciemny, szeroki kapełusz albo futrzaną czapkę.

Góralki noszą również białą o dawnym kroju koszulę, tzw. *ciasnochę*, na to wdziewają białą, haftowaną *kabotek* lub koszulkę, samodziałową, dwudzielną spódnicę i płócienny fartuch, na głowę nakładają ściśle przylegający, okrywający włosy i część czoła biały, ozdobny czepiec, okryty dawniej białą, zdobioną haftem kolorowym chustką, zwaną *szatką*. Na nogach noszą *kierpce* ze



Góralki w „obrusach”  
(Istebna, pow. cieszyński)



skóry cielecej, na ramiona narzucają lniany obrus. Zimą noszą zarówno kobiety jak i mężczyźni krótkie, zdobione barwną skórą i włóczką, kożuszki.

Inne grupy śląskie zachowały mniejsze lub większe resztki dawnego stroju. Wspomnieć tu należy w pierwszym rzędzie o kobiecym stroju cieszyńskim z ciekawą formą zdobionego złotą, srebrną lub różnobarwną nicią, zszytego ze spódnicą gorsetu, zwanego *żywotkiem*. Resztki białego płóciennego stroju znajdujemy także na północy Śląska; obejmował on swoim zasięgiem prawdopodobnie całą Opolszczyznę. Nie sposób jednak na podstawie istniejących danych wyznaczyć dokładnie pozostałe grupy strojów.

Zrozumiałe zainteresowanie budzi zachowanie pełnego stroju przez grupę Górzan, mieszkańców najbardziej uprzemysłowionej i zurbanizowanej części Śląska. Być może, że było to zewnętrznym wyrazem uporu chłopów śląskiego, walczącego z przemysłem o utrzymanie ziemi, chcącego za wszelką cenę zatrzymać ją, zaznaczającego to prawo swoim „chłopskim strojem”. Może podświadomie uważał strój za środek zabezpieczający przed wywłaszczeniem; zapewne niemałe znaczenie w jego utrzymaniu posiadała także znaczna zamożność, moda, tradycja i chęć zaznaczenia swojej odrębności stanowej.

Osobno omówić należy odzież i strój grup zawodowych. Na podstawie wizerunków ze starych pięczęci możemy zapoznać się ze strojem górniczym z XIV w. Charakteryzuje go okrywająca głowę i szyję kapuca oraz fartuch skórzany, noszony z tyłu od pasa do kolan. Cały ubiór przylegał obciśle do ciała.

Na ukształtowanie i rozpowszechnienie górniczego stroju w jego dzisiejszej formie wpłynęły rozporządzenia rządu pruskiego z r. 1804 i 1889. Są dane, by przypuszczać, iż ongiś były stosowane barwy brunatna i niebieska. Kolor czarny zapanował z chwilą powstania górnictwa węglowego. Wśród ludności strój górniczy nie był popularny. Nie przywdziewali go np. mężczyźni do ślubu, a nawet na wesele, jedynie noszono go podczas różnych parad, po powrocie z których zaraz go zrzucano.

Grupa hutnicza nie akcentowała tak wyraźnie swej odrębności strojem. Podkreślić należy noszenie kapelusza z szeroką kresą, który w galowym stroju podwijano z jednej

strony. Dużą popularność miała i ma brązowa barwa materiałów.

Nim rozbudowano sieć kolejową, cały ciężar transportu spoczywał na pojazdach konnych. Wielkie i stałe zapotrzebowanie środków transportowych ze strony coraz liczniejszych zakładów przemysłowych spowodowało wytworzenie się grupy zawodowych przewoźników, zwanych popularnie *furmańami*. Mieli oni własne odzienie zawodowe, z którego najcharakterystyczniejszym był długi, obszerny płaszcz, tzw. *bonda*.

### WSPÓŁZYCIE Z LUDŹMI

Wedle zanotowanego w Beskidach śląskich wierzenia, kobieta po p o r o d z i e nie posiadała duszy, oddała ją bowiem zrodzonemu dziecku. By jej tę duszę na powrót wprowadzić, daje

*Stare lampki górnicze*



jej się do spożycia ugotowaną kurę lub gołębia, jako że pod postaciami ptaków występują dusze zmarłych. Wierzenie to wyjaśnia podłoże więzi rodzinnej, wykraczającej poza biologię. Choć interpretację powyższego zwyczaju zanotowano jedynie w górach, przecież fakt zachowania się go aż do dziś oraz współczesny stan przeciętnych stosunków rodzinnych pozwala na domniemanie istnienia mocno związanej grupy rodzinnej. Wydaje się, że wewnętrzna spistość rodziny była m. in. poważnym czynnikiem, który uchronił grupę śląską przed wynarodowieniem.

Przyjście na świat dziecka witane jest na wsi śląskiej radośnie. Podobnie jak w wielu innych regionach bardziej pożądanymi są chłopcy. Radość matki z posiadania zdrowego dziecka zwiększa nie tylko koniec dolegliwości ciąży, ale kończący się wywodem kościelnym okres nieczystości. Nieokreślony już dziś wyraźnie charakter nieczystości kobiety podczas ciąży zaznacza się pewnym niepokojem otoczenia, zwłaszcza tuż po położeniu. Istnieją wyraźne zakazy wydalania się w tym czasie z domu pod grozą różnych nieszczęść dla niej, gospodarstwa, domu czy nawet wsi. Okres tuż po urodzeniu jest równie niebezpieczny dla niemowlęcia, któremu grozi porwanie przez złe demony (*mory, południce*). Czuwa więc rodzina, a przede wszystkim matka, by jej nie odstraszyć złe moce, umieszcza się koło kołyski albo wkłada do niej, a więc jakieś ostre żelazne przedmioty, parzące i kłujące rośliny; stare to środki zabezpieczające, ale obok nich używane są również chrześcijańskie przedmioty kultowe, jak szkaplerz, różaniec czy poświęcany obrazek.

Dzięki pomocy sąsiadek domowe gospodarstwo nie ulega wykolejeniu. Połóg i krótki zresztą okres rekonwalescencji kobiety jest przejawem zbiorowej pomocy; w wypadku, gdy tej pomocy nie potrzeba, utrzymuje się jako towarzyskie wydarzenie. Wyboru rodziców chrzestnych, zwanych *kumami* lub *potkami*, dokonuje się bardzo starannie. Same chrzciny mają charakter uroczystości nie tylko kościelnej, ale rodzinnej i obyczajowej; przecież na marginesie dokonuje się szeregu praktyk, by dziecku zapewnić zdrowie, powodzenie i urodę. Chrzciny są momentem narodzin więzów społecznych i pewne-

go rodzaju krewieństwa nie tylko między chrzestnymi a chrześniakami, ale i między obiema parami rodziców.

Stałe zajęcia rodziców powodują, że opieka nad dzieckiem spoczywa właściwie na dziadkach względnie starszym rodzeństwie. Po krótkim dzieciństwie rozpoczyna się od *pasjonki* — już pod okiem rodziców — twarda szkoła pracy.

Warto zwrócić uwagę, iż na Śląsku mianem *synek* określa się wszystkich chłopców. Tymże samym mianem jeno w postaci zdrobniałej *syneczek* określają również dorastające dziewczęta swych lubych, co niejednokrotnie zaznacza się w opowiadaniach i pieśniach miłosnych.

Małżeństwo jest naturalnym, nieomal przyrodzonym, latami wyznaczonym momentem. Na ws: nie ma prawie zupełnie starych panien czy nieżonatych mężczyzn, a jeśli tacy istnieją, to nigdy nie są uznawani za pełnowartościowych członków gromady. Niezależnie od wieku nazywa się ich *dziewkami* lub *pachółkami* i woła po imieniu. Istnieje wprawdzie okres swobodnych zalotów, ale przecież wybór nie jest za wielki ani tak całkiem wolny od sugestii ze strony rodziców czy innych dorosłych osób. Małżeństwo jest związkiem zawartym raczej pod wpływem racjonalnych niż emocjonalnych przyczyn. Mimo swej powszechności i naturalności, małżeństwo jest do dziś uroczystością, mającą tradycyjną formę wesela.

Rozpoczyna go przybycie swatów do domu młodej, którzy upewniwszy się o zgodzie na zawarcie związku, dokonują ugody co do wywianowania młodych. Zazwyczaj bezpośrednio po tym odbywają się formalne zaręczyny, zwane *zmowami*. Mniej więcej na tydzień przed weselem dokonuje się sprasznia gości. Ongiś funkcję tę pełnili druźbowie konno, strojni w kolorowe chustki, zapraszając na wesele nieomal całą wieś. Już na kilka dni przed terminem rozpoczęcia wesela czyniono w domu panny młodej odpowiednie przygotowania. W pomoc przychodziła znów gromada znosząc różne dary, zwłaszcza jeśli młoda była sierotą. Właściwe wesele rozpoczynało się od przybycia drużyny *ženicha*, tj. młodego, do domu panny młodej. Po pokonaniu różnych sztucznych przeszkód, mających utrudnić im wejście do domu, gromadzili się wszyscy w izbie, gdzie po wysłuchaniu okolicznościowej *oracji* starosty rodzice udzielali młodym błogosławieństwa przez złożenie rąk na gło-

wach klęczących nowożeńców. Po wzruszającej scenie błogosławieństwa następowało równie rzewne żegnanie się młodej z rodzicami, rodzeństwem, domem i stałkami gospodarskimi przy wtórze okolicznościowej pieśni. Z kolei następował wyjazd względnie wymarsz całego orszaku weselnego do kościoła. Po kościelnym ślubie i powitaniu wracających rozpoczynała się uczta weselna, podczas której odbywało się obrzędowe wspólne spożycie ciasta weselnego. Przy wtórze pieśni uroczyste wnoszono specjalny *kołocz*, który krajał starosta tak, by wszyscy uczestnicy otrzymali po kawałku.

W trakcie zabawy weselnej, około północy, następowały *oczepiny*. Zameżne kobiety wyprowadzały młodą do oddzielnej izby, sadzały ją dawniej na dzieży lub skrzyni, dziś na ozdobnym stolku, i śpiewając zdejmowały jej zielony wianek, a zakładały biały czepiec. Zamykał czepiny babski albo biały taniec, w którym młoda mężatka tańczyła po kolei ze wszystkimi kobietami. Czepiny kończyły właściwy obrzęd weselny.

Do istotnych zmian, jakie zaznaczyły się tu i ówdzie w przebiegu wesela śląskiego, zaliczyć należy przeniesienie całej uroczystości bezpośrednio po ślubie do gospody. Zerwanie związku między uroczystością weselną a prywatnym domem młodej przyczynia się do przemiany charakteru uroczystości, która zatracą cechy obrzędowe, a staje się jedynie zabawą weselną. W górach, gdzie dawna forma jest bardziej przestrzegana, zachował się m. in. w żywej tradycji ważny element obrzędowy, zapomniany już prawie zupełnie na północy, a mianowicie zabieranie w drodze do kościoła zielonego drzewka, pod którym siadywała *młoducha*, tj. panna młoda. Zielone drzewko, wyraz życia, a przypuszczalnie jako siedziba ptaków-dusz, jest powiązane z kultem zmarłych przodków.

Zbliżającą się śmierć poprzedza szereg znaków złowróżebnych. Zwłaszcza nocny krzyk sowy, wycie psa uważane są za niechybny zwiastun rychłej śmierci. Śmierć człowieka starego uważa się za coś zupełnie normalnego, natomiast śmierć młodej osoby, pełnej sił, traktowana jest, sądząc z reakcji, jako krzywda, co zresztą wyraźnie zaznacza się w wierzeniach demonologicznych (np. *wiły*). Zaznacza się to również np. w wypadku śmierci młodej, niezameżnej dziewczyny, której pogrzeb nabiera cech weselnych. Takie postępowanie dyk-

towała zapewne obawa, by dusza pokrzywdzonej przypadkiem nie wracała na ziemię.

Istniało szereg praktyk mających skrócić przedłużającą się agonię. Kładziono więc umierającego na słomie na ziemi, otwierano wszystkie drzwi i okna itd. Zmarłego myto, oblekano w odświętne szaty; złożonego w trumnie umieszczano na środku izby, zgromadzeni zaś żałobnicy śpiewali do późna lub całą noc żałobne pieśni. Wynosząc trumnę, do której przed zamknięciem wkładano chleb, pieniądz, różaniec czy modlitewnik, uderzano nią trzykrotnie o próg chaty. W domu po wyniesieniu zwłok palono słomę, na której skonał nieboszczyk, odsłaniano lustra i puszczano w ruch zatrzymane zegary. Żałobnicy zaś po oddaniu ostatniej posługi szli na stypę, odbywaną w gospodzie. Zwało się to niekiedy przepijaniem skóry lub skórki, zależnie od zamożności zmarłego.

Cmentarze, znajdujące się zazwyczaj koło kościoła, zdobią nagrobne krzyże drewniane z ciętą w drzewie lub odlewaną z żelaza figurką Chrystusa. Poniżej tabliczki z nagrobnymi napisami. Osobliwością śląskich cmentarzy są te tabliczki, pisane w języku niemieckim, którego alfabet nie obejmował słowiańskich nazwisk.

Między omówionymi powyżej obrzędami stanowiącymi wydarzenia rodzinne toczy się zwyczajne, codzienne życie, regulowane autorytetem starszych. Równie rygorystyczne jak obowiązek pracy są normy współżycia z ludźmi. Ich rodzinny wycinek, najintensywniej nasycony uczuciem, jest nieraz przykładem wszechstronnego ładu, zwłaszcza gospodarczego, małej grupy naturalnej.

Zasiedziałość pokoleniami trwająca, naturalne i sztuczne (kumostwo) więzy pokrewieństwa, jednolity tryb zajęć gospodarczych jak również (poza Śląskiem Cieszyńskim i Kluczborskiem) jednolitość religijna wpływały na zwartość gromad wiejskich. Najdobitniejszym przykładem tej zwartości są różnorodne formy pomocy sąsiedzkiej, tzw. p o b a b y. Wspomniano o nich, omawiając pomoc okazywaną położnicy czy wychodzącej za mąż dziewczynie, zwłaszcza sierocie. Nie są to jeszcze w ścisłym tego słowa znaczeniu *pobaby*, którą to nazwą określane są pewne zbiorowo bez wynagrodzenia dokonywane prace. Do takich należą przede wszystkim rwanie i obróbka lnu, przędzenie, darcie pierza, zwożenie drzewa i pomoc

przy budowie etc. Obok strony gospodarczej mają *pobaby* swój wyraz artystyczny w postaci specjalnych pieśni, śpiewanych wówczas, oraz towarzyszki w kończącej je niekiedy zabawie tanecznej. *Pobaby* zachowały się głównie w południowej części Śląska; są one odpowiednikiem występującej na innych terenach Polski tzw. *tłoki*.

W zespole przejawów współzycia gromadzkiego obok pomocy okazywanej przez zbiorowość jednostce spotykamy się również z *n a g a n ą*. Gromada czuwała nad poprawnością życia jednostki: w wypadku przekroczenia zwyczajowych norm prawnych czy obyczajowych stosowała odpowiednie sankcje. Wyrazem ich było m. in. napomnienie publiczne wplecione w tekst pieśni i odśpiewane pod domem winowajcy podczas korowodów obrzędowych, ośmieszenie a wreszcie wspominane już tylko przez starych publiczne karanie za kradzież bydła czy plonów, występkę przeciw moralności etc.

Normalne styczności społeczne, zachodzące w obrębie grupy, w której wszyscy się wybornie znają, stanowią niezbędne dopełnienie obrazu codziennego życia wsi. Ogólna stałość stosunków zaznacza się również i na tym odcinku życia: wyróżnić tu możemy styczności międzypokoleniowe i rówieśnicze w układach zróżniczkowanych (chłopcy i dziewczęta) lub niezróżniczkowanych (same dziewczęta, sami chłopcy). Styczności międzypokoleniowe mają zasadnicze znaczenie. Podczas nich dokonuje się przekaz kultury, ich dyspozycyjny charakter wciąż jeszcze jest znamioną cechą wiejskich stosunków społecznych.

Osobno omówić należy *z w y c z a j e d o r o c z n e*, które w przeciwieństwie do rodzinnych, nie mających określonej pory i wiążących się z odpowiednim wydarzeniem (urodziny, śmierć), mają swój terminarz. Rozpoczyna go okres zimowy, w końcu starego i początku nowego roku. Na Śląsku otwierają go dziewczęce wróżby w dniu św. Andrzeja. Lany na wodę, wosk, rzucane za siebie przedmioty i inne obserwowane znaki mają odkryć, czy w przyszłym roku dziewczyna pozostanie nadal sama, czy też opuści dom rodzinny, wychodząc za mąż. Wróżby co do przyszłego zamążpójścia ponawiane są później na św. Łucję, św. Tomasza, a przede wszystkim w wilię Bożego Narodzenia. Druga uroczystość, dziś o charakterze zachodnio-europejskiego zwyczaju, obdarzania dzieci, obchodzona

jest na całym Śląsku w dniu św. Mikołaja. W górach zachował się zwyczaj obchodzenia w tym dniu wsi przez zamaskowanych chłopców. Celem tego korowodu było odstraszenie zła, jak również zapewnienie pomyślnego urodzaju w nadchodzącym nowym roku. Warto również zaznaczyć, że św. Mikołaj był patronem bydła; na niektórych terenach (Raciborskie) zapalało się w tym dniu przed jego wizerunkiem światło, prosząc o opiekę nad całym żywym dobytkiem.

Punktem kulminacyjnym zimowego okresu są dni od Wigilii Bożego Narodzenia do Nowego Roku. Nieomal wszystkie wydarzenia w dniu wigilijnym mają charakter wróżebny. Po odpowiednich przygotowaniach cała rodzina zasiada do obrzędowej wieczerzy. Podczas niej zaznaczają się resztki dawnego kultu zmarłych w postaci mniej lub więcej wyrazistych praktyk. Na południowym i środkowym Śląsku rzuca się dla nich w ogień nieco strawy wigilijnej, w Raciborskiem przyzywa się ich na wieczerzę, na innych terenach przed rozpoczęciem odmawia się modlitwę za wszystkich tych, co w tym domu pomarli. Wieczera jest bardzo obfita, złożona z wielu potraw obrzędowych. Wśród nich wymienić należy podawaną na całym Śląsku *siymieniotkę* albo *konopionkę*, polewkę sporządzaną z wywaru nasienia konopnego, podawaną z jaglaną lub tatarczaną kaszą, czyli tzw. pogańskimi krupami, dalej kłuski oblane miodem lub makiem warzonym w mleku (*makówki*). Na terenach północnych istnieje zwyczaj składania sobie podarków. Być może, że jest to nowsza, zachodnio-europejska forma, która weszła na miejsce dawnego obdarowywania wszystkich obrzędowym pieczywem.

Na osobne omówienie zasługuje zwyczaj *kolędowania*, odbywany względnie rozpoczynany w dniu św. Szczepana. Z najstarszą jego formą, tzw. *podłazami* albo *połazami*, spotykamy się w Beskidzie Śląskim. Wczesnie rano przynoszą małe dzieci do chat zieloną gałąź jedliny, a wręczając ją gospodarzom wypowiadają powinszowania, tyczące się urodzaju i wszelkiej pomyślności w gospodarstwie. Gospodarz zatyka przyniesioną *podłazniczkę* nad drzwiami chaty, obdarzając winszujących. Na terenach północnych nie występuje już przynoszenie żywego drzewka, życzenia wypowiedane a właściwie śpiewane są przez ministrantów, którzy już po zakończeniu kościelnej ko-



łędy z udziałem księdza śpiewają specjalne wierszowane kolędy gospodarzowi, gospodyni i innym domownikom po kolei, za co otrzymują stosowne podarunki. Warto również podkreślić popularny zwyczaj kolędowania pod oknami. Praktykują to dzieci szkolne, ubodzy pod oknami bogatych, młodzieńcy pod oknami dziewcząt. W okręgu przemysłowym po powstaniu pierwszych organizacyj polskich urządzano zbiorowe uroczystości, podczas których śpiewano specjalne kolędy dla prezesa, sekretarza czy innych zasłużonych działaczy.

Kolędowanie łączyło się niekiedy z obnoszeniem przez chłopców szopki, a kulebki z lalką, mającą wyobrażać Dzieciątka, przez dziewczęta. Spotykamy się również z przebieraniem się kolędników i dawaniem przez nich krótkich widowisk.

Drugim terminem roku obrzędowego jest przełom zimy i wiosny. Na Śląsku zachował się stary obrządek wynoszenia ze wsi wszelkiego zła zimowego, upostaciowanego w kukle, zwanej *marzanką*. Obchodzą go na dwa tygodnie przed Wielkanocą, w tzw. Białą Niedzielę. Dziewczęta sporządzają wówczas ze słomy lalkę, którą przystrajają w pełny strój druhny. Następnie umieszczają ją na wysokiej żerdzi i korowodem, śpiewając specjalne pieśni, idą od domu do domu przez całą wieś. Po obejściu wsi wynoszą *marzankę* na granicę wsi i tam rozebrawszy z szat palą albo topią. Dziś uroczystość straciła swój obrzędowy charakter oczyszczenia, trwa jako widowisko, które w niektórych okolicach występuje w postaci zdwojonej: obnoszenia *marzanki* przez dziewczęta i *marzanioka* przez chłopców. Znamy jednak wypowiedzi sędziwych ludzi, oświetlających właściwy obrzędowy sens obchodu.

Z uroczystością marzankową wiąże się bezpośrednio wnoszenie *goika*. Właściwie jest to dalszy ciąg, drugie stadium uroczystości przełomu zimy i wiosny. Wracające po zniszczeniu *marzanki* dziewczęta wnoszą do wsi zielone drzewko przybrane kolorowymi wstęgami, a niekiedy skorupami jajek i barwionymi piórkami. I znów korowodem przy wtórce okolicznościowych pieśni idą od domu do domu przez całą wieś. Do oczyszczonej ze zła zimowego wsi wchodzi wiosenne życie.

Dalsze uroczystości z zespołu obrzędów wiosennych odbywają się w okresie wielkanocnym. Poczyna go świę-

cenie palm obwiązanych gdzieniegdzie biczem, by konie były tłuste. Z poświęconych prętów palmowych sporządza się krzyżyki, które w Wielki Piątek zatyka się po rogach pól. W Wielką Środę dochował się stary zwyczaj *palenia żuru*. Wieczorem chłopcy i dziewczęta z zapalonymi wiechciami lub starymi miotłami biegają po polach, uderzają nimi o ziemię, wykrzykując *zur pola, buchty chwola, co krok to snop* lub *pchły pola*. Jak z innych wypowiedzi wynika, celem zabiegu jest zniszczenie zła, niedostatku, robactwa. W Wielki Piątek przed wschodem słońca wszyscy śpieszą do potoku celem obmycia się w bieżącej wodzie. W tradycji zachowała się pamięć o odbywanych w ten dzień kąpielach. W górach przed i po myciu modlą się z twarzą zwróconą ku słońcu. Po obmyciu nie wolno się obcierać, inaczej nie będzie się zdrowym. Oczyszczającą moc wody wykorzystują również dla bydła, pędząc je do rzeki, kropiąc i obmywając. Gospodynie zaś przyniesioną wodą wymywają maślnice. Jeszcze raz używana jest woda w poniedziałek wielkanocny do polewania dziewcząt. Zwie się to *dyngusem* lub *śmigustem*.

Wspomnieć również należy o procesjach młodzieży, odbywanych w czasie między Wielkanocą a Zielonymi Świątami do kaplic polnych lub krzyżów stojących w polu, jak również o procesjach konnych, objeżdżających pola całej wsi (Raciborskie, Gliwickie). Te ostatnie połączone były z wkupywaniem się nowych gospodarzy do gromady, co odbywało się na kończącej uroczystość biesiadzie u sołtysa. Procesje te mają nie tylko na celu pomnażanie chwały Bożej, ale są zabiegiem zabezpieczającym pola od wszelkiego zła.

Śródletni zespół obrzędowy nie występuje na Śląsku tak wyraziście, jak wczesnowiosenny. Spotykamy się wprowadzić z tradycyjnymi wrzucanymi do studni lub zarzuconymi na drzewa wiankami, a także z zapaleniem ogni sobótkowych lub nawet ciskaniem ognia w powietrze, ale obecnie występuje to tylko sporadycznie. Tak bogaty w pieśń ludową rejon śląski nie posiada prawie zupełnie pieśni obrzędowych, wiążących się z tym okresem.

Znane jest natomiast na całym terenie Śląska i obchodzone uroczyste zakończenie sprzętu zboża, tzw. *żniwne*.

Omówione powyżej zwyczaje doroczne orientują bardzo ogólnie w świątelną stronę roku wiejskiego. Zasadniczo uro-

czystości zatraciły już dawny charakter obrzędowy, są zwyczajami wspartymi niekiedy określonym celem społecznym. W związku z tym podkreślić należy rozbudowę społecznej ich strony. Odcięta granicą polityczną i żyjąca w odosobnieniu grupa śląska pogłębiała i utrzymywała tą drogą swą wewnętrzną zwartość i odrębność plemienną. Przemiana charakteru dorocznych uroczystości podtrzymywała ich ciągłość nie tylko w czysto wiejskich środowiskach, ale i mieszanych rolniczo-przemysłowych czy nawet wyłącznie przemysłowych.

Kulturze społecznej tych środowisk należy jednak poświęcić nadto kilka uwag. Najogólniej mówiąc, z dwóch wielkich dziedzin: współzycia rodzinnego i gromadzkiej, ta ostatnia uległa poważniejszemu przemianom urbanistycznym. Nastąpiło to nie tylko na skutek wydatnego liczbowo powiększenia się gromad, ale również i ich wewnętrznego zróżniczkowania. Znamionnym przejawem urbanizacji gromadzkiego współzycia był rosnący wpływ elementu organizacyjnego, tak o charakterze administracyjnym jak gospodarczym czy kulturalnym. W ślad za tym poszła przemiana dawnego zwyczajowego współzycia na normatywne. Zwłaszcza w dwóch pierwszych dziedzinach, regulowanych przez państwo niemieckie, względnie przez niemieckie organizacje przemysłowe, przemiany te były wydatne. Z pełnoprawnego członka gromady Ślązak stał się w większości mieszkańcem określonego skupiska, z wolnego, samodzielnego gospodarza płatnym i zależnym pracownikiem przemysłu. Narzucone normy organizacyjne zacieśniały płaszczyznę działania norm zwyczajowych przyczyniając się do zaniku wielu z nich. Wchodziły one także w dziedzinę kultury w ściślejszym tego słowa znaczeniu. Rozporządzenie narzucające strój górniczy z 1804 r., czy ustawa o przymusie szkolnym z 1819 r., szereg różnych zakazów antypolskich, jak również powstanie i działalność organizacji niemieckich, są dowodami dalszego organizowania życia ludzkiego. Sporo czasu upłynęło, nim grupa polska przystąpiła sama do tej pracy, tworząc własne organizacje. Głębią ich była tradycyjna gromadzkość; zwyczajnie doroczne, wciskające się w ich tryb działania, pozwalają w nich widzieć przedłużenie gromadzkiego współzycia. Dalsza faza rozwoju przynosi specjalizację organizacyjną, świadczącą o przejściu grupy przemysłowej w stadium współzycia organizowanego.

Wytwarzają się natomiast nowe zwyczajowe normy regulujące współżycie przy pracy. Zwłaszcza dotyczy to grupy górniczej. Zmierając do podtrzymania u każdego górnika możliwie najwyższej gotowości pomocy potrzebującym jej, wytworzyła zbiorowość szereg norm zwyczajowych (jak wspólny kult św. Barbary, jednanie powaśnionych). Na Śląsku można by mówić o tej pomocy jako o odmianie pomocy sąsiedzkiej, a wówczas mielibyśmy w pomocy załogowej jeszcze jedno przedłużenie tradycyjnego dorobku i istotny wkład w kulturę społeczną środowiska robotniczego.

Życie rodzinne i domowe pozostało właściwie bez większych zmian. Chociaż i tu sięgały wpływy administracyjne i organizacyjne, kierując działaniem poszczególnych członków rodziny. Rodzice, dotychczas odpowiedzialni i pilnujący przejawów kultury tradycyjnej, powoli utracili i tu częściowo swą samodzielność, ale w stosunku do dzieci nadal zachowują autorytatywne stanowisko. Nie ogranicza go wcześniej rozpoczynana praca zarobkowa młodego pokolenia, które obowiązane jest oddawać cały zarobek matce. Dopiero ożenek czy zamążpójście rozluźnia wspomnianą zależność. We współżyciu rodzinnym ośrodka przemysłowego, podobnie jak w środowiskach wiejskich, spotykamy bardzo skąpe zewnętrzne przejawy wzajemnego emocjonalnego ustosunkowania. Nie znaczy to, by ten nurt życia uległ spłyceciu. Sądząc tylko po pomnożeniu uroczystości rodzinnych, jak obdarowywanie się w dniu urodzin, obchodzenie jubileuszów małżeńskich etc., istnieją mocne więzy uczuciowe, łączące członków poszczególnych rodzin, jeno ich ujawnianie uchodzi w obu środowiskach nieomal za nieprzyzwoitość. Ta powściągliwość uczuciowa, granicząca nieomal z surowością, jest jedną z charakterystycznych cech ludności śląskiej.

## WIEDZA I SZTUKA

Śląsk wraz z innymi ziemiami tzw. zaboru pruskiego był terenem, na którym najwcześniej wprowadzono ustawę o przymusie szkolnym. Dzięki niej przez zagęszczającą się sieć szkolną przenikała do ludności książkowa wiedza, powodując zanik lub przekształcanie się dawnych tradycyjnych wyobrażeń i koncepcyj. Współczesna wiedza ludowa jest zespołem zawierają-

cym jedynie u ludzi starych, zwłaszcza na terenach górskich, resztki starych koncepcyj. Poza tym zasadniczy żrąb wiadomości w tej dziedzinie, to zniekształcona bądź fragmentaryczna wiedza książkowa. Wiedza ludowa zróżniona jest z wierzeniami, które w przeciwieństwie do wiedzy posiadają znacznie większą odporność; zachowały się one do dziś, mieszając się z zespołem wiedzy racjonalnej i tworząc osobliwe sploty.

Jedynie w Beskidach spotkać możemy jeszcze przekonanie, że ziemia jest płaskim dyskiem, leżącym na wodzie. Poza tym wiedza o jej kulistości jest powszechna. Znacznie częściej występuje geocentryzm, złączony z lokowaniem środka ziemi w rodzinnej miejscowości informatora. Ponad ziemią znajdują się obłoki, za którymi jest niebo obracające się, bądź dla większości Ślązaków stojące. Z ciał niebieskich wyróżnia się powszechnie słońce, księżyc i gwiazdy. Poza określeniami, że słońce chodzi po niebie, wschodzi w różnych punktach (mały i wielki wschód) oraz twierdzeniem, że mija zenit na św. Jana, nic więcej nie dochowało się ze starej wiedzy o tej planecie. Jeśli chodzi o księżyc, a raczej *miesiączek*, bo tę nazwę na Śląsku głównie słyszymy, to powszechna jest znajomość cyklu księżycowego, którego długości nie potrafią już dokładnie określić. Zachowały się również wiadomości o istnieniu między poszczególnymi cyklami okresów przejściowych, tzw. próżnych lub ciemnych dób, zwanych *wiotkiem*. Pilne obserwowanie *miesiączka* pozostawało nie tylko w związku z zapomnianą już rachubą czasu, ale istnieje nadal dzięki wierzeniu w powiązanie cyklu księżycowego z procesami wegetacyjnymi i poczynaniami ludzkimi. Znane są również i obserwowane zaćmienia słońca i księżyca. Na południu istnieje powszechne przekonanie o opadaniu podczas zaćmienia jakiegoś jadalnego pyłu na ziemię. Przeważnie są one już interpretowane racjonalnie choć niejednokrotnie w formie interesujących indywidualnych ujęć.

Znajomość gwiazd jest na ogół mała. Mówi się o nich również, że chodzą po niebie, a sporadycznie o niektórych, że stoją. Z gwiazd stałych tylko w Beskidzie umieją wymienić jedną, zwaną *uosiwą*; wśród ruchomych wyróżniają: Pas Oriona (*kosy, kosiørze*), Plejady zwane na południu *kurkami, kurzetami, kwoczką na jajkach*, a na północy *babami* lub *babkami*, oraz Wielką Niedźwiedzicę, zwaną *wozem* lub *furmanem*. Do

gwiazd zalicza lud również planetę Wenus, zwaną *jutrzenką*, *wieczorniczką* lub *zwierzynką*. Z dawnego orientowania się wedle gwiazd w czasie lub przestrzeni zachowały się już tylko skąpe resztki. Znajomość gwiazd podtrzymywana jest przez obserwacje, czynione dla celów meteorologicznych. Na tę przemianę celu obserwacji warto zwrócić specjalnie uwagę jako na jedną z ciekawych form skupienia uwagi na interesującym lud zagadnieniu. Istotnie meteorologia jest do dziś żywą i bujnie rozrosłą gałęzią wiedzy ludowej. Ma ona charakter praktyczny: wyraża się głównie w prognostykach, a nie w znajomości elementów i zjawisk meteorologicznych. Oczywisty związek zajęć rolniczych ze stanem pogody uzależniał ich planowanie bezpośrednio od tych właśnie prognostyków. Stąd ich popularność i bujność. Przepowiada się pogodę na podstawie obserwacji planet, tj. słońca, zwłaszcza jego wschodu i zachodu, wyglądu księżyca, widoczności gwiazd i charakteru ich światła (równomierne czy mrugające), kształtu chmur, kierunku wiatru, palenia się ognia, rozchodzenia się dymu, zachowania się zwierząt, ptaków i owadów, dolegliwości ludzkich itd.

Nie wchodząc w racjonalność przepowiedni ludowych, zauważyć należy wyraźne ich zindywidualizowanie. Jest pewna grupa prognostyków względnie stałych, jest jednak również i druga, gdzie na podstawie jednej i tej samej obserwacji podaje się wręcz przeciwne wnioski. Zjawisko to spotyka się niejednokrotnie w tej samej wsi, co m. i. należy tłumaczyć brakiem większego zainteresowania danym zjawiskiem, bądź brakiem pamięci, a przede wszystkim specyficznymi właściwościami umysłowości ludowej. Obok prognostyków wyróżnić można wróżby meteorologiczne, czyli przepowiednie na kilka miesięcy wprzód. Dokonuje się ich również na podstawie obserwacji m. i. ogólnego stanu pogody w pewnych określonych, stałych terminach, jak np. w dniu między św. Łucją a wigilią, podczas wieczoru wigilijnego etc.

Przyrodnicza wiedza ludu, obejmująca zoologię i botanikę, przypomina swoim zasadniczym charakterem stan omówionej wyżej kosmografii. Lud zdaje sobie sprawę z analogii anatomicznych człowieka i większych ssaków, a tylko niektóre organa ludzkie noszą inne nazwy niż odpowiednie organa zwierzęce. Ogół istot żywych dzieli się w pewne grupy

(gadźcina, ptastwo, ryby, gady i plugastwo). Na południu spotkać jeszcze można przekonanie o przedzierzganu się jednych istot żywych w drugie, np. mysz w nietoperza, kukułka w krogulca itd. Dość popularna jest wiadomość o istnieniu dwóch gatunków jeżów, względnie borsuków — jadalnego z świńskim ryjem i niejadalnego z psim pyskiem, dalej o wędrówkach ptasich z ciekawym wyłączeniem jaskółek, które zasypiać mają w dziuplach, bażołach czy nawet w ziemi, by znów na wiosnę ożyć. Wiedza ludowa przypisuje pojedynczym gatunkom różne właściwości, np. sojkę ma charakteryzować słaba pamięć, dudek ma śmierdzieć etc.

Botanika ludowa to nie tylko znajomość sporej ilości zieleń, krzewów i drzew, ale również dość interesujący zespół wiadomości z anatomii i fizjologii roślin. Najzwyczajniej istotą tej wiedzy ujął wiekowy Istebnianin, mówiąc: „*Strom a człek to jedno*“. To ujmowanie życia roślin na sposób ludzki zaznacza się szeregiem nazw, np. ciała na oznaczenie pnia, duszy lub macicy dla rdzenia, bicie miazgi na podobieństwo bicia, czyli pulsowania krwi itp.

Lecznictwo podobnie jak meteorologia należy do tych praktycznych niemal niezbędnych umiejętności, które posiada każdy, jeno w mniejszym lub większym rozmiarze. Leczone się też i leczy nadal domowymi sposobami, zasięgając w poważniejszych wypadkach porady specjalistów w leczeniu: starych *babinek* lub *owczarzy*. Dziś zastępują ich coraz częściej lekarze, ale nim się lekarza sprowadzi, wprzód wyczerpuje się wszystkie domowe sposoby. Choroba traktowana jako niemal upostaciowane zło przychodzi z zewnątrz. Można się jej samemu nabawić przez bytność w jakichś anormalnych warunkach względnie przez także czynności. Może być następstwem przekroczenia pewnych zakazów względnie zadana przez złe demony lub zawistnych ludzi. Właściwe rozpoznanie źródła choroby to pierwszy nieodzowny warunek jej usunięcia. Technika walki z chorobą jest bardzo urozmaicona. Rozpoczyna się zazwyczaj od wystraszenia, którego najdelikatniejszą formą jest okadzanie, dalej idą popularne zamawiania, spalania, wynoszenia i bardzo ciekawe przenoszenia na zwierzęta lub drzewa. W parze z tymi magicznymi chwytami idzie kuracja przy pomocy różnych środków leczniczych a więc przede wszystkim wywarów z ziół, dalej różnego rodzaju maści, okładów

etc. Wśród tych właściwych środków leczniczych spotykamy znów mieszaninę celowych medykamentów i jakichś fantastycznych specyfików zupełnie obojętnych, jeśli wprost nie szkodliwych. Na pomyślny rezultat kuracji wpływa również pora stosowania zabiegu. Choroby są ulubionym tematem rozmów starych ludzi, oni również pełnią domową służbę zdrowia.

Właściwie bezpośrednio a nawet łącznie z wiedzą należało by omówić wierzenia. Odkładając je do osobnego rozdziału włączę tu uwagi poświęcone sztuce. Obie dziedziny uległy zwłaszcza w ciągu ubiegłego wieku tak znacznym przeobrażeniom, iż szczątkowemu stanowi wiedzy odpowiada nieomal analogiczny stan sztuki. Spowodował to gwałtowny napływ racjonalizmu, zapoczątkowany pod koniec ubiegłego stulecia przymusem szkolnym. Zachwiał on — wiekami tworzoną — statyką kultury ludowej. Największy zaś cios sztuce ludowej, a właściwie plastyce, zadała fabryczna produkcja masowa, oddzielając użyteczność i piękno.

Produkowano rzeczy użyteczne jak najtaniej zapominając o ich pięknie. W tym układzie rola ludu zacieśniona została coraz bardziej do wyłącznego odbiorcy wiedzy książkowej ze szkoły i gotowych wytworów fabrycznych.

Zaznaczyło się to dobitnie w pomieszczeniach powyżej uwagach dotyczących wiedzy, a co obejmuje również i sztukę. Zanik twórczości ludowej jest tak znaczny na przestrzeni ostatniego stulecia, iż niektórzy badacze określają stan z połowy ubiegłego wieku mianem *złotego okresu*.

Najbogatszą spuścizną dorobku artystycznego jest literatura ustna. Wysuwa się ona na pierwsze miejsce zarówno z punktu widzenia rozpowszechnienia jak i swej zasobności. Opowieści prozaiczne są pod względem treści bardzo urozmaicone. Istnieje mnóstwo podań i legend historycznych, omotanych wokół nazw miejscowości, zamków, kościołów, krzyżów, poszczególnych osób czy wydarzeń historycznych (Tatarzy, Szwedzi, Francuzi), dalej opowieści o demonach i istotach półdemonicznych (*utopce, mory, nocnice, strzygi* etc.), pełne fantazji podania o zaklętych skarbach, czarnoksiężnikach, smokach itp.



Każdy rejon ma swój zespół opowieści, zaznaczający się charakterystycznym ugrupowaniem całych opowieści względnie pewnych motywów wokół popularnych na danym terenie miejscowości, wydarzeń, istot demonicznych itp.

Śląsk, najogólniej rzecz ujmując, dzieli się pod tym względem na trzy okręgi. Południowy charakteryzują liczne opowieści zbójnicze, baśń o królu węzów i latających smokach. Znamieniem drugiego, północno-zachodniego, jest obfitość legend historycznych i religijnych oraz umoralniających. Trzeciemu, obejmującemu okręg przemysłowy, należy poświęcić nieco więcej uwag. Życie górnika obfitujące w rozliczne przeżycia, bogatsze od hutniczego, bo wiążące się z podziemnym światem baśni, stwarza sprzyjające warunki dla ciągłości literatury ustnej. Istotnie też jest ona wśród górników znacznie bujniejsza niż w skupiskach innych pracowników przemysłowych. Pomijając obfity materiał kronikarski nieszczęśliwych lub osobliwych wydarzeń, żyje w ustnych opowieściach świat istot demonicznych, a zwłaszcza często wspomniany *topielec* i *błędne ogniki*. Przyniesione z południa wątki zbójnicze otrzymały tutaj nowe wartości. W opowieściach o *Eliaszku*, *Pistulce* czy *Sobczyku* powiązane z walką o ziemię między książętami przemysłu a chłopem śląskim urosły w opowieści o bohaterach mszczących się za doznaną krzywdę czy wyrównujących przepaści klasowe. Za motyw jednak najbardziej charakterystyczny literatury ustnej tego okręgu uznać należy ducha podziemi, tzw. *Skarbnika* lub *Pusteckiego*, a poniekąd i *św. Barbarę*. *Skarbnik*, przypuszczalnie pierwotny stróż zaklętych pod ziemią skarbów, jest istotą o nieokreślonym bliżej charakterze. Jawi się wyłącznie w kopalniach węgla i jako dobry, i jako zły duch. Ma on swojego odpowiednika *Szarłuna* lub *Szarleja* występującego w podaniach o skarbach srebra. Chrześcijańskiego pochodzenia legendy o *św. Barbarze*, patronce górników, łączą się niekiedy z opowieściami o *Skarbniku* w znamienne kontrowersje tych dwóch postaci.

Pieśń, najpopularniejsza forma poezji ludowej, jest bodaj najbogatszym działem literatury ludowej. Znana i do dziś śpiewana na całym Śląsku, szczególnie na południu, słusznie uważana jest za jedną z charakterystycznych cech regionu. Południe, najbardziej muzykalne, jeszcze dziś tworzy nowe

pieśni, reszta terenu korzysta głównie z odziedziczonego dorobku, a jeśli tworzy to drobne, czterowerszowe przyśpiewki. Najciekawsze i najcenniejsze są pieśni obrzędowe i balladowe. Pierwsze łączące się z dorocznymi, względnie rodzinnymi obrzędami, tonalnie i tekstowo niejednokrotnie archaiczne, wprowadzają doskonale w nastrój poszczególnych obrzędów. Drugie, o epicznym charakterze, są mozaiką różnorodnych motywów, swoistym dokumentem historii kulturalnych oddziaływań. Resztę pieśni dzielimy zazwyczaj z uwagi na treść na: zalotne i miłosne, moralizatorskie i żartobliwe oraz stanowe. Warto zaznaczyć, że te ostatnie stanowią na Śląsku bardzo pożyteczny dział, w którego skład wchodzi pieśni wojackie, myśliwskie, pasterskie, rolnicze, górnicze etc. Pieśń i muzyka ludowa wykazują zadziwiającą odporność na wpływy niemieckie; ich obfitość i żywotność była swoistym wyrazem poczucia odrębności. Tradycyjne zamiłowanie do śpiewu, ujęte z czasem w formy organizacyjne (Związek Śpiewaków Śląskich), jest poważnym czynnikiem w kształtowaniu współczesnego życia kulturalnego.

Pieśń jest równocześnie najpopularniejszą formą muzyczną ludową, ale muzyki w naszym pojęciu. U ludu muzyka oznacza muzykę taneczną względnie zespołową. Przechodząc po tym rozróżnieniu do ogólnej charakterystyki muzyki ludowej podkreślić należy przewagę tonacji durowych, jak również wielką popularność rytmów trzykwierciowych. W bogatym zasobie motywów muzycznych zaznaczają się wpływy muzyki kościelnej jak i miejskiej a również oddziaływania sąsiednich melodyj ludowych. Obok — poza muzyką taneczną — nikłych wpływów niemieckich, najsilniej zaznaczają się wpływy idące z południa (Morawy, Słowacja, Węgry).

Dawne, prymitywne instrumenty muzyczne, jak różnego rodzaju piszczałki, znajdują się jedynie w rękach dzieci. Jedynie na obszarach górskich są jeszcze w użyciu długie (dochozące do 4,5 m) trąby pasterskie. W pamięci zachowało się używanie krótkich trąb z rogu a później z blachy przez stróżów nocnych. Instrumenty współcześnie używane są nieomal z reguły pochodzenia miejskiego, fabrycznego. I znów tylko w górach dochował się dawniej popularny i niemniej lubiany instrument, mianowicie *gajdy*. One to wspólnie ze skrzypcami tworzyły zespoły przygrywające do

tańca. Urozmaicano je pierwotnie jedynie powiększaniem ilości instrumentów, a stopniowo również dodawaniem innych instrumentów drewnianych i blaszanych. Z czasem zarzucono używanie *gajd* i dziś, z wyjątkiem gór, w skład orkiestry wiejskiej wchodzi instrumenty drewniane i blaszane, a ostatnio i perkusyjne. Również inaczej wygląda uczenie się gry. Coraz mniej jest samouctwa a coraz więcej szkoły. Współcześni muzykanci wiejscy przeważnie znają już nuty, grają z nich, a nawet próbują o własnych siłach komponować. W ośrodku przemysłowym, sądząc po ilości orkiestr, większe jest zamiłowanie do muzyki w skupiskach górniczych niż wśród pracowników innych gałęzi przemysłu. Obok orkiestr dętych dużą popularnością cieszą się zespoły mandolinowe.

Taniec ze względu na swe bogate urozmaicenie może być obok pieśni ludowej uznany za drugą cechę artystyczną regionu. Obfitość i szerokie rozpowszechnienie jego form wiąże się z popularnością pieśni, ale całej osobliwości zjawiska bez reszty nie tłumaczy. W popularności tej widzieć można reakcję zbiorowości na zewnętrzne oddziaływania, idące w kierunku zniszczenia wszelkich odrębności grupy. Jednym z przejawów tego było spontaniczne ożywienie życia towarzyskiego, a więc i zabawy, i tańca. Zaznacza się to w charakterze śląskiego tańca ludowego, w którego zespole spotykamy obok tańca właściwego sporo zabaw tanecznych. Najogólniej możemy tańce podzielić na: proste albo chodzone, koliste i złożone. Do grupy pierwszej będzie należał *krocze*, *chodzok*, różnego rodzaju marsze, tzw. *do pola*, *galop* i *polski* albo *polonez*. Do drugiej: *obracany*, *skakany*, *gładki*, *ukulowany*, *tąpany*, *stawany*, *rozpuszczany*, różnego rodzaju *walce* i *polki*. Wymieniam nazwy najpopularniejsze, bo tańców, zwłaszcza tego drugiego typu, z nazwami i bez nazw, jest znacznie więcej. Dla wyjaśnienia dodać należy, iż są pieśni, przy których wtórnie tańczy się i nie ma taki taniec jakiejś specjalnej nazwy, a określa się go pierwszymi słowami pieśni. Trzecia grupa jest najobszerniejsza; tu należą: *siedmikrocze*, *dwojan*, *trojan*, *kowal*, *gołąbek*, *klaskany*, *grożony*, *diabełek*, *drybek* itd. Jeden i ten sam taniec występuje w różnych stronach pod różnymi nazwami, np. wspomniany *siedmio-* albo *siedmikrocze*, zwany jest także *szkolarz* albo *szkolak*, *czworok*, *rechtór*. Wszyst-

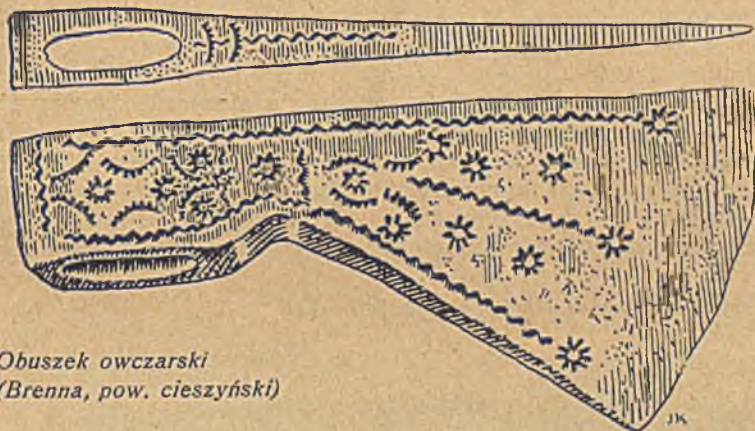
kie te nazwy wywodzą się z jednej i tej samej pieśni śpiewanej do tego tańca: *Jakech chodził do szkoły*. W melodiach tanecznych jak i w samych sposobach tańczenia spotykamy różnorodne zapożyczenia, różne *lindry*, *rajnlendry*, *sztajery* czy *szibry*, to znów *madiary*, *węgierki*, *cygańskie polki*, które już samą nazwą wskazują główne źródła oddziaływań.

Plastyka ludowa ograniczająca się głównie do zdobnictwa jest obecnie w stosunku do prawdziwego bogactwa podań, pieśni czy tańca dość skromna. Najbogatszym pod tym względem terenem jest południe, gdzie zdobiono przedmioty tak drewniane jak metalowe. Ciekawsze jest zdobnictwo w drzewie. Zaznacza się ono w budownictwie (szczyty, odrzwia, tragaze etc.), sprzętarstwie (stoły, półki, stołki, ławy itp.), obejmuje niemal wszystkie narzędzia, przyrządy i naczynia gospodarstwa domowego, a więc: przęślice, kołowrotki, czerpaki itd. Zdobnictwo w metalu ujawnia się przede wszystkim na żelaznych okuciach narzędzi gospodarczych, np. siekier, obuszków, wozów, narzędzi rolniczych, jak również okuciach budowlanych (zawiasy, zamki) itd. W miarę posuwania się ku pół-

*Przęślice*  
(Dobrzyń Wielki pow. opolski)



nocy zdobnictwo staje się coraz niksze. Malowanie jako forma zdobnictwa stosowane było głównie w sprzętarstwie. Dziś poza sporadycznie znalezionymi skrzyniami, szafami i półkami zapoznać się z nim możemy jedynie na podstawie zbiorów muzealnych. W przeciwieństwie do poprzednich posługujących się głównie elementami geometrycznymi malarstwo stosowało obficie motywy roślinne w śmiałych kolorystycznie

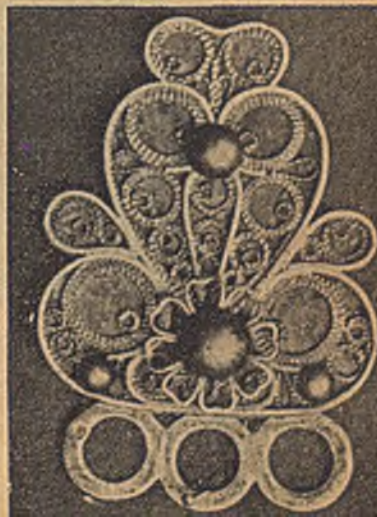


Obuszek owczarski  
(Brenna, pow. cieszyński)

zestawieniach. Obok meblarstwa zdobiono malowaniem ceramikę oraz jajka na uroczystość *goikową* a przede wszystkim na Wielkanoc i to jedynie dochowało się do obecnych czasów.

W ośrodku przemysłowym zwraca uwagę wykorzystanie węgla jako tworzywa artystycznego. Ze specjalnego, tzw. tłustego węgla sporządza się różne przedmioty, stosując przy tym niekiedy podobne techniki jak przy zdobnictwie drzewnym. Istnieje w węglu również płaskorzeźba i rzeźba pełna. Tradycyjna sprawność i przyzwyczajenie do samodzielnego wykonywania różnych przedmiotów, odziedziczone przez ludzki skupisk robotniczych po swych rolniczych przed-

„Hoczka” (Muzeum Cieszyńskie)



kach znajdowało ujęcie w sporządzaniu różnych przedmiotów z drutu (koszyczki, klatki), drzewa (fajki, laski, zabawki, miniatury domów, kościołów etc.). Wyroby te mają niekiedy walory artystyczne. Inne natomiast, jak np. umieszczanie w butelkach *Bożej Męki* czy konstruowanie z drobnych kawałeczków drzewa składanych ze sobą krzyżów, ołtarzyków etc. należy traktować jako wytwory zręczności. Wyroby te nie należą do rodzimej kultury tradycyjnej.

### WIERZENIA, MAGIA, KULT

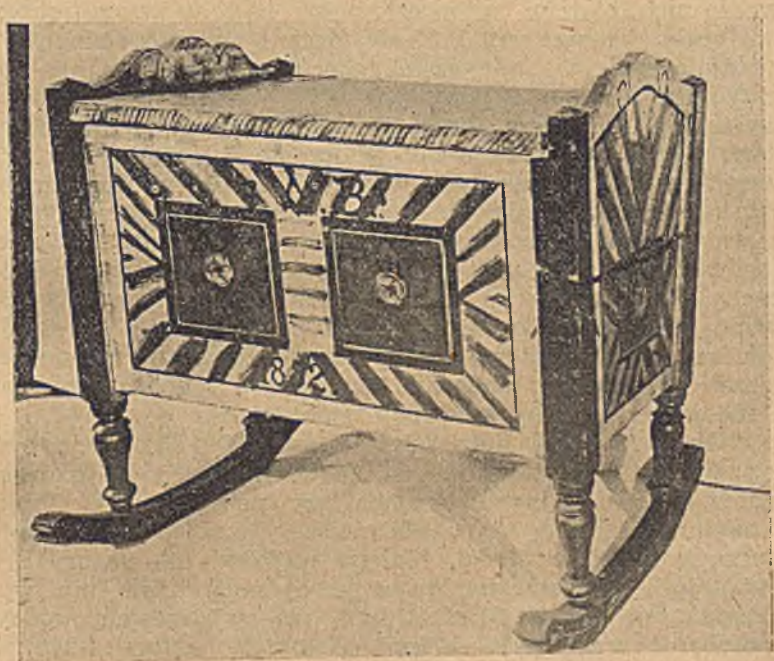
Jak wyżej wspomniano, wierzenia stanowią żywszy i bogatszy zespół tradycyjnego dorobku. Rozpoczynając od ciał niebieskich zwrócić należy uwagę przede wszystkim na księżyc, posiadający ogromny wpływ na procesy wegetacyjne i działanie ludzkie. Wszystko poczęte w okresie nowiu będzie wzrastać, dlatego wówczas najlepiej siać, sadzić, rozpoczynać

*Skrzynia malowana (Ostropa, pow. gliwicki)*



budowę etc. Podczas pełni dobrze jest zbierać z pola, drzewka owocowe szczepić, wesela urządzać itp. Wreszcie, gdy go ubywa, dokonuje się czynności takich, jak czyszczenie domów, niszczenie chwastów, owadów, szkodników, chorób, przysuszenie cieląt etc. Słońce, zwane pieszczotliwie *słoneczkiem*, jest raczej przedmiotem kultu. Na południu zachowało się wierzenie o jego trzykrotnym wschodzeniu w Wielki Piątek, popularne jest przekonanie o niebezpiecznej porze bezpośrednio po zachodzie słońca, potwierdzające dobrą, opiekuńczą rolę słońca. Ośrodkiem wierzenia o gwiazdach jest przekonanie, iż każdy człowiek ma swoją gwiazdę, która spada w momencie jego śmierci. Zupełnie wyjątkowo spotkać jeszcze można wierzenie o możliwości zdjęcia gwiazdy przez czarnoksiężnika celem uśmiercenia człowieka. Wszystkie te wierzenia łącznie tworzą pewną koncepcję, określającą związki zależności mię-

*Kotyska malowana (Sławięcice, pow. kozielski)*



dzy światem kosmicznym a człowiekiem. Dalszą grupę tworzą wierzenia dotyczące przyrody żywej łącznie z człowiekiem. Mniemanie, że lipa, leszczyna a częściowo dąb są lepszymi drzewami, podyktowane jest wiarą w niezwykle ich właściwości. Obok dobrych istnieją również złe drzewa; jako takie wymieniany bywa jesion, osika a częściowo olcha. Wedle zachowanego mniemania wszystkie zieliny mają ojca, a zwłaszcza matkę (np. matka obiyla, tzn. zboża), a nieomal każda osobliwość świata roślinnego ma jakąś wierzeniową interpretację.

Z ptaków domowych kogutowi przypisuje się właściwości odpędzania zła. W opowieściach żyje tradycja gromadnego życia zwierząt (gadzi król i ptaszy). Szereg wierzeń dotyczących pojedynczych gatunków (niedźwiedź, wilk, łasica, bocian, węże domowe itd.) uzupełnia ten interesujący zespół.

Wierzenia dotyczące duszy są najciekawszą częścią zespołu wierzeń zgrupowanych wokół człowieka. Przebywa ona wedle nich bądź w całym człowieku, bądź w pewnej określonej części (głowa, serce). Krew, dech i duch to elementy znaczące się w jej różnych ujęciach. Ukazująca się dusza przybiera zasadniczo postać ludzką. W zasięgu szczytkowym występuje koncepcja duszy wielopostaciowej, przybierającej kształt ptaka, zwierzęcia etc. Wierzenia o losach duszy przed wcieleniem i po opuszczeniu ciała są już przeważnie chrześcijańskiego pochodzenia, ale i tu zupełnie sporadycznie spotkać można fragmenty starszych koncepcyj. Jeśli chodzi o ciało ludzkie to znów wszystkie odbiegające od przeciętności jego cechy, jak: nadmierne owłosienie lub brak owłosienia, czerwone oczy, podwójne zęby, znaki na ciele itp., wszystko to ma swoje wierzeniowe interpretacje. Rozliczne powiedzenia łączą człowieka z niedźwiedziem, są to jednak porównania a nie jakieś okruchy koncepcji genetycznej.

Obok realnych ludzi istnieje świat istot człeko-kształtnych, ukazujących się w różnego rodzaju uroczyskach, na rozstajnych drogach czy nad wodami. *Topielec* i *zmora* są z nich najpopularniejsze. *Topielec* to pokutująca dusza potopionych ludzi. Małego wzrostu, ma pazury i kopyta, jeśli jest ubrany, to z lewej poły kapie mu woda. Trzyma się blisko rzeki, lubi się wygrzewać, różnymi sposobami wabi ludzi i topi. *Zmora* to dusza żywej ko-



biety, która opuszcza ciało i wędruje pod różnymi postaciami, napastując ludzi, zwierzęta a nawet rośliny. Nacodzi ona śpiących, dusząc ich lub gniołąc, rzadziej ssie krew i później wraca do opuszczonego ciała. *Kobietazmora* jest wysoka i chuda, ma długie zęby i sine wargi. Znaczną również popularność mają istoty demoniczne ukazujące się pod postacią świateł. Wedle zgodnego wierzenia są to pokutujące dusze, zwą się na południu *nocnicami* a na północy *świyczkami*. One to wodzą ludzi po różnych wertepach, męcząc kołowaniem błędzącego. Odrębne stanowisko w tym groźnym świecie zjaw zajmuje pan wszelkiego zła, *diabeł*. Jest on zdecydowanym i najgroźniejszym nieprzyjacielem człowieka, a moc jego wielka. Ukazują to już tylko rozliczne opowieści, powszechnie bowiem wierzy się, iż moc ta została ograniczona.

Wierzenia w oczyszczającą i zapładniającą moc wody, wierzenia o ogniu i rosnących kamieniach zamykają najbardziej zasadniczy zrąb zespołu wierzeń ludowych. Ich istnienie opiera się na wierze, czynniku wielce odpornym na wszelkie wpływy, czego dobrym przykładem jest właśnie Śląsk. Wierzenia określają istotę różnych zjawisk wskazywały równocześnie człowiekowi, czego ma się spodziewać od otaczającego go świata. Dzięki temu były świadomą, ponadinstynktową wskazówką działania w kierunku pozyskania dobrych, względnie usunięcia, otamowania lub całkowitego wyeliminowania zgubnych wpływów otaczającego świata. Najogólniej można by powiedzieć, że treścią tych czynności była samoobrona bądź przymierze, zawarte z potężnymi mocami: magia i kult.

Na Śląsku spotykamy jeszcze dawne czynności zabezpieczania się przed złem za pomocą odstraszenia go hałasem. Tu wymienić należy popularne trajkotanie w Wielkim Tygodniu, dzwonienie dla rozpędzenia burzy czy chmur gradowych, strzelanie z batów itp. Znane jest stosowanie szeregu środków zabezpieczających, jak np. parzące, kłujące bądź ostrą woń wydzielające rośliny, dalej przedmioty kolące, kaleczące (igła, siekiera, nóż) czy nawet przedmioty służące do wygarnywania czy wymiatania, jak pociośla lub miotły. Do zespołu tych środków należą również modlitewniki i wszelkie przedmioty poświęcone. Interesującą formą zabezpieczenia jest otaczanie bronionego przedmiotu kresą magiczną. Tu należy

stosowanie pierścieni, wieńców, pasa itp., słowem przedmiotów kolistych; z drugiej strony czynności takie, jak obrysowywanie kręgu batem czy kredą święconą, wiosenne objeżdżanie wsi itp. Drugą grupę tworzą zabiegi prowokujące, zwane popularnie czarami. Niektóre z nich, mające na celu wywołanie urodzaju, mnożenia się dobytku dokonuje się do dziś, o innych, a zwłaszcza szkodliwych praktykach czarownic, dowiadujemy się z zachowanych w pamięci opowiadań. Tu należą również czynności przedsiębrane celem wydalenia zła, takie jak spluwanie, ocieranie się, odwracanie odzieży etc. Do czynnej magii należy również przenoszenie właściwości jednego przedmiotu na drugi, np. zachowane już jako zabawa taczanie jajek po ziemi w okresie wielkanocnym. Praktyk magicznych, względnie na tym podłożu wyrosłych, jest znacznie więcej; to, co powyżej podano, orientuje wyłącznie w typach tego rodzaju czynności ludzkich.

Kult to nie tylko świadomość niewystarczalności ludzkiej samoobrony czy samopomocy, to nie tylko chęć jednania sobie możnej pomocy, ale również danina wdzięcznego serca za dobro doznane, radości z istnienia źródeł dobra. To, z czym w tej dziedzinie spotykamy się współcześnie, to zaledwo szczątki dawnego kultu, mające z zasady chrześcijańską interpretację. W zespole tym na plan pierwszy wysuwa się słońce. Modlitwą i odkryciem głowy czci się wschodzące słońce, podobnie, choć już rzadziej, żegna się je podczas zachodu. Istnieje szereg zakazów dokonywania czynności obrażających słońce pod sankcją grzechu. Kult księżycowy jest niklejszy. Wita się tylko nowy miesiąc, wymawiając przy tym prośbę o zdrowie nóg i zębów. Uroczyściej obchodzi się pierwszą po nowiu niedzielę. W stosunku do *miesiączka* przestrzega się szeregu zakazów. Pewien kult, wyrażający się modleniem podczas jej wschodu, okazuje lud planecie Wenus. Istnieją również sporadycznie spotykane zakazy pewnych czynności obrażających ziemię, ogień lub wodę. Są to również resztki dawnych kultów, jeszcze niklejsze niż poprzednie. Zaznaczyć jednak należy, że w stosunku do obiektów dawnych kultów zachowuje lud jakiś spontaniczny szacunek nawet wówczas, gdy tego swojego ustosunkowania nie umie wyjaśnić.

Również i kult dusz zmarłych ma dziś chrześcijańską szatę. Najpowszechniejszym jego wyrazem są przygodne i stałe

ofiary. Pierwsze, w postaci dawania na mszę względnie jałmużny, dokonuje się, gdy się zmarły przyśni. Stałe wspominki i modlitwy poświęca się zmarłym w Dzień Zaduszny, dzień śmierci, Wigilię Bożego Narodzenia, w ostatni dzień starego roku.

Ślązacy są ludźmi wierzącymi. Kościół był ongiś jedynym czynnikiem większej niż gromada koncentracji społecznej, mającym możny i wszechstronny wpływ na kształtowanie się wzorów życiowych. Księża byli jedyną grupą inteligencji, wyrosłą z ludu, przodującą nie tylko życiu religijnemu. Liczne praktyki religijne stanowiły i stanowią w życiu tak jednostki jak i zbiorowości poważny wycinek. Na tle ogólnej, szczerzej pobożności zaznaczają się kultury Matki Boskiej, św. Anny i inne, przywiązane do cudownych obrazów czy figur, do których urządzane są pielgrzymki.

W zakończeniu tej najogólniej pojętej próby zarysu śląskiej kultury ludowej nasuwają się pewne uwagi dotyczące całości. Istniejący w tej dziedzinie stan badań nie zezwala na obszerniejszą syntezę. Można jedynie podkreślić pewne charakterystyczne znamiona śląskiego ludowego zespołu kulturowego. Związki z Słowiańszczyzną i Polską, przebijające z całości, określają sprawę najistotniejszą — przynależność do kręgu polskiej kultury ludowej. Porównanie z zespołami innych regionów daje rysy charakteryzujące, takie jak istnienie znacznej grupy archaizmów, sporo naleciałości i zniekształceń oraz rozbudowy funkcji społecznych poszczególnych wytworów. W sumie daje to obraz kulturalnego stanu posiadania twardej grupy pogranicznej, nie zdradzającej tendencji do przekształcania się w zespół kulturowo niejednolity.

#### NAJWAŻNIEJSZA LITERATURA

- Lucjan Malinowski: *Zarysy życia ludowego na Śląsku*, „Ateneum” Warszawa 1877.
- Longin Malicki: *Zarys kultury materialnej górali śląskich*, Katowice 1936.
- Mieczysław Gładysz: *Góralskie zdobnictwo drzewne na Śląsku*, Kraków 1935.
- Mieczysław Gładysz: *Śląskie zdobnictwo metalowe*, Kraków 1938.
- Bystrzeń-Chybiński-Ligęza-Stoiński: *Pieśni ludowe z polskiego Śląska*, t. 3, Kraków 1934—39.

## ŻYCIE GOSPODARCZE

### OGÓLNA CHARAKTERYSTYKA

Wiadomo powszechnie, że Śląsk jest najbogatszą gospodarczo i najbardziej urodzajną częścią Polski. Do dzisiejszego stanu doszła struktura gospodarcza Śląska po długotrwałej ewolucji, w ciągu której zmieniało się bardzo znaczenie poszczególnych gałęzi gospodarki i przesuwały się centra ludnościowe. Począwszy od pradziejów głównym bogactwem Śląska były żyzne i łatwe do uprawy gleby lessowe, pokrywające znaczną część kraju, szczególnie na lewym brzegu Odry. Tu skupiały się wówczas główne ośrodki ludnościowe i rozwijały się miasta, podczas gdy na terenie wielkich dzisiejszych ośrodków przemysłowych w zagłębiach węglowych szumiały dziewicze lasy. Jeszcze w wieku XVIII — aprowizacyjne znaczenie Śląska górowało nad jego znaczeniem przemysłowym.

Z chwilą kolonizacji obszarów górskich i nieurodzajnych ludność musiała się zwrócić ku zajęciom przemysłowym, aby uzupełnić słabe możliwości wyżywienia się na ubogich glebach górskich. W oparciu o hodowlę owiec i uprawę lnu powstał przemysł włókienniczy, nadto rozwinęło się górnictwo metali i przemysł przetwórczy w drobnych warsztatach domowych. Na przemyśle włókienniczym, górnictwie, szklarstwie i obróbce metali opierali swój byt mieszkańcy górskich wiosek, na nich budowały swe bogactwo podgórskie miasta.

Wielki przewrót dokonał się z chwilą odkrycia i rozpoczęcia eksploatacji węgla kamiennego. Od początku XIX wieku zagłębia węglowe zaczynają wyraźnie skupiać przemysł i tworzyć na swym terenie ośrodki zagęszczenia ludności. Zrazu

zaznaczyło się to silniej w zagłębiu dolnośląskim (wałbrzyskim), które w roku 1800 dostarczało dwa razy tyle węgla, co zagłębie górnośląskie. Po roku 1840 główny środek ciężkości przesunął się zdecydowanie na Górny Śląsk. W związku z górnictwem węglowym nabrało dużego rozmachu wydobywanie rud żelaza, cynku i ołowiu, hutnictwo i metalowy przemysł przetwórczy, a następnie coraz nowsze gałęzie, jak przemysł chemiczny, elektrotechniczny itd. Rozwój komunikacji, elektryfikacji i gazyfikacji kraju pozwolił już tym gałęziom przemysłu rozmieszczać się bardziej równomiernie po całym terenie.

Ten rozwój przemysłowy spowodował ogromny wzrost zaludnienia, ponieważ jednak nie dotrzymywał on kroku rozwojowi gospodarczemu Niemiec zachodnich i środkowych, na Śląsku zaznaczały się coraz silniej objawy kryzysu gospodarczego, szczególnie jaskrawe w okresie między pierwszą i drugą wojną światową. W przedwojennym układzie granic Śląsk był bowiem odcięty od reszty ziem Polski, które jak sami Niemcy wielokrotnie przyznawali, stanowią naturalny obszar zbytu dla wytworów górnictwa i przemysłu śląskiego. Granice te wiązały Śląsk z krajami Niemiec o podobnej do Śląska strukturze gospodarczej, z którymi wytwory pracy śląskiej nie mogły skutecznie współzawodniczyć. Polska i Czechosłowacja musiały po traktacie wersalskim zamknąć swoje granice dla swobodnej ekspansji przemysłu niemieckiego, chcąc się od tego groźnego sąsiada w miarę możliwości gospodarczo uniezależnić. Dotknęło to szczególnie silnie pozostałą w Niemczech część Śląska, dla której zaopatrywanie Polski było zawsze najnaturalniejszą funkcją.

Podjęta przez Niemców próba zdobycia dla Śląska wewnętrznych rynków niemieckich jako rekompensaty za utraczone na ziemiach polskich, musiała być uznana za nieudaną. Na Śląsku zaznaczył się żywiołowy odpływ ludności do zachodnich prowincji Niemiec, gdzie można było znaleźć wygodniejsze warunki życia. Przemysł śląski tracił robotników na rzecz Westfalii i Nadrenii, gdzie można było uzyskać wyższe zarobki.

Okres ostatniej wojny przyniósł w gospodarce Śląska wyraźne, chociaż chorobliwe ożywienie, spowodowane zdobyciem Polski przez Niemcy, następnie położeniem Śląska z dala od frontów bojowych, a przede wszystkim systemem niewolniczej pracy rzesz robotników obcokrajowych, zmuszonych pracować

na warunkach podyktowanych przez Niemców. Struktura gospodarcza Śląska została mimo to w okresie wojny zwichnięta wskutek przestawienia całego życia na produkcję wojenną. W takiej sytuacji zastała Śląsk klęska wojenna Niemiec, która pociągnęła za sobą przewalenie się burzy działań bojowych przez cały kraj, a następnie oddała Śląsk nowemu państwu polskiemu. Mimo poważnych komplikacji gospodarczych i chronicznego kryzysu, w jakim pozostawał Śląsk przez dłuższy okres przed wojną, był to teren dobrze zainwestowany, w którego urządzeniach przemysłowych i w ogólnym uzbrojeniu cywilizacyjnym tkwiły miliardowe wartości. Byłoby jednak zasadniczym błędem, gdybyśmy przy próbie zobrazowania dzisiejszego stanu gospodarki Śląska brali za punkt wyjściowy stan przedwojenny. Burza wojenna poczyniła bowiem na tym terenie tak potężne spustoszenia, że tylko wyjście od stanu panującego na Śląsku już po okresie zniszczeń wojennych pozwala właściwie ocenic wkład pracy polskiej w zagospodarowanie Śląska i proces leczenia ran, zadanych tej ziemi przez wojnę.

Z tego względu rozpatrzenie poszczególnych działów gospodarki Śląska musi być poprzedzone krótką charakterystyką zniszczeń wojennych.

Pochodziły one z różnych przyczyn. Najważniejszą były bezpośrednie zniszczenia wynikłe z działań wojennych. Śląsk znajdował się w ogniu walk przez okres od 19 stycznia do 10 maja 1945 roku. Zniszczenia wystąpiły szczególnie w pasach dłuższego oporu, do których zaliczyć trzeba pas biegnący wzdłuż Odry, następnie pas obejmujący powiaty bielski, cieszyński, południową część rybnickiego, raciborski i głubczycki na Górnym Śląsku, a na Dolnym Śląsku pas między Bobrem a Nysą Łużycką oraz pas na Przedgórzu Sudetów, wzdłuż którego utrzymał się front aż do kapitulacji Niemiec.

Szczególnie dotkliwie ucierpiały miasta, które były otoczone i dłuższy czas oblegane, jak Wrocław, Głogów i Ścinawa. Zniszczeń tej kategorii uniknął tylko podgórski południowy pas Dolnego Śląska, stanowiący około 18% powierzchni województwa wrocławskiego, a zajęty dopiero po kapitulacji. Należą tu powiaty kłodzki, bystrzycki, wałbrzyski, kamiennogórski i jeleniogórski w całości oraz części powiatów ząbkowickiego, dzierzoniowskiego, świdnickiego, jaworskiego, złotoryjskiego,

lwóweckiego, lubańskiego i zgorzeleckiego. Na Górnym Śląsku zaliczyć tu można tylko małe skrawki terenu w okolicy Cieszyna, Głuchołazów i Paczkowa. Cała reszta kraju odniosła zniszczenia. Były one stosunkowo mniejsze na wsi, większe w miastach, największe w obiektach przemysłowych i w urządzeniach komunikacyjnych. Zniszczenie wojenne wsi na Śląsku jest szacowane średnio na 12%. Najbardziej zniszczone zostały wsie w powiatach głubczyckim, raciborskim, grodkowskim, nyskim, a częściowo także w rybnickim i cieszyńskim na Górnym Śląsku, na Dolnym zaś najbardziej zniszczona jest wieś w pow. wrocławskim a następnie w wołowskim, oleśnickim, strzelińskim, lubińskim, żagańskim, zgorzeleckim i lwóweckim.



*Zawadzkie - Huta „Andrzej” po wojnie*

Do miast najbardziej zniszczonych należy na Dolnym Śląsku Głogów (92%), Ścinawa i Wołów (ok. 80%). Zniszczenie Wrocławia zostało oszacowane na 64%. Także szereg dalszych miast dolnośląskich, jak Oleśnica, Oława, Strzegom, Lubań, Lubin, Żagań, Bolesławiec i sporo małych miasteczek poniosło poważne straty. Bez zniszczeń przetrwały wojnę Jelenia Góra, Zgorzelec, Świdnica; Dzierżoniów, Ząbkowice, Wałbrzych, Kamienna Góra, Kłodzko i Bystrzyca. Stosunkowo nieźle wyszły również Legnica, Złotoryja, Żary, Środa i Brzeg. Na Górnym Śląsku najsilniej zniszczone zostały z większych miast

Racibórz (80%), Nysa (70%) i Głubczyce, Opole poniosło straty około 50%. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności górnośląskie zagłębie węglowe odniosło szkody bardzo nieznaczne, ponieważ front przesunął się tu w styczniu 1945 bardzo szybko. Stosunkowo najwięcej straciły Gliwice (ok. 30% zniszczeń) i Będzin, miasta Katowice, Chorzów, Zabrze, Sosnowiec i Bytom wyszły z minimalnymi stratami.

Komunikacja ucierpiała najdotkliwiej wskutek zniszczenia wielu mostów, szczególnie zaś mostów większych, których 40% padło ofiarą działań wojennych. Również urządzenia bezpieczeństwa ruchu, łączność, budynki dworcowe, wieże ciśnieni i rozjazdy poniosły poważne szkody. Przemysł poniósł olbrzymie straty nie tylko przez same działania wojenne, lecz także wskutek demontażu przedsięwziętego na wielką skalę przez Niemców przed opuszczeniem terenu. Niektóre zakłady przemysłowe zostały na skutek tego pozbawione całego szeregu urządzeń.

Wreszcie trudności komunikacyjne, zły stan bezpieczeństwa i związane z tym niedomagania organizacyjne w pierwszym okresie po ustaniu działań wojennych spowodowały wystąpienie licznych dewastacyj w budynkach opuszczonych oraz zakładach przemysłowych pozbawionych dozoru. Trzeba także wziąć pod uwagę, że konieczność usunięcia ludności niemieckiej i zastąpienia jej przez repatriantów i osadników polskich nie sprzyjała oszczędzaniu i konserwacji dóbr materialnych, zwłaszcza w pierwszej fazie przy panującej wówczas atmosferze niepewności. Wszystko to sprawiło, że start gospodarki polskiej na nowych ziemiach Śląska rozpoczął się od bardzo żałosnego poziomu i ten tylko, kto widział te ziemie wiosną czy latem 1945 roku i obecnie, zdaje sobie sprawę z ogromu wysiłków, włożonych w ich zagospodarowanie.

Wówczas większość pól pokrywał dosłownie śnieg, w ruinach miast snuli się ukradkiem nieliczni przechodnie, spoglądając nieufnie na każdą napotkaną osobę, handel nie istniał, chyba wymienny, komunikacji prawie nie było, zakłady przemysłowe zrujnowane i nieczynne. Dziś — znikają ostatnie przestrzenie ugorów, sieć komunikacyjna odbudowana z wyjątkiem najkosztowniejszych mostów, na wsi i w miastach prawie wszędzie normalne życie, nawet wśród ruin. Przemysł uruchomił wszystkie zakłady, gdzie tylko znalazła się bodaj



najniezbędniejsza część urzędzeń. A przecież znajdujemy się dopiero na początku okresu odbudowy i sam proces zasiedlania ziem odzyskanych nie został jeszcze ukończony.

Dlatego obraz gospodarki Śląska, jaki dziś możemy rzucić, nie jest jeszcze skryształizowany i całkowicie dostosowany do potrzeb Państwa: trzeba go traktować jako przekrój chwilowy w fazie głębokich przeobrażeń, kształtujących nowe oblicze tego kraju.

### ROLNICTWO

Możliwości gospodarki rolnej są podyktowane warunkami przyrodniczymi terenu, a w szczególności stosunkami klimatycznymi i glebowymi. Jedne i drugie są na Śląsku ogólnie biorąc dla rolnictwa korzystne, toteż rolnictwo należy od dawna do najważniejszych gałęzi gospodarki człowieka na Śląsku. Ze wszystkich ziem odzyskanych Śląsk jest częścią najcenniejszą dla rolnictwa, odznaczając się obfitym występowaniem urodzajnych gleb i scharakteryzowanym w opisie geograficznym korzystnym klimatem.

Grunty orne zajmują na Śląsku przeszło połowę ogólnej powierzchni, skupiając się najintensywniej na lewym brzegu Odry, między krawędzią Sudetów a rzeką. Najwyższe odsetki ról przypadają na powiat głubczycki (86%) oraz wszystkie powiaty między Legnicą i Brzegiem. Dużo pól uprawnych posiada również Pogórze Beskidzkie, wapienny grzbiet Chełmu, okolice Kluczborka, Oleśnicy, Trzebnicy i Głogowa. Odsetki te spadają wyraźnie wszędzie w górach, również na ubogich piaszczystych glebach Borów Dolnośląskich i prawobrzeża Odry na Górnym Śląsku. Oczywiście, że również ośrodki przemysłowe nie sprzyjają uprawie roli.

Najważniejszymi ziemiopłodami Śląska są, jak zresztą wszędzie w Polsce, żyto, pszenica, jęczmień, owies, ziemniaki i koniczyna. Przewaga tego czy innego ziemiopłodu zależy od jego wymagań glebowych i klimatycznych oraz od potrzeb człowieka w najbliższej okolicy. Stąd np. uprawa ziemniaków skupia się najsilniej na obszarach lekkich gleb piaszczystych a szczególnie — wielkich skupień ludności. Ponad 20% gruntów ornych zajmują one w Borach Dolnośląskich i na całym prawie prawym brzegu Odry na Górnym Śląsku. Żyto panuje również na lekkich glebach. Zajmuje ono ponad 30% gruntów ornych na całym niemal prawobrzeżu Odry

i w północnej części Dolnego Śląska. Uprawa pszenicy koncentruje się przede wszystkim między Wrocławiem, Nysą, Legnicą i krawędzią Sudetów, a także w okolicy Raciborza, Głubczyc, Koźła, Trzebunicy i Oleśnicy. Jest to ów wielki płaszcz Polski, stanowiący obok południowej Lubelszczyzny największy zwarty obszar uprawy pszenicy w dzisiejszej Polsce. Prawie identyczne jest rozmieszczenie uprawy jęczmienia, który poza tym wchodzi nieco wyżej w głąb gór, szczególnie np. w kotlinie Kłodzkiej. Także uprawa buraka cukrowego ma doskonałe możliwości przede wszystkim na czarnoziemach i lessach między Wrocławiem, Legnicą, Świdnicą i Nysą a także w okolicy Koźła i Raciborza. Brak dostatecznej ilości nawozów skurczył przejściowo uprawę buraków, niewątpliwie jednak podniesie się ona znacznie już w bieżącym roku. Owies jest uprawiany najsilniej na Przedgórzu Sudetów i w samych górach, w Beskidzie oraz na wschodnim pograniczu Górnego Śląska, zajmując tu ponad 20% gruntów ornych. Koniczyna jest charakterystyczną uprawą w górach i na całym Przedgórzu, zajmując tu ponad 13% gruntów ornych.

Z innych ziemiopłodów zasługuje na wzmiankę uprawa lnu, spotykana w Sudetach, w północnej części Śląska Opolskiego i w Górach Kocich. Ma ona na Śląsku dobre warunki klimatyczne i należy się spodziewać jej dalszego rozszerzenia. Charakterystyczne jest zwiększenie się powierzchni uprawy kukurydzy, konopi, słoneczników i hreczki przyniesionych zwłaszcza na Dolny Śląsk przez repatriantów ze wschodu. Uprawa tytoniu dopuszczona jest na Górnym Śląsku w powiatach: pszczyńskim, rybnickim, raciborskim i kozielskim, na Dolnym Śląsku nie została jeszcze ustalona. O wysokości plonów ziemiopłodów będzie można mówić dopiero po dalszej stabilizacji warunków, ponieważ niedostateczne zaopatrzenie w nawozy mineralne oraz niska liczba zwierząt domowych wpływa niekorzystnie na wydajność ziemi.

Na uwagę zasługuje warzywnictwo, które ma na łewobrzeżu i w samej dolinie Odry doskonałe możliwości rozwoju. Szczególne tradycje w tym kierunku są związane z okolicami Raciborza, Ziębic, Świdnicy, Legnicy i Wrocławia.

Również s a d o w n i c t w o odgrywało na Śląsku poważną rolę. Przeżyło ono w ostatnich czasach dwie ciężkie klęski podczas ostрых zim 1928/29 i 1939/40. To musiało skłonić do myśli zastąpienia odmian klimatycznie nieodpowiednich przez od-

miany odporne na mrozy. Dokonano tego jedynie częściowo, a liczba drzew owocowych spadła do 40% stanu sprzed roku 1929. Najwięcej jabłoni posiadały południowe/powiaty Dolnego Śląska, szczególnie zaś lubański. Grusze występowały najliczniej w powiecie wrocławskim i świdnickim, wiśnie w środkowej części Dolnego Śląska, śliwy zaś w jego części północnej. Zima 1939/40 dotknęła najsilniej północne i wschodnie pogranicza Śląska a prawdopodobnie także zima 1946/47 pozostawi po sobie straty w sadach.

Łąki zajmują na Śląsku przeważnie miejsce dawnych moczarów, a w górach — wykarczowanego lasu. Stąd też najczęściej łąk spotyka się w szerokich dolinach Wisły, Odry, Baryczy i Szprotawy, w kotlinie Jeleniogórskiej, Kamiennogórskiej, w dolinie Dzikiej Orlicy w Kłodzkiem oraz w zachodniej części Przedgórze Sudeckiego. W ostatnim czasie daje się zauważyć niepokojący objaw zaorywania łąk w terenach górskich przez osadników, którzy przyzwyczajeni do nieracjonalnej gospodarki rolnej w przeludnionych Karpatach, nieraz w dobrej wierze wyświadczają złą przysługę terenowi. Należało by temu przeciwdziałać przez odpowiednie pouczanie osadników. Łąki i pastwiska zajmują na Śląsku 12% ogólnego obszaru.

Hodowla zwierząt gospodarskich nie podźwignęła się jeszcze z katastrofalnego ubytku pogłównia, spowodowanego wojną. Wiosną 1946 roku pogłównie koni wynosiło 20% stanu przedwojennego, bydła rogatego było tylko 12%, świń około 3%. Obecnie stan się wyraźnie poprawia, ale jeszcze będzie trzeba parę lat, by go doprowadzić do poziomu jako tako zadowalającego. Liczbą koni doszła w r. 1947 do 43% przedwojennej, bydła do 18%, świń do 11%. Hodowla owiec zmniejszała się już od dość długiego czasu w związku z kurczeniem się pastwisk, a rozpowszechnieniem się wypasania bydła paszami treściwymi. Najszybciej podnosi się stan drobiu.

Najkorzystniejsze warunki hodowli bydła rogatego występują w Sudetach i na Przedgórzu, poza tym przeobrażenie struktury rolnej Śląska spowoduje również daleko idące zmiany warunków hodowli zwierząt.

Przedwojenna struktura rolna Śląska odznaczała się silnym udziałem wielkiej własności, do której należało blisko 45% ogólnej powierzchni. Poza tym część Górnego Śląska zamieszkała w większości przez ludność polską wykazywała silne

rozdrobnienie gospodarstw włościańskich, nie wiele mniejsze niż w Polsce centralnej. Natomiast Dolny Śląsk i ziemczone powiaty Opolszczyzny odznaczały się zdrową strukturą gospodarstw chłopskich z przewagą średnich, samowystarczalnych gospodarstw. Obecnie struktura rolna zmienia się gruntownie. Wielka własność przeważnie niknie, a na jej miejscu powstają drobne gospodarstwa. Wszędzie tam, gdzie brak zabudowań nie pozwala natychmiast na podjęcie indywidualnej gospodarki parcelantów, dąży się do tworzenia spółdzielni parcelacyjno-osadniczych, które mają ułatwić zbiorową gospodarkę w przejściowym okresie do czasu wybudowania przez każdego z członków niezbędnych budynków gospodarczych. Ale również i średnia własność poniemiecka zmieni częściowo swą strukturę. Do czasu ukończenia akcji osadniczej na całym terenie nie jest jeszcze możliwe zobrazowanie dzisiejszej struktury rolnej Śląska, nie ulega wszakże wątpliwości, że odzyskanie tego terenu przez Polskę zmniejszy katastrofę przeludnienia rolniczego południowych połaci Polski centralnej.

Rybaćstwo rzeczne nie odgrywa na Śląsku żadnej roli gospodarczej z powodu zanieczyszczenia rzek przez przemysł. Natomiast poważne znaczenie miała gospodarka rybna w sztucznych stawach. Hodowla karpia korzystając z dogodnych warunków klimatycznych, rozwijała się bardzo silnie szczególnie w dolinie górnej Wisły i w dolinie Baryczy. Produkcja karpia na Śląsku stanowiła jedną trzecią ogólnej produkcji Niemiec. Po zniszczeniach wojennych ten dział gospodarki zaczyna się organizować i wzmacniać na nowo.

### GOSPODARKA LEŚNA

Lasy są wielkim bogactwem Śląska i zajmują tu znacznie większy odsetek powierzchni, niż średnio w Polsce. Posiadając 28% powierzchni zalesionej Śląsk stoi pod tym względem na drugim miejscu wśród krain Polski ustępując jedynie Ziemi Lubuskiej. Największe zwarte obszary pokryte są lasem w Borach Dolnośląskich między Żaganiem, Chocianowem, Bolesławcem, Zgorzelcem i Mużakowem oraz na prawym brzegu Odry w czworoboku romboidalnego kształtu, zamkniętym miastami Opole—Zawiercie—Gorzów Śląski—Oława. Ponadto znaczne przestrzenie lasów występują we wschodniej części Gór Kocich, w widłach Odry i Nysy Kłodzkiej w okolicach

Niemodlina, na południe od centrum zagłębia górnośląskiego mniej więcej wzdłuż osi łączącej miasta Koźle i Oświęcim, wreszcie w Beskidzie Śląskim i w Sudetach. Z sudetkich gniazd górskich najsilniejsze zalesienie wykazują Góry Izerskie, Karkonosze, Góry Sowie, Bystrzyckie i Snieżne Góry Kłodzkie. Prawie zupełnie bezleśny jest wielki lessowy pas rolniczy wzdłuż lewego brzegu Odry od Raciborza po Legnicę.

Spośród powiatów najbardziej lesistymi są: lubliniecki, żagański, bolesławiecki, jeleniogórski i opolski (ponad 50% powierzchni zalesionej). Najmniej lasów mają powiaty głubczycki (4%), wrocławski (6%), strzebiński (8%), grodkowski, nyski i legnicki.

Skład gatunkowy lasów śląskich wykazuje ogromną przewagę drzewostanu szpilkowego, który stanowi 86% powierzchni lasów, gdy na drzewa liściaste przypada tylko 14%. Z drzew szpilkowych najbardziej rozpowszechniona jest sosna, zajmująca 73% powierzchni lasów szpilkowych. Panuje ona wszędzie na nizinach, z wyjątkiem dolin rzecznych, wzgórz Trzebnickich i wapiennego grzbietu na linii Góra św. Anny—Tarnowskie Góry. Świerk, pokrywający 19% powierzchni lasów szpilkowych, panuje w lasach górskich i na Przedgórzu Sudetów, występując prócz tego licznie na obszarach wapiennych, na wzgórzach Trzebnickich, a w domieszkę do sosny także w wielu nizinnych lasach Górnego Śląska. Jodła występuje na Śląsku rzadziej niż w Krakowskim i Kieleckim i to głównie w górach, stosunkowo najliczniej w Beskidzie Śląskim i w górach okolic Kłodzka i Wałbrzycha. Niewiele rzadszy jest



*Droga z Kudowej na Góry Stołowe*

modrzew, nie tworzący jednak nigdzie zwartych drzewostanów.

Z drzew liściastych największe znaczenie ma dąb, panujący w towarzystwie osłzy wszędzie w wilgotnych lasach nadrzecznych, szczególnie w dolinie Odry i Baryczy. Nie rzadki jest również na wzgórzach Trzebnickich oraz w niektórych partiach Przedgórze Sudeckiego. Ogółem zajmuje 4% powierzchni lasów śląskich. Brzoza występuje najsilniej na obszarach nizinnych, podmokłych i piaszczystych, przeważnie w sąsiedztwie sosny. Warto nadmienić, że dąb i brzoza wytrzymują stosunkowo najlepiej szkodliwy wpływ dymu i gazów przemysłowych, toteż rosną także na obszarze zagłębi węglowych. Buk jest drzewem, którego obszar występowania został przez człowieka w porównaniu do dawnych czasów silnie ograniczony, jednak dziś jeszcze zajmuje on w lasach śląskich trzecie miejsce po sośnie i świerku. Na nizinie dolnośląskiej jest poza wschodnią częścią Gór Kocich rzadki, natomiast często występuje w Przedgórzu Sudeckim i w Sudetach, szczególnie w powiatach kłodzkim, bystrzyckim, ząbkowickim i prudnickim. Na Górnym Śląsku zajmuje znaczne przestrzenie na obszarach wapiennych, nadto w powiecie pszczyńskim, rybnickim a przede wszystkim w Beskidzie Śląskim.

Lasy śląskie mają bardzo duże znaczenie gospodarcze. Na obfitości drewna opierał się niegdyś rozwój przemysłu, w lasach powstawały pierwsze ośrodki metalurgii. Dziś lasy śląskie mogą również pokryć znaczną część zapotrzebowania miejscowego przemysłu i górnictwa. Roczny wyrąb w lasach śląskich wynosił 3—4 milionów m<sup>3</sup>, z czego 68% przypadało na drzewo użytkowe, 32% na drzewo opałowe. Drzewo użytkowe pochodziło w 95% z gatunków szpilkowych, a tylko w 5% z drzew liściastych, podczas gdy w obrębie drzewa opałowego gatunki liściaste dostarczały 18%, szpilkowe 32%. Największe ilości drzewa użytkowego z lasów śląskich są zużywane na kopalniaki (sosna, świerk), progę kolejowe (buk, sosna, dąb), słupy telegraficzne (sosna), celulozę i papier (najlepszy świerk) oraz dla przemysłu drzewnego i chemicznego.

Uboczną użytkowanie lasów śląskich polega na uzyskiwaniu w nich znacznej ilości jagód i grzybów oraz żywicy. Szczególnie na Dolnym Śląsku rozpowszechnione było nacinanie kory sosen i systematyczne zbieranie żywicy w ilości kilku-

dziesięciu tysięcy kilogramów rocznie. Żywica ta służy do wyrobu olejku terpentynowego i kalafonii.

Większa część lasów śląskich stanowiła własność prywatną, lasy państwowe obejmowały tylko ok. 17%, lasy komunalne 9% powierzchni zalesionej. Obecnie wszystkie większe lasy prywatne przeszły na własność państwa i podlegają trzem dyrekcjom z siedzibami w Bytomiu, Wrocławiu i Zielonej Górze (lasy Śląska Cieszyńskiego należą do Dyrekcji Krakowskiej).

## GÓRNICTWO

Opis dziejów geologicznych Śląska, uwzględniający powstanie jego skarbów mineralnych był już zawarty w poprzednim rozdziale książki. Tutaj ograniczymy się do omówienia obecnego wydobycia surowców mineralnych na Śląsku.

Największe znaczenie gospodarcze spośród plodów kopalnych Śląska ma węgiel kamienny, wydobywany w zagłębiu górnośląskim i wałbrzyskim. Spośród 80 czynnych w Polsce kopalń węgla kamiennego, 66 znajduje się w województwie śląsko-dąbrowskim, 7 na Dolnym Śląsku.

Kopalnie górnośląskie dostarczyły w 1946 roku 89% ogólnopolskiej produkcji węgla, dolnośląskie — 5,7%. Spośród kopalń górnośląskich są 2 małe o produkcji rocznej poniżej 200 tys. ton, 21 średnich z produkcją 200—500 tys. ton, 36 dużych z produkcją 500 tys. do miliona ton i 7 największych o produkcji powyżej miliona ton. W zagłębiu wałbrzyskim mamy 2 kopalnie małe, 2 średnie i 3 duże. Największa liczba kopalń skupia się na przestrzeni między Dąbrową Górniczą a Gliwicami i tu mieszczą się wszystkie największe kopalnie.

*Górnik przy pracy*



Nadto grupa 7 kopalń znajduje się na południe od Rybnika, pozostałe są bardziej rozproszone. Na Dolnym Śląsku 4 kopalnie mamy w samym Wałbrzychu, 3 pozostałe w okolicy Nowej Rudy. Wszystkie kopalnie górnośląskie zatrudniały w grudniu 1946 łącznie 167.817 osób, kopalnie dolnośląskie — 20.568 osób. Warto nadmienić, że Śląsk dostarcza 100% węgla koksującego w Polsce, głównie z kopalń i okolic Wałbrzycha, Gliwic i Rybnika. Stanowi on surowiec dla czynnych 14 koksowni przemysłu węglowego (w tym 4 na Dolnym Śląsku), nadto dla koksowni hutniczych i chemicznych. Przemysł węglowy posiada również na Górnym Śląsku 5 brykietowni i na Dolnym Śląsku jedną. Koksownie zatrudniają łącznie 5.800 osób, brykietownie 700 osób. Prócz tego przemysł węglowy posiada na Górnym Śląsku 27 czynnych elektrowni, produkujących łącznie w miesiącu ok. 83 miliony KWh, a zatrudniających 2.580 osób, oraz na Dolnym Śląsku 3 elektrownie produkujące 28 milionów KWh i zatrudniające 675 osób.

Węgiel brunatny jest obecnie wydobywany tylko na Dolnym Śląsku, gdzie jest na razie czynnych 5 kopalń, dostarczających 98% ogólnopolskiej produkcji węgla brunatnego i zatrudniających ok. 1.800 osób.

*Wałbrzych — kolonia robotnicza*



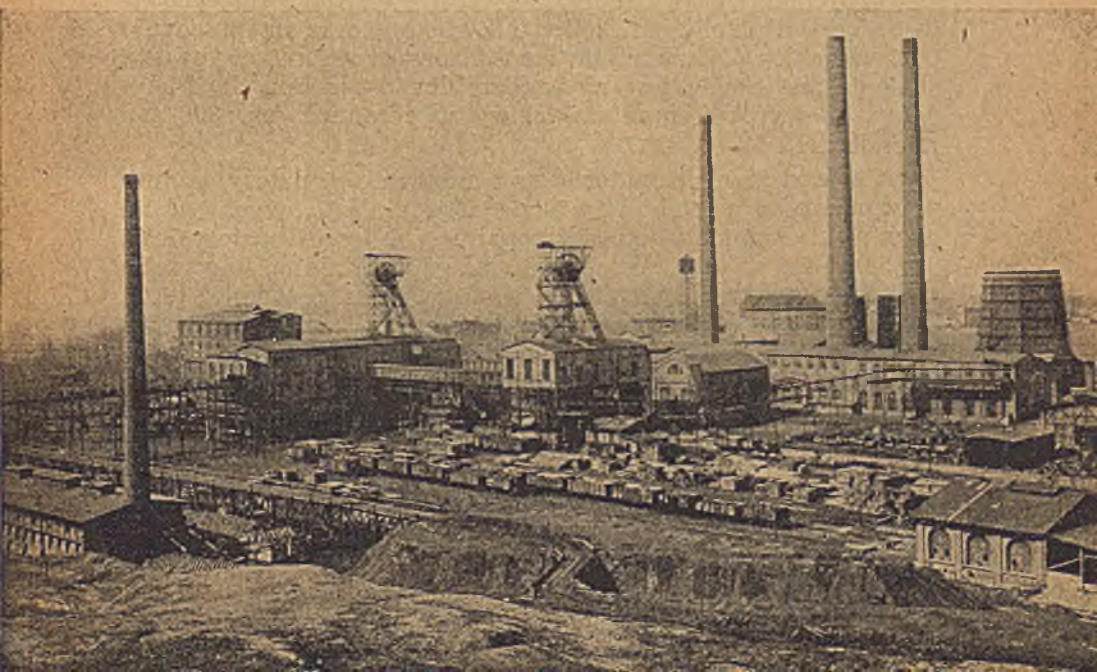


Kopalnie te znajdują się w okolicy Żar, Węglińca, Lubania i Zgorzelca. Niestety produkcja największej kopalni „Turów” koło Bogatyni idzie całkowicie na stronę niemiecką, ponieważ po drugiej stronie granicy mieszczą się zakłady przetwórcze, należące do kopalni. Węgiel brunatny jest przeważnie przerabiany na brykiety i na energię elektryczną.

Rudy żelaza, eksploatowane niegdyś na Śląsku na wielką skalę w Sudetach, u podnóża Karpat i na wyżynie górnośląskiej, zostały w znacznej części wyczerpane i dziś śląskie hutnictwo żelazne pracuje głównie na rudach importowanych zza granicy. Chwilowo są na terenie Śląska czynne 4 kopalnie rud żelaza, w tym 3 wydobywające rudy ilaste w okolicy Zawiercia w ilości ok. 4.500 ton miesięcznie, a zatrudniające 540 osób. Czwarta kopalnia znajduje się w Kowarach koło Jeleniej Góry i wydobywa magnetyt o średniej zawartości 40% żelaza w ilości około 2.000 ton miesięcznie, a zatrudnia ponad 400 osób.

Duże znaczenie zachowały do obecnych czasów górnośląskie złoża rud cynku i ołowiu, grupujące się głównie w okolicy Bytomia. Obecnie na Śląsku są czynne 3 kopalnie tych rud (Orzeł Biały w Brzezinach, Nowy Orzeł Biały w Bytomiu i Nowa Helena w Piekarach Śl.). Dają one 98% ogólnopolskiej produkcji w ilości około 60.000 ton rudy surowej mie-

*Chwałowice  
kopalnia  
węgla*



sięcznie, a zatrudniają 5.400 osób. Z rud wydobytych tutaj uzyskano w roku 1946 cynku hutniczego 46.000 ton, cynku elektrolitycznego 10.500 ton, ołowiu 8.950 ton, kadmu 116 ton oraz 3.979 kg srebra.

Rudy arsenu są wydobywane w jednej kopalni w Złotym Stoku w ilości około 2.000 ton miesięcznie. Z rud tych uzyskuje się w miejscowej hucie arsenik sublimowany, arsen metaliczny i około 4—5 kg złota miesięcznie.

Kopalnictwo rud miedzi, niklu, chromu i cyny, występujących w drobnych ilościach (rudy miedzi nawet w znacznych ilościach) na Dolnym Śląsku nie zostało jeszcze uruchomione.

Prócz węgla i rud metali wydobywamy na Śląsku szereg innych kopalni i skał użytecznych.

Gips jest eksploatowany w Czernicy koło Rybnika i w Dzierżysławiu koło Kietrza na Górnym Śląsku oraz w Niwnicach koło Lwówka na Śląsku Dolnym.

Baryt, wartościowy surowiec dla przemysłu chemicznego i papierniczego, wydobywany jest w Boguszowie koło Wałbrzycha (ok. 200 ton miesięcznie).

Magnezyt uzyskujemy w kopalniach w Sobótce i w Grochowej k. Ząbkowic na Dolnym Śląsku (ok. 700 ton miesięcznie).

Kaolin, wprawdzie nie pierwszorzędnej jakości, wydobywany jest w okolicy Strzelina i Świdnicy oraz na przedpolu Gór Izerskich. Niezupełnie skaolinizowany granit w postaci skałenia jest eksploatowany w Strzeblowie pod Sobótką i używany do wyrobu emalii i glazury w ceramice (ok. 800 ton miesięcznie).

Spośród różnych materiałów ogniotrwałych należy wymienić znakomite ogniotrwałe łupki ilaste, wydobywane obok węgla kamiennego przez kopalnię w Nowej Rudzie w ilości ok. 5.000 ton miesięcznie. Po wyprażeniu służą one do wyrobu szamoty. Świetnym materiałem ogniotrwałym są również łupki kwarcytowe, wydobywane w Krzywiniu k. Strzelina (ok. 1.500 ton miesięcznie). Kwarcyty trzeciorzędowe, stanowiące znakomity materiał do wyrobu cegieł dynasowych są wydobywane w okolicy Bolesławca, a występują także w wielu innych punktach Śląska Dolnego i Opolskiego. Wreszcie rozmaite

gliny ogniotrwałe uzyskuje się w okolicy Strzegomia, Boleśławca, Będzina i Łazów koło Zawiercia.

W zakresie skał budowlanych Śląsk może być bazą zaopatrywania całej Polski w te surowce posiadając ich olbrzymie ilości i to w najlepszych gatunkach.

Wśród tych skał największe znaczenie ma granit, występujący obficie w Karkonoszach, okolicach Strzegomia, Sobótki, Strzelina i Nysy. Wielkie kamieniołomy granitu, dostarczające kostki brukowej, bloków i kamienia łamanego uruchomione są w Strzelinie, Strzegomiu, okolicy Sobótki, Otmuchowa i Nysy. W miarę poprawiania się warunków komunikacyjnych wzrasta liczba uruchamianych łomów.

Bardzo ważną skałą jest również bazalt, nie występujący poza Śląskiem nigdzie w Polsce, a jako najtwardsza skała wy-

*Kamieniołomy w okolicach Strzelina*



buchowa stanowiący najlepszy materiał do budowy kolei i dróg. Wielkie łomy bazaltu czynne są w okolicy Niemodlina, Głubczyc, Strzelina, Strzegomia, Złotorzy, Lwówka i Lubania.

Także porfiry, melafiry i diabazy występują obficie na Dolnym Śląsku, szczególnie w okolicy Wałbrzycha i Nowej Rudy, chociaż jako skały mniej odporne od bazaltu, są słabiej eksploatowane. To samo można powiedzieć o syenitach, diorytach i gabrze, których znaczne ilości mamy w okolicy Kłodzka, Niemczy i Sobótki.

Ze skał ozdobnych występują na Śląsku serpentyny (okolica Ząbkowic i Sobótki) nadające się do wyrobu przedmiotów ozdobnych i kamiennej ornamentacji wewnątrz oraz marmury. Duży łom pięknego marmuru krystalicznego jest czynny w Kunowie k. Nysy, ładne marmury występują także w okolicy Łądku Zdroju, Przeworna i Kamiennej Góry.

Półszlachetne kamienie zdarzają się w Jordanie Śląskim (nefryt) i w okolicy Ząbkowic (chryzopras).

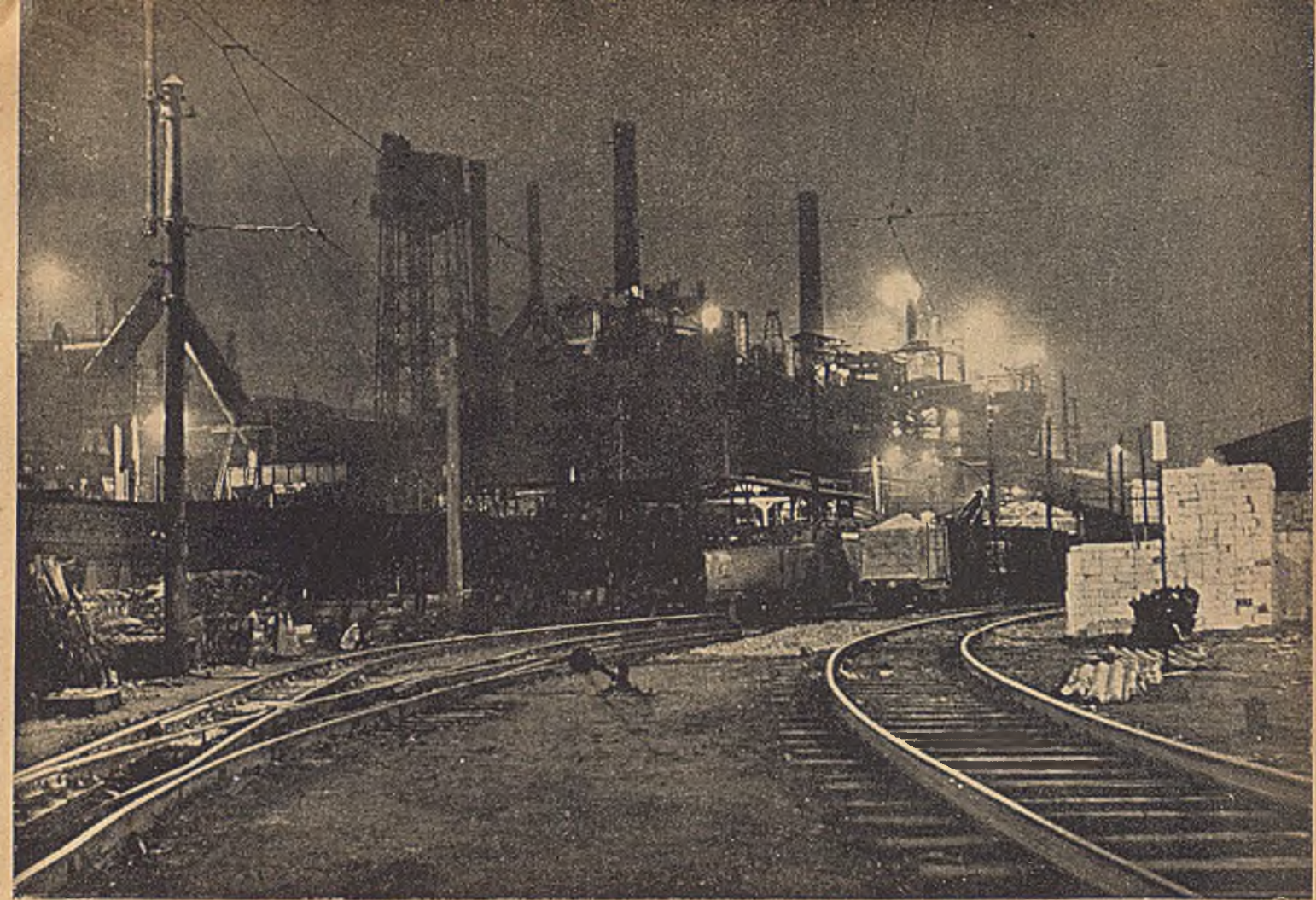
Eksploatacja piaskowców odbywa się w Górach Stołowych i w okolicach Lwówka na Dolnym Śląsku oraz w Beskidzie Śląskim i w zagłębiu węglowym na Śląsku Górnym.

Śląsk posiada wreszcie wielkie ilości wapieni, margli i dolomitów, które są użytkowane do wypalania wapna, wyrobu cementu, jako topniki w hutnictwie i jako materiał budowlany. Wielkie łomy wapieni i dolomitów czynne są w Wojcieszowie k. Złotorzy, w okolicy Bolesławca, Kamiennej Góry i Kłodzka na Dolnym Śląsku. W okolicy Opola wydobywa się margiel służący do wyrobu cementu. Najliczniejsze skupienia wapienników istnieją w pobliżu Gogolina, Strzelc, Tarnowskich Gór, Będzina i Zawiercia.

Gaz ziemny jest eksploatowany w Dębowcu k. Skoczowa na Śląsku Cieszyńskim. O źródłach mineralnych, występujących na Śląsku, będzie mowa w rozdziale o uzdrowiskach i turystyce.

## PRZEMYSŁ

Podobnie jak w zakresie górnictwa tak i w przemyśle Śląsk zajmuje wyjątkowe stanowisko w Polsce, będąc najważniejszym ośrodkiem przeważnej części działów przemysłu.



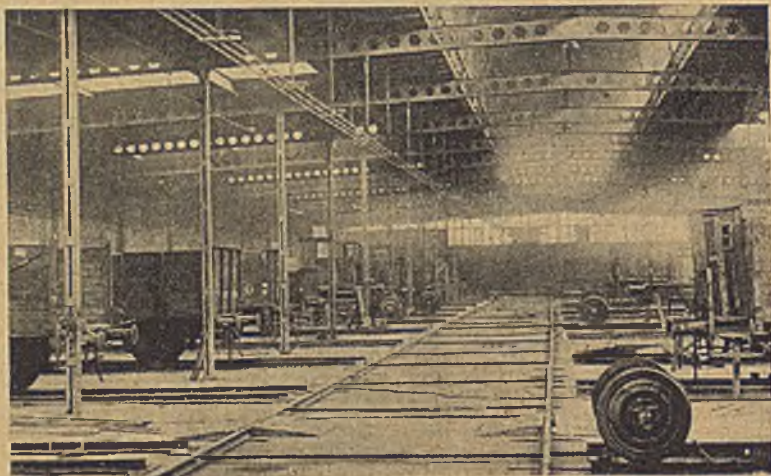
*Huta Bobrek koło Bytomia*

Szczególnie dotyczy to hutnictwa, przemysłu metalowego, mineralnego wraz z ceramiką i przemysłem szklanym, energetycznego, chemicznego i papierniczego. W przemyśle włókienniczym zajmuje Śląsk drugie miejsce po ośrodku łódzkim, zachowując jednak pierwszeństwo w dziale lniarstwa. Bardzo silna jest również pozycja Śląska w przemyśle drzewnym, elektrotechnicznym i spożywczym. Jedynie w przemyśle skórzanym, odzieżowym i poligraficznym Śląsk zajmuje mniej ważne stanowisko.

Przemysł Śląska poniósł przez wojnę olbrzymie zniszczenia, zwłaszcza na ziemiach odzyskanych. Mimo że odbudowę przeprowadzono bardzo energicznie, dziś jeszcze wiele zakładów nie podźwignęło się z ruin. Z miesiąca na miesiąc podejmują pracę coraz to nowe odbudowane placówki, toteż dzisiejszy stan nie daje jeszcze pełnego obrazu potencjału przemysłowego Śląska w naszym Państwie. Niemniej już w obecnym stanie można sobie zdać sprawę z wyjątkowego znaczenia tej ziemi dla życia gospodarczego Polski.

Podamy tutaj jedynie zwięźłą charakterystykę poszczególnych działów przemysłu z wyszczególnieniem głównych ośro-

*Huta „Andrzej” w Zawadzkiem*



ków ich skupienia. Dokładny rejestr zakładów przerastałby bardzo znacznie ramy niniejszego wydawnictwa.

W obrębie przemysłu metalowego odrębne stanowisko zajmuje właściwa metalurgia, czyli hutnictwo. Hutnictwo żelaza posiada wybitny ośrodek na Górnym Śląsku, skupiając się w górnośląskim zagłębiu węglowym i w jego pobliżu. Z 23 hut żelaza w Polsce, 18 znajduje się w województwie śląsko-dąbrowskim. Największe z nich, to huta Pokój w Nowym Bytomiu, Bobrek w Bobrku k. Bytomia i Kościuszkowice w Chorzowie. Pozostałe huty znajdują się w Zawierciu, Będzinie, Dąbrowie Górniczej, Sosnowcu (3), Katowicach (2), Siemianowicach, Chorzowie, Świętochłowicach, Łagiewnikach, Zabrze, Zawadzkiem i w Ozimku. Huty te zatrudniają ogółem ok. 75.000 osób i wyprodukowały w r. 1946 ponad 600.000 ton surówki, 1.000.000 ton stali, 700.000 ton wytworów walcowanych oraz poważne ilości rur, wyrobów kutech, prasowanych i odlewów. Na Dolnym Śląsku nie ma obecnie czynnych hut żelaza.

Również hutnictwo cynku i ołowiu jest prawie wyłącznie zgrupowane w zagłębiu górnośląskim. Tu znajdują się wszystkie 4 czynne w Polsce huty cynku (w Szopienicach, Katowicach-Zawodziu, Wełnowcu i Lipinach), huta ołowiu i srebra (Mała Dąbrówka) oraz 4 walcownie cynku, 6 prażalni z fabrykami kwasu siarkowego i inne zakłady tej branży. Hutnictwo cynku zatrudnia na Śląsku ogółem około 7.000 osób.

Huta miedzi pod Bolesławcem oraz huta żelazoniklu w Szklarach k. Ząbkowic na Dolnym Śląsku nie zostały jeszcze odbudowane i uruchomione. Czynna jest natomiast odlewnia metali kolorowych we Wrocławiu oraz walcownia tych metali w Dziedzicach.

Przemysł metalowy przetwórczy poniósł bardzo wielkie szkody wskutek zniszczeń wojennych i demontażu, szczególnie na Dolnym Śląsku. Mimo to odbudowano już wiele zniszczonych zakładów i obecnie produkcja jego jest już bardzo poważna i różnorodna.

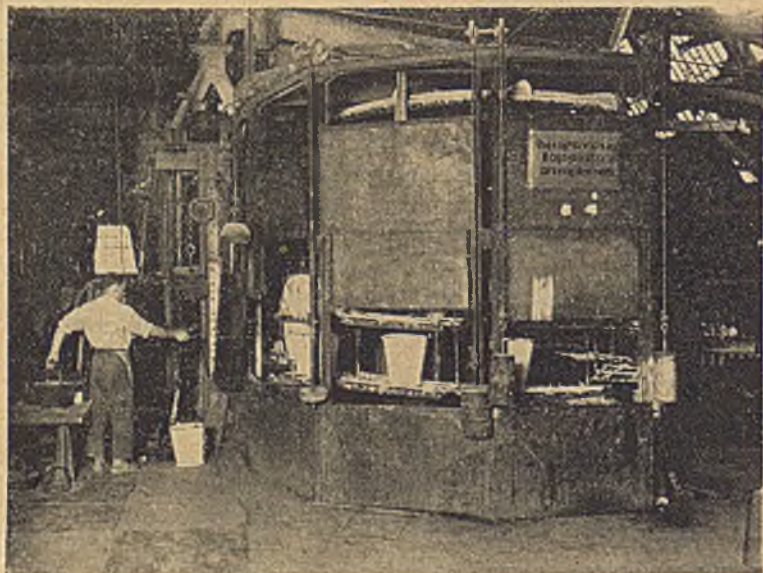
Zasługują tu na uwagę fabryki maszyn i sprzętu górniczego, z których największe znajdują się w Wałbrzychu (Huta Karol, Fiebig i in.), Rybniku, Katowicach i Piotrowicach k. Katowic. Największe zakłady budowy kopalń mieszczą się w Bytomiu, Katowicach, Gliwicach i Wałbrzychu.

Większe odlewnie i fabryki maszyn mamy na Górnym Śląsku w Świętochłowicach (Huta Zgoda), Myszkowie, Mikołowie, Zawierciu, Sosnowcu, Katowicach i Bielsku. Na Dolnym Śląsku największe odlewnie znajdują się w Nowej Soli, prócz tego podobne zakłady posiada Wrocław i Jelenia Góra.

Fabryki wagonów mamy we Wrocławiu (największa w Polsce) i w Chorzowie. Z fabryk narzędzi można wymienić wytwórnie pilników w Katowicach i Gliwicach, pił w Katowicach, Sosnowcu i Wapienicy, noży w Cieszynie, wag we Wrocławiu i Chorzowie, śrub i nitów w Ustroniu, Dąbrowie Górniczej, Bielsku, Siemianowicach i Wrocławiu, sprężyn w Katowicach, lin, drutów i łańcuchów w Wałbrzychu, Karbiu, Gliwicach, Zabrze, Będzinie i Sosnowcu.

Wielkie fabryki obrabiarek istnieją we Wrocławiu oraz w Porębie koło Zawiercia. Kotły wyrabia się w Bielsku, Sosnowcu, Siemianowicach, wyroby blaszane przede wszystkim

*Rybnik-Paruszowiec — Fabryka wyrobów blaszanych*





w Rybniku, Myszkowie, Wrocławiu, Gliwicach, Będzinie, Zawidowie. Z innych zakładów specjalnych warto wymienić fabrykę maszyn cukrowniczych w Świdnicy, papierniczych w Jeleniej Górze, gorzelniczych w Nysie, pożarniczych w Paczkowie, wodomierzy we Wrocławiu, zegarów w Świebodzicach, pieców gazowych i węglowych w Jaworze, lodówek w Chojnowie, kas pancernych w Katowicach, sygnałów kolejowych w Gotartowicach k. Rybnika, wreszcie wytwórnie przyrządów optycznych i lotniczych w Jeleniej Górze i fabrykę motorów w Psim Polu pod Wrocławiem. Są to tylko największe względnie najcharakterystyczniejsze zakłady przemysłu metalowego, których jest na Śląsku ogółem blisko 200, a zatrudniają ponad 40.000 pracowników.

Przemysł mineralny opiera się na złożach kamieni, glin, piasków i innych surowców wymienionych w opisie górnictwa. Z zakładów przetwórczych wymienić trzeba wyrób porcelany, w której Śląsk przoduje całej Polsce. Duże fabryki porcelany stołowej znajdują się w Katowicach, Wałbrzychu (2) i Jaworzynie Śląskiej, mniejsze w Bykowninie k. Katowic, w Parowie k. Bolesławca i w Tułowicach pod Opolem. Ta ostatnia wyrabia szczególnie piękne produkty. Dalsze fabryki produkują porcelanę techniczną i elektrotechniczną.

Przemysł szklany jest również silną stroną Śląska. Huty szkła znajdują się na Górnym Śląsku w Zawierciu, Żąbkowicach, Strzemieszycach, Dąbrowie Górniczej, Sosnowcu, Siemianowicach, Orzeszu, Zabrze i Murowie. Huta szkła lane go i zwierciadlanego jest w Wałbrzychu, szkła kryształowego w Szczytnej, Polanicy Zdroju i Szklarskiej Porębie. Poza tym przemysł szklany koncentruje się na Dolnym Śląsku w powiatach żarskim, zagańskim i zgorzeleckim, szereg szlifierni kryształów mamy w okręgu kłodzkim i w okolicy Jeleniej Góry.

Cementowni czynnych mamy 6 w woj. śląsko-dąbrowskim (w Opolu, Golezowie, Groszowicach, Grodźcu, Wysokiej i Wojkowicach) i jedną na Dolnym Śląsku w Raciborowicach k. Bolesławca. Duże zakłady ceramiczne znajdują się w Gliwicach, Rogoźniku pod Będzinem, Łazach i Szopienicach na Górnym Śląsku oraz w Ziębicach, Żarowie, Świdnicy i okolicy Bolesławca na Śląsku Dolnym.

Przemysł szmerglowy koncentruje się w okolicy Bielska, w Raciborzu trzeba wspomnieć prażalnię magnezytu, w Gliwicach — fabrykę wełny mineralnej.

Prócz tego Śląsk posiada kilkadziesiąt dużych cegielni, fabryk dachówek, kafli, płytek posadzkowych, betonu i izolacji budowlanej różnych typów.

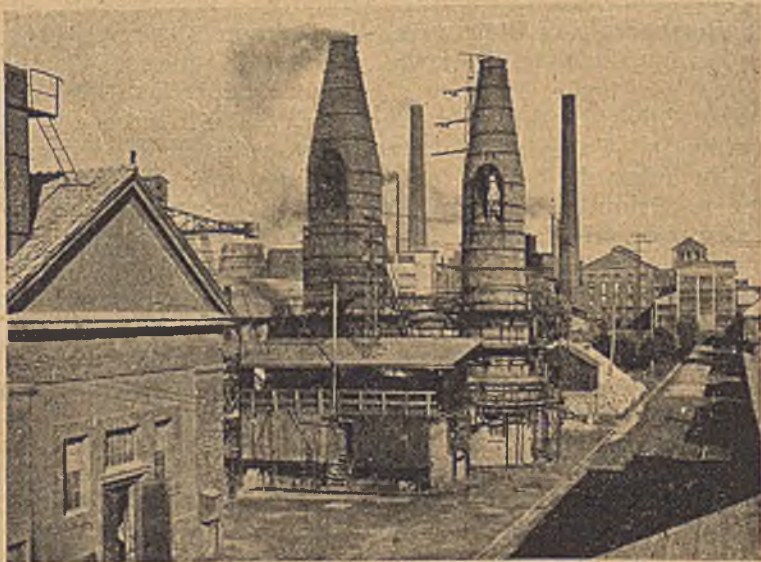
Z zakresu przemysłu elektrotechnicznego należy wymienić fabryki kabli w Będzinie i w Dziedzicach, baterij we Wrocławiu i Tarnowskich Górach, elektrod węglowych w Raciborzu (jedyna fabryka w Polsce), żarówek w Katowicach, transformatorów w Mikołowie, liczników i zegarów elektrycznych w Swidnicy, radioaparatów w Dzierżoniowie i Bielawie, patefonów elektrycznych w Dusznikach, maszyn elektrycznych w Bielsku, Cieszynie, Chorzowie i Piechowicach. Istnieje nadto szereg mniejszych wytwórni oraz warsztatów. Przemysł ten zatrudnia ogółem przeszło 6.000 osób.

Przemysł energetyczny dysponuje na Śląsku olbrzymim potencjałem, opartym na węglu kamiennym, brunatnym i na wyzyskaniu sił wodnych. Po odbudowie zniszczeń wojennych Dolny Śląsk będzie zelektryfikowany w 95 proc., obecnie duże luki elektryfikacyjne występują jeszcze w rejonie Borów Dolnośląskich, Ścinawy, Góry i Milicza, mniejsze na całym obszarze zniszczeń wojennych. Na Górnym Śląsku najslabiej zelektryfikowane są powiaty będziński i zawierciański (46 proc.) oraz lubliniecki (47 proc.), lepiej jest w cieszyńskim (50—60 proc.), najlepiej w zagłębiu i na Opolszczyźnie. Największe elektrownie znajdują się na Górnym Śląsku w Będzinie, Chorzowie, Bobrku, Zabrze, Miechowicach, Łaziskach Górnych. Na Dolnym Śląsku — w Wałbrzychu, Siechnicach pod Wrocławiem, Wrocławiu, Ścinawce Średniej, Miłkowie, Złotym Stoku, Legnicy i Węglińcu.

Elektrownie wodne zgrupowane są na Dolnym Śląsku głównie przy zaporach dolinnych, przede wszystkim na Bobrze, a także na Kwisie, Bystrzycy i Kamiennej. We Wrocławiu są również dwie elektrownie, wyzyskujące tamy na Odrze. Prócz odbudowy zniszczeń wojennych przewidywane jest połączenie wszystkich głównych ośrodków wytwarzania energii siecią linii przesyłowych, a także połączenie sieci śląskiej z resztą kraju.

W zakresie przemysłu chemicznego największym czynnym zakładem jest państwowa fabryka związków azotowych w Chorzowie, zatrudniająca blisko 5000 pracowników. Drugi, jeszcze większy zakład produktów węglopochodnych „Rokita“, ma być uruchomiony w Brzeżu Dolnym na ruinach niemieckiej fabryki gazów trujących. Większe fabryki chemiczno-nieorganiczne znajdują się w Żarowie k. Świdnicy, Tarnowskich Górach, Złotym Stoku, Będzinie i Zawierciu. Fabryki superfosfatów mieszczą się w Uboczu pod Gryfowem, Wrocławiu, Strzemieszycach, Katowicach i Brzeziu k. Raciborza. Gazy przemysłowe wyrabia się w Wałbrzychu, Dusznikach, Wrocławiu, Katowicach i Dąbrówce Małej. Fabryka wyrobów gumowych jest w Podgórzynie k. Jeleniej Góry. Fabryki materiałów wybuchowych mamy w Starym Bieruniu, Krywałdzie, Łaziskach Górnych i w Krupskim Młynie, a na Dolnym Śląsku w Mąkolnie i Złotym Stoku.

*Łaziska Górne — elektrownia*



Fabryki mydła są w Gliwicach, Opolu, Raciborzu, Bielsku, Chorzowie, Katowicach i Tarnowskich Górach, na Dolnym Śląsku zaś w Jaworze, Świdnicy, Wałbrzychu, Ścinawie i Wrocławiu. Fabryki zapalek są w Czechowicach, Paczkowie, Złotym Stoku i Bystrzycy. Prócz tego istnieje szereg innych fabryk chemicznych.

Gazyfikacja posiada dwa ośrodki dalekosiężne: na Dolnym Śląsku w Wałbrzychu z siecią długości 706 km, sięgającą po Wrocław i Zgorzelec, a na Górnym Śląsku w Zabrze z siecią obejmującą 19 miejscowości w centrum Zagłębia. Projektowane jest rozszerzenie obu tych sieci i połączenie ich z sobą. Niezależnie od tego przeważna część miast śląskich posiada własne lokalne gazownie, z których było czynnych w końcu 1946 roku — 45.

Przemysł skórzany jest — jak wspomniano — słabiej reprezentowany na Śląsku i cierpi obecnie na dotkliwy brak surowca z powodu wojennego spadku liczby hodowanych zwierząt. Jednak i on posiada tutaj znaczną liczbę zakładów. Garbarnie znajdują się na Górnym Śląsku w Kluczborku, Nysie, Mochali k. Lublińca, Rybniku, Jaśkowicach, Brzezin k. Raciborza i w Skoczowie. Na Dolnym Śląsku są garbarnie w Brzegu, Leśnicy, Bolkowie, Jaworze, Kamiennej Górze, Środzie i Gryfowie. Wyroby skórzane produkują: Cieszyn, Chorzów, Gliwice, Glinka k. Wałbrzycha, Prochowice i Zgorzelec (walizki). Fabryki rękawiczek skórzanych są w Świdnicy i Głuchołazach, fabryki obuwia w Będzinie, Korfantowie, Otęmie, Prudniku, Białym Kamieniu, Kamiennej Górze i Oleśnicy, wreszcie fabryka futer w Aleksandrowicach k. Bielska.

Silnie rozwinięty przemysł drzewny opiera się na obfitości lasów na Śląsku. Oprócz tartaków, których jest obecnie na Górnym Śląsku czynnych przeszło 50, a na Dolnym Śląsku 40, istnieje tu znaczna liczba fabryk mebli (Bytom, Gliwice, Opole, Kluczbork, Głuchołazy, Katowice, Mysłowice, Sosnowiec, Bielsko, Cieszyn, Olszyny k. Lubania, Świdnica, Świebodzice, Mieroszów i szereg innych), galanterii drewnianej i drobnych przedmiotów użytkowych (okolica Kłodzka, Głuchołazy, Świdnica, Jelenia Góra, Ziębice, Ujazd i in.), wozów (Kluczbork, Gryfów), beczek (Wrocław, Lipiny Śląskie), skrzynek, koszyków itp. Szpule dla przemysłu włó-

kienniczego wyrabia się w Głuszycy, Kłodzku, Lubawce i Gryfowie.

Przemysł papierniczy znajduje również podstawę w lasach, szczególnie świerkowych, ze względu na fakt, iż drzewo świerkowe najlepiej nadaje się do wyrobu celulozy. Fabryki celulozy sulfitowej znajdują się w Czułowie k. Tych i w Bardzie, odbudowuje się nadto fabrykę w Malczycach n. Odrą. Celulozę natronową produkują Kalety i Krapkowice, w odbudowie jest zakład w Jeleniej Górze. Fabryk papieru mamy na Górnym Śląsku 11: w Bielsku, Blachowni, Dziedzicach, Gliwicach, Kolonowskiej, Mikołowie, Myszkowie, Borszowcu, Głuchołazach, Rudawie i Bodzanowie. Na Śląsku Dolnym są czynne papiernie w Młynowie, Nowej Bystrzycy, Jedlinie Zdroju, Dąbrowicy, Janowicach Wielkich, Piechowicach, Raszycach, Brzeziu Karkonoskim i Łomnicy. Nadto istnieje szereg fabryk tektury i przetworów papierowych, jak zeszyty, torebki, sznurki itp.

Przemysł poligraficzny, bardzo spustoszony przez wojnę, nie okrzepł jeszcze po jej ciosach i jest obecnie na Śląsku nieproporcjonalnie słaby. Najpoważniejszymi ośrodkami drukarstwa są obecnie Katowice, Chorzów, Wrocław i Jelenia Góra. Rola innych ośrodków nie wychodzi poza zaspokajanie czysto lokalnych potrzeb.

Przemysł włókienniczy jest znów jedną z najsilniej reprezentowanych gałęzi, a jego potencjał na Śląsku stanowi prawie 40 proc. tego przemysłu w całej Polsce. Zatrudnia on ogółem około 70.000 osób, mimo że znaczna liczba zakładów szczególnie na Dolnym Śląsku nie została jeszcze odbudowana po zniszczeniu wojennym. Przemysł wełniany skupił się przede wszystkim w Bielsku i okolicy, gdzie wyrabiane są najlepsze gatunki sukna w Polsce. Obok Bielska, na Górnym Śląsku także Sosnowiec jest poważnym ośrodkiem tego przemysłu. Na Dolnym Śląsku jest on słabszy: czynne są fabryki w Jeleniej Górze, Głuszycy, Wrocławiu i Zawidowie. Koce wełniane wyrabia się w Skoczowie. Ośrodek wełniarski w okolicy Żar i Żagania znajduje się w odbudowie.

Przemysł bawełniany zgrupował się głównie na Dolnym Śląsku. Najważniejszymi jego ośrodkami są: Bielawa, Dzierżoniów i Pieszyce, Lubañ z okolicą, Żary z okolicą, Bo-

gatynia w powiecie zgorzeleckim oraz okręg Kłodzki. Również przemysł lniany usadowił się bardzo silnie na Dolnym Śląsku, tworząc jedno skupienie w okolicy Żar, Żagania i Kożuchowa, drugie u podnóża Sudetów z najważniejszymi ośrodkami w Kamiennej Górze, Wałbrzychu, Mysłakowicach k. Jeleniej Góry, Lubawce, Chełmsku, Walimiu, Mieroszowie i Sułkowej k. Kłodzka. Na Górnym Śląsku poważnym ośrodkiem tkalni lnianych jest Prudnik. Roszarnie lnu znajdują się w Nędzy koło Raciborza, w Głogówku, Mieroszowie, Długopolu, Żmigrodzie, Polkowicach, Dobroszycach, Wiesinie, Sędziszawiu i Miszkowicach.

Przemysł dziewiarsko-pończosznicy posiada na Górnym Śląsku poważniejsze zakłady w Głubczycach, Łączniku k. Prudnika, Cieszynie, Sosnowcu i Będzinie, na Dolnym Śląsku w Legnicy; Jeleniej Górze, Radkowie i Szprotawie. Watę wyrabia się w Czechowicach i Bielawie, dywany w Kowarach i Bielsku, plusz w Sokołowie k. Lubania, tkaniny jedwabne w Kamiennej Górze, powrozy w Będzinie. Przemysł włókien sztucznych reprezentowany jest przez fabrykę sztucznego jedwabiu we Wrocławiu i fabrykę słynnego „perlonu“ w Jeleniej Górze.

Przemysł konfekcyjny posiada znaczniejsze zakłady w Bytomiu, Bielsku, Sosnowcu i Tarnowskich Górach na Górnym Śląsku, a na Dolnym Śląsku przede wszystkim we Wrocławiu (7 czynnych zakładów), nadto w Jeleniej Górze, Kamiennej Górze, Kowarach, Świebodzicach i Gryfowie. Fabryki kapeluszy i czapek są w Bielsku, Skoczowie, Wrocławiu, Ząbkowicach i Złotoryi, parasole i szelki wyrabia się we Wrocławiu, guziki w Głuchołazach i Wołowie. Farbiarnie i drukarnie materiałów uzupełniają listę działów przemysłu włókienniczego.

Ostatni wielki i ważny dział, to przemysł spożywczy, na który składają się znów szereg grup zakładów pracy. Cukrownictwo znajduje się w stanie intensywnej odbudowy. W ostatniej kampanii czynne były 4 cukrownie na Górnym Śląsku (Baborów, Chybie, Otmuchów i Racibórz) oraz 12 na Śląsku Dolnym (Świdnica, Lewin Brzeski, Szalejów Dolny, Ząbkowice, Ziębice, Kondratowice, Stary Jawor, Góra, Pastuchów, Pietrzykowice, Pustków i Sołtysowice. Remontuje się

dalszych 7 cukrowni. Browarów czynnych jest na Górnym Śląsku 13, na Dolnym 20. Największe z nich są browary w Tychach, Cieszynie, Wrocławiu, Świdnicy, Bielsku i Będzinie. Poważne wytwórnie monopolu spirytusowego znajdują się we Wrocławiu, Bielsku, Radkowie, Cieplicach, Kłodzku i Wałbrzychu.

Monopol tytoniowy posiada fabryki w Wodzisławiu, Raciborzu i Wrocławiu. Dużych młynów jest na Śląsku kilkadziesiąt. Najnowocześniejszy z nich jest młyn w Oleśnicy o zdolności przemiału 85 ton na dobę. Ogromne młyny znajdują się we Wrocławiu, Jaworze, Pełcznicy, Kłodzku, Świdnicy i Strzegomiu, a na Górnym Śląsku w Oleśnie, Katowicach, Kluczborku, Wodzisławiu, Koźlu i Kietrze.

Wytwórnie konserw mięsnych mamy w Bytomiu, Katowicach, Wrocławiu i Podbrzeziu k. Koźuchowa. Konserwy jarzynowo-owocowe wyrabia się w Ziębicach, Strzelinie i Obornikach, marynaty — w Legnicy, Wrocławiu i Gliwicach, marmolady we Wrocławiu, Kłodzku i Bogatyni. Istnieje nadto szereg wytwórni win i soków owocowych, octu, musztardy, makaronu, namiastek kawy itp. Większe fabryki cukrownicze znajdują się w Gliwicach, Brzegu, Cieszynie, Raciborzu, Siemianowicach, Zabrze i Świebodzicach.

Pomyślnie rozwijająca się spółdzielczość wykazywała w końcu roku 1946 na Górnym Śląsku 678 spółdzielni, na Dolnym Śląsku 570.

## KOMUNIKACJA

Odpowiednio do ogólnego rozwoju życia gospodarczego przedstawiają się stosunki komunikacyjne. Toteż Śląsk jest częścią Polski posiadającą najgęstsza sieć dróg i kolei. Koleje żelazne, które pojawiły się na Śląsku wcześniej niż gdziekolwiek w Polsce (pierwsza linia z Wrocławia do Oławy otwarta w roku 1842), były stale rozbudowywane i obecnie osiągają gęstość 13,5 km na 100 km<sup>2</sup> powierzchni (w Polsce średnio 7,4 km, w Anglii 12,5 km, w Niemczech 11,4 km, w Czechosłowacji 9,4 km). Z ogólnej długości sieci kolejowej Polski 22,924 km przypada na Śląsk 5354 km, a więc blisko jedna czwarta. Sieć kolejowa Śląska, głównie wskutek zniszczenia licznych mostów, nie została jeszcze całkowicie odbudo-

wana, nieczynnych jest jeszcze ok. 400 km linii, zwłaszcza także z demontażu elektryfikacji tych linii, nie przystosowanych przez swe silne pochYLENIA i ostre łuki do trakcji par w zachodniej części Dolnego Śląska. Zniszczenia te są systematycznie usuwane. Trudności w ruchu wynikają również wskutek braku taboru, który musi być gorączkowo powiększany. Na górskich liniach w Sudetach trudności pochodzą rowej. Ponieważ przez Śląsk przebiegają liczne linie o znaczeniu międzynarodowym, względnie magistralnym w ruchu wewnętrznym, obciążenie towarowe i osobowe kolei jest tu bardzo wysokie. Największe dworce towarowe znajdują się w Łazach, Tarnowskich Górach, Gliwicach, Pyskowicach, Kędzierzynie, Opolu, Wrocławiu, Wałbrzychu, Miłkowicach i Węglińcu. Na Śląsku znajduje się najwyższy punkt kolei normalnotorowej w Polsce na stacji Jakuszyce — 885 m n.p.m., tu też mamy najwięcej tuneli, bo aż 17 z ogólnej liczby 23 w Polsce, w tym najdłuższy tunel w Polsce, mierzący 1601 m (pod Wałbrzychem).

Dróg bitych posiada Śląsk ogółem ponad 23.000 km, a więc 56,7 km na 100 km<sup>2</sup> powierzchni (średnio w Polsce — 30 km na 100 km<sup>2</sup>), z tego 11.000 km stanowią drogi o nawierzchni ulepszonej. Co prawda jest to przeważnie nawierzchnia typu lekkiego lub średniego, a więc nie przystosowana do intensywnego ruchu i niszcząca się szybko. Dlatego przewiduje się przebudowę głównych szlaków na nawierzchnie ciężkie. Dróg samochodowych (autostrad) mamy na Śląsku ogółem 259 km, z tego 39 km na Górnym Śląsku na odcinku Zabrze Biskupice — Nogowczyce i 220 km na Dolnym Śląsku na

*Autostrada w okolicy Zabrze*



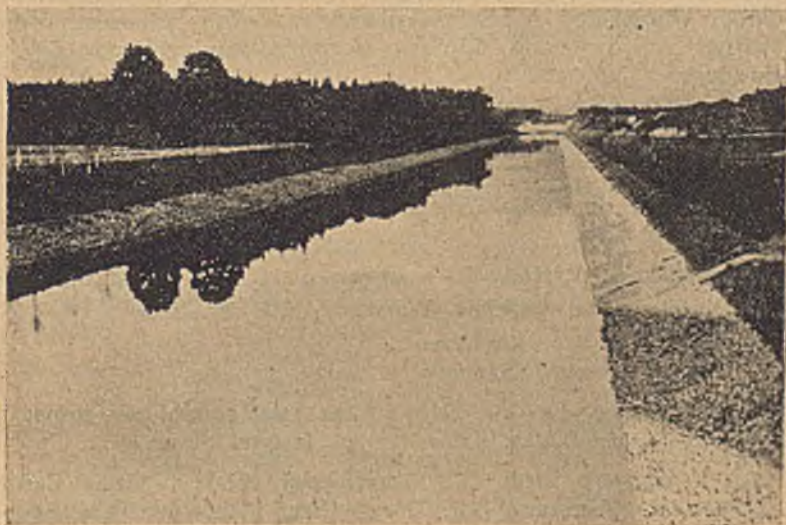


szlaku Brzeg — Wrocław — Legnica — Bolesławiec — Zasięki. Rozpoczęta jest budowa brakującego odcinka Nogowczyce — Brzeg, a nadto odnoga z Bolesławca w kierunku Zgorzelca. Odbudowie dróg sprzyja obfitość doskonałych kamieni na miejscu, toteż można mieć nadzieję, że ogromne zniszczenia dróg na skutek wojny zostaną w ciągu kilku lat usunięte. Na drogach rozwija się coraz silniej komunikacja autobusowa, obejmująca już większość miast śląskich i uzdrowisk, przy czym obok linii lokalnych kursuje szereg połączeń dalekobieżnych, uzupełniających niedostatek połączeń kolejowych, wywołany brakiem taboru.

Na obszarach silnie zurbanizowanych oddaje duże usługi sieć tramwajowa. Najrozleglejsza taka sieć o długości ponad 160 km łączy z sobą wszystkie miasta w centrum zagłębia górnośląskiego od Dąbrowy Górniczej i Mysłowic na wschodzie po Gliwice i Wieszową na zachodzie. Kursuje tu ogółem 21 linii tramwajowych.

Wrocław posiadał sieć tramwajową długości 165 km. Ogromne zniszczenie miasta i taboru unieruchomiło tę sieć cał-

*Kanał Gliwicki pod Koźłem*



kowicie, po czym zaczęto ją mozolnie rekonstruować. W zimie 1946/7 było tu już czynnych 11 linii na przestrzeni 45 km. Wałbrzych posiada 5 linii tramwajowych na sieci długości 25 km, Jelenia Góra 2 linie długości 21 km, dochodzące do Sobieszowa i Podgórzyna. Legnica ma sieć miejską długości 12,5 km, wreszcie Bielsko jedną linię mierzącą niespełna 5 km. W Wałbrzychu i Legnicy kursują także trolleybusy.

Drogę wodną stanowi na Śląsku Odra, żeglowna od ujścia do Koźła i przedłużona w stronę zagłębia górnośląskiego otwartym w r. 1939 Kanałem Gliwickim, kończącym się w Gliwicach. Kanał ma długości 42 km i posiada 6 śluz o wysokości od 4 do 10 metrów; może przepuszczać statki do 1000 ton pojemności, jednak śluzy pozwalają tylko na ruch statków do 750 ton. Na odcinku od Koźła do Wrocławia Odra jest skanalizowana przy pomocy 22 jazów i stanowi drogę wodną dla statków do 650 ton pojemności. Poniżej Wrocławia płynie swobodnie i przepuszcza również statki do 650 ton, jednak tylko w okresach wyższych wodostanów. Na Odrze znajdują się porty w Nowej Soli, Głogowie, Ścinawie, Malczycach, Wrocławiu, Opolu i Koźlu, końcowy port kanału mieści się w Gliwicach. Zdolność przepustowa drogi wodnej Odry i kanału obliczana jest na 5 milionów ton towarów rocznie w jednym kierunku. Tabor pływający na Odrze prawie zupełnie zniszczony przez wojnę, znajduje się dopiero w początkowych stadiach odbudowy.

#### NAJWAŻNIEJSZA LITERATURA

- Jan Dylik: *Geografia Ziemi Odzyskanych*. Warszawa 1946 Spółdziel. Wyd. Książka.
- Oblicze Ziemi Odzyskanych — Dolny Śląsk*. Wydawnictwo zbiorowe Książnicy-Atlas, Wrocław—Warszawa 1947.
- Wincenty Styś — *Rolnictwo*  
Antoni Wrzosek — *Przemysł*
- Antoni Wrzosek: *Nad Odrą i Nysą*. Opis geograficzno-gospodarczy nowych ziem Śląska. Katowice 1945. Instytut Śląski.
- Atlas Kongresowy Ziemi Odzyskanych* pod redakcją Józefa Zaremby. Wrocław—Warszawa 1947. Główny Urząd Planowania Przestrzennego.

## DANE STATYSTYCZNE

*Powierzchnia*

Obszar Śląska stanowi 12,8% powierzchni całego państwa, ludność 19,8% ogółu ludności Polski.

## Udział Śląska w powierzchni i zaludnieniu Polski

	Pow. w km <sup>2</sup>	Ogółem	Ludność w miastach	na wsi	na km <sup>2</sup>
Polska	310112	23911172	7404557	16202293	77
Śląsk	39866	4743861	1840245	2903616	159

*Podział administracyjny*

Administracyjnie Śląsk dzieli się na dwa województwa: śląsko-dąbrowskie i wrocławskie. W skład województwa śląsko-dąbrowskiego wchodzi:

1. obszar dawnego woj. śląskiego w granicach sprzed 1938 r. . . . . 4.217 km<sup>2</sup>
2. obszar przyłączonego w 1945 r. Zagłębia Dąbrowskiego . . . . . 1.437 km<sup>2</sup>
3. obszar Śląska Opolskiego z Ziemi Odzyskanych . . . . . 9.715 km<sup>2</sup>

Ogółem województwo śląsko-dąbrowskie liczy 15.369 km<sup>2</sup>, tj. 5% powierzchni całego państwa. Województwo wrocławskie obejmuje przedwojenny Dolny Śląsk po Nysę Łużycką bez powiatów zielonogórskiego i wschowskiego. Te dwa powiaty na

skutek gospodarczego ich ciężenia ku Wielkopolsce zostały przydzielone do województwa poznańskiego. Do województwa wrocławskiego włączono natomiast powiaty żarski z Brandenburgii i część powiatu żytawskiego z Saksonii. Obszar województwa wrocławskiego wynosi 24.497 km<sup>2</sup>, tj. prawie 8% powierzchni całej Polski. Każde z województw jest podzielone na powiaty grodzkie i wiejskie, na gminy miejskie, na gminy wiejskie zbiorowe i jednostkowe, wreszcie na gromady. System gmin zbiorowych wprowadzono w obu województwach śląskich w r. 1946 i tym samym ujednostajniono podział administracyjny Śląska z podziałem istniejącym od szeregu lat na całym obszarze Polski. Powierzchnie poszczególnych powiatów w obu województwach Śląska są znacznie mniejsze niż w innych województwach Polski. Wynoszą one przeciętnie poniżej 1000 km<sup>2</sup>, najczęściej od 500—800 km<sup>2</sup>. Podobne zjawisko obserwujemy, przy porównaniu wielkości gmin zbiorowych. Na Śląsku są one mniejsze niż w innych województwach, składają się bowiem z mniejszych ilości gromad. Wypływa to przede wszystkim z ich większej siły gospodarczej oraz z pełnej zdolności wykonywania ciężących na nich zadań gospodarczych, społecznych i kulturalnych. W centrach śląskiego górnictwa i przemysłu, a więc wielkiego nasilenia potencjału gospodarczego, pozostawiono jako jednostki administracyjne gminy jednostkowe. Załączone w tabeli zestawienie podaje ilość miast, gmin jednostkowych i zbiorowych oraz gromad w poszczególnych powiatach Śląska.

### Zaludnienie

Administracja polska obejmując byłe województwo śląskie i ziemie Śląska odzyskane w 1945 r. zastała tam w porównaniu ze stanem w r. 1939 bardzo zmienioną sytuację ludnościową. Zmiany te dotyczyły w pierwszym rzędzie woj. wrocławskiego.

#### Liczba ludności na Śląsku w latach 1939 i 1946

Nazwa województwa	Liczba ludności	
	1939 r.	1946 r.
woj. śląsko-dąbrowskie	3174198	2813748
„ wrocławskie	3062016	1930113

Z wyżej załączonego zestawienia wynika, że w okresie od 1939 r. do 1946 r. w województwie śląsko-dąbrowskim ubyłoby 360.450 osób, w województwie wrocławskim 1,131.903 osoby.

Należy zaznaczyć, że w liczbie ludności w województwie wrocławskim na 14 II 1946 r. mieści się znaczny % polskiej ludności osadniczej, przybyłej tam przed spisem ludności. Według tego spisu stan zaludnienia w poszczególnych powiatach obu województw śląskich przedstawia się, jak w załączonej tabeli.

### Gęstość zaludnienia

Rozmieszczenie ludności na terytorium Śląska jest bardzo niejednolite. Odpowiednie cyfry gęstości zaludnienia wynoszą w województwie śląsko-dąbrowskim średnio 228 osób, w województwie wrocławskim 79 mieszkańców na km<sup>2</sup>.

### Podział powiatów według gęstości zaludnienia

Wyszczególnienie	Liczba pow.	Liczba pow. wiejskich z ilością ludności na km <sup>2</sup>							
		0-25	25-50	50-75	75-100	100-150	150-250	250-500	pow. 500
woj. śląsko-dąbr.	22	—	—	4	6	6	2	2	2
„ wrocławskie	33	6	10	4	5	6	1	1	—

Tabela ta podkreśla wybitne zróżniczkowanie gęstości zaludnienia obu województw uzależnione zresztą od warunków naturalnych a przede wszystkim gospodarczych. W województwie śląsko-dąbrowskim powiaty rozkładają się na 6 grup, przy czym dwie pierwsze grupy od 0—25 i od 25—50 nie są tu wcale reprezentowane. W województwie wrocławskim z ogólnej liczby 8 grup największą liczbę powiatów skupiają właśnie grupy pierwsza (6 powiatów) i druga (10 powiatów). Są to tereny albo lesiste i pokryte słabymi glebami, mało uprzemysłowione albo też znacznie przez wojnę zniszczone. Rozpatrując w dalszym ciągu już oba województwa łącznie zauważymy, że grupa 50—75 liczy 8 powiatów o charakterze gospodarczym rolniczo-leśnym. Najsilniejszą pozycję ma grupa 75—100 (11 powiatów) oraz grupa od 100—150 (12 powiatów). Są to obszary występowania urodzajnych gleb i wysokiej kultury rolnej lub obszary, gdzie dobre gleby łączą się ze znacz-

nym przemysłowieniem. Grupa od 150—250 (3 powiaty) oraz od 250—500 (3 powiaty) obejmuje najbardziej przemysłowione centra gospodarcze. Grupa ponad 500 mieszkańców na km<sup>2</sup> jest reprezentowana tylko przez 2 powiaty, katowicki i bytomski w województwie śląsko-dąbrowskim.

#### *Skład ludnościowy*

W chwili zakończenia działań wojennych na terenie Śląska można było wyróżnić dwa obszary: jeden, obejmujący b. województwo śląskie i Zagłębie Dąbrowskie, zwarcie i wyłącznie zamieszkały przez ludność polską, oraz drugi, Śląsk Opolski i Śląsk Dolny stanowiący część Ziem Odzyskanych. Na tym drugim obszarze, wśród ludności napływowej niemieckiej, przetrwało 891.117 osób z polskiej ludności rodzimej. W tym:

na Śląsku Opolskim . . . . .	827.500
w woj. wrocławskim . . . . .	63.617

Od marca 1945 r. rozpoczął się pierwotnie samorzutny, później zorganizowany ruch przesiedleńczy i repatriancki Polaków na te ziemie. W zasadzie problem niemiecki na tych ziemiach w zakresie demograficznym został rozwiązany przez samych Niemców, którzy w większości opuścili Śląsk. Jak wskazują dane z 31 I 1947 r.:

na Śląsku Opolskim mieszka . . . . .	1,169.967 Polaków
w woj. wrocławskim . . . . .	1,408.759 Polaków

Stanowi to w porównaniu ze stanem w chwili przejmowania tych ziem w r. 1945 wzrost:

na Śląsku Opolskim o . . . . .	342.467 Polaków
w woj. wrocławskim o . . . . .	1,345.142 Polaków

Ludność polska na Ziemach Odzyskanych Śląska składa się z następujących grup, według miejsca pochodzenia: polska ludność rodzima, przesiedleńcy z ziem centralnych Polski, repatrianci spoza linii Curzona i z zachodu. Stosunek liczbowy tych trzech grup ludności, według danych z dnia 15 IX 1946 r. przedstawia się następująco:

Wyszczególnienie	Ogółem	L u d n o ś ć		
		rodzima	przesiedleńcy	repatrianci
Śląsk Opolski	1285340	850000	162300	295500
woj. wrocławskie	1207050	15000*	452477	695596

\*) podani tylko zweryfikowani.

Podział tej ludności między miasto i wieś wygląda, jak następuje:

Wyszczególnienie	L u d n o ś ć	
	w mieście	na wsi
Śląsk Opolski	516800	768500
woj. wrocławskie	580795	665453

W miastach osiedlili się przede wszystkim przesiedleńcy ze zniszczonych miast Polski centralnej oraz repatrianci z zachodu. Ludność wsi rekrutuje się głównie z ludności rodzimej i repatriantów zza Bugu. Na terenie Śląska Opolskiego akcja osadnicza jest niemal zakończona. Dodatkowy napływ ludności do okręgów przemysłowych będzie możliwy po odbudowaniu i uruchomieniu licznych zakładów przemysłu. Nasylenie chłonności Śląska Dolnego jest utrudnione wielkimi zniszczeniami wojennymi, dochodzącymi do 40%. Dotychczas obsadzono indywidualne gospodarstwa rolne, których zabudowania i sprzęt gospodarski jest w nie uszkodzonym stanie.

Największe miasta grupują się w zagłębiach przemysłowych (Bytom, Gliwice, Zabrze, Wałbrzych), poza tym na nie zniszczonym wojną Przedgórzu Sudeckim i w Kłodzkiem (Jelenia Góra, Świdnica, Dzierżoniów, Kłodzko).

### *Odra i jej dorzecze*

Śląsk stanowiący południowo-zachodni region Polski obejmuje dorzecze górnej i środkowej Odry. Rzeka ta stanowi główną oś komunikacyjną i gospodarczą całej krainy. Liczne dopływy Odry prawo- i lewobrzeżne łączą odmienne krajobrazowo i strukturą gospodarczą części Śląska w jedną zwartą,

harmonijną całość. Odra jest żeglowna począwszy od portu w Koźlu. W granicach Śląska nad Odrą znajduje się 9 portów, tj. Gliwice nad Kanałem Gliwickim, Koźle, Opole, Brzeg, Wrocław, Malczyce, Ścinawa, Głogów, Nowa Sól. Z zagłębiem węglowym Górnego Śląska łączy Odrę Kanał Gliwicki. Kanał ten o długości 41 km i głębokości 3,5 m, jest dostępny dla barek o nośności 750 ton; posiada 6 śluz. Żegluga na Odrze dzięki wodnym zbiornikom wyrównawczym na jej dopływach o łącznej pojemności 172 milj. m<sup>3</sup> może być utrzymana średnio przez 260—270 dni w roku dla barek 600-tonowych.

## Dorzecze Odry

Wyszczególnienie	Powierzchnia dorzecza w km <sup>2</sup>		Długość w km
	lewy brzeg	prawy brzeg	
Odra od źródeł do ujścia	35169,4	83441,8	860,7
Odra w granicach Śląska	27317,6	19756,9	511,1

## Ważniejsze dopływy Odry w granicach Śląska

Dopływy lewobrzeżne	Powierzchnia dorzecza w km <sup>2</sup>	Długość w km	Dopływy prawobrzeżne	Powierzchnia dorzecza w km <sup>2</sup>	Długość w km
Cyna	664,9	56,5	Ołza	1124,2	99,0
Osobłoga	1020,2	41,5	Kłodnica	1121,1	84,1
Nysa Kłodzka	4533,7	195,5	Małopanew	2037,4	131,0
Oława	989,4	99,8	Stobrawa	1601,9	85,0
Śleza	980,5	86,1	Widawa	1759,7	110,0
Byszczyca	1786,1	110,2	Barycz	5526,3	138,5
Kaczawa	2251,5	89,0	Gniła Obrą	1799,2	31,0
Bóbr	5938,3	268,4			
Nysa Łużycka	4232,0	256,0			



Podział administracyjny, powierzchnia i zaludnienie powiatów Śląska\*)

Nazwa województwa i powiatów	Ilość				Powierzchn. w km <sup>2</sup>	Ludność ogółem	W mieście	Na wsi	Na km <sup>2</sup>
	miast	gmin wiejskich jedn.	zbiór.	gromad					
Woj. śląsko-dąbrowskie	57	57	234	1500	15369	2813748	1089764	1723984	199
Pow. będziński	3	2	8	62	459	176303	72188	104115	384
„ bielski	2	2	9	31	349	85251	27282	57969	244
„ bytomski	—	5	4	9	107	77508	—	77508	724
„ bytomski m**)	1	—	—	—	30	93277	93277	—	3109
„ chorzowski m.	1	—	—	—	32	103417	103417	—	3232
„ cieszyński	2	7	10	45	662	83006	21016	61990	125
„ gliwicki	2	—	12	88	851	80535	9391	71144	95
„ gliwicki m.	1	—	—	—	56	95835	95835	—	1711
„ głubczycki	3	—	10	75	692	66262	13044	53218	96
„ grodkowski	2	—	8	68	520	36568	6028	30540	70
„ katowicki	6	22	—	—	213	327598	55956	271642	1538
„ katowicki m.	1	—	—	—	42	128278	128278	—	3054
„ kluczborski	3	—	7	54	555	43036	11650	31386	78
„ kozielski	1	—	10	75	663	66249	8277	57972	100
„ lubliniecki	3	—	12	63	1038	65698	17051	48647	63
„ niemodliński	1	—	7	75	605	33325	4419	28906	55
„ nyski	3	—	13	96	714	71967	26147	45820	101
„ oleski	2	—	10	59	893	46123	9166	36957	52
„ opolski	2	—	20	137	1427	136753	30462	106291	96
„ prudnicki	3	—	11	91	799	90704	18644	72060	114
„ pszczyński	3	3	21	84	1046	154699	26420	128279	148
„ raciborski	1	—	10	63	544	63947	19602	44345	118
„ rybnicki	3	10	19	90	890	215858	32892	182966	243
„ sosnowiecki	1	—	—	—	33	77834	77834	—	2359
„ strzelecki	3	2	12	75	892	74492	13493	60999	84
„ tarnogórski	2	4	6	20	268	103886	42575	61311	388
„ zabrzański m.	1	—	—	—	44	104206	104206	—	2368
„ zawierciański	1	—	15	140	945	111133	21214	89919	118
Woj. wrocławskie	82	6	270	2745	24497	1930113	750481	1179632	79
Pow. bolesławiecki	2	1	6	80	1058	25701	4017	21684	24
„ brzeski	2	1	7	60	605	8886	8886	—	87
„ brzeski m.	1	—	—	—	11	49247	12114	37133	81
„ bystrzycki	3	—	10	87	789	40496	9984	30512	67
„ dzierzoniowski	3	—	10	42	546	84525	20114	64411	107
„ głogowski	3	—	9	123	1256	80315	36394	43921	147
„ górówski	1	—	7	126	760	29240	4910	24330	23
„ jaworski	2	—	7	70	610	21403	6470	14933	28
„ jeleniogórski	2	1	9	54	663	92946	19638	73308	140
„ jeleniogórski m.	1	—	—	—	28	39991	39991	—	1428
„ kamiennogórski	2	—	10	45	427	55952	21420	34532	131
„ kłodzki	6	—	9	90	850	150118	51171	98947	177
„ koźuchowski	3	1	4	43	731	26549	8782	17767	36
„ legnicki	1	—	7	105	611	22729	942	21787	37
„ legnicki m.	1	—	—	—	27	24437	24437	—	905
„ lubański	1	—	12	72	524	64233	8149	56084	123
„ lubiński	2	—	8	62	713	17057	3476	13581	24
„ lwówecki	6	—	11	82	744	58504	16202	42302	79
„ milicki	3	—	8	119	931	25476	5315	20161	27
„ namysłowski	1	—	8	53	501	20770	4095	16675	41
„ oleśnicki	2	—	8	105	894	39018	6085	32933	44
„ oławski	1	—	10	85	560	38800	6410	32390	69
„ strzeliński	2	—	8	121	588	55033	9932	45101	94
„ sycowski	3	—	5	51	431	18333	4523	13810	43
„ szprotawski	1	—	6	35	744	13971	3435	10536	19
„ średzki	1	—	8	117	746	44009	4301	39768	59
„ świdnicki	2	—	9	101	639	61426	13106	48320	96
„ świdnicki m.	1	—	—	—	18	21447	21447	—	1192
„ trzebnicki	2	—	7	107	820	22572	4529	18043	28
„ wałbrzyski	5	2	6	35	415	124584	54432	67152	300
„ wałbrzyski m.	1	—	—	—	22	72789	—	—	3309
„ wołowski	2	—	7	91	1018	37097	8898	28199	36
„ wrocławski	3	—	8	147	877	69756	11221	58535	80
„ wrocławski m.	1	—	—	—	175	168466	168466	—	963
„ ząbkowicki	3	—	15	100	774	97798	28296	69502	126
„ zgorzelecki	2	—	7	68	752	25806	8106	17700	34
„ złoforyjski	2	—	9	76	850	49325	11333	37992	58
„ żagański	1	—	5	47	717	12960	4359	8601	18
„ żarski	2	—	7	150	1083	27174	8192	18982	25

\*) według stanu z dnia 14 II 1946 r.

\*\*\*) m. oznacza powiat miejski

## MIASTA I POWIATY

Śląsk liczy 12 miast wydzielonych i 127 innych. Liczba miast według ilości ich mieszkańców przedstawia się następująco:

Wyszczególnienie	Ogółem	Miasta liczące						
		do 1	1-5	5-10	10-20	20-50	50-100	100-200
		tysiący mieszkańców						
Liczba miast na Śląsku w 1946 r.	139	7	67	24	18	15	4	4
W woj. śląsko-dąbrowskim	57	—	19	10	10	12	3	3
W woj. wrocławskim	82	7	48	14	8	3	1	1

### MIASTA WYDZIELONE WOJEWÓDZTWA ŚLĄSKO-DĄBROWSKIEGO

#### Bytom

Miasto powstało w XIII w. Obecnie jest jednym z ważniejszych ośrodków górniczo-przemysłowych, handlowych i kulturalnych. 3 kopalnie węgla, kopalnia rud cynku i ołowiu, fabryki metalowe. 1% ludności zatrudnionej w rolnictwie, 51% w przemyśle, 17% w handlu i komunikacji.

#### Chorzów

Ważny ośrodek górniczo-przemysłowy. 3 kopalnie węgla, koksownie, 2 huty żelaza, fabryka wagonów, fabryka produktów węglu-pochodnych, fabryka związków azotowych, elektrownia. 62% ludności zatrudnionej w przemyśle.

### Gliwice

Najładniejsze ze starych miast Zagłębia węglowego. Ośrodek górniczo-przemysłowy i kulturalny. 2 kopalnie węgla, koksownia, szamotownia, fabryka kotłów, warsztaty kolejowe. Port na kanale Kłodnickim.

### Katowice

Siedziba województwa, ważny ośrodek górniczo-przemysłowy i kulturalny. 4 kopalnie węgla, huta stali, huta cynku, fabryka rur, odlewnia żelaza, fabryka porcelany, superfosfatów, dźwigów, żarówek, okularów. 50% ludności zatrudnionej w przemyśle, 23% w handlu i komunikacji.

### Sosnowiec

Ośrodek górniczo-przemysłowy Zagłębia Dąbrowskiego. 3 kopalnie węgla, huta żelaza, fabryki kotłów, maszyn, aparatów, odlewnie, fabryki chemiczne, huta szkła, przędzalnie wełny. 63% ludności zatrudnionej w przemyśle, 21% w handlu i komunikacji.

### Zabrze

Miasto górniczo-przemysłowe powstałe z szeregu osad górniczych. 6 kopalń węgla, 2 huty żelaza i koksownia chemiczna (obiekty znajdują się w odbudowie po zdemontowaniu), brykietownia, elektrownia okręgowa, gazownia, zakłady chemiczne, huta szkła, fabryka lin i drutu. 62% ludności zatrudnionej w przemyśle, 10% w handlu i komunikacji.

## MIASTA WYDZIELONE WOJEWÓDZTWA WROCŁAWSKIEGO

### Brzeg

Miasto powiatowe, ośrodek przemysłu maszynowego, skórzanego i cukrowniczego. Budowlą zabytkową zamek książęcy.

### Jelenia Góra

Miasto o pięknej architekturze zabytkowej. Rozwinięty przemysł maszynowy, optyczny, włókienniczy, drzewny, papierowy. Fabryka wełny drzewnej, fabryka pończoch, fabryka silników samolotowych, kilka warsztatów mechanicznych.

### Legnica

Stary, piastowski gród, posiada szereg zabytkowych budowli, m. in. zamek gotycki i kilka pięknych kościołów. Fabryka maszyn rolniczych, fabryka fortepianów. Przemysł dziemiarski i spożywczy.

### Świdnica

Niegdyś stolica księstwa piastowskiego obecnie jest Świdnica ważnym ośrodkiem przemysłu metalowego, elektrotechnicznego, handlu i komunikacji. Warsztaty kolejowe, fabryka rękawiczek skórkowych, fabryka naczyń i aparatów chemicznych, fabryka szpilek i drutów trykotarskich, fabryka silników i zegarów elektrycznych. Miasto zabytkowe.

### Wałbrzych

Najważniejszy ośrodek górniczo-przemysłowy zagłębia węglowego dolnośląskiego. 4 kopalnie węgla z elektrowniami i kokosowniami. Punkt wyjściowy dalekosiężnych gazociągów, 2 fabryki porcelany, huta szkła lustrzanego, przemysł maszynowy, włókienniczy i spożywczy. Fabryka skór technicznych, fabryka papy, cementownia „Lech“, fabryka konstrukcji stalowych przemysłu węglowego, fabryka lin stalowych i konopnych, fabryka zegarów, odlewnia metali, fabryka kwasu siarkowego, fabryka mydła, fabryka chemiczno-farmaceutyczna, przędzalnia i tkalnia lnu.

### Wrocław

Prastara stolica Śląska. 70 zakładów przemysłowych, w tym z ważniejszych Państwowa Fabryka Wagonów, fabryka wodomierzy, fabryka sztucznego jedwabiu, fabryka maszyn elektrycznych, wytwórnia farmaceutyczna. Miasto w 64% zniszczone. Liczne zabytki architektury.

## POWIATY WOJEWÓDZTWA ŚLĄSKO-DĄBROWSKIEGO

### Powiat będziński

Miasta: Będzin 27.764, Czeladź 16.624, Dąbrowa Górnicza 27.034

Gleby mało urodzajne. Obszar ten wraz z Sosnowcem stanowi tzw. Zagłębie Dąbrowskie i jest starym ośrodkiem gór-

nictwa węglowego. Krajobraz mocno przekształcony działalnością człowieka. 8 kopalń węgla, huta żelaza w Dąbrowie, cynkownia, fabryka łańcuchów, drutu, gwoździ, zakłady kotlarskie i mechaniczne, szamotownie, huty szkła, cementownie, wapienniki, zakłady elektromechaniczne, fabryka szczotek, 2 fabryki pończoch, fabryka odzieży, tkalnia płócien, przedsiębiorstwa budowlane.

#### Powiat bielski

Miasta: Bielsko 25.725, Strumięń 1.540

Gleby dosyć żyzne, duży łąk i stawów rybnych. W górach lasy świerkowo-bukowe.

Przemysł znacznie rozwinięty. Kopalnia węgla w Dziedzicach, rafineria nafty, walcownie metali, cukrownia w Chybiu, kilka fabryk włókienniczych i przemysłu drzewnego, liczne cegielnie. Zakład leczniczy dla dzieci w Jaworzu.

#### Powiat bytomski

Miasta: Bytom (patrz: Miasta wydzielone).

Krajobraz górniczo-przemysłowy. Prawie wszystkie osiedla powiatu mają charakter miejski. Ludność w ogromnej większości zatrudniona w kopalniach i zakładach przemysłowych. Gleby słabe. 5 kopalń węgla, w Bobrku huta żelaza, elektrownia, karbidownia, brykietownia, fabryka lin i maszyn.

#### Powiat cieszyński

Miasta: Cieszyn 16.536, Skoczów 5.066

Gleby na Pogórzu dobre. Beskid silnie zalesiony. Podstawą gospodarka rolna, hodowlana, leśna oraz dzięki wyjątkowemu pięknemu tej ziemi bardzo rozwinięty ruch turystyczno-letniskowy.

Cementownia w Goleszowie, fabryka wyrobów żelaznych w Ustroniu, fabryka kapeluszy w Skoczowie, browar i fabryka wódek w Cieszynie. Szkoła szybowcowa w Goleszowie. Uzdrowiska: Wisła, Ustroń, Istebna, Brenna. Cieszyn jest miastem zabytkowym.

Powiat gliwicki

Miasta: Gliwice (patrz: Miasta wydzielone), Pyskowice 6.771,  
Toszek 2.620

Gleby średnio urodzajne, lasów około 28%. Przemysł silnie rozwinięty. Huty żelaza w Łabędach i Rudzienicy, walcownie cynku, fabryka kotłów i maszyn, browary, liczne wapienniki i tartaki, zakłady wodociągowe w Zawadzie. Na Kanale Gliwickim w Gliwicach i Łabędach porty załadunkowe węgla, transportowanego drogą wodną do Szczecina i za granicę.

Ruiny zamku w Toszku. Po wsiach kościółki drewniane.

Powiat głubczycki

Miasta: Głubczyce 5.020, Baborów 3.345. Kietrz 4.679

Gleby lessowe, bardzo urodzajne. Lasów niewiele. Ogromne zniszczenia wojenne. W Kietrz kopalnia gipsu, pod Starą Cerekwią łom bazaltu. Fabryka maszyn rolniczych, tkalnie lnu i dywanów, cukrownia, 3 browary, słodownie, młyny i cegielnie.

Powiat grodkowski

Miasta: Grodków 2.953, Otmuchów 3.075

Gleby przeciętnie urodzajne. Lasów około 10%. Pod Otmuchowem na Nysie Kłodzkiej wielki zbiornik wodny o pojemności 143 miliony m<sup>3</sup>. Elektrownia. Kamieniołomy granitu, fabryka maszyn rolniczych, cukrownia w Otmuchowie, browar w Grodkowie, cegielnia i młyny. W Otmuchowie hodowla jedwabników.

Powiat katowicki

Miasta: Katowice (patrz: Miasta wydzielone), Mysłowice 23.426, Nowy Bytom 14.120, Ruda 18.998, Siemianowice Śląskie 32.530, Szopienice 20.851, Świętochłowice 25.481

Powiat obejmuje niemal wyłącznie obszar kultur przemysłowych.

Podmokłe lasy zajmują południową część powiatu. 1% ludności zatrudnionej w rolnictwie, 65% w przemyśle, 10% w handlu i komunikacji. Wszystkie miejscowości połączone siecią tramwajów i autobusów. Ciekawy folklor górniczy.

i drzewny. Fabryka maszyn rolniczych, browary, młyny, fabryki obróbki lnu i wyrobów lnianych. Racibórz, stare, piękne miasto, bardzo przez wojnę zniszczone. Wielka fabryka elektrod węglowych, prażalnia magnezytu, fabryka mydła,

#### Powiat rybnicki

Miasta: Rybnik 23052, Wodzisław 5110, Żory 4730

Na południu gleby żyzne, na północy słabe. Lasów mało. Silnie rozwinięty przemysł, szczególnie górniczy: 9 kopalń węgla, 3 koksownie, brykietownia, huta żelaza bez wielkich pieców, fabryki przemysłu spożywczego. W Jastrzębiu Zdroju zdrojowisko solankowe. Zabytkowe drewniane kościołki.

#### Powiat strzelecki

Miasta: Strzelce 8411, Leśnica 2122, Ujazd 2986

W części zachodniej i południowej gleby urodzajne, na północnym-wschodzie piaszczyste, porośnięte lasami. Powiat rolniczy. Duże złoża wapieni, łomy bazaltu pod górą św. Anny. Kościół na jej szczycie jest miejscem kultu św. Anny. Przemysł: walcownia żelaza, walcownia cynku, fabryka materiałów wybuchowych, wapienniki, tartaki.

#### Powiat tarnogórski

Miasta: Tarnowskie Góry 18422, Piekary Śląskie 21467

Północna część rolniczo-leśna o glebach średnich, południowa silnie uprzemysłowiona. 2 kopalnie węgla, brykietownia, piarnia, fabryka materiałów wybuchowych, fabryka chemiczna, 2 kopalnie rud cynku i ołowiu, 2 duże zakłady wodociągowe.

#### Powiat zawierciański

Miasta: Zawiercie 21214

Przeważają gleby piaszczyste, miejscami występują urodzajne rędziny. Lasów znaczna ilość. Pokłady węgla brunatnego, rud żelaza. Przemysł włókienniczy, fabryki wyrobów żelaznych i emaliowanych, huty szkła, cementownia.

## POWIATY WOJEWÓDZTWA WROCŁAWSKIEGO

## Powiat bolesławiecki

Miasta: Bolesławiec 3692, Nowogrodziec 505

Gleby na ogół liche, piaszczyste. Podstawą gospodarki poza rolnictwem przemysł drzewny w oparciu o duże lasy między Bobrem a Kwisą. Przemysł znacznie rozwinięty. Kopalnie miedzi, łomy piaskowców, kopalnie węgla brunatnego. Łomy wapieni triasowych dają podstawę produkcji wapna i cementu. Wielkie cementownie w Podgrodziu. W Bolesławcu przemysł ceramiczny (buncłoki), w Nowogrodźcu odlewnia żelaza i przędzalnia wełny, fabryka dachówek w Czernej, koło Bolesławca kopalnia kwarcytu i glinek.

## Powiat brzeski

Miasta: Brzeg (patrz: Miasta wydzielone), Lewin Brzeski 2.372

Na lewym brzegu Odry gleby urodzajne, na prawym duże lasy. Przemysł rolny. 9 tartaków. W Lewinie Brzeskim betoniarnia.

## Powiat bystrzycki

Miasta: Bystrzyca Kłodzka 6.027, Łądek Zdrój 2.906,  
Międzyzlesie 2.036

Podstawą gospodarka leśna, ruch turystyczno-letniskowy, na żyznym dnie kotliny rolnictwo. Rozwinięty przemysł drzewny i papierniczy. Tartaki, fabryki fornierów i dykty. W Międzyzlesiu tkalnia lnu. Łomy piaskowca. Łomy marmuru koło Łądka i Międzyzlesia. Szlifiernia kryształów w Stroniach Śląskich. Liczne źródła mineralne. W Bystrzycy fabryka rękawiczek, państwowa roszarnia lnu „Len“, wytwórnia naczyń z miazgi drzewnej, fabryka bibulek. W Nowej Bystrzycy oddział Państwowej Fabryki Wagonów. 31 tartaków. Bystrzyca miastem zabytkowym.

## \* Powiat dzierzoniowski

Miasta: Dzierżoniów 19.988, Bielawa 16.811, Niemcza 2.244

Gleby na Przedgórzu bardzo urodzajne. Piękne, bujne łąki w dolinie Ślęzy, w Górach Sowich lasy. Rozwinięty przemysł bawełniany. Największe ośrodki tego przemysłu to Dzierżoniów,



Bielawa i Pieszyce. W Dzierżoniowie i Bielawie fabryki elektrotechniczne. Łomy serpentynów i bazaltów. Źródła siarkowe w Przerzeczynie Zdroju. W Dzierżoniowie fabryka wyrobów cementowych, fabryka części metalowych maszyn włókienniczych, fabryka armatur lotniczych, fabryka art. chemicznych.

#### Powiat głogowski

Miasta: Głogów 1.700, Sława 1.273, Bytom Odrzański 1.373

Gleby na ogół liche. 10% łąk, lasy na północno-zachodzie. Z bogactw kopalnych węgiel brunatny. Przemysł cukrowniczy, fabryki maszyn rolniczych. W Bytomiu Odrzańskim i Grębolicach elektrownie, 13 tartaków, w Polkowicach roszarnia lnu i konopi, w Głogowie fabryka mąki kartoflanej, fabryka papy i cegielnia. W Bytomiu Odrzańskim zabytkowe domy barokowe,

#### Powiat górowski

Miasta: Góra 4952

Podstawą gospodarki rolnictwo i ogrodnictwo. Gleby średnio urodzajne. Znaczny % lasów. Przemysł rolniczy. W Górze duża cukrownia i fabryka chemiczno-farmaceutyczna; 5 tartaków.

#### Powiat jaworski

Miasta: Jawor 6938, Bolków 1244

Wysoki poziom uprawy rolnej. Lasy w zachodniej części. W Jaworze przemysł budowy maszyn, wozów, pieców i przemysł skórzany. W Bolkowie ruiny piastowskiego zamku.

#### Powiat jeleniogórski

Miasta: Jelenia Góra (patrz: Miasta wydzielone), Cieplice 10.342, Kowary 4891

Podstawę gospodarki stanowi rolnictwo, hodowla i silnie rozwinięty przemysł. W górach gospodarka leśna i ruch turystyczno-leśniskowy. Lasy w górach i na ich zboczach. Przemysł drzewny, 13 tartaków. Kopalnia magnetytu koło Kowar. Huta szkła kryształowego w Szklarskiej Porębie. Szlifiernie kryształów w Szklarskiej Porębie i Sobieszowie. W Cieplicach fabryka maszyn dla przemysłu papierniczego. W Kowarach fabryka filcu, fabryka dywanów, przędzalnia, fabryka porce-

lany technicznej. Liczne stacje klimatyczne. W Piechowicach fabryka chemiczno-farmaceutyczna „Labopharma“, w Podgórzynie fabryka gumy i tworzyw sztucznych, w Piechowicach i Łomnicy fabryki kartonów i papieru. W Janowicach Wielkich ścieralnia miazgi drzewnej.

#### Powiat kamiennogórski

Miasta: Kamienna Góra 5092, Lubawka 2500

Gleby średnio urodzajne, wielka ilość łąk i lasów. Rozwinięte górnictwo i przemysł włókienniczy. Przędzalnie i tkalnie lnu w Kamiennej Górze, Lubawce, Chełmsku Śląskim i Michałowicach. Łomy marmuru. Pod Michałowicami zapora wodna na Bobrze. W Kamiennej Górze fabryka skór, rozdzielnia gazu, fabryka obuwia. W Chełmsku Śląskim drewniane, z podcieniami domki tkaczy są rzadkim okazem dawnego budownictwa. W Krzeszowie jeden z piękniejszych kościołów barokowych Śląska z kaplicą-mauzoleum Piastów świdnickich.

#### Powiat kłodzki

Miasta: Kłodzko 16982, Duszniki Zdrój 3319, Kudowa Zdrój 3407, Nowa Ruda 6963, Polanica Zdrój 1633, Radków 1291

Gleby urodzajne. W górach łąki i lasy. Gospodarka opiera się na przemyśle, częściowo na ruchu turystycznym. Przemysł górniczy i bawełniany skupiony koło Nowej Rudy. Kopalnie węgla w Nowej Rudzie, Słupcu i Woliborzu. Elektrownia w Miłkowie. Koło Nowej Rudy łomy gabra. W Górach Stołowych łomy piaskowców ciosowych. Huty szkła kryształowego w Polanicy i Szczytnej. W Kłodzku fabryka budowy maszyn, instrumentów muzycznych, konserw i szlifiernie kryształów. Liczne źródła mineralne. W Kłodzku zabytki architektury.

#### Powiat kożuchowski

Miasta: Kożuchów 4221, Nowa Sól 10854, Nowe Miasteczko 1172

Gleby mało urodzajne. W środkowej i zachodniej części powiatu lasy. Przemysł drzewny. Pod Kożuchowem 2 kopalnie węgla brunatnego. W Kożuchowie przemysł ceramiczny i przędzalniany. W Nowej Soli fabryka tekstyliów, kleju,

kartonu i szczotek. Wielkie zakłady odlewnicze. Koźuchów miastem zabytkowym.

#### Powiat legnicki

Miasta: Legnica (patrz: Miasta wydzielone), Prochowice 1148

Dzięki urodzajnym glebom podstawą gospodarki jest uprawa ziemiopłodów i związany z tym przemysł spożywczy.

#### Powiat lubański

Miasta: Lubań 6598

Gleby urodzajne. Znaczny % lasów. Na zachód od Lubania kopalnia węgla brunatnego. Złóża drobnokrystalicznego gipsu w Nawojowie Śląskim. Kamieniołomy bazaltu. W Lubaniu fabryka maszyn i tkalnia lnu. Przędzalnia w Leśnej. Fabryka skór w Sulikowie. Fabryka maszyn rolniczych i wyrobów blaszано-drucianych w Zawidowie. Zakłady przemysłu bawełnianego w Pobiednej, Leśnej; zakłady przemysłu wełnianego w Zawidowie, Sulikowie i Olszynie. Na rzece Kwisie dwie zapory wodne wraz z elektrowniami, jedna koło Leśnej o pojemn. 15 mil. m<sup>3</sup>, druga koło Złotnik o pojemn. 10,5 mil. m<sup>3</sup>. Koło Złotnik nad Kwisą doskonale utrzymany zamek Czocha.

#### Powiat lubiński

Miasta: Lubin 2221, Chocianów 1712

Obszar wybitnie rolniczy z żyznymi glebami. W związku z dużymi lasami przemysł drzewny, 4 tartaki. W Lubinie fabryka maszyn i odlewnia.

#### Powiat lwówecki

Miasta: Lwówek Śląski 2148, Gryfów Śląski 1562, Lubomierz 608, Mirsk 1428, Świeradów Zdrój 1505, Wleń 660

Ziemie dosyć urodzajne. W części południowej obszary leśne. Przemysł rolny, drzewny i kopalniany. Koło Lwówka łomy piaskowców ciosowych i czerwonych. W Niwnicach złoża drobnokrystalicznego gipsu. W Gryfowie tkalnia i kilka tartaków. Wody radioaktywne w Świeradowie Zdroju. Na Bobrze w Pilchowicach zapora wodna o pojemności 50 mil. m<sup>3</sup>. Miasta zabytkowe: Lwówek, Lubomierz, Wleń.

## Powiat milicki

Miasta: Milicz 3819, Prusice 764, Żmigród 2266

Gleby mało urodzajne. Wielka ilość sztucznych stawów z hodowlą ryb. Przemysł spożywczy. Gorzelnie w Cieszkowie. Młynów czynnych 28. Roszarnia lnu. Wytwórnice skór w Cieszkowie i Żmigrodzie. 9 tartaków. W Miliczu wytwórnia wód gazowych i fabryka mydła. 3 cegielnie.

## Powiat namysłowski

Miasta: Namysłów 5099

Gleby średnie. Lasów mało. Przewaga rolnictwa i przemysłu rolnego — młyny, browary. W niektórych wsiach zachowane piękne, drewniane kościołki zabytkowe.

## Powiat oleśnicki

Miasta: Oleśnica 14.177, Bierutów 4.567

Gleby dobre. W północnej części powiatu lasy. Gospodarka rolna dominuje, z nią związany jest przemysł przetwórczy produktów rolnych. W Oleśnicy fabryka mebli, warsztaty kolejowe, fabryka obuwia i wielki, nowoczesny młyn.

## Powiat oławski

Miasta: Oława 5555

Gleby urodzajne. Na prawym pobrzeżu Odry liściaste lasy. Przemysł drzewny — 11 tartaków. W Oławie fabryka maszyn, bieli cynkowej i ołowianej, fabryka pieców kafłowych, betoniarnia, warsztaty samochodowe, fabryka kleju, fabryka tytoniu, baza materiałów pędnych.

## Powiat strzeliński

Miasta: Strzelin 4914, Wiązów 686

Dzięki dobrym glebom kwitnie sadownictwo i warzywnictwo. Między Strzelinem a Ziębicami i na południe od nich masyw występowania granitów i łupków krystalicznych. W Strzelinie nowoczesnie urządzone łomy granitu, cukrownia i fabryka konserw. W Przewornie łomy marmuru.

## Powiat sycowski

Miasta: Syców 2013, Twardogóra 1325, Międzybórz 494

Przewaga rolnictwa. W północnej części powiatu liczne stawy z hodowlą ryb. W środkowej części obszary leśne. Rozwinięty przemysł drzewny.

## Powiat szprotawski

Miasta: Szprotawa 3950

Gleby mało urodzajne. Na północy przeważa rolnictwo; w południowej części gospodarka leśna. W Szprotawie fabryka świec, 2 fabryki pończoch i rękawic, fabryka wag dycymalnych, huta żelaza; w Malenicach blacharnia, emaliernia, wytwórnia uzbrojenia, gazownia.

## Powiat średzki

Miasta: Środa Śląska 3540

Żyzne gleby lessowe. Rolniczy charakter gospodarki. W Małoszynie cukrownia i fabryka celulozy. W mało zniszczonej Środzie dobrze zachowane mury miejskie. W Środzie fabryka skór chromowych, betoniarnia, fabryka mebli.

## Powiat świdnicki

Miasta: Świdnica (patrz: Miasta wydzielone), Strzegom 2559  
Świebodzice 3748

Gleby bardzo urodzajne. Koło Strzegomia 2 kamieniołomy granitu i 1 bazaltu. W Jaworzynie Śląskiej fabryka porcelany, w Żarach wielka fabryka chemiczna i młyny. W miejscowości Lubachów duża zapora wodna (wraz z elektrownią) na Bystrzycy. W Świebodzicach zakłady lniarskie, mechaniczna fabryka lin i powrozów, fabryka zegarów.

## Powiat trzebnicki

Miasta: Trzebnica 3475, Oborniki Śląskie 1801

Gleby dobre. Rozwinięte sadownictwo i przemysł owocarski. Na północo-wschodzie duże lasy. W Trzebnicy jeden z najstarszych klasztorów na Śląsku.

## Powiat wałbrzyski

Miasta: Wałbrzych (patrz: Miasta wydzielone), Boguszów 2769  
Biały Kamień 10.137, Mieroszów 1700, Szczawno-Zdrój 6035,  
Sobięcin 5021

Pokłady węgla kamiennego o wysokiej wartości kalorycznej. W najbliższej okolicy Wałbrzycha czynne 4 kopalnie z elektrowniami i koksowniami. Gazem uzyskiwanym przy produkcji koksu oświetla się całe Podsudecie. W Boguszowie złoża barytu. Poza górniczym, rozwinięty przemysł porcelanowy i włókienniczy. W Mieroszowie fabryka zbrojeniowa, w Szczawienku fabryka konstrukcji stalowych dla przemysłu węglowego, fabryka traktorów i maszyn rolniczych. W Glinicy fabryka lin stalowych i konopnych. W Mieroszowie, Rusinowej roszarnie i tkalnie lnu i konopi. Liczne letniska i źródła wód leczniczych.

## Powiat wrocławski

Miasta: Wrocław (patrz: Miasta wydzielone), Brochów 2902,  
Kąty Wrocławskie 1003, Sobótka 841

Gleby lessowe i czarnoziemne. Przemysł rolny. W grupie Sobótki w Strzeblowie łomy granitu. W miejscowości Sobótka kopalnia magnezytu.

## Powiat wołowski

Miasta: Wołów 5041, Ścinawa 1627.

Przewaga rolnictwa, około 25% lasów. Przemysł rolny i drzewny. W Wołowie zakłady radiowe „Simensa“, w Lubiążu „Telefunken“. W Ścinawie fabryka dział przeciwlotniczych i wag dziesiętnych. W Wińsku fabryka traktorów i maszyn rolniczych.

## Powiat ząbkowicki

Miasta: Ząbkowice 8612, Ziębice 6357, Złoty Stok 2443

Bardzo urodzajne gleby. Role zajmują około 80% powierzchni. Lasy w górach. Przemysł rolny i drzewny. W Ziębicach cukrownia, fabryka konserw i fabryka ceramiczna. W Braszowicach kopalnia magnezytu. W Złotym Stoku kopal-

nia arsenopirytu z zawartością złota. W Bardzie papiernia i fabryka celulozy. Koło Barda łomy piaskowców. W Henrykowie pocysterski zabytkowy klasztor.

#### Powiat zgorzelecki

Miasta: Zgorzelec 4423, Bogatynia 3721

Gleby od piaszczystych i podmokłych na północy do żyznych lessowych na Przedgórzu. Dużo lasów. Podstawą gospodarka leśna, rolnictwo oraz przemysł kopalniany węgla brunatnego. Kopalnie węgla brunatnego w Węglińcu, Trzcieńcu i koło Zgorzelca. Przemysł szklany w Pieńsku. Przemysł włókienniczy i metalowy w Bogatyni. W Zgorzelcu fabryka walizek i wyrobów skórzanych, fabryka sznurowadeł, tkalnie; 10 tartaków.

#### Powiat złotoryjski

Miasta: Złotoryja 3266, Chojnów 3670

Gleby lessowe. Koło Złotoryi łomy bazaltu. W Wojcieszowie kamieniołomy wapieni. W Chojnowie fabryka maszyn i narzędzi rolniczych. Złotoryja miastem zabytkowym. Na północny-zachód od Złotoryi w Grodźcu (389 m. wys.) piękny zamek.

#### Powiat żagański

Miasta: Żagań 6013

Gleby słabe, dużo lasów. W Żaganiu przemysł włókienniczy, fabryka sukna, przędzalnie lnu, przemysł papierowy, skórzany. Na północ od Żagania kopalnia węgla brunatnego.

#### Powiat żarski

Miasta: Żary 12.120, Jasień 1226

Gleby średnio urodzajne, dużo lasów. Kopalnie węgla brunatnego na wschód od Mużakowa i pod Żarami. Przemysł szklany i włókienniczy — 10 mechanicznych tkalni bawełny. W Mużakowie cegielnia.

## TURYSTYKA I UZDROWISKA

### KONTRASTOWOŚĆ KRAJOBRAZÓW

Jeślibyśmy próbowali uszeregować ziemie śląskie pod względem wartości turystyczno-wypoczynkowej pośród wszystkich województw Polski, to niewątpliwie województwo wrocławskie musi otrzymać drugie miejsce po krakowskim. Co do województwa śląsko-dąbrowskiego mogą zachodzić wątpliwości, czy dać mu miejsce trzecie, czy też czwarte, to jest po województwie olsztyńskim. Zwolennicy ziem górskich i kontrastów krajobrazowych zapewne daliby pierwszeństwo Górnemu Śląskowi, miłośnicy ciszy, spokojnych lasów i jezior będą woleli Ziemię Mazurską. W każdym razie nie ulega wątpliwości, że Śląsk jako całość należy do najważniejszych rejonów turystyki i wczasów w Polsce.

Najcharakterystyczniejszą cechą Śląska jest olbrzymia różnorodność i kontrastowość krajobrazów. Na przestrzeni stonkowo nieznacznej są tu skupione wszystkie zasadnicze odmiany krajobrazu ziem polskich z wyjątkiem morskiego wybrzeża, a wśród nich szereg takich, które poza Śląskiem nigdzie w Polsce nie występują. Tak np. jedyne dla Śląska są wielkie ośrodki górniczo-przemysłowe, bazaltowe krajobrazy wulkaniczne, góry średnie typu skibowego (Karkonosze), krajobrazy piaskowców ciosowych.

Dla systematycznego przeglądu najważniejszych walorów turystycznych Śląska posłużymy się mapką, na której zaznaczono rozmieszczenie poszczególnych rejonów turystycznych i najciekawszych punktów.



## TURYSTYKA GÓRSKA

Obszarami turystyki górskiej są na Śląsku rejon Beskidu Śląskiego w okolicy Bielska i Cieszyna oraz rejon Sudetów.

Obszar beskidzki jest małą częścią Karpat, ale jest to część ładna, dobrze zagospodarowana, silnie zalesiona, posiadająca łatwy dojazd i dobre drogi. Wzniesienia szczytów wahają się od 800—1200 m, najciekawszymi punktami widokowymi są: Czantoria (995 m), Równica (883 m), Klimczok (1119 m), Barania Góra (1214 m) i Ochodzita (891 m). Łatwe

*Wielki Staw w Karkonoszach*

wędrówki grzbietami, zdrowy i łagodny klimat, bujne lasy, źródła i wodospady Wisłki oraz jej dopływów zachęcają do wędrówek w lecie, a dobre tereny narciarskie i korzystne warunki zaśnieżenia umożliwiają rozwój narciarstwa. Wielkie uzdrowiska: Wisła, Brenna i Istebna mogą pomieścić znaczną liczbę wczasowiczów, Bystra, Jaworze i Ustroń posiadają nadto zakłady lecznicze, a na przełęczy Kubalonce między Wisłą i Istebną mieści się wielkie prewentorium dla dzieci zagrożonych gruźlicą. Pod szczytami gór znajduje się szereg schronisk, dających punkty oparcia dla wycieczek w góry.

Wał górski Sudetów, ciągnący się na długości 200 km na południowo-zachodnim pograniczu Śląska, kulminuje w gnieździe Karkonoszy, największej atrakcji górskiej nowych ziem. Strome urwiska Śnieżnych Kotłów, oka górskich jezior, skalista turnia Śnieżki, płaszcz kosówki i alpejskich kwiatów nadają Karkonoszom wiele cech wysokogórskich, zaś dobre zagospodarowanie i aż nazbyt może liczne ścieżki ułatwiają wędrówki. Utrudniają natomiast rozwój turystyki i kompromitują nas w oczach zagranicy rygorystyczne przepisy nadgraniczne, jak gdybyśmy w Sudetach nie graniczyli z zaprzyjaźnionym, demokratycznym państwem słowiańskim, lecz co najmniej z Hiszpa-

nią generała Franco. Śnieżka (1605 m npm.) jest obecnie poza Tatrami i Babią Górą najwyższym wzniesieniem w Polsce. Karkonosze mają klimat przykrzejszy, niż Beskid Śląski, są bardziej mgliste i wietrzne, niemniej w zimie i w lecie są atrakcyjnym celem turystyki. Z Karkonoszami łączy się ku zachodowi Góry Izerskie. Wznoszą się one dwoma równoległymi pasmami ponad 1100 m nm., a na rozległych spłaszczeniach grzbietowych pokryte są gęstym lasem. Na łagodnych zboczach częste są moczary i torfowiska, szczyty ozdabiają odosobnione grupy skał.

Grupa Gór Łomnickich, oddzielająca kotlinę Jeleniogórską od wschodu, odznacza się zaciszą i dużym urokiem. Na licznych skałkach można tu uprawiać ćwiczebne wspinaczki, podgórskie wioski odznaczają się romantycznością położenia.

Z kolei ku wschodowi następują Góry Wałbrzyskie, wznoszące się ponad 900 m nm. Jest to bezładne zgrupowanie zalesionych kopic, stożków i pasemek, oddzielonych głębokimi wąwozami lub kotlinkami, nie znajdujące analogii w żadnych innych górach polskich. Doliny odznaczają się bogactwem szaty roślinnej, szczyty użyczają rozległych widoków. Nigdzie bodaj krajobraz wyteżonej pracy człowieka nie wiąże się tak harmonijnie z powabem otaczającej przyrody, jak tu w zagłębiu wałbrzyskim. Najbardziej uroczym zakątkiem jest tutaj dolina Rybnicy na pd-wsch. od Wałbrzycha.

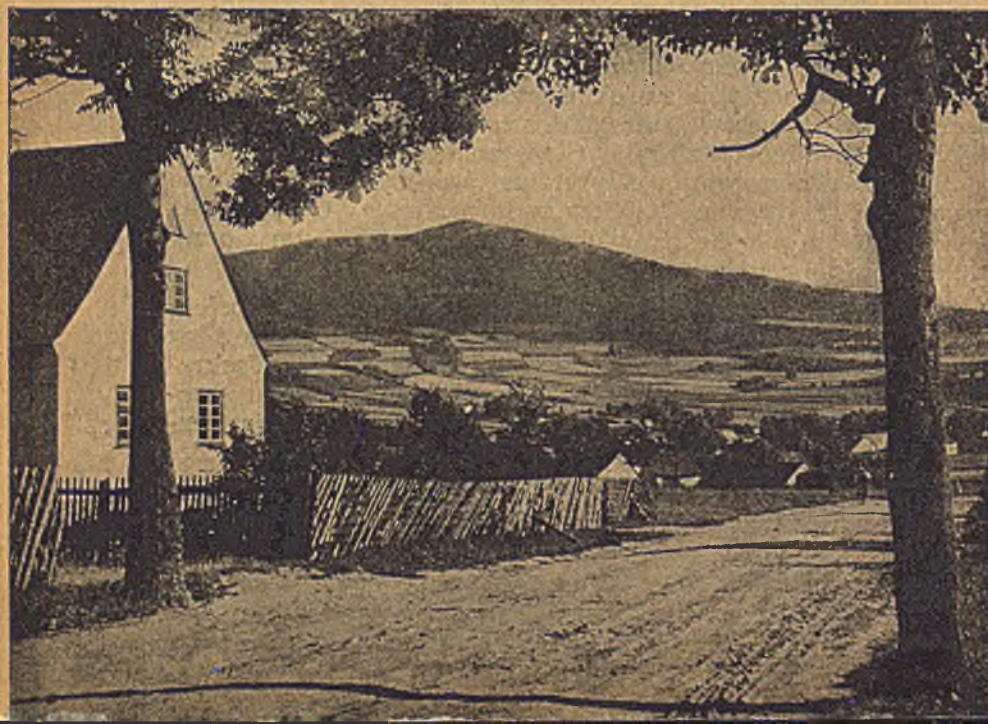
Dolina rzeki Bystrzycy z wspaniałym jeziorem zaporowym i ruiną zamku Choina oddziela Góry Wałbrzyskie od Gór Sowich, które wznoszą się szerokim grzbietem ponad 1000 m nm., a na stokach pocięte są szeregiem stromych, zalesionych dolin. Szczyty Sowiniec (1014 m) i Słoneczna (959 m) są dobrymi punktami widokowymi, a cały grzbiet świetnym terenem narciarskim. Przedłużenie Gór Sowich ku pd-wsch., Góry Bardzkie i Złote są pokryte przepięknym lasem mieszanym i przecięte głębokim przełomem Nysy Kłodzkiej.

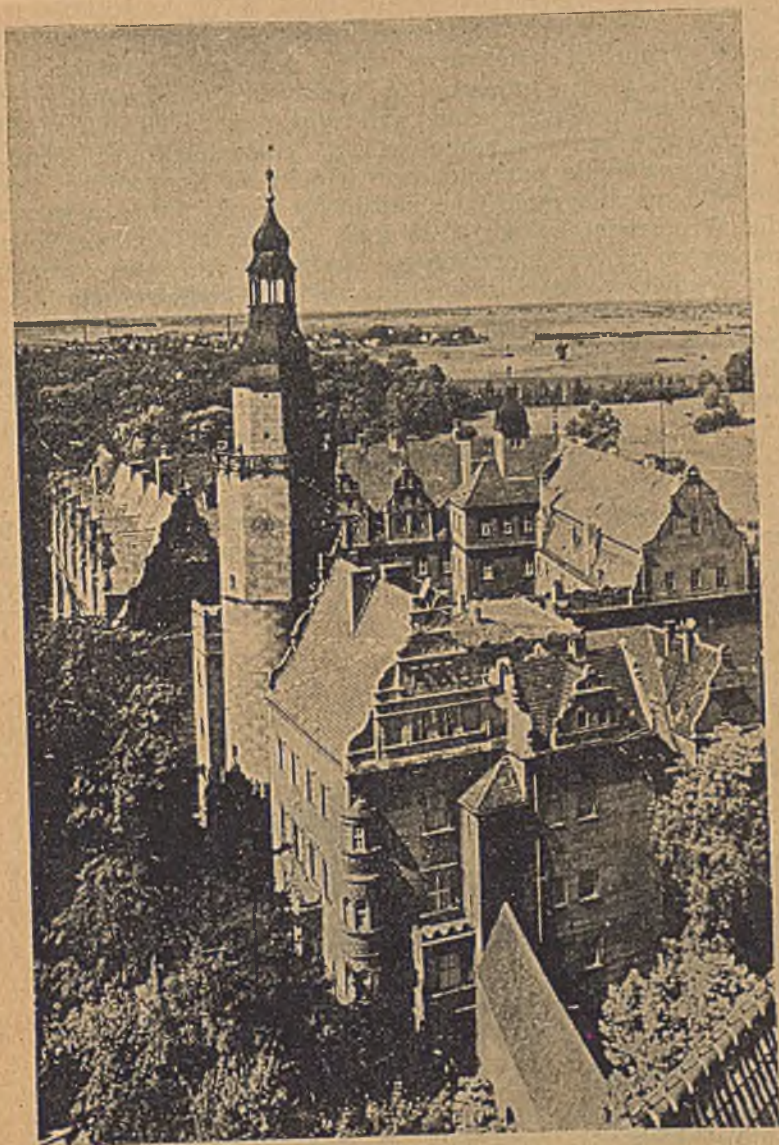
Na południe stąd ściele się kraina, przesycona atmosferą wesołego, beztroskiego Południa, jaką jest rozległa kotlina Kłodzka, otoczona zewsząd wyniosłymi pasmami gór. Jaskrawo białe wioski ciągną się tu w dolinach, nad potokami przerzucone są kamienne mosty z figurami świętych, w miasteczkach wznoszą się ponad łukowymi podcieniami barokowe fasady domów, z powabem położenia łączy się żywa praca rol-

nicza, przemysłowa i górnicza. Otaczające kotlinę Kłodzką góry mają w każdej grupie odmienne cechy krajobrazu. Na zachodzie, w Górach Stołowych, mamy jedyne w Polsce kontrasty płaskich stoliw i prostopadłych ścian piaskowcowych z labiryntem najdziwniejszych form skalnych. Jest to równocześnie najlepszy na Śląsku ćwiczebny teren wspinaczkowy, dający na szczytach widoki ujmujące różnorodnością (Stołowiec nad Radkowem, Wilcze Doły nad Bukowiną Kłodzką). W Górach Bystrzyckich mamy nad stromymi stokami rozległe płaskowyzę pokryte odludnym lasem i wysokimi torfowiskami. W grupie Śnieżnika Kłodzkiego zachowała się bardzo dobrze pierwotna górską przyroda. Są tu zakątki, zwłaszcza w dolinkach bocznych, przypominające swą dzikością doliny Karpat Wschodnich, z gór spadają wśród kaskad i wodospadów czyste jak kryształ potoki.

Na Śląsk Opolski wchodzi jedynie drobny skrawek Sudeków między Prudnikiem a Głuchołazami. Jest tu jeden wybitny szczyt, Biskupia Kopa (890 m) ze schroniskiem Towarzystwa Tatrzańskiego i kilka ładnych dolinek z domami wypoczynkowymi.

#### *Biskupia Kopa*





*Oleśnica — zamek*

Przed właściwymi Sudetami rozciąga się szeroka strefa niższych wzniesień przedgórze, wśród których charakter górski zachowuje jeszcze gniazdo Gór Kaczawskich i odosobniony masyw Sobótki, oba sięgające wzniesień ponad 700 m nm. Góry Kaczawskie mają zasobne wioski, kilka pięknych zamków i dają wspaniałe panoramiczne widoki na Karkonosze. Grupa Sobótki ma znaczenie jako najbliższy górski teren turystyczny dla Wrocławia (odległość 35 km). Widok ze szczytu Sobótki należy do najrozleglejszych na Śląsku. W otoczeniu zachowały się ciekawe pamiątki dawnej przeszłości. Okoliczne wioski toną w sadach; wybitne walory letniskowe ma wieś Sulistrowice, leżąca w pięknej lesistej dolinie. Grupa Sobótki jest także bardzo interesująca dla przyrodników przez swe bogactwo roślin, owadów i minerałów.

#### TURYSTYKA NIZINNA

Pozostałe obszary Śląska mają charakter nizinny lub pagórkowaty. Z krain pagórkowatych pierwszym charakterystycznym regionem jest krajobraz skałek wapiennych

*Góra św. Anny*

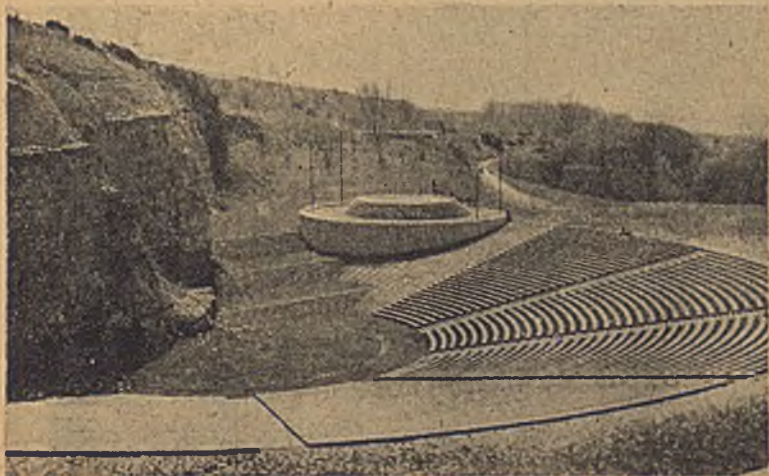


Jury Krakowsko-Częstochowskiej zajmujący wschodnie części powiatów będzińskiego i zawierciańskiego. Jest to teren bardzo malowniczy, lecz słabo udostępniony, bez dobrych punktów oparcia dla turystyki. Główną jego ozdobą są fantastyczne formy skalne, ruiny zamków (Ogrodzieniec, Mirów, Bobolice, Morsko) i wielkie źródła o charakterze wywierzysk<sup>\*)</sup>, z których biorą początek rzeki Warta, Czarna Przemsza i Centuria.

Drugą krainą pagórkowatą jest Pogórze Karpackie wraz z wzgórzami Rybnickimi. O ile Pogórze jest jako teren turystyczny odsunięte w cień przez sąsiednie Beskidy, to Wzgórze Rybnickie mają pewne znaczenie ze względu na bliskość wielkich skupień ludności. Lasy tych wzgórz odznaczają się dużym urozmaiceniem, ze szczytów rozlegają piękne widoki na dolinę Odry, a w dali na Karpaty i Sudety.

W rozległym pagórkowatym terenie Przedgórze Sudeckiego trzeba wyróżnić kilka ciekawszych odcinków. Na Śląsku Opolskim na uwagę zasługują stepowe rezerваты ze złożami gipsu w okolicy Kietrza, następnie ładne wzgórza na zachodnim pograniczu powiatu głubczyckiego a wreszcie bardzo malowniczy jest także teren na północ od Nysy i Otmuchowa. Osobne miej-

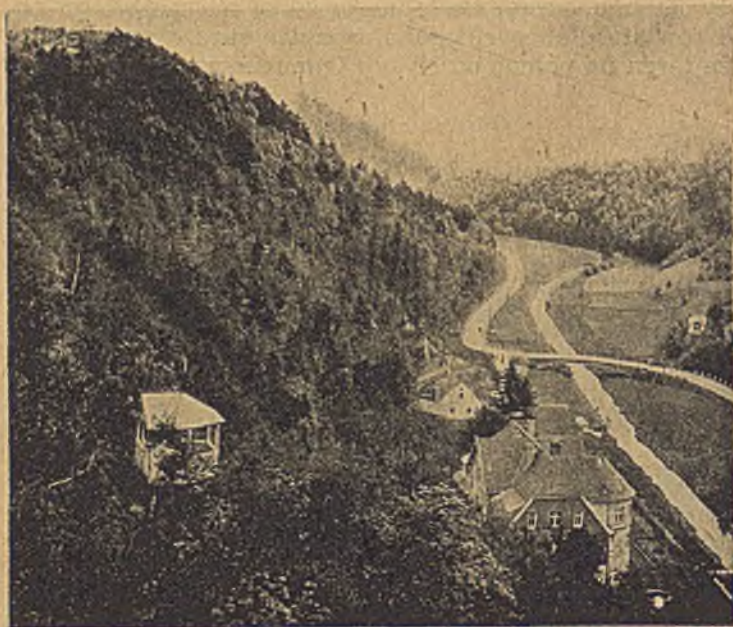
*Góra św. Anny — Amfiteatr pod pomnikiem*



sce zajmuje wapienny grzbiet Chełmu z kulminacją na Górze św. Anny, która jest jednym z najciekawszych punktów pagórków śląskich.

Na przedgórzu dolnośląskim na specjalną wzmiankę zasługują Wzgórza Strzebińskie między Ziębicami i Strzelinem. Są tu bardzo urocze lasy i dolinki, wsie leżące na ich grzbietach mają doskonałe warunki jako miejsca cichego odpoczynku. Do ładniejszych odcinków zaliczyć trzeba także okolice Niemczy oraz wzgórze ciągnące się od niej w kierunku Dzierżonowa. Ciekawe są również wzgórza okolic Strzegomia, wzgórki i jeziora na wschód od Legnicy, a przede wszystkim rozległy obszar między Złotoryją, Bolesławcem, Lwówkiem i Lubaniem. Krajobraz odznacza się tu wielką różnorodnością form drobnych, są skały piaskowcowe, bazaltowe i wapienne, piękne lasy mieszane, zaciszne dolinki. Do najciekawszych punktów należy

#### *Zwierzyńiec*



Grodziec, wielkie zameczysko na wyniosłym bazaltowym wzgórzu, oraz Szwajcaria Lwówecka, zespół piaskowcowych skał na wschód od Lwówka. Dużym urozmaiceniem odznacza się także południowy cypel powiatu zgorzeleckiego, jest to jednak okolica w obecnych warunkach trudno dostępna (brak kolei i dobrej drogi).

Turystyka niżowa może się rozwijać głównie tam, gdzie występują większe lasy i woda. Należą tu lasy pszczyńskie z rezerwatem żubrów, wielkie kompleksy lasów ciągnące się wzdłuż Małopanwi, lasy okolic Niemodlina oraz ładne liściaste lasy Odrzańskie między Brzegiem i Oławą. Łagodny i bardzo malowniczy jest krajobraz Gór Kocich, szczególnie w ich wschodniej części między Miliczem a Międzyborzem. Tutejsze lasy należą do najładniejszych na niżu śląskim, nadto liczne stawy ożywiają krajobraz. W dolinie Odry najładniejsze są odcinki koło Brzegu Dolnego, Lubiąza, Chobieni oraz między Głogowem i Nową Solą. W północno-zachodniej części Dolnego Śląska do ładniejszych zaliczają się okolice Sławy z kilkoma dużymi jeziorami, wzgórze Dalkowskie na południe od Głogowa oraz pas wzniesień między Mużakowem i Żarami.

## ZWIEDZANIE OBIEKTÓW PRZEMYSŁOWYCH

Śląsk, jako najważniejsza dzielnica przemysłowa Polski nadaje się też najlepiej do zaznajamiania młodzieży szkolnej i starszego społeczeństwa z naszą pracą przemysłową i górniczą, z bogactwami tkwiącymi w ziemi śląskiej. Najważniejszym regionem dla tego typu turystyki jest centrum górnośląskiego zagłębia węglowego od Dąbrowy Górniczej po Gliwice. Można się tu zapoznać z kopalniami węgla, rud cynku i ołowiu, z hutami i walcowniami żelaza i cynku, stalowniami, koksowniami, wielkimi elektrowniami, fabrykacją azotu z powietrza, hutami szkła itd. Godne zwiedzenia są porty w Gliwicach i Koźlu oraz Kanał Gliwicki ze swymi nowoczesnymi urządzeniami śluzami.

Celem zwiedzenia zakładów przemysłowych trzeba się w każdym razie porozumieć poprzednio z odpowiednimi zarządami względnie zjednoczeniami przemysłowymi. Wrocław posiada również interesujące obiekty przemysłowe w postaci największej w Polsce fabryki wagonów, fabryki wodomierzy, wag, obrabiarek, wielkich cukrowni i młynów.





*Bolków — zamek piastowski*

Ważnym regionem przemysłowym jest środkowe Podsudzie od Dzierżoniowa po Kamienną Górę, gdzie zgrupowane są bardzo różnorodne gałęzie przemysłu. W zagłębiu wałbrzyskim kopalnie węgla nie nadają się do zwiedzania ze względu na niebezpieczeństwo gazów i trudne warunki wydobywania, natomiast godne zwiedzenia są w Wałbrzychu fabryki porcelany stołowej, huta szkła lustrzanego i niektóre fabryki metalowe. Dzierżoniów, Bielawa i Kamienna Góra reprezentują największe i najciekawsze

fabryki przemysłu włókienniczego. Dzierżoniów i Świdnica mają również ciekawe fabryki elektrotechniczne. W Jeleniej Górze i okolicy ciekawe są fabryki przemysłu papierniczego, drzewnego i włókienniczego, w Szklarskiej Porębie warto zwiedzić hutę i szlifiernię szkła kryształowego. Z zakładów eksploatacji surowców mineralnych warto zobaczyć przede wszystkim wielką odkrywkową kopalnię węgla brunatnego „Turów“ w Trzcińcu koło Żytawy. Z kamieniołomów najciekawsze są łomy granitu w Strzelinie, Strzegomiu i Strzeblowie koło Sobótki, łomy wapieni w Wojciszowie (pow. Złotoryja), łomy marmuru i dolomitu w Rędzinach koło Kamiennej Góry, łom bazaltu w Rębiszowie, gipsownia w Niwnicach (pow. lwówecki) i kopalnia barytu w Boguszowie. Spośród nieczynnych kopalń warto obejrzeć pozostałości dawnego kopalnictwa miedzi w Miedziance koło Jeleniej Góry, kopalnie pirytu w Wieściszowicach i rud arsenu w Czarnowie (pow. kamiennogórski).

## ZDROJOWISKA

Śląsk należy obok województwa krakowskiego do najważniejszych obszarów zdrojowiskowych w Polsce posiadając szczególnie w Sudetach liczne i wartościowe źródła mineralne oraz dobrze wyposażone zakłady zdrojowe. Scharakteryzujemy krótko najważniejsze zdrojowiska posuwając się od zachodu ku wschodowi.

Opolno Zdrój (260 m) pow. zgorzelecki, niewielkie podgórskie zdrojowisko ze źródłami siarczano-żelazistymi i borowiną. Jeszcze słabo urządzone z powodu trudnej dostępności komunikacyjnej.

Czerniawa Zdrój (500—700 m) pow. lubański, położona pięknie u podnóża Gór Izerskich, posiada szczawy ziemno-żelaziste, wskazana w chorobach serca i reumatyzmie, lecz jest jeszcze trudno dostępna.

Świeradów Zdrój (470—600 m) pow. lwówecki, pięknie położone na stokach Gór Izerskich i dobrze wyposażone zdrojowisko ze źródłami szczaw żelazistych, ziemnych i alkalicznych oraz wodami radoczynnymi. Wskazane w chorobach serca, krwi, kobiecych, reumatyzmie i stanach wyczerpania. Wspaniały dom zdrojowy. Połączenie samochodowe drogą sudecką ze Szklarską Porębą.

Cieplice Zdrój (347 m), położone w kotlinie Jeleniogórskiej posiadają cieplice proste o temperaturze do 44° C. Wskazane w reumatyzmie, cierpieniach stawów, stanach wyczerpania i chorobach kobiecych. Zdrojowisko ma charakter miejski, jest bardzo dobrze wyposażone, łatwo dostępne (połączenie tramwajowe z Jelenią Górą 6 km), możliwość wycieczek w pobliże Karkonosze.

Bolków Zdrój (350 m) źródło wody gorzkiej glauber-skiej 3 km na zachód od miasta Bolkowa. Zakład kąpielowy w stadium organizacji.

Szczawno Zdrój (410 m) położone w kotlinie wałbrzyskiej i połączone tramwajem z miastem Wałbrzychem. Posiada źródła szczawy ziemnej i alkalicznej. Wskazane w chorobach górnych dróg oddechowych, astmie, artretyzmie, chorobach nerek i dróg moczowych. Jedno z najlepiej urządzonych zdrojowisk śląskich, siedziba zarządu państwowych uzdrowisk dolnośląskich. Piękny park, możność wycieczek w Góry Wałbrzyskie.

Jedlina Zdrój (476—544 m) pow. wałbrzyski. Niewielkie, ciche, lecz pięknie wśród lasów położone zdrojowisko ze szczawami prostymi. Wskazane w chorobach nerek i dróg oddechowych (z wyjątkiem gruźlicy).

Kudowa Zdrój (400 m), najbogaciej wyposażone zdrojowisko ziemi Kłodzkiej z silnymi źródłami szczaw alkalicznoziemnych i arsenowo-żelazistych. Wskazane w chorobach

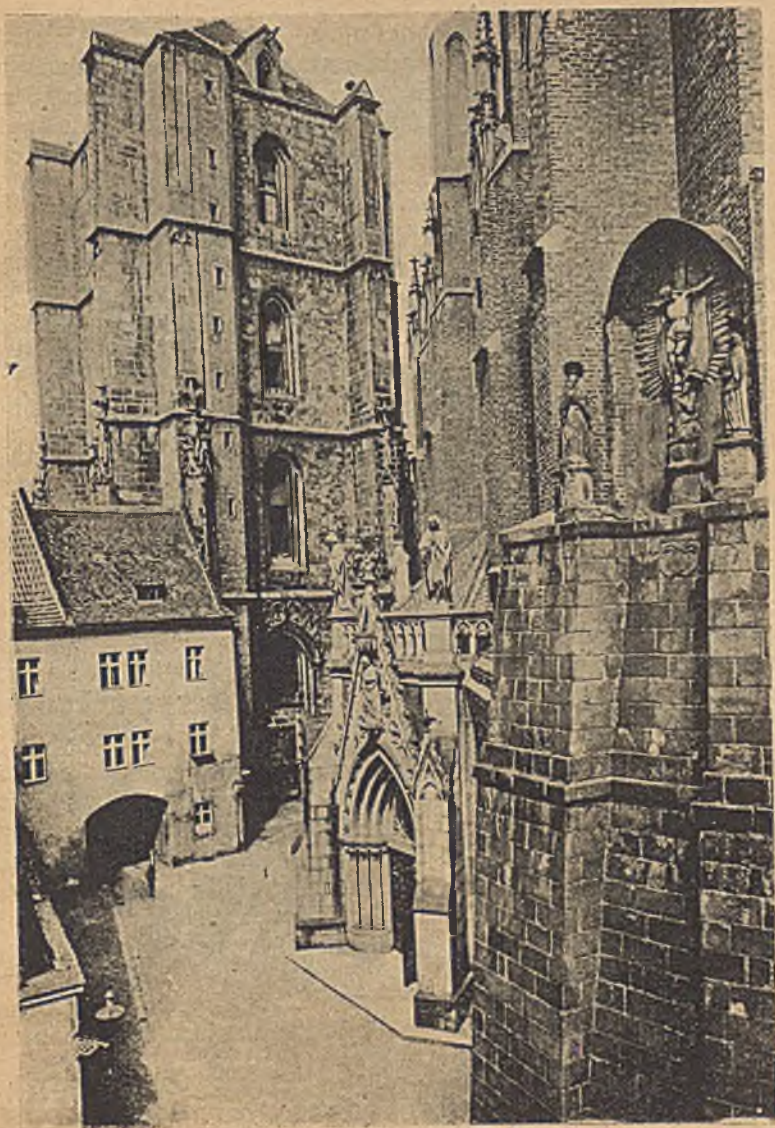
serca, niedokrwistości i chrobie Basedowa. Położone na południowym stoku Gór Stołowych, zasłonięte od północy i wschodu, okolica ciekawa i bardzo malownicza. Bezpośrednie pociągi z Warszawy i Katowic, autobusy z Krakowa, Katowic i Wrocławia.

Duszniki Zdrój (568 m) najwyżej położone zdrojowisko śląskie, w dolinie wąskiej, cienistej, na północnym skraju Gór Bystrzyckich. Posiada szczawy ziemne i żelaziste, jedna o temperaturze 19° C, i borowiny. Wskazane w chrobach serca, wydzielania wewnętrznego, reumatyzmie i przewodnie pokarmowego. Duszniki są równocześnie ważnym ośrodkiem turystyki i narciarstwa. Połączenia komunikacyjne jak Kudowa.

Polanica (dawniej Puszczyków) Zdrój (400 m) położona na krawędzi kotliny Kłodzkiej, osłonięta wzgórzami od zachodu, posiada zdroje szczawy alkaliczno-ziemnej i żelazistej o wielkiej wydajności. Pięknie urządzone i bardzo pojemne zdrojowisko, wskazane w chorobach serca, wadach ciśnienia, artretyzmie, chorobach kobiecych. Połączenia komunikacyjne jak Kudowa i Duszniki.

*Polanica — Zdrój*





*Nysa — kościół św. Jakuba*

Długopole Zdrój (400 m) położone nad Nysą Kłodzką między Bystrycą a Międzyzlesiem wśród niewysokich wzgórz. jest niewielkim zdrojowiskiem ze szczawami ziemno-żelazistymi. Wskazane w chorobach serca, reumatyzmie i cierpieniach kobiecych. Pociągi bezpośrednio z Warszawy i Katowic.

Łądek Zdrój (450—500 m) położony przepięknie w dolinie otoczonej zewsząd górami, lecz nie zacienionej. Posiada radocenne cieplice siarkowe o temperaturze 27—29° C, leczące reumatyzm, cierpienia stawów, stany pourazowe, choroby kobiece i zaburzenia wieku podeszłego. Połączenia kolejowe z Kłodzką (25 km). Łądek jest równocześnie ważnym punktem wyjściowym dla narciarstwa i turystyki letniej w Góry Złote i Śnieżne.

Poza obszarem górskim leżą na Dolnym Śląsku mniej ważne zdrojowiska. Przerzeczyn Zdrój obok Niemczy (wartościowe źródło siarkowe, lecz zakład zdrojowy częściowo zdemolowany, jeszcze nieczynny), Trzebnica i Oborniki Śląskie na płn. od Wrocławia ze źródłami żelazistymi i borowiną.

Na Górnym Śląsku znajdują się dwa zdrojowiska solankowe w Jastrzębiu Zdroju (pow. rybnicki) i Goczałkowicach (pow. pszczyński). Znajdują się one w odbudowie po zniszczeniach wojennych.

Najstarszym ośrodkiem i kolebką klimatycznego leczenia gruźlicy płuc jest Sokołowsko w pow. wałbrzyskim (600 m) odznaczające się idealnymi warunkami klimatycznymi do tego celu. Największe sanatoria znajdują się w Bukowcu i Kowarach u stóp Karkonoszy. Kamienna Góra posiada na wschód od miasta sanatorium kobiece, w Janowicach Wielkich znajduje się sanatorium dziecięce. Nadto na Dolnym Śląsku istnieje ładnie położone sanatorium w Barcinku nad Bobrem (pow. jeleniogórski), na Śląsku Opolskim zaś sanatorium w Głucholazach. Zagłębie Dąbrowskie posiada sanatorium w Siewierzu.

O stacjach klimatycznych beskidzkich była już mowa poprzednio. W Sudetach największe i najważniejsze stacje klimatyczne grupują się u stóp Karkonoszy. Najwybitniejsze z nich, to Szklarska Poręba (500—900 m) i Karpacz-Bieruto-



*Toszek — zamek*

wice (550—850 m). Szklarska Poręba odznacza się większą rozległością, silnym nasłonecznieniem z racji wystawy południowej i osłonięcia od zachodu i pn.-zachodu oraz wspaniałą panoramą Karkonoszy. Karpacz jest bardziej skupiony i posiada większe nachylenia terenu. Obydwie są doskonałymi punktami wyjściowymi dla wycieczek. Do ważniejszych stacyj klimatycznych w Karkonoszach należą nadto Przesieka, Jagniątków i Kowary; skromniejsze znacznie, lecz również ładnie położone są Michałowice, Zachełmie i Babica. U podnóża Karkonoszy rolę analogiczną spełniają również Piechowice, Sobieszów, Podgórzyn i Sosnówka. Miłym letniskiem z doskonałymi warunkami komunikacyjnymi są Janowice Wielkie w przełomowej dolinie Bobru.

W Górach Wałbrzyskich do najładniej położonych letnisk należą Rybnica Leśna i Łomnica, w Górach Sowich polecieć można Kamionki w pow. dzierzoniowskim, Walim w pow. wałbrzyskim oraz Sokolec w pow. kłodzkim. W górach Ziemi Kłodzkiej istnieje znaczna liczba osiedli, mających doskonałe warunki jako letniska i stacje klimatyczne. Można spośród nich wymienić Karłów, Szczytną, Zieleniec, Międzygórze, Bolesławów i Biele.

Ważną nizinną śródleśną stacją klimatyczną dla Wrocławia są Oborniki Śląskie, dla Opola analogiczną rolę spełnia Pokój.

## MIEJSCOWOŚCI PĄTNICZE I MIASTA ŚLĄSKIE

Na Śląsku istnieje szereg miejscowości odpustowych o dużej popularności, które ściągają pielgrzymki z odległych nawet okolic. Trzeba tu wymienić Piekary Śląskie i Pszów na terenie dawnego województwa śląskiego, Górę świętej Anny na Opolszczyźnie, a na Dolnym Śląsku Bardo, Krzeszów, Trzebnicę i Wambierzyce. Miejscowości te są tak interesujące, że zaciekawiają nie tylko nabożnego pielgrzyma, ale każdego krajoznawcę. Krzeszów posiada najpiękniejszy bodaj barokowy kościół na całym Śląsku z grobami książąt świdnickich, Trzebnica wspaniałą bazylikę z grobem



*Paczków*



św. Jadwigi, Wambierzyce — bardzo oryginalną bazylikę barokową i misternie wykonaną ruchomą szopkę, budzącą zachwyt wśród dziatwy.

O cennych zabytkach architektonicznych miast śląskich była mowa w poprzednim rozdziale, należy tylko dla uzupełnienia podkreślić, iż znaczna liczba miast śląskich odznacza się szczególnym urokiem położenia. Na Górnym Śląsku chyba nikt nie odmówi pierwszego miejsca pod tym względem Cieszynowi. Ale także Tarnowskie Góry, Toszek, Głogówek, Paczków i Otmuchów posiadają otoczenie bardzo malownicze.

Na Dolnym Śląsku walory te występują jeszcze w wyższym stopniu. Z małych miasteczek takie, jak Srebrna Góra, Złoty Stok, Bolków, Chełmsko, Wleń i Lubomierz to prawdziwe klejnoty pod względem położenia. Z miast większych godnie współzawodniczą z nimi Bystrzyca, Jelenia Góra, Kłodzko, Lwówek i Złotoryja. O stolicy Śląska — Wrocławiu jako ważnym celu turystycznym nie trzeba chyba specjalnie mówić. Ale gorąco polecić można także każdemu, kto ma po temu okazję, zwiedzenie takich miast, jak Legnica, Świdnica,

*Lwówek — mury miejskie*



Bytom Odrzański, Koźuchów, Środa i Ziębice. Na Górnym Śląsku do rzędu miast szczególnie interesujących dorzucić trzeba Opole, Byczynę, Nysę i Prudnik.

### TURYSTYKA WODNA I MOTOROWA

Turystyka wodna posiada na Śląsku dwa odrębne pola rozwoju: wody płynące i wody stojące. Wśród pierwszych wysuwa się na naczelne miejsce Odra, jedyna na Śląsku rzeka żeglowna. Z uwagi na to, że odcinek Odry od Koźła do Wrocławia jest skanalizowany, a więc zamieniony jakby na szereg sztucznych jezior ze śluzami, do uprawiania sportów nadaje się raczej Odra dopiero od Wrocławia w dół, względnie górny odcinek między Boguminem a Koźlem. Odra jest drogą wodną piękniejszą, niżby się to mogło wydawać z jej na ogół równinnego otoczenia. Na Odrze panuje jednak w normalnych warunkach gospodarczych ożywiony ruch, więc miłośnikowi

*Białobrzezie — barokowe kamienice*



sportu kajakowego w cichym otoczeniu lepiej odpowiadać będą liczne dopływy Odry, czy to spokojne, płynące leniwie wśród lasów i łąk, jak Małopanew, Widawa lub Barycz, czy też dziksze rzeki górskie, jak Nysa Kłodzka, Bystrzyca, Bóbr i Kwisa. Z wód stojących naturalnych większe znaczenie dla sportu może mieć tylko grupa jezior na pn. od Głogowa z jeziorem Sławskim na czele. Zaczynają się już na nim rozwijać ośrodki żeglarskie. Inne ośrodki sportów wodnych powstają na sztucznych taflach wód jezior zaporowych i zbiorników retencyjnych. Powstały już takie ośrodki na zbiorniku retencyjnym w Turawie na Małopanwi oraz na jeziorze zaporowym w Pilchowicach na Bobrze. Doskonale nadaje się do tego celu również zbiornik Otmuchowski (24 km<sup>2</sup> powierzchni), jezioro na Bystrzycy w Lubachowie oraz małe, lecz bardzo pięknie położone jezioro zaporowe na Bobrze w Siedlęcinie poniżej Jeleniej Góry, ze schroniskiem zwanym „Perła Zachodu.”

Gęsta sieć dobrych dróg na Śląsku umożliwia dotarcie pojazdom mechanicznym do wszystkich ciekawszych miejscowości, a nawet wjazd na szczyt wielu wybitnych punktów widokowych. Tak np. w Beskidach można wyjechać pod szczyt Równicy (883 m). Na Śląsku Opolskim bardzo piękny jest wjazd na Górę świętej Anny od południa, od strony Leśnicy, oraz do schroniska na Kopie Biskupiej koło Głuchołazów. Na Dolnym Śląsku można wyjechać na sam szczyt Chełmca (850 m), wybitnego punktu widokowego nad Wałbrzychem, na zamek w Grodźcu (389 m) koło Złotoryi, bardzo malowniczy jest też wjazd na szczyt Gromnika (393 m), najwyższego wzniesienia Wzgórz Strzelińskich od strony Henrykowa nad Oławą. Silny samochód z dobrym kierowcą wyjedzie również na szczyt Sobótki (718 m), pod schronisko na Śnieżniku Kłodzkim (1.214 m) oraz na szczyt Wilczych Dołów (860 m) nad Kudową.

Celem samym w sobie może być dla każdego automobilisty przejazd wielu dróg górskich, jakich w tej klasie nie mamy poza Śląskiem. W Beskidach należy tu szlak Ustroń—Wisła—Istebna—Koniaków. W Sudetach już szereg połączeń między-miastowych stanowi takie piękne drogi. Zaliczmy tu szlaki: Legnica—Złotoryja—Jelenia Góra, Świdnica—Jelenia Góra

przez Bolków, Wałbrzych—Jelenia Góra przez Kamienną Górę i Kowary, Kłodzko—Wałbrzych przez Nową Rudę. Lecz najpiękniejszą turę górską można odbyć wzdłuż całych Sudetów na szlaku: Paczków—Złoty Stok—Lądek—Bystrzyca—Kłodzko—Duszniki—Kudowa—Radków—Nowa Ruda—Rybnica Leśna—Mieroszów—Chełmsko—Lubawka—Kowary—Szkłarska Poręba—Świeradów Zdrój. Trasa ta, ogólnej długości ok. 320 km, rozbita na kilka etapów z odpoczynkami i zwiedzaniem ciekawszych punktów po drodze, pozwala poznać dość dokładnie całokształt Sudetów w ich poszczególnych grupach, liczne miasta, letniska i zdrojowiska.

## ZMIANY W NAZWACH MIEJSCOWOŚCI

Załączona do niniejszego wydawnictwa mapa „Śląsk“ została wydana na kilka miesięcy przed ostatecznym ustaleniem niektórych nazw miejscowości na nią naniesionych. Obecnie, po zakończeniu prac Głównej Komisji dla ustalania nazw miejscowości, podajemy poniżej nazwy miejscowości w ustalonym brzmieniu:

jest:	ma być:
Lewin	Lewin Brzeski, p. brzeski
Długa Wieś	Pieszycy, p. dzierzżoniowski
Wysoka Cerkiew	Wysoka Cerekiew, p. głogowski
Siedlsko	Siedlisko, p. głogowski
Gębocice	Gębocice, p. głogowski
Baworów	Baborów, p. głubczycki
Policko	Pilszcz, p. głubczycki
Jamielno	Jemielno, p. górowski
Cieplice Zdrój	Cieplice Śląskie Zdrój, p. jeleniogórski
Lewin	Lewin Kłodzki, p. kłodzki
Olbrachtów	Wambierzyce, p. kłodzki
Parchonice	Prochowice, p. legnicki
Kolanów	Henryków Lubański, p. lubański
Gryfów	Gryfów Śląski, p. lwówecki
Lubomyśl	Lubomierz, p. lwówecki
Opielanka	Marczów, p. lwówecki
Pruśnica	Prusice, p. milicki
Głuszyn	Głuszyna, p. namysłowski
Niemysłowice	Bukowa Śląska, p. namysłowski
Nisa	Nysa, p. nyski
Gorzów	Gorzów Śląski, p. oleski
Wielkie Solniki	Solniki Wielkie, p. oleśnicki
Domajowice	Domaniów, p. oławski
Pruszków	Prószków, p. opolski
Raclawice	Raclawice Śląskie, p. prudnicki
Raciborska Kuźnia	Kuźnia Raciborska, p. raciborski
Jugowice	Jugowice, p. walbrzyski
Winiec	Wińsko, p. wołowski
Chobień	Chobień, p. wołowski
Chrzelów	Krzelów, p. wołowski
Kąty	Kąty Wrocławskie, p. wrocławski
Kierzno	Czerńczyce, p. wrocławski
Kamieniec	Kamieniec Ząbkowicki, p. ząbkowicki
Pabiszowice	Jędrzychowice, p. zgorzelecki
Trebuła	Trzebiel, p. żarski
rzeka Nisa Kłodzka	rzeka Nisa Kłodzka
rzeka Nisa Łużycka	rzeka Nisa Łużycka



# Przeгляд rejonów turystycznych Śląska



# ŚLĄSK



# WYDAWNICTWA INSTYTUTU ŚLĄSKIEGO

---

## BIBLIOTEKA PISARZY ŚLĄSKICH

Tom VIII. *Polak w Śląsko*. (Anonimowy dialog z początku XVII wieku.)  
Z unikatów Biblioteki Kórnickiej. Wydał *Roman Pollak*. Z 1 ryciną. 1939,  
str. XVI, 27, 4 nlb.

## POLSKI ŚLĄSK

- Nr 44. *Tadeusz Lehr-Splawiński*, Plemiona słowiańskie na północno-wschodnim pograniczu Niemiec w wiekach średnich. Z mapą. 1939, str. 28.  
Nr 45. *Marian Gotkiewicz*, Polskie osadnictwo Czadeckiego i Orawy. Z 17 rycinami i 4 mapami. 1939, str. 62.

## ZAGADNIENIA ADMINISTRACYJNE ŚLĄSKA

Nr 1. *Józef Kokot*, Zakres działania województwa śląskiego jako jednostki samorządu terytorialnego. Z przedmową prof. dra Jerzego St. Langroda 1939, str. 110, 2 nlb.

## ZAGADNIENIA SPOŁECZNE ŚLĄSKA

Nr 2. *Zdzisław Wyżnikiewicz*, Ustawodawstwo śląskie o ubezpieczeniu społecznym. 1938, str. 121, 3 nlb.

## ŚLĄSK, ZIEMIA I LUDZIE

Tom VII. *Roman Krzyża*, Rozwój kolejnictwa w województwie śląskim i jego znaczenie dla Polski. Z 4 rycinami i 4 mapami. 1939, str. 46.

## INNE WYDAWNICTWA INSTYTUTU ŚLĄSKIEGO

*Wzory haftarstwa ludowego na Górnym Śląsku*. Wydała *Agnieszka Dobrowolska*, 1936, str. 9, tablic 21.

*Konstanty Prus*, Spis nazw miejscowych Śląska Opolskiego. 1939, str. 133, 4 nlb.

*Mapa gospodarcza województwa śląskiego w podziale 1 : 100.000 ze skorozwizdem w opracowaniu Kazimierza Maleckiego*. 1938.

---